Jerzy Łobos

NIE ŁĘKAJCIE SIĘ

BYĆ ŚWIĘTYMI



Relikwie Świętego Jana Pawła

POLSKIE DROGI DO ŚWIĘTOŚCI

27.04.2014 r.

Uroczystość Kanonizacji

Opracowanie: mgr Jerzy Łobos

Korekta: mgr Maria Słoboda

Wydawca:

Ośrodek Formacji Katolicko Społecznej

Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”

Rzeszów, ul. Targowa 11

Druk:

„ Bonus Liber” Sp. z o.o.
Wydawnictwo I Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej
35-020 Rzeszów, ul.17 Pułku Piechoty 7
tel. /fax 17 852 59 38, 790 504 406
e-mail: drukarnia@bonusliber.pl, www.bonusliber.pl

Jego Ekscelencji

Księdzu Arcybiskupowi

dr Józefowi Michalikowi

METROPOLICIE PRZEMYSKIEMU

w 50. Rocznicę święceń kapłańskich

Jerzy Łobos

Z pewnością ta chwila, ten dzień Kanonizacji Jana Pawła II pozostanie nam na długie lata w pamięci, tak jak do dzisiaj pozostają w naszej pamięci słowa z 16 października 1978 r. „Habemus Papam" , jak też do dziś w naszych uszach brzmi to donośne wołanie Papieża na Placu Zwycięstwa w Warszawie w 1979 r. „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze, tej ziemi". Niewątpliwie takich słów, wydarzeń, gestów z okresu pontyfikatu Papieża Polaka, można przytaczać wiele. Każdy z nas bowiem przeżywał inaczej te chwile, każdemu z nas niejednokrotnie wyciskały z oczu łzy radości, czy łzy smutku i żalu gdy nadchodził czas rozstania, czas powrotu do „Domu Ojca" – krainy życia wiecznego.

Oto jest dzień który dał nam Pan… Jest to dzień nowej radości, dzień kanonizacji. Dawniej był dla nas Ojcem Świętym, dziś jest dla nas Świętym Ojcem Janem Pawłem. Warto więc sobie przypomnieć to o co niejednokrotnie nas prosił. A prosił nas o nic wielkiego, prosił tylko o modlitwę za „życia i po śmierci". Dziś więc módlmy się jeszcze więcej i bardziej gorącej, bo dzisiaj jest świętym, pamiętając to o czym nas zapewniał: „ Jestem z wami ".

Z okazji tak wielkiego wydarzenia, Kanonizacji Papieża Polaka Ośrodek Formacji Katolicko Społecznej Katolickiego Stowarzyszenia „ Civitas Christiana" wydaje niniejszą publikację pt. „ Nie lękajcie się być świętymi – Polskie drogi świętości".

Zasadniczym jej celem jest niewątpliwie przypomnienie najważniejszych chwil, które dzięki Opatrzności Bożej mogliśmy przeżywać. Jednak najistotniejszym jest to, aby raz jeszcze przypomnieć sobie to o czym do nas mówił, przed czym przestrzegał i o co prosił. Przypomnieć i być może wreszcie zacząć się do tego wszystkiego ustosunkowywać, wcielać te wszystkie rady, wskazówki, pouczenia a nasze codzienne życie osobiste i życie naszego Narodu. Dlatego więc znajdziemy w tej publikacji wybrane fragmenty, (oczywiście w wielkim skrócie) przemówień, podczas pielgrzymowania po Ojczystej Ziemi. To podczas tych niezwykłych odwiedzin padły też słowa, najistotniejsze, których nie można pominąć – to jedno z najważniejszych wezwań - „ Nie lękajcie się być świętymi" – „ Nie lękajcie się chcieć Świętości". Dlatego też w publikacji tej dołączony zostaje wykaz i bardzo krótkie żywoty Świętych i Błogosławionych związanych z Polską, a także fragmenty przemówień, homilii Świętego Jana Pawła II podczas kanonizacji i beatyfikacji, gdyż wszyscy Oni świadczą, że nie tylko można, ale należy dążyć do świętości, być świętym. Niech więc będą dla nas wzorem życia i przykładem do naśladowania.

W dążeniu do świętości, jest jednak jeden podstawowy warunek. Świętości nigdy nie osiągniemy, gdy nie pamiętać będziemy o modlitwie, bo cała duchowa siła i moc człowieka wypływa z modlitwy. To na modlitwie i w sakramentach a przede wszystkim w Eucharystii, pozwalamy Jezusowi, aby przemieniał nas, nasze serca uwalniał od grzechów i uzdalniał do miłości. Tajemnicą wielkości Jana Pawła II była właśnie modlitwa. Codziennie kilka godzin przeznaczał na nią. To jego całe życie, jego praca, posługa była jedna wielką modlitwą – „Totus Tuus" To dzięki Mszy św., modlitwie i kontemplacji czerpał od Chrystusa miłość, mądrość, wiedzę i siłę.

Niech nauczanie i przykład życia Świętego Jana Pawła II, i wszystkich innych Świętych i Błogosławionych, którzy ukazani są w tej publikacji, uświadomi nam, że powołanie do świętości każdego bez wyjątku człowieka, nie jest tylko zwykłą możliwością, ale obowiązkiem, wypływającym z istoty naszego człowieczeństwa, stworzonego na obraz i Boże podobieństwo.

Chciałbym podzielić się tu jeszcze jedną refleksją, która jest bardzo wymowna i wpisuje się w niezwykły ciąg wydarzeń. Kanonizacja Jana Pawła II ma miejsce 27 kwietnia 2014 r. W tym też roku przypada 50. rocznica nominacji bp Wojtyły na arcybiskupa krakowskiego(Ingres do Katedry Wawelskiej odbył się 8 marca). Ale jest jeszcze jedna rocznica również 50. ta, to rocznica święceń kapłańskich Ks. arcybiskupa Józefa Michalika (23 maja 1964), któremu później po latach (16 października 1986) Jan Paweł udzieli święceń biskupich. To z racji jubileuszu Święceń Kapłańskich, ośmielam się dedykować to opracowanie Jego Ekscelencji Księdzu Arcybiskupowi Józefowi Michalikowi – Metropolicie przemyskiemu, który przez cały ten okres kapłańskiej posługi, a później posługi biskupiej, zachęca również do życia według Prawa Bożego. Do życia w świętości.

Jerzy Łobos

"Życie każdego człowieka kończy się w ten sam sposób.
Tylko to, jak kto żył, i sposób, w jaki umarł,
odróżniają go od innych."
(*Ernest Hemingway*)

Świętość

"Bracia i siostry, nie lękajcie się być świętymi! Uczyńcie nowe tysiąclecie erą ludzi świętych!" Świat potrzebuje świętych w rodzinach, szkołach, zakładach pracy, biurach miastach i wsiach , wszędzie. Świat dzisiejszy potrzebuje świętości chrześcijan, którzy dają na co dzień odpowiedź na Bożą nieskończoną miłość".

Jan Paweł II. Stary Sącz, 16 czerwca 1999r.

Modlitwa św. Augustyna o świętość

Natchnij mnie, Duchu Święty,
aby myśl moja biegła ku świętości
Przynaglaj mnie, Duchu Święty
do czynów dojrzałej świętości
Pociągaj mnie, Duchu Święty,
do umiłowania świętości
Umacniaj mnie Duchu Święty
w zachowaniu świętości
Strzeż mnie Duchu Święty
przed utratą świętości.

O świętości

Święty – to określenie osoby w sposób szczególny realizującej określone dla tej grupy wartości. Pełni on rolę wzorca osobowego i jest otaczany kultem.

W Piśmie Świętym pojęcie to bardzo często odnoszone jest do osoby żyjącej, która postępuje zgodnie z nauką Boga. W Nowym Testamencie „ święty" to osoba która idzie za Chrystusem. Termin ten pojawia się tam wielokrotnie:- **Dz.Ap. 9,32.40** - „I stało się, że Piotr, obchodząc wszystkich, przyszedł też do *świętych*, którzy mieszkali w Lyddzie. A Piotr, usunąwszy wszystkich, padł na kolana i modlił się; potem zwrócił się do ciała i rzekł: Tabito, wstań! Ona zaś otworzyła oczy swoje i, ujrzawszy Piotra, usiadła. A on podał jej rękę i podniósł ją; przywoławszy zaś świętych i wdowy, pokazał ją żywą."- **Rz. 12,13** - „Wspierajcie świętych w potrzebach, okazujcie gościnność." –**Rz. 15,25** - „A teraz idę do Jerozolimy z posługą dla świętych". –**Rz. 16,15** - „Pozdrówcie Filologa i Julię, Nereusza i siostrę jego, i Olimpasa, i *wszystkich świętych*, którzy są z nimi" - **1. Kor. 16,1** - „A co do składki na *świętych*, to i wy czyńcie tak, jak poleciłem Kościołom Galacji".

Świętym, tak naprawdę, jest każdy człowiek, który „żyje w łasce". Święty Paweł Apostoł w swoich listach często nazywa chrześcijan „świętymi". Wynika to z powszechnego powołania do świętości każdego człowieka. Co więcej, w jego listach znajdziemy również konkretne wskazówki. W liście do Kolosan, mówi : „szukajcie tego, co w górze, dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi, zadajcie śmierć temu, co jest przyziemne. Odrzućcie gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych, nie okłamujcie się nawzajem. Jako więc wybrańcy Boży - święci i umiłowani - obleczcie się w miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybaczając sobie nawzajem. Sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy. Słowo Chrystusa niech

w was przebywa z całym swym bogactwem.”W dalszej treści tego listu znajdujemy jeszcze bardziej konkretne wskazania: „Żony, bądźcie poddane mężom. Mężowie, miłujcie żony. Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom. Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci. Niewolnicy, bądźcie we wszystkim posłuszni doczesnym panom. Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana, a nie dla ludzi, świadomi, że od Pana otrzymacie dziedzictwo [wiekuiste] jako zapłatę”. por. (Kol 3,1-25)

Pierwsi święci

Kto jest pierwszym świętym, kto dokonał pierwszej kanonizacji ? Pierwszej kanonizacji dokonał sam Jezus Chrystus, składając nawróconemu łotrowi obietnicę, na krzyżu: „ Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju.” (Łk. 23,43) Tak więc(chronologicznie) pierwszym świętym, jest „ Dobry Łotr”, który decyzją samego Chrystusa, został przyjęty i zaliczony w poczet świętych. Przy okazji warto tu nadmienić, że Dobry Łotr jest patronem więźniów, skazańców, kapelanów więziennych, umierających, pokutujących i nawróconych grzeszników oraz skruszonych złodziei. Stanowi wzór doskonałego żalu za grzechy. Dobry Łotr jest również patronem Archidiecezji przemyskiej.

W pierwszych wiekach Kościół prowadził procesy w oparciu o opinię publiczną. Jeżeli wierni uważali daną osobę za świętą, to biskup przyjmował to do wiadomości i ogłaszał, go świętym. Dopiero więc, po zasięgnięciu zdania diecezjan, głównie miejscowego duchowieństwa, biskup wydawał odpowiednią decyzję i zwykle w dniu, wspomnienia śmierci, odprawiał uroczyste nabożeństwo ku czci danej osoby, uznając ją tym samym za świętą, wpisywał go do katalogu gminy i polecał opracowanie jego życiorysu, który rozsyłano do sąsiednich Kościołów. W taki to sposób zaczęły powstawać - Akta męczeństwa, które służyły wiernym do czytania i rozszerzania ich kultu.

Początkowo kult świętych rozwijał się w sposób spontaniczny. Kanonizacja polegała na uroczystym podniesieniu elevatio, czyli ekshumacji, a następnie na przeniesieniu szczątków, czyli transalatio relikwii. Wystawienie ich przy ołtarzu w celu oddania czci ciału nazywano depositio. Z czasem pojawiła się praktyka demembracji relikwii, czyli rozdzielania ich i rozsyłania po świątyniach

Kanonizacje przeprowadzane w takiej formie były w gestii lokalnych biskupów praktycznie aż do końca XII wieku. Dopiero w 1146 r. Eugeniusz III, zastrzegł prawo kanonizacji wyłącznie dla papieży. Potwierdził to papież Aleksander III w 1172 r. oraz IV Sobór Laterański w 1215 r. Grzegorz IX w 1234 r. wprowadził te przepisy do prawa kanonicznego. Tak więc od XIII w. dochodzenie w sprawie świętości życia wyznawców i męczenników zastrzegła sobie Stolica Apostolska.

Jeżeli chodzi o rozróżnienie pojęcia: kanonizacji i beatyfikacji, to wprowadza to dopiero papież Urban VIII w 1634 r. Oczywiście, proces beatyfikacyjny i kanonizacyjny przeszedł dużą ewolucję zanim, na nowo został uregulowany Konstytucją Apostolską Divinus perfrctionis Magister - Jana Pawła II, ogłoszoną 25 stycznia 1983 r. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych dołączyła do niej normy, które powinny być zachowane w tzw. dochodzeniu diecezjalnym. Należy podkreślić, że Konstytucją tą Papież cały proces kanonizacji i beatyfikacji znacznie uprościł. Dotychczas bowiem wielu świętych doczekało się beatyfikacji bądź kanonizacji po wielu stuleciach, jak np. Jadwiga, którą Kościół wyniósł

na ołtarze prawie 600 lat po jej śmierci. Najkrócej na kanonizację czekał św. Antoni Padewski, który został kanonizowany 352 dni po swojej śmierci. Osobą, która może skrócić ten okres jest Ojciec Święty, jak stało się w przypadku Matki Teresy (o 2 lata) czy ostatnio Jana Pawła II.

Spróbujmy przypatrzeć się, jak przebiega proces kanonizacji. Prośbę o wszczęcie i przeprowadzenie procesu beatyfikacyjnego albo kanonizacyjnego mogą wnosić zarówno zespoły osób, jak iposzczególni wierni, których najczęściej reprezentuje postulator. W procesie uczestniczy również promotor fidei – rzecznik wiary, którego zadaniem jest troska o przestrzeganie wszystkich przepisów kościelnych, a także podnoszenie ewentualnych zarzutów przeciw świętości danej osoby, z tego powodu bywa również nazywany advocatus diablo – adwokatem diabła. Proces beatyfikacyjny wszczyna miejscowy biskup. Zbierane są świadectwa z przesłuchań świadków oraz cała dokumentacja dotycząca osoby, której przysługuje już wtedy tytuł „Sługi Bożego". Opracowywany jest dowód na praktykowanie heroiczności cnót teologicznych i moralnych, analizowana jest duchowość kandydata na ołtarze. O ile zachowały się pisma, poddaje się je badaniom teologicznym, czy nie ma w nich nic sprzecznego z prawdami wiary. Do akt procesowych dołącza się także zachowaną korespondencję, kazania oraz dzienniki z opinią teologiczną. Przesłuchania świadków odbywają się na podstawie pytań opracowanych przez promotora sprawiedliwości. Dopuszcza się również dokumenty i opinie biegłych. Zebrane materiały przesyła się do rzymskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, gdzie po analizie
na polecenie papieża - wydawany jest dekret beatyfikacyjny, ogłaszający Sługę Bożego - błogosławionym. Podczas uroczystości beatyfikacyjnej odczytywane jest breve papieskie i odsłaniany jest obraz z jego wizerunkiem. Po beatyfikacji odbiera on cześć w określonym miejscu.

Do kultu powszechnego w całym Kościele wymagana jest kanonizacja. Na wniosek postulatora proces kanonizacyjny wszczyna również miejscowy biskup. W dochodzeniu rozpatrywane są przede wszystkim cuda uczynione za wstawiennictwem błogosławionego. Akta procesowe przesyła się do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych: po wysłuchaniu zdania kardynałów - członków tej Kongregacji - oraz konsultorów, papież poleca wydać dekret kanonizacyjny i na konsystorzu wyznacza dzień kanonizacji. Najczęściej przeprowadza ją osobiście podczas uroczystej Mszy św. Do beatyfikacji i do kanonizacji wymagane są przynajmniej dwa cudowne uzdrowienia za wstawiennictwem osoby objętej dochodzeniem, toteż w procesie muszą również uczestniczyć lekarze, którzy prowadzili uzdrowionych chorych.

Obecne ustawodawstwo nie mówi nic o beatyfikacji. Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 1403 § 1 wspomina tylko o sprawach kanonizacyjnych, a przepisy specjalne wydane w tym zakresie przez Ojca Świętego Jana Pawła II i przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych stosują tę samą terminologię. Uważa się, że jednym z motywów pominięcia w aktualnych przepisach prawnych pojęcia beatyfikacji jest to, iż ona jest jednym z etapów postępowania kanonizacyjnego, w którym nie mamy do czynienia z dwoma różnymi sprawami, lecz raczej z dwiema fazami tej samej sprawy. Stąd też poszczególne sprawy od samego początku są określane jako „sprawy kanonizacyjne", dlatego że beatyfikacja zmierza do kanonizacji.

Z pewnością niejednokrotnie zastanawiamy się ilu może być świętych, ilu błogosławionych ? Tak naprawdę, to nikt nie udzieli nam dokładnych informacji, gdyż Kongregacja do spraw Świętych powołana została dopiero w 1588 r. Dokładną liczbę trudno jest ustalić, ponieważ w wielu przypadkach nie ma dokładnej dokumentacji. Dotyczy to zwłaszcza męczenników i wyznawców pierwszych wieków, a także świętych ogłaszanych na peryferiach ówczesnego świata chrześcijańskiego - na Wyspach Brytyjskich i w Irlandii, na Wschodzie. Przypuszcza się, że łączna liczba osób wyniesionych na ołtarze na przestrzeni wieków może dochodzić do 10 tysięcy.

Pomiędzy 933 a 1635 r., a więc w ciągu siedmiu wieków, kanonizowano zaledwie 67 osób, a w latach 1500-1900 beatyfikowano 300, a kanonizowano 100 osób. Jeszcze w XIX w., w czasie pontyfikatów Leona XII czy Piusa VIII, nie przeprowadzono ani jednej kanonizacji! Przed Janem Pawłem II najwięcej beatyfikacji i kanonizacji przeprowadzili Pius IX - 52, oraz Pius XII, który w samym tylko Roku Jubileuszowym 1950 dokonał ich 22. Najwięcej z nich wyniósł na ołtarze papież Jan Paweł II. W ciągu swego blisko 27-letniego pontyfikatu dokonał beatyfikacji 1345 osób i kanonizacji 482 błogosławionych. Wśród nich było 9 świętych i 160 błogosławionych Polaków. Do tej pory Polska może poszczycić się więc 30 świętymi i 223 błogosławionymi. Z pewnością można powiedzieć, że pontyfikat Jana Pawła II był okresem niespotykanej w dziejach Kościoła eksplozji beatyfikacji i kanonizacji.

Konstytucja Apostolska Jana Pawła II
DIVINUS PERFECTIONIS MAGISTER
dotycząca nowego prawodawstwa w procedurze spraw kanonizacyjnych

(fragmenty)

Jan Paweł II Biskup Sługa Sług Bożych Na Wieczną Rzeczy Pamiątkę

Boski Nauczyciel doskonałości i jej wzór, Jezus Chrystus, który z Ojcem i Duchem Świętym, umiłował Kościół jako Oblubienicę, a nawet siebie samego zań wydał, aby go uświęcić i swoją chwałą dodać mu blasku. Tak więc pozostawił wszystkim swoim uczniom przykazanie, by naśladowali doskonałość Ojca, na wszystkich zesłał Ducha Świętego, który ich wewnętrznie pobudza, aby miłowali Boga z całego serca i aby siebie wzajemnie tak miłowali, jak On ich umiłował. Uczniowie Chrystusa - jak nas poucza Sobór Watykański II - nie ze względu na swoje czyny, lecz według postanowienia i łaski Jego powołani i usprawiedliwieni w Panu Jezusie, w chrzcie wiary stali się prawdziwymi synami Bożymi i uczestnikami natury Bożej, a przez to rzeczywiście świętymi.

Spośród nich wybiera Bóg w każdym okresie wielu, którzy przykład Chrystusa najbardziej naśladują i przelewają krew lub praktykując heroiczne cnoty dają wspaniałe świadectwo Królestwu Niebieskiemu.

Kościół zaś, od pierwszych wieków chrześcijaństwa, zawsze wierzył w to, że Apostołowie i Męczennicy są ściśle złączeni z nami w Chrystusie, okazywał im szczególna cześć razem z błogosławioną Dziewicą Maryją i świętymi Aniołami oraz pobożnie wzywał ich wstawiennictwa i pomocy. Do nich niebawem zostali dołączeni także inni, którzy szczególniej naśladowali dziewictwo i ubóstwo Chrystusa, a wreszcie i ci, których bardzo wyraźne praktykowanie cnót chrześcijańskich i boskie charyzmaty polecały pobożnej czci i naśladowaniu wiernych.

Gdy bowiem przyglądamy się życiu tych, którzy wiernie naśladowali Chrystusa, otrzymujemy nową motywację i pobudkę do szukania przyszłego Miasta i poznajemy najpełniej drogę, po której wśród zmienności świata, stosownie do stanu i warunków każdemu z nas właściwych, możemy dojść do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, czyli do świętości. Bez wątpienia, mając tak wielu świadków przez których Bóg ukazuje swoją obecność i do nas przemawia, jesteśmy pociągani z wielką mocą do osiągnięcia Jego Królestwa.

Stolica Apostolska, przyjmując te znaki i głos swego Pana z największą czcią i uległością od niepamiętnych czasów, z powodu doniosłości powierzonej sobie misji nauczania, uświęcania i kierowania Ludem Bożym, proponuje wiernym, by naśladowali, czcili i wzywali postacie mężczyzn i kobiet, które odznaczały się miłością i innymi cnotami ewangelicznymi i, po przeprowadzeniu należnych badań, ogłasza ich uroczystym aktem kanonizacji świętymi. (…)

Wreszcie, po najnowszych doświadczeniach wydaje nam się rzeczą konieczną zrewidowanie przygotowania procesu i zreorganizowanie samej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych dla racji, które wkrótce przedstawimy, by odpowiedzieć wymaganiom uczonych i pragnieniom naszych braci w biskupstwie, którzy wielokrotnie prosili usilnie o przyspieszenie procedury dochodzenia z zachowaniem dokładności w przeprowadzaniu badań w sprawach tak wielkiej wagi. Uważamy także, że w świetle przedstawionej przez Sobór Watykański II nauki o kolegialności wypada, by sami biskupi zostali bardziej włączeni w prowadzenie spraw kanonizacyjnych.

W przyszłości więc zostają zniesione wszystkie prawa, które dotyczą tej materii, ustanawiamy zaś następujące obowiązujące odtąd prawa:

Dochodzenie diecezjalne

Biskupom diecezjalnym albo innym, równym im w prawie hierarchom, przysługuje - w zakresie ich jurysdykcji - prawo wszczęcia, czy to z urzędu, czy to na podstawie prośby pojedynczych wiernych, albo prawnych związków zrzeszających wiernych, czy wreszcie ich pełnomocników, dochodzenia dotyczącego życia, cnót lub męczeństwa i sławy świętości albo

męczeństwa, stwierdzenia cudów, jak również, jeśli przypadek tego wymaga, stwierdzenia - dawności kultu Sługi Bożego, o którego kanonizację wniesiono prośbę.

W tym dochodzeniu biskup postępuje według Norm wydanych przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych, i to w następującym porządku:

Od postulatora sprawy, mianowanego zgodnie z prawem przez ubiegającego się o kanonizację winien żądać dokładnej informacji o życiu Sługi Bożego, podobnie też winien żądać przedstawienia obiektywnych racji, dla których sprawa kanonizacji wydaje się być godna polecenia.

Jeśli Sługa Boży publikował swe pisma, biskup winien zatroszczyć się o to, by zostały one przebadane przez cenzorów teologów.

Jeśli w tych pismach nie znaleziono nic przeciwnego wierze i dobrym obyczajom, wtedy biskup winien zlecić osobom kompetentnym (biegłym), które po wiernym wypełnieniu swego obowiązku złożą sprawozdanie o dokonanych badaniach, przebadanie innych pism dotąd niewydanych (listów, dzienników itd,), jak również wszystkich dokumentów, które w jakikolwiek sposób dotyczą sprawy.

Jeśli na podstawie przedstawionych faktów biskup roztropnie stwierdzi, że można przystąpić do dalszych czynności, powinien zatroszczyć się o to, aby zostali urzędowo wezwani i przesłuchani świadkowie przedstawieni przez postulatora. Jeśli zaś okazałoby się konieczne przesłuchanie świadków, aby dane mające znaczenie dowodowe nie zginęły, mogą być oni przesłuchani przed ukończeniem badań nad dokumentacją

Dochodzenie dotyczące stwierdzenia zaistniałych cudów winno być przeprowadzone oddzielnie od dochodzenia dotyczącego cnót, a także męczeństwa.

Po zakończeniu badania kopia autentyczna, zawierająca wszystkie dokumenty, winna być przesłana w dwóch egzemplarzach do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, razem z egzemplarzami prac Sługi Bożego i orzeczeniami cenzorów teologów, którzy je badali. Ponadto biskup winien dołączyć deklarację stwierdzającą brak kultu publicznego, zgodnie z dekretami Papieża Urbana VIII.

Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych

Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych, której przewodniczy kardynał prefekt, wspomagany przez sekretarza, zajmuje się wszystkim, co odnosi się do kanonizacji, służąc w ten sposób biskupom radą i instrukcjami, dogłębnie je studiując lub wreszcie wydając swe orzeczenia. Do kompetencji Kongregacji należy decyzja o wszystkim, co odnosi się do stwierdzenia autentyczności relikwii i ich przechowywania. Do obowiązków sekretarza należy:1) dbanie

o kontakty ze stronami, szczególnie z biskupami, którzy prowadzą sprawy;2) udział w dyskusjach nad meritum spraw i redagowanie "votum" w czasie kongregacji kardynałów i biskupów;3) opracowywanie sprawozdań, zawierających wota kardynałów i biskupów przeznaczonych dla Ojca Świętego. 5. W wypełnianiu swego urzędu sekretarz jest wspomagany przez podsekretarza, którego zadaniem jest przede wszystkim stwierdzenie, na ile w prowadzeniu spraw zostały zachowane przepisy, a także przez odpowiednią liczbę urzędników niższego stopnia.

Dla studiowania spraw Kongregacji powołane jest Kolegium Relatorów, któremu przewodniczy Relator generalny.

Poszczególni relatorzy winni:1) studiować wraz z przedstawicielami stron sprawy sobie powierzone i przygotować pozycje dotyczące cnót lub męczeństwa;2) zredagować pisemne opracowania historyczne, jeśli te zostaną uznane przez konsultorów za konieczne;3) brać udział w zebraniach teologów w charakterze ekspertów, jednak bez prawa głosowania

Spośród relatorów jeden specjalnie zostanie wyznaczony dla opracowania Pozycji dotyczących stwierdzenia cudów i będzie uczestniczył w zebraniach lekarzy i posiedzeniach teologów.

Relator generalny, który przewodniczy zespołowi konsultorów historycznych, jest wspomagany przez kilku pomagających w studium sprawy.

W Kongregacji jest jeden Promotor Wiary lub Prałat teolog, do którego obowiązków należy:1) przewodniczenie posiedzeniom teologów, na których składa "votum"; 2) przygotowanie relacji o samym przebiegu posiedzenia;3) uczestniczenie w kongregacjach kardynałów i biskupów w charakterze eksperta, jednakże bez prawa głosowania. (…)

Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych dysponuje wybranymi konsultorami z różnych dziedzin, jedni z nich są specjalistami w naukach historycznych, inni w teologii, zwłaszcza w dziedzinie życia wewnętrznego.

Dla badania uzdrowień, które zostały przedstawione jako cuda, Kongregacja dysponuje zespołem biegłych w medycynie.

III. Procedura w Kongregacji

Gdy wszystkie akta i dokumenty dotyczące sprawy biskup prześle do Rzymu, w Świętej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych należy postąpić w sposób następujący:1) Przede wszystkim podsekretarz przebada na ile, w dochodzeniu dokonanym przez biskupa, zostały zachowane ustalone normy i następnie wynik tych badań przedstawi na posiedzeniu zwyczajnym. 2) Jeśli uczestnicy posiedzenia orzekną, że sprawa była prowadzona według norm prawa, zostaje ona przekazana jednemu z relatorów; relator, wspólnie z pomocnikiem przedstawionym przez stronę wnoszącą sprawę, winien przygotować Pozycję dotyczącą cnót lub męczeństwa, zachowując zasady krytyki historycznej i hagiograficznej.3) W sprawach

historycznych i czasowo bliższych, których szczególny charakter na podstawie orzeczenia relatora generalnego tego się domaga, opublikowana Pozycja winna być poddana osądowi biegłych w danej dziedzinie konsultorów, aby wydali "votum" o wartości naukowej Pozycji oraz o jej wystarczalności. W szczególnych przypadkach Kongregacja może przekazać Pozycję do przestudiowania innym uczonym, którzy nie są członkami zespołu Konsultorów. 4) Pozycja (wraz z wotami pisemnymi konsultorów historycznych, a także z nowymi wyjaśnieniami relatora, jeśli takie okażą się konieczne) zostaje przekazana konsultorom teologom, którzy o meritum sprawy winni wydać "votum"; ich zadaniem jest, razem z Promotorem Wiary, tak przestudiować sprawę, by rozbieżności teologiczne, jeśli takie istnieją, zostały całkowicie przebadane przed dyskusją w czasie posiedzenia specjalnego. 5) Wota definitywne konsultorów teologów, razem z wnioskami zredagowanymi przez Promotora Wiary, winny zostać przekazane kardynałom i biskupom, by mogli osądzić sprawę.

Przedstawione cuda Kongregacja rozpatruje w następujący sposób:

Proponowane cuda, na temat których winna być przygotowana Pozycja przez wyznaczonego do tego relatora, bada się na zebraniu biegłych (jeśli chodzi o uzdrowienia na zebraniu lekarzy), których wota i wnioski przedstawia się w dokładnie przygotowanej relacji.2) Następnie cuda winny być przedyskutowane na specjalnym posiedzeniu teologów i wreszcie na kongregacji kardynałów i biskupów.

Orzeczenia kardynałów i biskupów winny być przedstawione Ojcu Świętemu, który jedynie ma prawo decydować o kościelnym kulcie publicznym Sług Bożych.

Dla poszczególnych spraw kanonizacyjnych, których badanie odbywa się aktualnie w Świętej Kongregacji, sama Kongregacja specjalnym dekretem ustali sposób dalszego postępowania, z zachowaniem jednak ducha tego nowego prawa.

Przepisy zawarte w niniejszej Konstytucji zaczynają obowiązywać z dniem ogłoszenia.

Nakazujemy, by te nasze postanowienia i przepisy, obecnie i w przyszłości, zachowały swoją moc i skuteczność, bez względu - o ile taki przypadek zachodzi - na Konstytucje i Zarządzenia apostolskie, wydane przez naszych Poprzedników i wszelkie inne przepisy, godne nawet specjalnej wzmianki czy częściowego odwołania.

Rzym, u św. Piotra, dnia 25 I 1983 r. piątego naszego Pontyfikatu.

KONSTYTUCJA DOGMATYCZNA O KOŚCIELE – LUMEN GENTIUM - VATICANUM II

POWSZECHNE POWOŁANIE DO ŚWIĘTOŚCI W KOŚCIELE

KK 39. Kościół, którego tajemnicę wykłada Sobór święty, uznawany jest przez wiarę za niezachwianie święty. Albowiem Chrystus, Syn Boży, który wraz z Ojcem i Duchem Świętym doznaje czci jako "sam jeden Święty", umiłował Kościół jako oblubienicę swoją, siebie samego zań wydając, aby go uświęcić (por. Ef 5,25-26), złączył go też ze sobą jako ciało swoje i hojnie obdarzył darem Ducha Świętego na chwałę Bożą. Toteż wszyscy w Kościele, niezależnie od tego, czy należą do hierarchii, czy są przedmiotem jej funkcji pasterskiej, powołani są do świętości zgodnie ze słowami Apostoła: "Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze" (1 Tes 4,3, por. Ef 1,4). Ta zaś świętość Kościoła nieustannie ujawnia się i ujawniać się powinna w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych, rozmaicie wyraża się ona u poszczególnych ludzi, którzy we właściwym sobie stanie życia dążą do doskonałości miłości, będąc zbudowaniem dla innych, w pewien właściwy sobie sposób wyraża się ona w praktykowaniu rad, które zwykło się nazywać ewangelicznymi. To praktykowanie rad ewangelicznych, dzięki pobudzaniu przez Ducha Świętego, podejmowane przez licznych chrześcijan bądź prywatnie, bądź w zatwierdzonych przez Kościół warunkach czy stanie, daje w świecie i dawać powinno wspaniałe świadectwo i przykład tej właśnie świętości.

KK 40. Pan Jezus, boski Nauczyciel i Wzór wszelkiej doskonałości, głosił uczniom swoim jakiegokolwiek stanu - wszystkim razem i każdemu z osobna - świętość życia, której sam jest sprawcą i dokonawcą: "Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest" (Mt 5,48). Na wszystkich bowiem zesłał Ducha Świętego, który miał ich wewnętrznie pobudzić, aby miłowali Boga z całego serca swego, z całej duszy, i z całej myśli i ze wszystkiej siły swojej (por. Mk 12,30) i aby siebie wzajemnie tak miłowali, jak Chrystus ich umiłował (por. J 13,34, 15,12). Wyznawcy Chrystusa, powołani przez Boga i usprawiedliwieni w Panu Jezusie nie ze względu na swe uczynki, lecz wedle postanowienia i łaski Bożej, w chrzcie wiary stali się prawdziwie synami Bożymi i uczestnikami natury Bożej, a przez to rzeczywiście świętymi. Toteż powinni oni zachowywać w życiu i w pełni urzeczywistniać świętość, którą otrzymali z daru Bożego. Napomina ich Apostoł, aby żyli "jak przystoi świętym" (Ef 5,3), aby przyoblekli się "jako wybrani Boży, święci i umiłowani w tkliwe miłosierdzie, w dobroć, w pokorę, w łagodność i w cierpliwość" (Kol 3,12), i aby mieli owoce Ducha ku uświęceniu (por. Gal 5,22, Rz 6,22). Skoro zaś wszyscy w wielu rzeczach upadamy (por. Jk 3,2), ustawicznie potrzebujemy miłosierdzia Bożego i co dzień powinniśmy się modlić: "Odpuść nam nasze winy" (Mt 6,12).

Toteż dla wszystkich jasne jest, że wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości, dzięki zaś tej świętości chrześcijan, także w społeczności ziemskiej rozwija się bardziej godny człowieka sposób życia. Na osiągnięcie tej doskonałości wierni obracać powinni swe siły otrzymane

według miary obdarowania Chrystusowego, aby idąc w Jego ślady i upodabniając się do wzoru, jakim On sam jest dla nich, posłuszni we wszystkim woli Ojca, z całej duszy poświęcali się chwale Bożej i służbie bliźniemu. W ten sposób świętość Ludu Bożego wyda owoc obfity, jak tego dowodzi wymownie życie tylu świętych w dziejach Kościoła.

KK 41. W rozmaitych rodzajach życia i powinnościach jedną świętość uprawiają wszyscy, którymi kieruje Duch Boży, a posłuszni głosowi Ojca i czcząc Boga Ojca w duchu i w prawdzie, podążają za Chrystusem ubogim, pokornym i dźwigającym krzyż, aby zasłużyć na uczestnictwo w Jego chwale. Każdy stosownie do własnych darów i zadań winien bez ociągania kroczyć drogą wiary żywej, która wzbudza nadzieję i działa przez miłość.
Przede wszystkim pasterze trzody Chrystusowej powinni na wzór najwyższego i wiekuistego Kapłana, Pasterza i Biskupa dusz naszych, zbożnie i ochoczo, z pokorą i męstwem pełnić służbę, swoją, która tak wypełniona, stanie się także dla nich wzniosłym środkiem uświęcenia. Wybrani do pełni kapłaństwa, obdarzeni są łaską sakramentalną, aby modląc się, sprawując ofiarę i głosząc naukę, pełnili doskonały urząd miłości pasterskiej poprzez wszelką formę miłości i posługi biskupiej i aby nie lękali się życie swe za owce położyć, a stawszy się wzorem dla trzody swojej (por. 1 P 5,3), dźwigali Kościół także swym przykładem ku coraz większej świętości.
Kapłani, na podobieństwo stanu biskupów, których duchowy wieniec stanowią, uczestnicząc w łasce ich urzędu przez Chrystusa, wiecznego i jedynego Pośrednika, niech wzrastają poprzez codzienne sprawowanie swej powinności w miłości Boga i bliźniego, niech zachowują więź kapłańskiej wspólnoty (communio), obfituje we wszelkie dobro duchowe i dają wszystkim żywe o Bogu świadectwo, współzawodnicząc z tymi kapłanami, którzy w ciągu wieków, nieraz w pokornej i ukrytej służbie, pozostawili świetlany wzór świętości. Ich chwała rozbrzmiewa w Kościele Bożym. Gdy na podstawie swego urzędu modlą się i składają ofiarę za swój lud i za cały Lud Boży, rozważając to, co czynią, i naśladując to, co sprawuje, apostolskie troski, niebezpieczeństwa i utrapienia nie powinny im być przeszkodą w uświęcaniu się, ale raczej dzięki nim mają wznosić się na wyższy stopień świętości, żywiąc i wspierając swą działalność obfitością kontemplacji na pociechę całemu Kościołowi Bożemu. Wszyscy kapłani, a szczególnie ci, którzy z osobnego tytułu swych święceń nazywają się kapłanami diecezjalnymi, pamiętać winni o tym, jak bardzo do ich uświęcenia przyczynia się wierna łączność i wielkoduszne współdziałanie ze swym biskupem.
Uczestnikami posłannictwa i łaski najwyższego Kapłana są też w osobliwy sposób słudzy niższego stopnia święceń, a przede wszystkim diakoni, którzy służąc tajemnicom Chrystusa i Kościoła, winni zachować siebie czystymi od wszelkiego grzechu i podobać się Bogu oraz starać się o wszelkie dobro wobec ludzi (por. 1 Tm 3,8-10 i 12-13). Klerycy powołani przez Pana i do uczestnictwa w Jego cząstce wybrani, przygotowując się pod czujną opieką pasterzy do zadań sług Bożych, winni umysły swoje i serca dostosować do tak zaszczytnego wybrania, wytrwali w modlitwie, pałający miłością, myślący o tym tylko, co jest prawdziwe, sprawiedliwe i co przynosi dobrą sławę, wszystko do końca czyniący ku chwale i czci Bożej. Do nich dochodzą ci wybrani przez Boga ludzie świeccy, których powołuje biskup, aby się całkowicie poświęcili apostolskiej działalności, i którzy z pożytkiem wielkim pracują na roli Pańskiej.

Małżonkom zaś i rodzicom chrześcijańskim przystoi, aby własną idąc drogą, przez całe życie podtrzymywali się wzajemnie w łasce z pomocą wiernej miłości, a przyjmowanemu z miłości od Boga potomstwu wpajali chrześcijańskie nauki i ewangeliczne cnoty. W ten sposób bowiem dają oni wszystkim przykład niestrudzonej i szlachetnej miłości, w ten sposób też budują braterską wspólnotę miłości i stają się świadkami oraz współpracownikami płodności Matki - Kościoła, na znak i na uczestnictwo w owej miłości, jaką Chrystus umiłował Oblubienicę swoją i wydał za nią siebie samego. Podobny przykład w inny sposób dają wdowy i wdowcy oraz nie związani małżeństwem, którzy także w niemałym stopniu przyczynić się mogą do świętości i pracy w Kościele. Ci zaś ludzie, którzy wykonują ciężkie nieraz prace, poprzez dzieła ludzkie mają doskonalić samych siebie, współobywateli swoich wspierać, a całej społeczności i całemu stworzeniu dopomagać w osiągnięciu lepszego stanu, mają oni również naśladować Chrystusa, którego ręce trudziły się pracą rzemieślniczą i który wraz z Ojcem ustawicznie działa dla zbawienia wszystkich: mają Go naśladować w miłości czynnej, ciesząc się nadzieją i jeden drugiego brzemiona dźwigając, i przez samą codzienną pracę swoją wznosić się na wyższy stopień świętości, także apostolskiej.
Niech też wiedzą, że szczególnie jednoczą się z Chrystusem cierpiącym dla zbawienia świata, ci, których gnębi ubóstwo, słabość, choroba i rozmaite troski, albo którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości: ich to Pan w Ewangelii nazwał błogosławionymi, ich "Bóg wszelkiej łaski, który wezwał nas do wiecznej chwały w Chrystusie Jezusie, po niewielkim utrapieniu udoskonali, utwierdzi i ugruntuje" (1 P 5,10).
Wszyscy tedy chrześcijanie będą z dnia na dzień coraz bardziej uświęcać się w warunkach swego życia, pośród swych obowiązków czy okoliczności życia, jeśli z wiarą przyjmują wszystko z ręki Ojca niebieskiego i współdziałają z wolą Bożą, ujawniając także w służbie doczesnej przed wszystkimi tę miłość, którą Bóg świat umiłował.

KK 42. "Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, w Bogu trwa, a Bóg w nim" (1 J 4,16). Rozlewa zaś Bóg miłość swą w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany (por. Rz 5,5), dlatego też darem pierwszym i najbardziej potrzebnym jest miłość, którą miłujemy Boga nade wszystko, a bliźniego ze względu na Boga. Aby zaś miłość jak nasienie dobre wzrastała w duszy i wydawała owoce, każdy wierny winien słuchać chętnie słowa Bożego i wolę Bożą, z pomocą Jego łaski, czynem wypełniać, uczestniczyć często w sakramentach, a zwłaszcza w Eucharystii i w świętych czynnościach, oraz praktykować ustawicznie modlitwę, samozaparcie, ochoczą posługę braterską i wszelkie cnoty. Miłość bowiem, która jest węzłem doskonałości i pełnią zakonu (por. Kol 3,14, Rz 13,10), kieruje wszystkimi środkami Uświęcenia, formuje je i do celu prowadzi. Stąd też miłość zarówno do Boga, jak do bliźniego jest znamieniem prawdziwego ucznia Chrystusowego.
Skoro Jezus, Syn Boży, okazał nam miłość swoją, dając swe życie za nas, nikt nie ma większej miłości od tego, kto życie swoje daje za Niego i za swych braci (por. 1 J 3,16, J 15,13). Jakoż do dania tego najwyższego świadectwa miłości wobec wszystkich, a zwłaszcza wobec prześladowców, powołani zostali niektórzy chrześcijanie już od samego początku i zawsze będą powoływani. Toteż męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata i naśladując Go w przelaniu krwi, uważa Kościół za dar szczególny i najwyższą próbę miłości. A jeśli dane to jest nielicznym,

wszyscy jednak winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje.
Świętość Kościoła wspierają też w szczególny sposób różne rady, jakie Pan w Ewangelii zalecił wypełniać uczniom swoim. Wśród nich wyróżnia się osobliwie cenny dar łaski Bożej, udzielany przez Ojca niektórym ludziom (por. Mt 19,1, 1 Kor 7,7), aby mianowicie w dziewictwie czy w celibacie łatwiej niepodzielnym sercem (por. 1 Kor 7,32-34) poświęcali się samemu tylko Bogu. Ta doskonała powściągliwość, zachowana ze względu na Królestwo Boże, zawsze cieszyła się szczególnym szacunkiem Kościoła jako znak i bodziec miłości i jako szczególne źródło duchowej płodności w świecie.
Ma też Kościół na uwadze upomnienie Apostoła, który nawołując wiernych do miłości, zachęca ich, aby żywili w sobie te same uczucia, jakie ożywiały Chrystusa Jezusa, który "wyniszczył samego siebie przyjąwszy naturę sługi, ...stawszy się posłusznym aż do śmierci" (Flp 2,7-8) i dla nas "stał się ubogim będąc bogatym" (2 Kor 8,9). A skoro trzeba, aby uczniowie zawsze naśladowali tę miłość i pokorę Chrystusa i dawali jej świadectwo, Matka-Kościół cieszy się, że w łonie jego znajdują się liczni mężczyźni i niewiasty, którzy dokładniej naśladują wyniszczenie Zbawiciela i wyraźniej je ukazują, przyjmując ubóstwo w wolności synów Bożych i wyrzekając się własnej woli: poddają się oni mianowicie człowiekowi ze względu na Boga w sprawie doskonałości ponad miarę przykazania, aby się w sposób pełniejszy upodobnić do posłusznego Chrystusa.
Wszyscy więc chrześcijanie zachęcani są i zobowiązani do osiągania świętości i doskonałości własnego stanu. Niechaj tedy wszyscy starają się należycie kierować swymi uczuciami, aby korzystanie z rzeczy ziemskich i przywiązanie do bogactw wbrew duchowi ewangelicznego ubóstwa nie przeszkodziło im w osiągnięciu doskonałej miłości, zgodnie z upomnieniem Apostoła: "Którzy używają świata tego, niech nie zatrzymują się w nim: przemija bowiem postać tego świata" (por. 1 Kor 7,31 gr.).

K A T E C H I Z M K O Ś C I O Ł A K A T O L I C K I E G O
ŚWIĘTOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA

2012 "Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra... Tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą" (Rz 8, 28-30).

2013 "Wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości". Wszyscy są powołani 915, 2545 do świętości: "Bądźcie... doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" 825 (Mt 5, 48).
Na osiągnięcie tej doskonałości wierni obracać powinni swe siły otrzymane według miary obdarowania Chrystusowego, aby... posłuszni we wszystkim woli Ojca, z całej duszy poświęcali się chwale Bożej i służbie bliźniemu. W ten sposób świętość Ludu Bożego wyda owoc obfity, jak tego dowodzi wymownie życie tylu świętych w dziejach Kościoła.

2014 Postęp duchowy zmierza do coraz bardziej wewnętrznego zjednoczenia z Chrystusem. Zjednoczenie to jest nazywane zjednoczeniem "mistycznym", ponieważ jest ono uczestnictwem w misterium Chrystusa przez sakramenty - "święte misteria" - a w Nim, w misterium Trójcy Świętej. Bóg wzywa nas wszystkich do tego wewnętrznego zjednoczenia z Nim, nawet jeśli szczególne łaski czy nadzwyczajne znaki życia mistycznego są udzielane jedynie niektórym, by ukazać darmowy dar udzielony wszystkim.

2015 Droga do doskonałości wiedzie przez Krzyż. Nie ma świętości bez wyrzeczenia i bez walki duchowej . Postęp duchowy zakłada ascezę i umartwienie, które prowadzą stopniowo do życia w pokoju i radości błogosławieństw: Ten, kto wspina się, nie przestaje zaczynać ciągle od początku, a tym początkom nie ma końca. Nigdy ten, kto się wspina, nie przestaje pragnąć tego, co już zna .

2016 Dzieci naszej matki, Kościoła świętego, słusznie mają nadzieję na *łaskę ostatecznego wytrwania i na nagrodę* Boga - ich Ojca za dobre uczynki wypełnione dzięki Jego łasce w jedności z Jezusem. Wierzący, zachowując tę samą zasadę życia, uczestniczą w "błogosławionej nadziei" z tymi, których miłosierdzie Boże gromadzi w "Mieście Świętym - Jeruzalem Nowym... zstępującym z nieba od Boga, przystrojonym jak oblubienica... dla swego męża" (Ap 21, 2).

W skrócie

2017 Łaska Ducha Świętego udziela nam sprawiedliwości Bożej. Duch Święty, jednocząc nas przez wiarę i chrzest z Męką i Zmartwychwstaniem Chrystusa, czyni nas uczestnikami swojego życia.

2018 Usprawiedliwienie, tak samo jak nawrócenie, ma dwa aspekty. Człowiek poruszony przez łaskę zwraca się do Boga i odwraca od grzechu, przyjmując w ten sposób przebaczenie i sprawiedliwość z wysoka.

2019 Usprawiedliwienie obejmuje odpuszczenie grzechów, uświęcenie i odnowienie człowieka wewnętrznego.

2020 Usprawiedliwienie zostało nam wysłużone przez mękę Chrystusa. Jest nam ono udzielane przez chrzest. Upodabnia nas do sprawiedliwości Boga, który czyni nas sprawiedliwymi. Jego celem jest chwała Boga i Chrystusa oraz dar życia wiecznego. Jest najdoskonalszym dziełem Bożego miłosierdzia.

2021 Łaska jest pomocą, jakiej udziela nam Bóg, byśmy odpowiedzieli na nasze powołanie i stali się Jego przybranymi synami. Wprowadza nas w wewnętrzne życie Trójcy Świętej.

2022 Inicjatywa Boża w dziele łaski uprzedza, przygotowuje i wzbudza wolną odpowiedź człowieka. Łaska odpowiada głębokim pragnieniom ludzkiej wolności; wzywa ją do współdziałania i udoskonala ją.

2023 Łaska uświęcająca jest darem darmo danym, przez który Bóg obdarza nas swoim życiem wlanym przez Ducha Świętego do naszej duszy, by ją uleczyć z grzechu i uświęcić.

2024 Łaska uświęcająca czyni nas "miłymi Bogu". Charyzmaty, szczególne łaski Ducha Świętego, są ukierunkowane na łaskę uświęcającą i mają na celu dobro wspólne Kościoła. Bóg działa także przez liczne łaski aktualne, które różnią się od stale obecnej w nas łaski habitualnej.

2025 Możemy zasługiwać przed Bogiem jedynie w następstwie dobrowolnego zamysłu Boga, by włączyć człowieka w dzieło swojej łaski. Zasługa jest przede wszystkim dziełem łaski Bożej, a następnie współpracy człowieka. Zasługa człowieka powraca do Boga.

2026 Łaska Ducha Świętego dzięki naszemu przybranemu synostwu może nam udzielić prawdziwej zasługi, zgodnie z darmową sprawiedliwością Bożą. Miłość jest w nas pierwszorzędnym źródłem zasługi przed Bogiem.

2027 Nikt nie może wysłużyć sobie pierwszej łaski, która znajduje się u początku nawrócenia. Poruszeni przez Ducha Świętego, możemy wysłużyć sobie i innym wszystkie łaski potrzebne do osiągnięcia życia wiecznego, jak również koniecznych dóbr doczesnych.

2028 "Wszyscy chrześcijanie... powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości" . "Doskonałość chrześcijańska ma tylko jedną miarę, tę, że nie ma żadnej".

2029 "Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje" (Mt 16, 24).

CHRISTIFIDELES LAICI

POSYNODALNA ADHORTACJA APOSTOLSKAOJCA ŚWIETEGO JANA PAWŁA II
O POWOŁANIU I MISJI ŚWIECKICH W KOŚCIELE I W ŚWIECIE

JA JESTEM KRZEWEM WINNYM, WY - LATOROŚLAMI.
Godność katolików świeckich w Kościele-Misterium

16. Godność świeckich katolików ukazuje się nam w pełni, gdy rozważamy pierwsze i podstawowe powołanie, które Ojciec w Jezusie Chrystusie i przez Ducha Świętego kieruje do każdego z nich, powołanie do świętości, czyli do doskonałości w miłości. Święty jest najwspanialszym świadectwem godności otrzymanej przez ucznia Chrystusa.

Sobór Watykański II wypowiedział się w sposób niezwykle jasny na temat powszechnego powołania do świętości. Można powiedzieć, że właśnie ono stało się główną sprawą, którą ten Sobór, zwołany dla ewangelicznej odnowy chrześcijańskiego życia, powierzył wszystkim synom i córkom Kościoła. Powołanie do świętości nie jest zwykłym nakazem moralnym, lecz niezbywalnym wymogiem tajemnicy Kościoła. Albowiem Kościół jest wybraną winnicą, dzięki której pędy żyją i wzrastają karmione świętą i uświęcającą limfą samego Chrystusa; jest mistycznym ciałem, a jego członki mają udział w świętości Głowy, którą jest Chrystus; jest umiłowaną Oblubienicą Jezusa, za którą On wydał samego siebie, aby ją uświęcić (por. Ef 5, 25 n.). Duch, który uświęcił ludzką naturę Jezusa w dziewiczym łonie Maryi (por. Łk 1, 35), jest tym samym Duchem, który mieszka i działa w Kościele, przekazując mu świętość Syna Bożego, który stał się człowiekiem.
Dziś wszyscy chrześcijanie powinni jak najpilniej podjąć drogę ewangelicznej odnowy w wielkodusznej odpowiedzi na wezwanie Apostoła do tego, „aby w całym postępowaniu stali się świętymi" (por. 1 P 1, 15). Na tę pilną potrzebę położył szczęśliwie nacisk, dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim Il., Synod nadzwyczajny w 1985 roku: „Ponieważ Kościół jest misterium w Chrystusie, musi być uważany za znak i narzędzie świętości (...). W ciągu całej historii Kościoła, w okolicznościach najtrudniejszych święte i święci byli zawsze źródłem i początkiem odnowy. Dlatego dziś pilnie potrzebujemy świętych, o których trzeba usilnie błagać Boga".
Wszyscy wierni z tytułu swej przynależności do Kościoła otrzymują powszechne powołanie do świętości i w nim współuczestniczą. Są nim objęci na pełnych prawach i na równi ze wszystkimi innymi członkami Kościoła także świeccy: „wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości"; „wszyscy więc chrześcijanie zachęcani są i zobowiązani do osiągania świętości i doskonałości własnego stanu".
Powołanie do świętości wyrasta z Chrztu i odnawia się w innych sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii. Chrześcijanie, przyobleczeni w Jezusa Chrystusa i napojeni Jego Duchem, są „święci", a więc są upoważnieni i zobowiązani do tego, by świętość swojego być okazywali

w świętości wszystkich swoich działań. Paweł apostoł stale upomina wszystkich chrześcijan, aby żyli tak, „jak przystoi świętym” (Ef 5, 3).
Życie wedle Ducha, które wydaje owoc uświęcenia (por. Rz 6, 22; Ga 5, 22), pobudza ochrzczonych i wymaga od nich wszystkich razem i każdego z osobna tego, by naśladując Jezusa Chrystusa przyjęli Jego Błogosławieństwa, słuchali i rozważali słowa Boże, świadomie i aktywnie uczestniczyli w liturgicznym i sakramentalnym życiu Kościoła, pamiętali o osobistej, rodzinnej i wspólnotowej modlitwie, byli głodni i spragnieni sprawiedliwości, praktykowali miłość we wszystkich sytuacjach życiowych i by służyli braciom, zwłaszcza najmniejszym, ubogim i cierpiącym.

Uświęcajcie się żyjąc w świecie

17. Powołanie ludzi świeckich do świętości oznacza wezwanie do tego, by żyli oni wedle Ducha włączeni w rzeczywistość doczesną, i poprzez uczestnictwo w działalności ziemskiej. Raz jeszcze napomina Apostoł: „Wszystko, cokolwiek działacie słowem lub czynem, wszystko czyńcie w imię Pana Jezusa, dziękując Bogu Ojcu przez Niego” (Kol 3, 17). Odnosząc te słowa do świeckich Sobór kategorycznie stwierdza: „Ani troski rodzinne, ani inne sprawy świeckie nie powinny pozostawać poza sferą ich życia duchowego”. Zaś Ojcowie synodalni mówią na ten temat: „Ogromne znaczenie posiada spójność życia wiernych świeckich, jako tych, którzy winni dążyć do świętości w normalnych warunkach życia zawodowego i społecznego. Dlatego w odpowiedzi na swe powołanie winni traktować codzienne zajęcia jako okazje do tego, by zbliżać się do Boga, spełniać Jego wolę i służyć innym ludziom, prowadząc ich do komunii z Bogiem w Chrystusie”.
Powołanie do świętości ludzie świeccy muszą rozumieć i przeżywać nie tyle jako wymóg i kategoryczny obowiązek, ile raczej jako czytelny znak bezgranicznej miłości Ojca, który ich odrodził do swojego świętego życia. W takim rozumieniu powołanie to jest istotnym i nieodłącznym składnikiem nowego życia otrzymanego wraz z chrztem, a więc konstytutywnym elementem ich godności. Równocześnie powołanie do świętości jest głęboko związane z misją i odpowiedzialnością powierzoną świeckim w Kościele i w świecie. Istotnie bowiem, już samo przeżywanie świętości, wynikające z uczestnictwa w życiu świętego Kościoła, jest pierwszym i fundamentalnym wkładem w budowanie kościelnej wspólnoty jako „świętych obcowania”. Oświecony wiarą wzrok raduje się wspaniałym widokiem tak wielu świeckich, mężczyzn i kobiet, którzy często nie zauważani lub wręcz nie rozumiani, obcy wielkim tego świata, lecz bliscy kochającemu ich Ojcu, są w normalnym życiu, wśród codziennych zajęć, niestrudzonymi robotnikami pracującymi w winnicy Pańskiej, pokornymi, lecz potężnymi mocą Bożej łaski sprawcami rozszerzania w dziejach Królestwa Bożego.
Świętość jest ponadto podstawową przesłanką i niezbędnym warunkiem do tego, aby Kościół mógł realizować swoją zbawczą misję. Właśnie świętość Kościoła jest tajemnym źródłem i nieomylną miarą jego apostolskiego zaangażowania oraz misyjnego zapału. Kościół, Oblubienica Chrystusa, tylko wtedy staje się Matką płodną w Duchu, gdy poddaje się Chrystusowej miłości i ją odwzajemnia.
Powróćmy raz jeszcze do biblijnego obrazu winnicy. Rozkwit i rozrost latorośli zależy od tego, jak mocno trwają one w winnym krzewie. „Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - o ile nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać

nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić" (J 15, 4-5).
Wypada tu jeszcze przypomnieć, że w czasie Synodu odbyła się uroczysta beatyfikacja i kanonizacja kilku świeckich mężczyzn i kobiet, w których cały Lud Boży, a w szczególności ludzie świeccy mogą teraz znaleźć nowe wzorce świętości i nowe świadectwo heroicznych cnót, przeżywanych w zwykłych i normalnych warunkach ludzkiego życia. Jak powiedzieli Ojcowie synodalni: „Kościoły lokalne, a zwłaszcza Kościoły młode, winny rozpoznać pośród swoich członków, kierując się należną rozwagą, tych ludzi, którzy we wspomnianych warunkach (w życiu codziennym czy też w małżeństwie) dali świadectwo świętości i mogą być wzorem dla innych, a następnie wystąpić - jeśli spełnione są wymagane warunki - z prośbą o ich beatyfikację i kanonizację".
Na zakończenie tych refleksji, których celem było zdefiniowanie stanu, w jakim żyją katolicy świeccy w Kościele, ciśnie się na usta słynna przestroga św. Leona Wielkiego: Agnosce Christiane dignitatem tuam. Tak samo przestrzega św. Maksym, biskup Turynu, tych, którzy otrzymali namaszczenie Chrztu świętego: „Baczcie na zaszczyt, jakiegoście dostąpili w tej tajemnicy!". Niech wszyscy ochrzczeni wysłuchają raz jeszcze słów św. Augustyna: „Radujmy się i składajmy dzięki: staliśmy się nie tylko chrześcijanami, ale Chrystusem (...). Zdumiewajcie się i cieszcie: staliśmy się Chrystusem!".
Chrześcijańska godność, źródło równości wszystkich członków Kościoła, jest gwarantem oraz siłą rozwoju komunii i braterstwa, a równocześnie tajemnicą i mocą apostolskiego i misyjnego dynamizmu świeckich. Jest to godność zobowiązująca, godność robotników wezwanych przez Boga do pracy w Jego winnicy: „Na wszystkich tedy świeckich - mówi Sobór - spoczywa zaszczytny obowiązek przyczyniania się do tego, aby Boży plan zbawienia coraz bardziej rozszerzał się na wszystkich ludzi wszystkich czasów i wszystkich miejsc na ziemi".

NAUCZANIE PAPIEŻY

Katechezy Papieża Franciszka.

„ Bóg tobie mówi: nie lękaj się świętości, nie lękaj się mierzenia wysoko, by być kochanym i oczyszczonym przez Boga, nie lękaj się być kierowanym przez Ducha Świętego. Pozwólmy się zarazić świętością Boga. Każdy chrześcijanin jest powołany do świętości (por. Konstytucja dogmatyczna „Lumen gentium", 39-42). Świętość nie polega przede wszystkim na robieniu rzeczy niezwykłych, ale na tym, by pozwolić Bogu działać. Jest ona spotkaniem naszej słabości z mocą Bożej łaski, jest zaufaniem w Jego działanie, pozwalające nam żyć w miłości, czynić wszystko z radością i pokorą, dla chwały Bożej i służąc bliźniemu. Jest takie słynne zdanie francuskiego pisarza Léona Bloy`a. W ostatnich chwilach swego życia powiedział: „Jest tylko jeden powód do smutku – nie być świętym". Nie traćmy nadziei na świętość, podążajmy wszyscy tą drogą. Czy chcemy być świętymi? Pan na nas czeka, na wszystkich, z otwartymi ramionami! Czeka na nas, żeby nam towarzyszyć na drodze świętości. Żyjmy naszą wiarą z radością, pozwólmy się miłować Panu … prośmy o ten dar Boga w modlitwie, dla nas i dla innych"

2 X 2013 r.

„Święci nie są "super-ludźmi" i nie urodzili się doskonali. Świętość to nie przywilej niewielu, lecz powołanie dla wszystkich. Święci - to osoby, które zanim dostąpiły chwały Nieba prowadziły normalne życie, z radościami i bólem, trudem i nadziejami. - Lecz kiedy poznali miłość Boga podążyli za nią całym sercem, bezwarunkowo i bez hipokryzji; poświęcili często swe życie służbie innym, znosili cierpienia i przeciwności bez nienawiści, odpowiadając na zło dobrem, szerząc radość i pokój. Świętym obca była nienawiść."

1 XI 2013 r.

„W pierwszym czytaniu usłyszeliśmy wezwanie Pana do swego ludu: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan, Bóg wasz!"(Kpł 19,2). Echa tych słów znajdujemy w Ewangelii, kiedy Jezus mówi: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mt 5,48). Słowa te stanowią wyzwanie dla nas wszystkich, uczniów Pana. Dzisiaj są one skierowane szczególnie do mnie i do was, drodzy bracia kardynałowie, zwłaszcza do tych, którzy wczoraj, staliście się częścią Kolegium Kardynalskiego. Naśladowanie świętości i doskonałości Boga może się wydawać nieosiągalnym celem. Jednak pierwsze czytanie i Ewangelia podsuwają konkretne przykłady, aby postępowanie Boga stało się zasadą naszego działania. Pamiętajmy jednak, że bez Ducha Świętego nasze wysiłki byłyby daremne! Chrześcijańska świętość nie jest przede wszystkim naszym dziełem, ale jest owocem posłuszeństwa - chcianego i doskonalonego – Duchowi Boga po trzykroć świętego… Duch Święty mówi do nas dzisiaj także słowami świętego Pawła: „Jesteście świątynią Boga ...Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście" (1 Kor 3,16-17). W tej świątyni, którą jesteśmy sprawowana jest liturgia egzystencjalna: liturgia dobroci, przebaczenia, służby, jednym słowem liturgia miłości. Ta nasza świątynia jest profanowana jeśli zaniedbujemy obowiązki wobec bliźniego. Gdy w naszym sercu jest miejsce dla najmniejszego z naszych braci, to sam Bóg znajduje w nim miejsce. Kiedy ten brat jest opuszczony, to sam Bóg nie jest przyjęty. Serce ogołocone z miłości jest jak sprofanowany kościół, wydarty służbie Bożej, a przeznaczony na inne cele".

23 II 2014 r.

Katechezy Benedykta XVI

Podczas audiencji ogólnych w okresie ostatnich dwóch lat towarzyszyły nam postacie wielu świętych kobiet i mężczyzn: nauczyliśmy się poznawać je bliżej i rozumieć, że cała historia Kościoła jest naznaczona przez tych mężczyzn i kobiety, którzy swą wiarą, miłością i swoim i życiem stali się światłem dla tak wielu pokoleń i są nim także dla nas. Święci na różne sposoby ukazują potężną i przemieniającą obecność Zmartwychwstałego Pana.

Pozwolili, aby w ten sposób Chrystus całkowicie opanował ich życie, aby móc powiedzieć za Apostołem „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Gal 2,20). Naśladowanie ich przykładu, uciekanie się do ich wstawiennictwa, wejście z nimi w komunię: „łączy nas z Chrystusem, z którego, niby ze Źródła i Głowy, wypływa wszelka łaska i życie Ludu Bożego" (II Sobór Wat., Konst. Lumen Gentium, 50). Na zakończenie tego cyklu katechez chciałbym więc zaproponować kilka myśli o tym, czym jest świętość.

Co to znaczy być świętym?

Kto jest powołany do świętości? Często ciągle jeszcze jesteśmy skłonni myśleć, że świętość jest celem zastrzeżonym dla niewielu wybranych. Tymczasem św. Paweł mówi o wielkim planie Boga i stwierdza: „W Nim (Chrystusie) (Bóg) bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem w miłości"(Ef 1,4). I mówi o nas wszystkich. W centrum Bożego planu znajduje się Chrystus, w którym Bóg ukazuje swoje oblicze: Tajemnica ukrywana w ciągu wieków, została w pełni objawiona w Słowie Wcielonym. „Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia" (Kol, 1.19) – stwierdza dalej Apostoł. W Chrystusie Bóg żywy stał się bliski, widzialny, słyszalny, dotykalny, aby każdy mógł zaczerpnąć z Jego pełni łaski i prawdy (por. J 1,14-16). Dlatego też całe istnienie chrześcijańskie zna tylko jedno najwyższe prawo – to, które święty Paweł wyraża w formule powtarzającej się we wszystkich jego pismach: w Chrystusie Jezusie. Świętość, pełnia życia chrześcijańskiego polega, nie na dokonywaniu niezwykłych przedsięwzięć, lecz na zjednoczeniu z Chrystusem, na przeżywaniu Jego tajemnic, na utożsamianiu się z Jego postawami, myślami i zachowaniami. Miarą świętości jest to, na ile wypełnia nas Chrystus, na ile mocą Ducha Świętego kształtujemy całe nasze życie na wzór Jego życia, na ile upodabniamy się do Chrystusa. Upodobnić się do Jezusa, to – jak mówi św. Paweł: „być od wieków poznanym, przeznaczonym, stać się na wzór obrazu Jego Syna" (Rz 8,29). A Święty Augustyn woła: „Niech moje życie będzie naprawdę żywe, całe napełnione Tobą" (Wyznania, 10.28). Sobór Watykański II w Konstytucji o Kościele wyraźnie mówi o powszechnym powołaniu do świętości, stwierdzając, że nikt nie jest z niego wykluczony: „W rozmaitych rodzajach życia i powinnościach jedną świętość uprawiają wszyscy, którymi kieruje Duch Boży… a którzy podążają za Chrystusem ubogim, pokornym i dźwigającym krzyż, aby zasłużyć na uczestnictwo w Jego chwale" (n. 41).

Pozostaje jednak pytanie: **jak możemy iść drogą świętości**, odpowiedzieć na to wezwanie? Czy mogę to uczynić o własnych siłach? Odpowiedź jest oczywista: święte życie nie jest głównie owocem naszego wysiłku, naszych działań, ponieważ to Bóg, po trzykroć Święty (por. Iz 6, 3), czyni nas świętymi, to działanie Ducha Świętego, które ożywia nas od wewnątrz, to życie samego Chrystusa Zmartwychwstałego jest nam przekazywane i nas przemienia. Powiedzmy to raz jeszcze słowami II Soboru Watykańskiego: „Wyznawcy Chrystusa, powołani przez Boga i usprawiedliwieni w Panu Jezusie nie ze względu na swe uczynki, lecz wedle postanowienia i łaski Bożej, w chrzcie wiary stali się prawdziwie synami Bożymi i uczestnikami natury Bożej, a przez to rzeczywiście świętymi. Toteż powinni oni zachowywać w życiu i w pełni urzeczywistniać świętość, którą otrzymali z daru Bożego" (tamże 40). Świętość zatem ma swe ostateczne korzenie w łasce chrzcielnej, wszczepieniu w tajemnicę paschalną Chrystusa, wraz z którą jest nam przekazany Jego Duch, Jego życie Zmartwychwstałego. Św. Paweł bardzo mocno podkreśla przekształcenie, jakiego dokonuje w człowieku łaska chrztu i dochodzi do wypracowania nowej terminologii, formowanej za

pomocą słowa „współ”: współ-umarli, współpogrzebani, współzmartwychwstali i współ – żyjący z Chrystusem; nasz los jest nierozerwalnie związany z Jego losem. „Przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie” – pisze apostoł (Rz 6,4). Bóg zawsze jednak szanuje naszą wolność i prosi, abyśmy przyjęli ten dar i żyli zgodnie z wymaganiami, jakie on stawia, prosi, abyśmy pozwolili przemieniać się przez działanie Ducha Świętego, dostosowując naszą wolę do woli Bożej.
Jak można sprawić, aby nasz sposób myślenia i nasze działania stawały się myśleniem i działaniem wraz z Chrystusem i Chrystusa?

Co jest istotą świętości?
I znów Sobór Watykański II wyjaśnia nam, że świętość chrześcijańska to nic innego jak w pełni przeżywana miłość. „Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16). Obecnie Bóg szeroko rozlał swą miłość w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany (por. Rz 5,5): a zatem pierwszym i najpotrzebniejszym jest dar miłości, dzięki której miłujemy Boga przede wszystkim a bliźniego przez miłość do Niego. Aby jednak miłość, podobnie jak dobre ziarno, rozwijała się w duszy i przynosiła w niej owoce, każdy wierny musi chętnie słuchać Słowa Bożego i przy pomocy Jego łaski pełnić przez dzieła Jego wolę, często uczestniczyć w sakramentach, zwłaszcza Eucharystii i liturgii świętej; oddawać się stale modlitwie, zapierać się samego siebie, czynnie służyć braciom i wypełniać wszelkie cnoty. Miłość bowiem, będąc więzią doskonałości i wypełnieniem prawa (por. Kol 3,14, Rz 13,10), kieruje wszystkimi środkami uświęcenia, formuje je i prowadzi je do celu.
Być może także ten język Vaticanum jest dla nas trochę zbyt patetyczny, być może powinniśmy wyrazić to jeszcze prościej. Co jest istotne? Istotne jest, to, aby nigdy nie pozostawiać niedzieli bez spotkania ze Zmartwychwstałym Chrystusem w Eucharystii: nie jest to dodatkowy ciężar, ale światło na cały tydzień. Nie rozpoczynać i nie kończyć dnia bez choćby krótkiego kontaktu z Bogiem. Zaś na drodze naszego życia należy stosować się do „znaków drogowych”, jakie Bóg nam wskazał w Dekalogu odczytywanym razem z Chrystusem, który jest po prostu wyjaśnieniem, czym jest miłość w określonych sytuacjach. Wydaje mi się, że byłaby to prawdziwa prostota i wielkość życia świętości: niedzielne spotkanie ze Zmartwychwstałym, spotkanie z Bogiem na początku i na końcu dnia; w podejmowanych decyzjach trzymanie się „drogowskazów”, jakie przekazał nam Bóg, będących jedynie formą miłości. Tak więc prawdziwy uczeń Jezusa charakteryzuje się miłością do Boga i bliźniego (Lumen gentium, 42). To właśnie jest prawdziwa prostota, wielkość i głębia życia chrześcijańskiego, bycia świętymi.
Właśnie dlatego św. Augustyn, komentując czwarty rozdział Pierwszego Listu św. Jana, może odważnie powiedzieć: „Dilige et facquod vis” („Kochaj i czyń, co chcesz”). I dodaje: „Gdy milczysz, milcz z miłości; gdy mówisz, mów z miłości; gdy upominasz, upominaj z miłości, gdy przebaczasz, przebaczaj z miłości; niech będzie w tobie korzeń miłości, gdyż z tego korzenia może pochodzić tylko dobro” (7,8: PL 35). Tego, kto kieruje się miłością, kto w pełni żyje miłością, prowadzi Bóg, gdyż Bóg jest miłością. Takie znaczenie ma to wspaniałe wyrażenie „Dilige et facquod vis” – „Kochaj i czyń, co chcesz”.

Być może zadamy sobie pytanie: czy także my, z naszymi ograniczeniami i słabością możemy dążyć do takiej doskonałości? Kościół w ciągu roku liturgicznego zachęca nas do wspominania całego zastępu świętych, to znaczy tych, którzy w pełni żyli miłością, którzy potrafili miłować i naśladować Chrystusa w swym codziennym życiu. Mówią nam oni, że każdy może pójść tą drogą. W każdym okresie dziejów Kościoła, pod każdą szerokością geograficzną święci należą do wszystkich kategorii wiekowych i stanów życia, są konkretnym obliczem każdego ludu, języka i narodu. I są ludźmi bardzo różnymi. W istocie muszę przyznać, że także dla mojej osobistej wiary wielu świętych, nie wszyscy, są prawdziwymi gwiazdami na firmamencie dziejów. I chciałbym dodać, że dla mnie „drogowskazami" są nie tylko niektórzy wielcy święci, których kocham i dobrze znam, ale także właśnie zwykli święci, to znaczy dobrzy ludzie, których dostrzegam w swym życiu, a którzy nigdy nie będą kanonizowani. Są to normalne osoby, by tak rzec, bez wyraźnych oznak heroizmu, ale w ich codziennej dobroci dostrzegam prawdę wiary. Owa dobroć, do jakiej dojrzeli w wierze Kościoła, jest dla mnie najpewniejszą apologią chrześcijaństwa i znakiem, skąd pochodzi prawda.
We wspólnocie świętych, kanonizowanych i niekanonizowanych, którą żyje Kościół dzięki Chrystusowi we wszystkich swych członkach, cieszymy się ich obecnością i ich towarzystwem, podtrzymując mocną nadzieję, że można naśladować ich drogę i dzielić z nimi pewnego dnia to samo życie błogosławione, życie wieczne.
Drodzy Przyjaciele! Jakże wielkie, piękne i proste jest postrzegane w tym świetle powołanie chrześcijańskie! Wszyscy jesteśmy wezwani do świętości: jest ona miarą życia chrześcijańskiego. I znów z wielką siłą wyraża to św. Paweł, gdy pisze: „Każdemu z nas została dana łaska według miary daru Chrystusowego… On ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa" (Ef 4,7.11-13). Chciałbym zachęcić wszystkich do otwarcia się na działanie Ducha Świętego, przekształcającego nasze życie, abyśmy także my stawali się jakby fragmentami wielkiej mozaiki świętości, jaką Bóg tworzy w dziejach, aby oblicze Chrystusa jaśniało pełnią swego blasku. Nie lękajmy się dążenia do doskonałości, ku wyżynom Bożym. Nie lękajmy się, że Bóg zażąda od nas zbyt wiele, ale pozwólmy się kierować w każdym codziennym działaniu Jego Słowem, nawet jeżeli czujemy się ubodzy, niegodni i grzeszni. To On nas przemieni zgodnie ze swą miłością. Świętość, pełnia życia chrześcijańskiego nie polega na dokonywaniu niezwykłych przedsięwzięć, lecz na zjednoczeniu z Chrystusem, na przeżywaniu Jego tajemnic, na czynieniu naszymi Jego postaw, myśli, zachowań.

„Świętość wyraża się w zjednoczeniu z Chrystusem, naśladowaniu Go".

Święci są najlepszą apologią chrześcijaństwa, świadczą o przemieniającej mocy zmartwychwstałego Chrystusa. Świętość nie jest przywilejem nielicznych, lecz powołaniem wszystkich ochrzczonych. Jej główną regułą jest życie Jezusa Chrystusa, do którego mamy się upodobniać w naszych myślach i postępowaniu. Swoim życiem święci odpowiadają na

pytania: czym jest świętość, co znaczy być świętym? Pokazują, że świętość to pełnia życia chrześcijańskiego, która wyraża się nie tyle w podejmowaniu nadzwyczajnych czynów, co w zjednoczeniu z Chrystusem, naśladowaniu Go i życiu Jego Ewangelią. Otrzymany dar świętości każdy z nas powinien pielęgnować, urzeczywistniać w codziennym postępowaniu. Święci dają nam przykład, że my także, pomimo wielorakich braków, słabości, ograniczeń możemy żyć duchem miłości, dorastać do świętości. Każdemu z nas została dana łaska według daru Chrystusowego, abyśmy wszyscy razem doszli do poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego w Chrystusie.
Kościół zawsze nauczał o powszechnym powołaniu do świętości. W sposób szczególny zaakcentował to Sobór Watykański II, który wskazał też, jak dojść do świętości. Język soborowego nauczania jest jednak być może zbyt uroczysty – a o tym, jak w praktyce prowadzić życie święte, należy mówić w sposób bardziej prosty. Istotne jest, by co niedzielę spotykać się w Eucharystii z Chrystusem Zmartwychwstałym, nie zaczynać i nie kończyć dnia bez krótkiego przynajmniej kontaktu z Bogiem, a na co dzień kierować się tymi drogowskazami, którymi są przykazania.
Zwrócił się również do Polaków.: „Witam serdecznie obecnych tu pielgrzymów polskich. Bracia i siostry, jeśli pragniemy, aby świat stał się lepszym, bardziej sprawiedliwym, byśmy mogli żyć w pokoju i wzajemnym zrozumieniu, nieodzowna jest świętość życia każdego z nas. Przykład świętych uczy nas, że jej osiągnięcie jest możliwe niezależnie od wieku, zawodu, stanu, wykształcenia. Niech nasze dążenie do świętości przenika wezwanie Chrystusa: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Świętość w nauczaniu Jana Pawła II

Świętość Kościoła konkretyzuje się, wyraża i przejawia w świętych, których Kościół zrodził jako Matka. Przez «świętych» rozumiemy tu oczywiście nie tylko tych, którzy zostali wyniesieni do chwały ołtarzy, lecz także tych, którzy choć nie beatyfikowani ani kanonizowani, postępowali za Chrystusem i Jego Ewangelią; tych, którzy bez wahania i kompromisów przyjęli Chrystusa za fundament swej egzystencji; którzy świętość uczynili programem swego życia.

Święci są poza tym rzecznikami Boga, który na różne sposoby przemawia do ludzi, także poprzez świętych. «W życiu tych, którzy będąc współuczestnikami naszego człowieczeństwa, w sposób jednak doskonalszy przemieniają się według wzoru Chrystusa (por. 2 Kor 3, 18), Bóg ukazuje ludziom naocznie swoją obecność i swoje oblicze. W nich do nas sam przemawia i daje nam znak swojego królestwa» *(Lumen gentium*, 50). Święci zatem są niejako słowami, które Bóg wypowiada w historii dla dobra ludzkości.

W przemówieniu do młodych z Lukki 23 września 1989r. Jan Paweł II mówił : „ Święci są widzialnymi i autentycznymi świadkami świętości Kościoła, którzy w każdej epoce historii ukazywali światu blask światłości Bożej, są widzialnymi świadkami

tajemniczej świętości Kościoła. (...) Aby zrozumieć głębię Kościoła, musicie spojrzeć na nich! Lecz nie tylko na tych świętych, którzy zostali kanonizowani, lecz także na wszystkich świętych ukrytych, anonimowych, którzy starali się żyć Ewangelią pośród zwykłych, codziennych obowiązków. To oni ukazują, czym jest Kościół w swej najgłębszej istocie, a jednocześnie chronią go przed miernością, kształtują od środka, pobudzają do tego, by był oblubienicą Chrystusa bez skazy i zmarszczki (por. Ef 5, 27)»

W adhortacji Christifi deleslaici (1988) , Jan Paweł II napisał: „Godność świeckich katolików ukazuje się nam w pełni, gdy rozważamy pierwsze i podstawowe powołanie, które Ojciec w Jezusie Chrystusie i przez Ducha Świętego kieruje do każdego z nich, powołanie do świętości, czyli do doskonałości w miłości" (16).

W liście apostolskim Novo millenio inuente, przedstawił wizję Kościoła na XXI wiek.
Zaznaczył , że „ Dar świętości został ofiarowany każdemu ochrzczonemu", że „ Prowadzenie wiernych do świętości jest szczególnie pilnym zadaniem Kościoła". Ojciec Święty przeciwstawia się mylnemu przekonaniu, że drogi świętości zostały zarezerwowane dla niewielkiej garstki wybranych. Świętość jest powinnością każdego. Zaakcentował to bardzo mocno w Starym Sączu 16 VI 1999 r. „Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczyńcie nowe tysiąclecie erą ludzi świętych!" Przez to wołanie wskazał nam drogę jaką Kościół winien kroczyć w trzecim tysiącleciu. Podczas uroczystości kanonizacyjnych św. Kingi podkreślał, że „dzisiejszy świat potrzebuje chrześcijan, którzy w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swe codzienne obowiązki; którzy pragnąc spełniać wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom dają odpowiedź na Jego przedwieczną miłość. Dotyczy to również takich dziedzin życia, jak polityka, działalność gospodarcza, społeczna i prawodawcza (…)

Wszystkie Orędzia kierowane na światowe dni młodzieży zawierały odniesienia do tego obowiązku chrześcijanina – dążenia do świętości. „Młodzi, nie lękajcie się świętości! Wzbijajcie się na wysokie szczyty, bądźcie pośród tych, którzy pragną osiągnąć cele godne synów Bożych" – pisał na Światowe Dni Młodzieży w 1990 r., a w 1999 r. dodawał: „Młodzi Przyjaciele, miejcie świętą ambicję być świętymi, tak jak On jest święty!" W Orędziu na XIII Światowe Dni Młodzieży w 1977 r. zaznacza: „Świętość wydaje się celem trudnym, osiągalnym tylko dla ludzi zupełnie wyjątkowych albo dla tych, którzy odrywają się całkowicie od życia i kultury danej epoki. W rzeczywistości świętość jest darem i zadaniem zakorzenionym w chrzcie i bierzmowaniu, powierzonym wszystkim członkom Kościoła w każdej epoce. Jest darem i zadaniem dla świeckich tak samo, jak dla zakonników i kapłanów"

Obowiązek dążenia do świętości był częstym motywem homilii i przemówień Papieża. Swoistymi „drogowskazami" dla katolików są wyniesieni na ołtarze święci i błogosławieni. Jan Paweł II wyraźnie podkreślał, że obowiązkiem każdego z nas jest żyć każdego dnia tak, by stawać się świętym. Dlatego apelował, by szukać świętości „w codziennym życiu". To dlatego tak wielu „świętych Jana Pawła II" było ludźmi świeckimi. Chciał nam w ten sposób pokazać, że każdy z nas może być święty, że

warunkiem, by tak się stało nie musi być dokonywanie heroicznych czynów czy męczeństwo, ale życie zgodne z Ewangelią.

Fragmenty homilii Bł. Jana Pawła II podczas kanonizacji i beatyfikacji.

Świętość jest bez wątpienia jednym z ważniejszych tematów nauczania Jana Pawła II. Jej dowartościowanie, zarówno w aspekcie teologicznym, jak i duszpasterskim, było zawsze, od początku pontyfikatu, jedną z podstawowych cech jego posługi Piotrowej. Często mocno podkreślał podstawowe znaczenie świętości w życiu i misji Kościoła jako zbawczej wspólnoty. Sprzyjającym momentem tego nauczania – wskazań były niewątpliwie homilie podczas uroczystości kanonizacji i beatyfikacji. Warto z pewnością przyjrzeć się przynajmniej niektórym wypowiedziom Papieża Jana Pawła II. .Dokonując aktów kanonizacji czy beatyfikacji, ukazywał ich sylwetki, życie, działalność, dając nam przykład jak my mamy żyć, zachęcając nas do ich naśladowania. Oto kilka fragmentów:

Tarnów, 10 VI 1987 – Beatyfikacja Karoliny Kózkówny.

… Czyż święci są po to, ażeby zawstydzać? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć lub odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości. Potrzebny jest nam wszystkim, starym i młodym. Chociaż ta młodziutka córka Kościoła tarnowskiego, którą od dzisiaj będziemy zwać błogosławioną, swoim życiem i śmiercią mówi przede wszystkim do młodych. Do chłopców i dziewcząt. Do mężczyzn i kobiet… Mówi o wielkiej godności kobiety: o godności ludzkiej osoby. O godności ciała, które wprawdzie na tym świecie podlega śmierci, jest zniszczalne, jak i jej młode ciało uległo śmierci ze strony zabójcy, ale nosi w sobie to ludzkie ciało, zapis nieśmiertelności, jaką człowiek ma osiągnąć w Bogu wiecznym i żywym, osiągnąć przez Chrystusa… Tak więc święci są po to, ażeby świadczyć o wielkiej godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym „dla nas i dla naszego zbawienia", to znaczy równocześnie świadczyć o tej godności, jaką człowiek ma wobec Boga. Świadczyć o tym powołaniu, jakie człowiek ma w Chrystusie… Karolina Kózkówna była świadoma tej godności. Świadoma tego powołania. Żyła z tą świadomością i dojrzewała w niej. Z tą świadomością oddała wreszcie swoje młode życie, kiedy trzeba było je oddać, aby obronić swą kobiecą godność. Aby obronić godność polskiej, chłopskiej dziewczyny. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają" (por. Mt 5, 8)… W Chrystusie bowiem, wraz z sakramentem chrztu, który otrzymała w kościele parafialnym w Radłowie, zaczęło się jej nowe życie… I oto, padając pod ręką napastnika, Karolina daje ostatnie na tej ziemi świadectwo temu życiu, które jest w niej. Śmierć cielesna go nie zniszczy. Śmierć oznacza nowy początek tego życia, które jest z Boga, które staje się naszym udziałem przez Chrystusa, za sprawą Jego śmierci i zmartwychwstania… Ginie więc Karolina. Jej martwe ciało dziewczęce pozostaje wśród leśnego poszycia. A śmierć niewinnej zdaje się odtąd głosić ze szczególną mocą tę prawdę, którą wypowiada psalmista: „ Pan jest

moim dziedzictwem, Pan jest moim przeznaczeniem. To On mój los zabezpiecza" (Ps 16,) Wszyscy, skądkolwiek przybywacie. Wszyscy, którzy tutaj jesteście. Przypatrzcie się powołaniu waszemu… Poprzez postać Karoliny, błogosławionej córki tego Kościoła, przypatrujcie się…

Rzym, 23 IV 1989 r. Beatyfikacja - Franciszki Siedliska

… Przez całe życie umiała dojrzale łączyć modlitwę z czynnym apostolstwem, z bardzo konkretnym posłuszeństwem woli Bożej… Treść życia Matki Siedliskiej i program, który zostawiła w testamencie swoim Siostrom. Wychodzić naprzeciw ludzkiej biedzie moralnej i materialnej. Troska o człowieka biednego, chorego, steranego życiem, opuszczonego. Troska o wychowanie dzieci zaniedbane zwłaszcza religijnie, o samotne matki, o ratowanie życia nie narodzonych. A więc, szkoła, szpital, ulica! Dlatego też główne źródło odrodzenia społecznego widziała błogosławiona Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza w zdrowej chrześcijańskiej rodzinie. Kontemplując Boskie Macierzyństwo Maryi, zwracała się ku ziemi i tym zadaniom, które człowiek ma na niej wypełnić: ku zadaniom małżeństwa i rodzicielstwa, ku godności Sakramentu Małżeństwa i ku wielkości posłannictwa katolickich rodziców. Pragnęła służyć miłości ludzkiej, a więc życiu i jego rozwojowi, aby to życie, ten człowiek, który urodził się z rodziców w łączności z Bogiem, rósł i dojrzewał w tej samej łączności, by życie wzięte z Boga, było skierowane w swoim rozwoju ku Niemu, by w Nim odnalazło świadomie swojego Stworzyciela i Ojca…

Rzym, 12 XI 1989 r. Kanonizacja Brata Alberta.

… Czy ten, który — idąc za Chrystusem — pomagał ludziom dźwigać się, odzyskiwać ludzką godność i podmiotowość, stawać się współtwórcami wspólnego dobra społeczeństwa — nie jest nam dany jako znak i jako patron tego trudnego przełomu?...Brat Albert także był jałmużnikiem. Szukał u posiadających pomocy dla nieposiadających. Ale nade wszystko uczył tych drugich odbudowywać swe życie z pomocą Bożą i własnymi siłami. Był jednak także jałmużnikiem. Ukazywał, że dobro wspólne stanowi nie tylko owoc sprawiedliwości, ale i miłości bezinteresownej. Słyszy się, że w Polsce są ludzie, którzy dla dobra społeczeństwa dają coś ze swego. Świadczy to o tym, że zrozumieli oni w pełni zarówno charyzmat świętego Brata Alberta, jak i wartość dobra wspólnego…

Rzeszów, 2 VI 1991 r. – Beatyfikacja Bp. J.S Pelczara

… Jakże wielka jest moja radość, że mogę w dniu dzisiejszym, odwiedzając diecezję przemyską, ogłosić sługę Bożego Józefa Sebastiana Pelczara, syna tej ziemi i biskupa w Przemyślu - błogosławionym… Święci i błogosławieni stanowią żywy argument na rzecz tej drogi, która wiedzie do królestwa niebieskiego. Są to ludzie - tacy jak każdy z nas - którzy tą drogą szli w ciągu swego ziemskiego życia i którzy doszli. Ludzie, którzy życie swoje budowali na skale, na opoce, jak to głosi psalm dzisiejszej liturgii: na skale, a nie na lotnym piasku (por. Ps. 31[30],3-4). Co jest tą skałą? Jest nią wola Ojca, która wyraża się w Starym i Nowym Przymierzu. Wyraża się w przykazaniach Dekalogu. Wyraża się w całej Ewangelii,

zwłaszcza w Kazaniu na górze, w ośmiu błogosławieństwach. Święci i błogosławieni to chrześcijanie w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Chrześcijanami nazywamy się my wszyscy, którzy jesteśmy ochrzczeni i wierzymy w Chrystusa Pana. Już w samej tej nazwie zawarte jest wzywanie Imienia Pańskiego… "Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi - mówi do nas Chrystus Pan - aby widzieli wasze dobre czyny i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie" (Mt 5,16).Oto mocny zrąb, na którym człowiek roztropny wznosi dom całego swego życia. O takim domu mówi Chrystus: "Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom. On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony" (Mt 7,25).Jednakże "skała" - to nie tylko słowo Boże, nie tylko Dekalog czy Kazanie na górze, przykazania czy błogosławieństwa. "Skała" - to nade wszystko Chrystus sam. Józef Sebastian Pelczar budował dom swego ziemskiego życia i powołania nade wszystko na Chrystusie… Budujcie więc człowiek ów "dom królestwa niebieskiego" w swym ziemskim bytowaniu przez wiarę… Tak właśnie budował Józef Sebastian. I dlatego dom jego życia ziemskiego ostał się wśród wszystkich burz i doświadczeń. Dojrzał do tej chwały, jaką człowiek-stworzenie może odnaleźć tylko w żywym Bogu. To właśnie jest owa pełnia, do której wszyscy zostaliśmy wezwani w Jezusie Chrystusie… Drodzy bracia i siostry, trzeba odnawiać świadomość prawa Bożego i odkupienia w Chrystusie, trzeba wołać tak, jak dzisiejsza liturgia: "Naucz nas, Boże, chodzić Twoimi ścieżkami. Prowadź nas w prawdzie" (por. Ps 25[24],4-5).Aby dom naszego życia - osób, rodzin, narodu i społeczeństwa - pozostawał "utwierdzony na skale" (por. Mt 7,25).Aby nie wznosić go na lotnym piasku - lecz na skale. Na skale Bożych przykazań, na skale Ewangelii. Na skale, którą jest Chrystus…

Białystok, 5 VI 1991 r. – Beatyfikacja Matki Bolesławy Lament

… Człowiek od początku jest "rozmówcą" Boga - jest on stworzonym "ty", do którego zwraca się Boże "Ja". Jest rozmówcą Boga, bo został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Mądrość Boża, potwierdzając tę prawdę o ludzkiej istocie, równocześnie wpisała się w człowieczeństwo jako prawo odwieczne. Prawo to jest wyrazem Bożej troski o "drogi" człowieka, o "drogi" ludzkiej moralności. "Szczęśliwi, co dróg moich strzegą" - mówi Mądrość Przedwieczna: "Kto mnie znajdzie, ten znajdzie życie i zyska łaskę u Pana". Prawo Przedwiecznej Mądrości wpisane w serce człowieka pozwala mu uczestniczyć w ładzie całego stworzenia, a nade wszystko kształtować w sposób godny, w wolności i sprawiedliwości, obcowanie wzajemne osób, wspólnot i społeczeństw na ziemi… Moralność jest miarą właściwą człowieczeństwa. W niej i przez nią człowiek realizuje siebie, gdy czyni dobrze; gdy postępuje źle, niszczy ład mądrości w sobie samym, a także w międzyludzkim i społecznym zasięgu swego bytowania… Podczas obecnej Mszy św. najszczególniejsze wspomnienie należy się jednej z tych szczęśliwych osób, które strzegły dróg Mądrości Przedwiecznej i dlatego znalazły życie oraz zyskały łaskę u Pana. Przed 45. laty tutaj, w Białymstoku, umarła służebnica Boża Bolesława Lament, założycielka sióstr misjonarek Świętej Rodziny. Dzisiaj została ona ogłoszona błogosławioną Kościoła… Lud Boży w Polsce i na terenach jej apostolstwa będzie mógł odtąd odwoływać się w modlitwie liturgicznej Kościoła do jej orędownictwa oraz czerpać z jej życia wzór do naśladowania… Tegoroczne moje pielgrzymowanie po ziemi ojczystej jest związane z programem Dekalogu. W tych dziesięciu słowach, jakie Bóg Starego Przymierza przekazał swemu ludowi przez

Mojżesza, zawiera się ogromne bogactwo: nie zastąpiona niczym synteza zbawczej mądrości… Jeśli bowiem przykazania Dekalogu uczą nas podstawowych zasad sprawiedliwości, to Mądrość Boża objawiona w Chrystusie, Synu Maryi, ukazuje głębszy jeszcze wymiar moralności. Jest to wymiar miłości, w szczególności wymiar miłości miłosiernej. Chrystus uczy nas, że ponad poziomem dóbr, które można i trzeba dzielić wedle miar sprawiedliwości - człowiek jest powołany do miłości, która jest większa od wszystkich dóbr przemijających. Ona jedna nie przemija… On też chce, abyśmy miłością mierzyli nasze obcowanie z Nim i z naszymi bliźnimi. Chce, abyśmy byli nie tylko sprawiedliwi, ale też i miłosierni, jak On sam, ewangeliczny Ojciec tylu marnotrawnych synów: "Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (*Mt 5,7*)… Niech nowe pokolenia szukają tej sprawiedliwości, która jest z Boga, niech szukają sprawiedliwości, która jest z Boga - ludzkiej sprawiedliwości, która w Bogu ma swe korzenie. Niech nowe pokolenia, to znaczy już nasze i te, co po nas przyjdą, czerpią ze źródeł Przedwiecznej Mądrości, ponieważ Mądrość Przedwieczna "znajduje swą radość, obcując z synami ludzkimi w każdym pokoleniu" (por. *Prz 8,31*)…

Kraków, 13 VIII 1991 – Beatyfikacja Anieli Salawy

… Ta córka ludu polskiego, urodzona w niedalekim Sieprawiu, znaczną część swego życia związała z Krakowem. To miasto było środowiskiem jej pracy, jej cierpienia, jej dojrzewania w świętości. Związana z duchowością św. Franciszka z Asyżu, okazywała niezwykłą wrażliwość na działanie Ducha Świętego. Świadczą o tym zapiski, jakie po niej pozostały. „Wszyscy zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry" (por. *Ps 34[33],9*), nam Chrystus mówi: pozwólcie Bogu być dobrym na Jego własną miarę. Dobro jest dobrem przez to, że się udziela, że sobą obdarowuje. Pozwólcie Bogu żywemu, który jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym, być dobrym dla was ludzi na Jego własną miarę. Jest to miara ponadludzka. Jest to miara tajemnicy. A równocześnie ma swój ludzki wyraz. Jest to miara krzyżowej ofiary, jest to miara Eucharystii. "Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze" (*Ef 5,2*). A tę swoją odkupieńczą ofiarę zostawił nam w Eucharystii jako dar… To w mocy tego daru, w mocy tego pokarmu pielgrzymujemy przez życie doczesne, jak kiedyś pielgrzymował Izrael po pustyni. To o tym darze świadczą prastare i najnowsze świątynie Krakowa, które ku wszystkim wołają: "Popatrzcie, jak nasz Pan jest dobry". Świątynie Krakowa! Ileż one mówiły o Bogu - o tym Bogu, który sobą pragnie obdarowywać człowieka - ileż one o tym Bogu mówiły Anieli Salawie, dzisiejszej błogosławionej ! Na zakończenie tej Eucharystii na prastarym Rynku krakowskim, w czasie której Kościół wyniósł do chwały ołtarzy Anielę Salawę, pragnę, aby zabrzmiały jej własne słowa. Pochodzą one z Dziennika. Jedno zdanie, jakby szczególnie potrzebne w tym momencie po Komunii św. Tak pisze, tak woła do Chrystusa Aniela: "Pragnę, żebyś był tak wielbiony, jak jesteś wyniszczony". I jeszcze o swoim własnym powołaniu, a raczej o tym, które dał jej Bóg: "Wobec duszy mojej Pan Bóg miał zamiary wielkie, stwarzając mnie na swój własny obraz". Niech te słowa błogosławionej naszej rodaczki, sieprawianki i krakowianki, pozostaną w naszej pamięci i w naszych sercach.Ile razy modliłem się przy jej relikwiach, jak głęboko zapadły mi w pamięć, w serce te słowa: "Panie! Żyję, bo każesz, umrę, kiedy chcesz, zbaw mnie, bo możesz"…

Zakopane, 7 VI 1997 r. Beatyfikacja ss. Bernardyny Jabłońskiej i Marii Karłowskiej.

… Umiłowani bracia i siostry, nie wstydźcie się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz… Drodzy bracia i siostry, obie te heroiczne zakonnice, prowadząc w skrajnie trudnych warunkach swoje święte dzieła, ujawniły w pełni godność kobiety i wielkość jej powołania. Objawiły ów «geniusz kobiety», który przejawia się w głębokiej wrażliwości na ludzkie cierpienie, w delikatności, otwarciu, gotowości do pomocy i w innych zaletach ducha właściwych kobiecemu sercu. Urzeczywistnia się on często bez rozgłosu, a przez to bywa nieraz niedoceniany. Jakże potrzeba go dzisiejszemu światu, naszemu pokoleniu! Jakże potrzeba tej kobiecej wrażliwości na sprawy Boże i ludzkie, ażeby nasze rodziny i całą społeczność wypełniało serdeczne ciepło, życzliwość, pokój i radość! Jakże potrzeba tego «geniuszu kobiety», aby dzisiejszy świat docenił wartość ludzkiego życia, odpowiedzialności, wierności; aby zachował szacunek dla ludzkiej godności!...

Krosno, 10 VI 1997 r. Kanonizacji bł. Jana z Dukli

… «Jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony» (Mt 23, 10-12). Oto cały ewangeliczny program, który w swoim życiu urzeczywistnił św. Jan z Dukli. Jest to program chrystocentryczny. Jezus Chrystus był dla niego jedynym Nauczycielem. Naśladując bez reszty przykład swego Mistrza i Pana, nade wszystko pragnął służyć. Oto ewangelia mądrości, miłości i pokoju. Taką ewangelię Jan urzeczywistniał w swoim całym życiu. A dzisiaj to ewangeliczne życie Jana z Dukli doczekało się chwały ołtarzy. Na swojej rodzinnej ziemi zostaje ogłoszony świętym Kościoła powszechnego…. Umiłowani bracia i siostry! Ziemia, na której stoimy, jest przesiąknięta i nabrzmiała świętością Jana z Dukli. Ten święty zakonnik piękną bieszczadzką ziemię nie tylko rozsławił, ale przede wszystkim uświęcił. Jesteście spadkobiercami tego uświęcenia. Krocząc po tej ziemi, nakładacie na jego drogi wasze drogi życiowe. Tutaj odczuwamy wszyscy w tajemniczy sposób owo «bogactwo chwały Jezusa Chrystusa objawiającej się w Jego świętych» (por. Ef 1, 18), o których pisał Apostoł Paweł. Wydała bowiem ta ziemia wielu autentycznych świadków Chrystusa, ludzi, którzy w pełni zawierzyli Panu Bogu i poświęcili swoje życie dla głoszenia Ewangelii. Idźcie ich śladami! Wpatrujcie się w ich życie! Naśladujcie ich czyny, «aby świat widział wasze dobre uczynki i chwalił Boga, który jest w niebie» (por. Mt 5, 16). Niech ta wiara, jaką św. Jan zasiał w sercach waszych praojców, rozrośnie się w drzewo świętości i niech «przynosi owoc obfity, i niech owoc ten trwa» (por. J 15, 5)…

Toruń, 7 VI 1999 r. beatyfikacji ks. S. W. Frelichowskiego

… "Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój". Godność tego imienia - "błogosławiony" - przysługuje wyniesionemu dziś do chwały ołtarzy ks. Stefanowi Wincentemu Frelichowskiemu. Całe jego życie jest bowiem jakby zwierciadłem, w którym odbija się blask owej Chrystusowej filozofii, wedle której prawdziwe szczęście osiąga ten, kto w zjednoczeniu z Bogiem staje się człowiekiem pokoju, czyni pokój i niesie pokój innym. Ten toruński kapłan, który pełnił pasterską posługę przez niespełna osiem lat, dał czytelne świadectwo swego oddania Bogu i ludziom. Żyjąc Bogiem, od pierwszych lat kapłaństwa szedł z bogactwem swojego kapłańskiego charyzmatu wszędzie tam, gdzie trzeba było nieść łaskę zbawienia. Uczył się tajników ludzkiej duszy i dostosowywał metody duszpasterskie do potrzeb każdego spotkanego człowieka. Tę sprawność wyniósł z harcerskiej szkoły wrażliwości na potrzeby innych i stale ją rozwijał w duchu przypowieści o dobrym pasterzu, który szuka owiec zaginionych i gotów jest życie dać dla ich ocalenia (por. J 10,1-21). Jako kapłan zawsze miał świadomość, że jest świadkiem Wielkiej Sprawy, a równocześnie z głęboką pokorą służył ludziom. Dzięki dobroci, łagodności i cierpliwości pozyskał wielu dla Chrystusa również w tragicznych okolicznościach wojny i okupacji. W dramat wojny niejako wpisywał kolejne rozdziały posługi pokoju. Tak zwany Fort VII, Stutthof, Grenzdorf, Oranienburg-Sachsenhausen, wreszcie Dachau - to kolejne stacje jego drogi krzyżowej, na której pozostawał zawsze taki sam: nieustraszony w pełnieniu kapłańskiej posługi. Szedł z nią zwłaszcza do tych, którzy jej najbardziej potrzebowali - do umierających masowo na tyfus, którego w końcu sam padł ofiarą. Oddał swoje kapłańskie życie Bogu i ludziom, niosąc pokój ofiarom wojny. Dzielił się tym pokojem hojnie z innymi, bo dusza jego czerpała siłę z Chrystusowego pokoju. A była to tak wielka moc, że nawet śmierć męczeńska nie zdołała zniszczyć tego pokoju.. Drodzy bracia i siostry, bez wewnętrznej odnowy i bez pokonania zła i grzechu w sercu, a zwłaszcza bez miłości człowiek nie zdobędzie wewnętrznego pokoju. Pokój może przetrwać tylko wówczas, gdy jest zakorzeniony w wyższych wartościach, oparty na normach moralnych i otwarty na Boga. Nie może się natomiast ostać, jeśli został wzniesiony na grząskim gruncie religijnej obojętności i płytkiego pragmatyzmu. Rodzi się on w sercu ludzkim i w życiu społeczeństwa z ładu moralnego, porządku etycznego, zachowania Bożych przykazań…

Warszawa, 13 VI 1999 r. Beatyfikacja Edmunda Bojanowskiego oraz 108 Męczenników.

… «Wszechmogący, wieczny Boże, Ty dajesz nam nowe dowody swojej miłości, gdy pozwalasz Świętym uczestniczyć w Twojej chwale, spraw, aby ich modlitwa i przykłady pobudzały nas do wiernego naśladowania Twojego Syna». Takie też wołanie zanosimy dziś, gdy podziwiamy przykład świadectwa, jakie dają nam wyniesieni przed chwilą do chwały ołtarzy błogosławieni. Żywa wiara, niezachwiana nadzieja i ofiarna miłość zostały im poczytane za sprawiedliwość, bo głęboko tkwili w paschalnym misterium Chrystusa. Słusznie zatem prosimy, abyśmy za ich przykładem wiernie podążali za Chrystusem… Dziś właśnie świętujemy zwycięstwo tych, którzy w naszych czasach oddali życie dla Chrystusa, aby posiąść je na wieki w Jego chwale. Jest to zwycięstwo szczególne, bo dzielą je duchowni i świeccy, młodzi i starzy, ludzie różnego pochodzenia i stanu. Pośród nich jest arcybiskup

Antoni Julian Nowowiejski, pasterz diecezji płockiej, zamęczony w Działdowie; jest biskup Władysław Goral z Lublina torturowany ze szczególną nienawiścią tylko dlatego, że był biskupem katolickim. Są kapłani diecezjalni i zakonni, którzy ginęli, gdyż nie chcieli odstąpić od swojej posługi i ci, którzy umierali, posługując współwięźniom chorym na tyfus; są umęczeni za obronę Żydów. Są w gronie błogosławionych bracia i siostry zakonne, którzy wytrwali w posłudze miłości i w ofiarowaniu udręk za bliźnich. Są wśród tych błogosławionych męczenników również ludzie świeccy. Jest pięciu młodych mężczyzn ukształtowanych w salezjańskim oratorium; jest gorliwy działacz członek Akcji Katolickiej, jest świecki katecheta zamęczony za swą posługę i bohaterska kobieta, która dobrowolnie oddała życie w zamian za swą brzemienną synową. Ci błogosławieni męczennicy i męczennice wpisują się w dzieje świętości Ludu Bożego pielgrzymującego od ponad tysiąca lat po polskiej ziemi …. Jeśli dzisiaj radujemy się z beatyfikacji stu ośmiu męczenników duchownych i świeckich, to przede wszystkim dlatego, że są oni świadectwem zwycięstwa Chrystusa – darem przywracającym nadzieję. Gdy bowiem dokonujemy tego uroczystego aktu, niejako odżywa w nas wiara, że bez względu na okoliczności, we wszystkim możemy odnieść pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował (por. *Rz 8, 37*). Błogosławieni męczennicy wołają do naszych serc: Uwierzcie, że Bóg jest miłością! Uwierzcie na dobre i na złe! Obudźcie w sobie nadzieję! …

Stary Sącz, 16 VI 1999 r. Kanonizacja Św. Kingi

… Jeżeli dziś mówimy o świętości, o jej pragnieniu i zdobywaniu, to trzeba pytać, w jaki sposób tworzyć właśnie takie środowiska, które sprzyjałyby dążeniu do niej. Co zrobić, aby dom rodzinny, szkoła, zakład pracy, biuro, wioski i miasta, w końcu cały kraj stawały się mieszkaniem ludzi świętych, którzy oddziaływują dobrocią, wiernością nauce Chrystusa, świadectwem codziennego życia, sprawiając duchowy wzrost każdego człowieka? Św. Kinga i wszyscy święci i błogosławieni XIII w. dają odpowiedź: potrzeba świadectwa. Potrzeba odwagi, aby nie stawiać pod korcem światła swej wiary. Potrzeba wreszcie, aby w sercach ludzi wierzących zagościło to pragnienie świętości, które kształtuje nie tylko prywatne życie, ale wpływa na kształt całych społeczności… Napisałem w Liście do Rodzin, że "poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości. Rodzina znajduje się pośrodku tego wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między miłością a wszystkim, co jest jej przeciwieństwem. Rodzinom powierzone jest zadanie walki przede wszystkim o to, ażeby wyzwolić siły dobra, których źródło znajduje się w Chrystusie Odkupicielu człowieka, aby te siły uczynić własnością wszystkich rodzin, ażeby - jak to powiedziano w polskim milenium chrześcijaństwa - rodzina była "Bogiem silna"" (n. 23). Dziś, opierając się na ponadczasowym doświadczeniu św. Kingi, powtarzam te słowa tu, pośród mieszkańców sądeckiej ziemi, którzy przez wieki, często za cenę wyrzeczeń i ofiar, dawali dowody troski o rodzinę i wielkiego umiłowania życia rodzinnego. Wraz z patronką tej ziemi proszę wszystkich moich rodaków: niech polska rodzina dochowa wiary Chrystusowi! Trwajcie mocno przy Chrystusie, aby On trwał w was! Nie pozwólcie, aby w waszych sercach, w sercach ojców i matek, synów i córek zagasło światło Jego świętości. Niech blask tego światła kształtuje przyszłe pokolenia świętych, na chwałę imienia Bożego! … Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczyńcie

kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych! … A gdy dziś pytamy, jak uczyć się świętości i jak ją realizować, św. Kinga zdaje się odpowiadać: trzeba troszczyć się o sprawy Pana na tym świecie. Ona daje świadectwo, że wypełnianie tego zadania polega na nieustannym staraniu o zachowanie harmonii pomiędzy wyznawaną wiarą a własnym życiem. Dzisiejszy świat potrzebuje świętości chrześcijan, którzy w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swoje codzienne obowiązki; którzy pragnąc spełniać wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom, dają odpowiedź na Jego przedwieczną miłość. Dotyczy to również takich dziedzin życia, jak polityka, działalność gospodarcza, społeczna i prawodawcza. Niech i tu nie braknie ducha służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego, na wzór świętej księżnej tych ziem! Niech i w tych dziedzinach nie zabraknie pragnienia świętości, którą zdobywa się przez kompetentne, służebne działanie w duchu miłości Boga i bliźniego…

Rzym, 30 VI 2000 r. Kanonizacja s. Faustyny Kowalskiej

… Jezus powiedział do Siostry Faustyny: "Nie znajdzie ludzkość uspokojenia, dopokąd się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia mojego" (Dz. , 300). Za sprawą polskiej zakonnicy to orędzie związało się na zawsze z XX wiekiem, który zamyka drugie tysiąclecie i jest pomostem do trzeciego. Nie jest to orędzie nowe, ale można je uznać za dar szczególnego oświecenia, które pozwala nam głębiej przeżywać Ewangelię Paschy, aby nieść ją niczym promień światła ludziom naszych czasów. … Chrystusowe orędzie miłosierdzia nieustannie dociera do nas w geście Jego rąk wyciągniętych ku cierpiącemu człowiekowi. Takiego właśnie widziała Go i takiego ogłosiła ludziom wszystkich kontynentów Siostra Faustyna, która pozostając w ukryciu swojego klasztoru w Łagiewnikach, w Krakowie, uczyniła ze swego życia hymn na cześć miłosierdzia: Misericordias Domini in aeternum cantabo (Ps 89 [88], 2). To krzepiące orędzie jest skierowane przede wszystkim do człowieka, który udręczony jakimś szczególnie bolesnym doświadczeniem albo przygnieciony ciężarem popełnionych grzechów utracił wszelką nadzieję w życiu i skłonny jest ulec pokusie rozpaczy. Takiemu człowiekowi ukazuje się łagodne oblicze Chrystusa, a promienie wychodzące z Jego Serca padają na niego, oświecają go i rozpalają, wskazują drogę i napełniają nadzieją. Jakże wielu sercom przyniosło otuchę wezwanie "Jezu, ufam Tobie", które podpowiedziała nam Opatrzność za pośrednictwem Siostry Faustyny! Ten prosty akt zawierzenia Jezusowi przebija najgęstsze chmury i sprawia, że promień światła przenika do życia każdego człowieka. "Jezu, ufam Tobie"…

Kraków, 18 VIII 2002 r. Beatyfikacja : arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego, księdza Jana Balickiego, siostry Sancji Szymkowiak i ojca Jana Beyzyma.

… "Bóg bogaty w miłosierdzie". To hasło jest niejako streszczeniem całej prawdy o tej miłości Boga do człowieka, która przyniosła ludzkości odkupienie. "Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia" (Ef 2, 4-5). Pełnia tej miłości objawiła się w ofierze krzyża. Nikt bowiem "nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich" (J 15, 13). Taka jest miara miłosiernej miłości! Taka jest miara

miłosierdzia Boga!... To orędzie Kościół pragnie niestrudzenie głosić nie tylko żarliwym słowem, ale także gorliwą praktyką miłosierdzia. Dlatego też nieustannie wskazuje na wspaniałe przykłady tych, którzy w imię miłości Boga i człowieka „szli i owoc przynosili". Dziś dołącza do nich czworo nowych błogosławionych. Różne były czasy, w których żyli, różne były ich osobiste dzieje. Jednak jednoczy ich ten szczególny rys świętości, jakim jest oddanie sprawie miłosierdzia… Błogosławiony Zygmunt Szczęsny Feliński, arcybiskup Warszawy w trudnym czasie niewoli narodowej, wytrwale wzywał do ofiarności na rzecz ubogich, do otwierania instytucji wychowawczych i zakładów dobroczynnych. Sam założył sierociniec i szkołę i sprowadził do stolicy Siostry Matki Bożej Miłosierdzia… Oto przykład duszpasterskiej posługi, który dziś w szczególny sposób pragnę powierzyć moim braciom w biskupstwie. Umiłowani, niech arcybiskup Feliński patronuje waszym wysiłkom mającym na celu tworzenie i realizację duszpasterskiego programu miłosierdzia… Pragnienie niesienia miłosierdzia najbardziej potrzebującym zaprowadziło błogosławionego Jana Beyzyma - jezuitę, wielkiego misjonarza - na daleki Madagaskar, gdzie z miłości do Chrystusa poświęcił swoje życie trędowatym. Służył dniem i nocą tym, którzy byli niejako wyrzuceni poza nawias życia społecznego. Przez swoje czyny miłosierdzia wobec ludzi opuszczonych i wzgardzonych dawał niezwykłe świadectwo Ewangelii… Dobroczynna działalność błogosławionego Jana Beyzyma była wpisana w jego podstawową misję: niesienie Ewangelii tym, którzy jej nie znają. Oto największy dar miłosierdzia - prowadzić ludzi do Chrystusa, pozwolić im poznać i zakosztować Jego miłości… Służbą miłosierdziu było życie błogosławionego Jana Balickiego. Jako kapłan miał zawsze otwarte serce dla wszystkich potrzebujących. Jego posługa miłosierdzia przejawiała się w niesieniu pomocy chorym i ubogim, ale szczególnie mocno wyraziła się przez posługę w konfesjonale… Dzieło miłosierdzia wyznaczało również drogę powołania zakonnego błogosławionej Sancji Janiny Szymkowiak, serafitki. Już z domu rodzinnego wyniosła gorącą miłość do Najświętszego Serca Jezusowego i w tym duchu była pełna dobroci dla wszystkich ludzi, a szczególnie dla najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących… Bracia i siostry! Wpatrując się w postaci tych błogosławionych, pragnę przypomnieć raz jeszcze słowa, które napisałem w encyklice o Bożym miłosierdziu: „Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnętrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich" (n. 14). Obyśmy na tej drodze odkrywali coraz pełniej tajemnicę miłosierdzia Bożego i żyli nią na co dzień.! W obliczu współczesnych form ubóstwa, których jak wiem nie brakuje w naszym kraju, potrzebna jest dziś - jak to określiłem w liście Novo Millenio inuente„wyobraźnia miłosierdzia" w duchu solidarności z bliźnimi, dzięki której pomoc będzie "świadectwem braterskiej wspólnoty dóbr" (por. nr 50). Niech tej "wyobraźni" nie zabraknie mieszkańcom Krakowa i całej naszej Ojczyźnie. Niech wyznacza duszpasterski program Kościoła w Polsce… Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba "wyobraźni miłosierdzia", aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorakich uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie

tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało!...

Rzym – 18V 2003 r. - Kanonizacji Sebastiana Pelczara i Urszuli Ledóchowskiej

… «Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity» . Słowa, które Jezus skierował do apostołów podczas Ostatniej Wieczerzy, są gorącym wezwaniem również dla nas, Jego uczniów w trzecim tysiącleciu. Tylko ten, kto jest z Nim ściśle zjednoczony — wszczepiony w Niego jak latorośl w winny krzew — otrzymuje niczym życiodajne soki Jego laskę. Tylko ten, kto żyje w komunii z Bogiem, przynosi owoc obfity sprawiedliwości i świętości. Świadkami tej podstawowej prawdy Ewangelii są święci, których z radością kanonizowałem. Dwoje z nich pochodzi z Polski: Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski, założyciel Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, oraz Urszula Ledóchowską, dziewica, założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego… Żaden stan lub wiek nie jest przeszkodą do życia doskonałego. Bóg bowiem nie ma względu na rzeczy zewnętrzne (…), ale na duszę (…), a żąda tylko tyle, ile dać możemy». Tymi słowami nasz nowy święty Józef Sebastian Pelczar wyrażał swoją wiarę w powszechne powołanie do świętości. Tym przekonaniem żył jako kapłan, jako profesor, rektor uniwersytetu i jako biskup. Sam do świętości dążył i innych do niej prowadził. Dokładał wszelkiej gorliwości, ale tak to czynił, aby w jego posłudze sam Chrystus był Nauczycielem i Mistrzem… Wynosząc do chwały ołtarzy Józefa Sebastiana, modlę się za jego wstawiennictwem, aby blask jego świętości był dla sióstr sercanek, dla Kościoła w Przemyślu oraz dla wszystkich wierzących w Polsce i na świecie zachętą do takiego umiłowania Chrystusa i Jego Matki…
Św. Urszula Ledóchowska przez całe swe życie wiernie i z miłością wpatrywała się w oblicze Chrystusa, swego Oblubieńca. W sposób szczególny jednoczyła się z Chrystusem konającym na Krzyżu. To zjednoczenie napełniało ją niezwykłą gorliwością w dziele głoszenia słowem i czynem Dobrej Nowiny o miłości Boga. Niosła ją przede wszystkim dzieciom i młodzieży, ale także osobom znajdującym się w potrzebie, ubogim, opuszczonym, samotnym. Do nich wszystkich mówiła językiem miłości popartej czynem…

Nadzwyczajny rozkwit świętości

Kardynał Jose Saraiwa Martins – *Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych* –
(Fragmenty)

Bez wątpienia pontyfikat Jana Pawła II jest okresem nadzwyczajnego wzrostu ilości świętych i błogosławionych. W ciągu tych lat beatyfikował on 1329 sług Bożych i kanonizował 473 błogosławionych. Wszystkich razem: 1802.Należy podkreślić, że święci i błogosławieni, wyniesieni na ołtarze przez Jana Pawła II, wywodzą się z najróżniejszych krajów wszystkich kontynentów. Geografia świętości znacznie się rozszerzyła, stała się coraz bardziej «światowa». Oznacza to, że świętość rozwija się w każdym miejscu na ziemi oraz że nie zna granic: geograficznych, rasowych, kulturowych lub społecznych. Jest różnobarwną

«mozaiką» ludzi, których łączy jedna cecha: wszyscy poważnie potraktowali Ewangelię, radykalnie nią żyli i dawali o niej świadectwo.

Ważny jest także fakt, że w ramach powszechnego powołania do świętości Papież szczególną uwagę poświęcił świętości ludzi świeckich. W „ Novo millenio inuente" dziękował Bogu za to, że pozwolił mu beatyfikować i kanonizować w minionych latach tak wielu chrześcijan, a wśród nich licznych wiernych świeckich, którzy uświęcili się w najzwyklejszych okolicznościach życia» (n. 31).

Mówiąc o świętości ludzi świeckich, Papież kładzie nacisk na świętość małżonków. «Należy popierać — pisał Jan Paweł II — uznanie heroiczności cnót zwłaszcza świątobliwych wiernych świeckich, którzy realizowali swe powołanie chrześcijańskie w małżeństwie. Żywiąc przeświadczenie, że w rzeczywistości nie brak owoców świętości również w tym stanie, czujemy potrzebę znalezienia odpowiednich sposobów, ażeby świętość ta była przez Kościół stwierdzana i stawiana za wzór dla innych chrześcijańskich małżonków» (Tertio millenio adveniente, 37).I faktycznie, 21 października r. Jan Paweł II beatyfikował rzymskie małżeństwo Alojzego i Marię Beltrame Quatrocchi. Jest to pierwsza w historii Kościoła para małżonków wyniesiona do chwały ołtarzy.

W związku z tak znaczącym wzrostem liczby świętych i błogosławionych niektórzy twierdzą, że jest ich za dużo. Papież nie lekceważy tych opinii: «Podnoszą się czasem głosy, że za wiele jest dzisiaj beatyfikacji" (przemówienie na rozpoczęcie Nadzwyczajnego Konsystorza Kardynałów, 13 czerwca 1994 r.: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 9-10/1994, s. 8).

Tym, którzy tak myślą, Ojciec Święty odpowiada podając trzy argumenty uzasadniające wzrost liczby beatyfikacji i kanonizacji. Przede wszystkim wzrost ten «odpowiada rzeczywistości, która dzięki łasce Bożej jest taka, jaka jest, a poza tym odpowiada życzeniu samego Soboru. Ewangelia tak bardzo rozeszła się po świecie i jej orędzie tak mocno się zakorzeniło, że właśnie ta wielka liczba beatyfikacji po prostu odzwierciedla żywo działanie Ducha Świętego oraz płynącą z niego żywotność Kościoła w dziedzinie dla niego najistotniejszej, w dziedzinie świętości" (tamże).

Po drugie, kanonizacje i beatyfikacje, których liczba wzrosła w ostatnich latach, «świadczą o żywotności Kościołów lokalnych, których jest dziś na świecie o wiele więcej aniżeli w pierwszych wiekach i w pierwszym tysiącleciu» .

W końcu nie można zapominać o ekumenicznym znaczeniu świętości. Ekumenizm jest bez wątpienia jednym z największych wyzwań, z którymi musi się zmierzyć Kościół trzeciego tysiąclecia. Dziś dostrzega się nierozerwalny związek pomiędzy dążeniem do pełnej jedności chrześcijan a świętością. Istotnie jest ona «podłożem» *(humus),* na którym rodzi się, wzrasta i dojrzewa. Jedynie Kościół, który jest święty, będzie naprawdę Kościołem «jednym». Świętość ma znaczenie ekumeniczne — Papież to potwierdza, gdy uznaje, że «najbardziej przekonujący jest ekumenizm świętych, męczenników, mówi głośniej aniżeli podziały»

Zatem świętość ma wymiar głęboko ekumeniczny i w takim wymiarze należy do niej dążyć i ją przeżywać.

To właśnie czynili święci: ukazując na swym obliczu oblicze ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa, żyjąc w sposób radykalny Ewangelią miłości i pojednania, dali autentyczne i przekonujące świadectwo komunii ze wszystkimi braćmi, ze wszystkimi ludźmi. Zatem święci są pierwszymi i najskuteczniejszymi realizatorami upragnionej pełnej jedności chrześcijan, o którą Jezus modlił się w Wieczerniku.

Podsumowanie

Kościół i świat ogromnie potrzebują świętych. Dziś jednak, jak mówi Simone Weil, «potrzeba świętości na miarę oczekiwań naszych czasów, świętości nowej. Świat potrzebuje świętych, którzy byliby geniuszami; jak miasto, w którym szaleje zaraza, potrzebuje lekarzy». Mówiąc konkretnie, współczesnemu światu potrzeba świętych, którzy umieliby przetłumaczyć na język współczesnego Kościoła i świata słowa Chrystusa, który jest «świętym Boga» (Mk 1, 24); świętych, których twarze staną się epifanią jednego z wielu promieni światła i łaski — błogosławieństw — którymi jaśnieje oblicze Chrystusa, obecnego wśród nas, bo zmartwychwstałego; świętych, przez których Duch Święty tchnie i przemawia łagodnie, a jednocześnie stanowczo; świętych, w których ludzie będą mogli dojrzeć skarb łaski, którym jest Chrystus. (…) Świętych, którzy byliby prawdziwymi świadkami Chrystusa i Jego Ewangelii, ponieważ «człowiek współczesny — jak mówi Paweł VI w „Ewangelii nuntiandi" — woli słuchać świadków niż nauczycieli... a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami" (n. 41).

Szczególnie wymowne są słowa bł. kard. Schustera, arcybiskupa Mediolanu: «Ludzie nie dają się już przekonać naszym kazaniom, lecz w obliczu świętości — jeszcze wierzą, jeszcze klękają, jeszcze się modlą. Gdy przechodzi święty, żywy czy zmarły, przychodzą wszyscy. Tak było z ks. Orione, tak też było z ks. Calabrią. Diabeł nie lęka się naszych stadionów sportowych, naszych kin; on boi się naszej świętości. Błogosławię wam. Bądźcie świeci» (cyt. za.: Bernardo Citterio, Imieisettecardinali, Centro Ambro-siano, 2002 r., s. 61).

Chciałbym zakończyć wezwaniem, jakie Papież skierował do młodych w Orędziu na XV Światowy Dzień Młodzieży 2000 r.: «Młodzi wszystkich kontynentów, nie lękajcie się być świętymi nowego tysiąclecia!" («L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 9-10/1999, s. 18). Słowa te odnoszą się do wszystkich, którzy mają młode serca, niezależnie od wieku, a zatem do nas wszystkich, którzy w chrzcie zostaliśmy odnowieni wieczną młodością Ducha.

Kanonizacje i Beatyfikacje

Święci i Błogosławieni wyniesieni do chwały ołtarzy przez Jana Pawła II

Ksiądz Bogusław Turek CSMA w artykule pt. „Polacy kanonizowani i beatyfikowani przez Ojca Świętego" zaznacza: „ Na przestrzeni 25 lat Jan Paweł II ogłosił świętymi 9 Polek i Polaków, a 154 wyniósł do chwały ołtarzy jako błogosławionych. Dla porównania trzeba przypomnieć, że od 1594 r. do 16 X 1978 r. zostało ogłoszonych świętymi tylko 4 Polaków: Jacek Odrowąż (zm. w 1257 r.), kanonizowany 17 IV 1594 r., Stanisław Kostka (1550-1568), beatyfikowany w 1605 r. i kanonizowany 31 XII 1726 r., Jan z Kęt (1390-1473), którego kult «od niepamiętnych czasów» został potwierdzony 28 III 1676 r., kanonizowany 16 VII 1767 r. oraz Andrzej Bobola (1591-1657), beatyfikowany 30 X 1853 r. i kanonizowany 17 IV 1938 r.

Podobnie, w okresie od 1588 r. (utworzenie Kongregacji Obrzędów) do 1978 r. papieże ogłosili błogosławionymi 63 Polek i Polaków. Było to w większości przypadków potwierdzenie kultu «od niepamiętnych czasów», np.: Bogumiła (1116-1182) — 27 V 1925 r., Bronisławy (1200-1259) — 23 VIII 1839 r., Czesława (1180-1242) — 27 VIII 1712 r., Doroty z Mątowów (1347-1394) — 9 l 1976 r., Jakuba Strepy (1340-1409) — 11 IX 1790 r., Jana z Dukli (1414-1484) — 21 l 1733 r., Jolanty (1235-1298) — 26 IX 1827 r., Kingi (1224-1292) — 1 VI 1690 r., Sadoka i 48 towarzyszy, męczenników sandomierskich — 16 X 1807 r., Salomei (1211-1268) — 17 V 1673 r., Szymona z Lipnicy (1440 - 1482) — 24 II 1685 r., Wincentego Kadłubka (1150-1223) — 18 II 1764 r., Władysława z Gielniowa (1440 – 1505) - 11 II 1750 r., oraz beatyfikacje Maksymiliana Marii Kolbego (1894-1941) — 17 X 1971 r., i Marii Teresy Ledóchowskiej (1863-1922) — 19 X 1975 r., dokonane przez Pawła VI w Rzymie.

Polscy święci ogłoszeni przez Jana Pawła II

1. Maksymilian Maria Kolbe (1894-1941) — beatyfikowany 17 X 1971 r. w Rzymie i tam kanonizowany 10 X 1982 r.
2. Albert Chmielowski (1845-1916) - beatyfikowany 22 VI 1983 r. w Krakowie kanonizowany 12 XI 1989 r. w Rzymie
3. Rafał Kalinowski (1835-1907) — beatyfikowany 22 VI 1983 r. w Krakowie i kanonizowany 17 XI 1991 r. w Rzymie
4. Jadwiga, Królowa Polski (1374-1399) — zezwolenie na kult 31 V 1979 r., kanonizowana 8 VI 1997 r. w Krakowie
5. Jan z Dukli (1414-1484) — potwierdzenie kultu «od niepamiętnych czasów» 21 l 1733 r., kanonizowany 10 VI 1997 r. w Krośnie
6. Kinga (1224-1292) — potwierdzenie kultu «od niepamiętnych czasów» 11 VI 1690 r., kanonizowana 16 VI 1999 r. w Starym Sączu
7. Faustyna Kowalska (1905-1938) - beatyfikowana 18 IV 1993 r. w Rzymie i tam kanonizowana 30 IV 2000 r.

8. Józef Pelczar (1842-1924) — beatyfikowany 2 VI 1991 r. w Rzeszowie i kanonizowany 18 V 2003 r. w Rzymie
9. Urszula Ledóchowska (1865-1939) — beatyfikowana 20 VI 1983 r. w Poznaniu i kanonizowana 18 V 2003 r. w Rzymie

Oprócz wymienionych wyżej, należy wspomnieć jeszcze o dwóch innych postaciach. Jedną z nich jest św. Melchior Grodziecki (1584-1619) — beatyfikowany 14 I 1905 r. w Rzymie i kanonizowany w Koszycach na Słowacji 2 VII 1995 r. Druga postać to św. Jan Sarkander (1576-1620), święty dwóch narodów: Czech i Polski — beatyfikowany w Rzymie 6 V 1860 r. i kanonizowany 21 V 1995 r. w Ołomuńcu w Republice Czeskiej.

Kanonizacje Polaków po śmierci Jana Pawła II przez papieża Benedykta XVI

Święty Stanisław Kazimierczyk - Beatyfikowany przez Jana Pawła II. Kanonizowany zaś przez Benedykta XVII w Rzymie 17 X 2010 r.

Święty Zygmunt Gorazdowski - Beatyfikowany przez Jana Pawła II. Kanonizowany przez papieża Benedykta XVI w Rzymie23 X 2005 r.

Święty Józef Bilczewski - Beatyfikowany przez Jana Pawła II. Kanonizowany przez papieża Benedykta XVI w Rzymie 23 X 2005 r. Datę kanonizacji wyznaczył jeszcze Jan Paweł II.

Święty Zygmunt Szczęsny Feliński - Beatyfikowany przez papieża Jana Pawła II. Kanonizowany przez papieża Benedykta XVI 11 X 2009 r. w Watykanie

Święty Szymon z Lipnicy- Beatyfikowany 24 II 1685 r. przez papieża Innocentego XI. Kanonizowany zaś 3 VI 2007 r. przez Benedykta XVI w Rzymie.

Kanonizacje Polaków po śmierci Jana Pawła II przez papieża Franciszka

Święty Papież Jan Paweł II – Beatyfikowany 1 maja 2011r., w Święto Miłosierdzia Bożego, przez Papieża Benedykta XVI . Kanonizowany 27 kwietnia 2014 r., w Święto Miłosierdzia Bożego przez Papieża Franciszka

Polscy błogosławieni wyniesieni do chwały ołtarzy przez Jana Pawła II

1. Karolina Kózka (1898-1914) - beat. 10 VI 1987 r. w Tarnowie
2. Michał Kozal (1893-1943) - beat. 14 VI 1987 r. w Warszawie
3. Honorat Koźmiński (1829-1916) - beat. 6 X 1988 r. w Rzymie
4. Franciszka Siedliska (1842-1902) - beat.23 IV 1989 r. w Rzymie
5. Bolesława Lament (1862-1946) - beat. 5 VI 1991 r. w Białymstoku
6. Rafał Chyliński (1694-1741) – beat. 9 VI 1991 r. w Warszawie
7. Aniela Salawa (1881-1922) – beat. 13 VIII 1991 r. w Krakowie
8. Maria Angela Truszkowska (1825-1899) – beat. 18 IV 1993 r. w Rzymie
9. Stanisław Kazimierczyk (1433-1489) - potwierdzenie kultu «od niepamiętnych czasów» 18 IV 1993 r. w Rzymie
10. Joanna Kolumba Gabriel (1858-1926) – beat. 16 V 1993 r. w Rzymie
11. Maria Marcelina Darowska (1827-1911) — beat. 6 X 1996 r. w Rzymie
12. Wincenty Lewoniuk (1849-1874) i 12 towarzyszy, męczennicy podlascy – beat. 6 X 1996 r. w Rzymie
13. Bernardyna Jabłońska (1878-1940) — beat. 6 VI 1997 r. w Zakopanem
14. Maria Karłowska (1865-1935) — beat.6 VI 1997 r. w Zakopanem
15. Wincenty Frelichowski (1913-1945) - beat. 7 VI 1999 r. w Toruniu
16. Antoni Julian Nowowiejski (1858-1941) i 107 towarzyszy, męczennicy okresu II wojny światowej - beat. 13 VI 1999 r. w Warszawie
17. Edmund Bojanowski (1814-1871) - beat. 13 VI 1999 r. w Warszawie
18. Regina Protmann (1552-1613) –beat. 13 VI 1999 r. w Warszawie
19. Maria Stella Mardosewicz (1888-1943) i 10 towarzyszek, męczennice z Nowogródka - beat. 5 III 2000 r. w Rzymie
20. Zygmunt Gorazdowski (1845-1920) - beat. 26 VI 2001 r. we Lwowie (Ukraina)
21. Józef Bilczewski (1860-1923) - beat. 26 VI 2001 r. we Lwowie
22. Zygmunt Szczęsny Feliński (1822-1895) - beat. 18 VIII 2002 r. w Krakowie
23. Jan Balicki (1869-1948) – beat. 18 VIII 2002 r. w Krakowie
24. Jan Beyzym (1850-1912) - beat. 18 VIII 2002 r. w Krakowie
25. Sancja Janina Szymkowiak (1910-1942) - beat. 18 VIII 2002 r. w Krakowie

Beatyfikacje Polaków po śmierci Jana Pawła II przez Benedykta XVI

1.Bronisław Markiewicz (1842-1912) – beat. 19 VI 2005r.
2. Celina Chludzińska-Borzęcka (1833-1913) – beat. 27 X 2007 r.
3. Ignacy Kłopotowski (1866-1931) – beat. 19 VI 2005 r.
4. Jan Paweł II (1920-2005) – beat. 1 V 2011 r.
5. Jerzy Popiełuszko (1947-84) – beat. 6 VI 2010 r.
6. Maria Luiza Merkert (1817-72) – beat. 30 IX 2007 r.
7. Marta Maria Wiecka (1874-1904) – beat. 24 V 2008 r.
8. Michał Sopoćko (1888-1975) – beat. 28 IX 2008 r.

9. Stanisław Papczyński (1631-1701) – beat.16 IX 2007 r.
10. Władysław Findysz (1907-64) – beat. 19 VI 2005r.

Beatyfikacje Polaków przez Papieża Franciszka

Zofia Czeska (matka Zofia z Maciejowskich (1584 – 1650) – beat. 9 VI 2013 r. w Krakowie – Łagiewnikach przez delegata Papieża Franciszka kard Angelo Amato.

Małgorzata Szewczyk, właśc. Łucja Szewczyk(1828 – 1905) – beat. 9 VI 2013 r. przez delegata papieża Franciszka kard. Angelo Amato.

Wykaz Świętych związanych z Polską z krótkim życiorysem

Św. Wojciech - Wojciech Sławnikowic – ur. 956 r. w miejscowości Libice, czeski duchowny, biskup Pragi, z Zakonu benedyktynów.. W 981 r. został kapłanem. Od 3 IV zasiadł na diecezji praskiej. W 997 r. przybył do Polski, w celu chrystianizacji Prus. Jednak już po 5 dniach w okolicy pruskiego grodu granicznego Chocholin, (obecnie Święty Gaj)– dnia 23 IV 997 r. Wojciech – uderzony toporem lub włócznią w serce został zabity. Ciału odcięto głowę i nabito na pal. Głowę z pala zdjął potajemnie i przewiózł do Gniezna bliżej nieznany Pomorzanin. Wkrótce potem Bolesław Chrobry wykupił ciało Wojciecha na wagę złota i rozkazał pochować w Gnieźnie. Kanonizowany został w 999 r. przez Papieża Sylwestra II.

Św. Pięciu Braci Męczenników - często nazywani pięcioma Świętymi Braćmi Międzyrzeckimi: - było to dwóch włoskich benedyktynów: **Benedykt i Jan**, dwóch słowiańskich nowicjuszy a jednocześnie rodzonych braci**: Izaak i Mateusz** oraz **Krystyn**, który był polskim służącym. W nocy z 10 na 11 listopada 1003 r. zostali zamordowani podczas napadu rabunkowego, pierwszego opactwa benedyktyńskiego ufundowanego przez Bolesława Chrobrego. Kanonizowani zostali w 1004 r. przez papieża Jana XVIII.

Św. Stanisław ze Szczepanowa - ur. ok. 1030 r. w Szczepanowie. Był biskupem krakowskim, zasłynął jako kaznodzieja i misjonarz Małopolski, wspierał powstawanie i umacnianie klasztorów Benedyktyńskich Biskup Stanisław bezskutecznie upominał króla Bolesława za niewłaściwe postępowanie wobec poddanych. W rezultacie takich napomnień Król rozkazał swoim sługom zabicie biskupa w kościele na Skałce, podczas odprawiania Mszy świętej. Gdy jednak poddani odmówili wykonania tego rozkazu, sam własnoręcznie zamordował biskupa Wojciecha 11 IV 1079 r. w Krakowie na Skałce. Kanonizowany został 8 IX 1253 r., w Asyżu, przez papieża Innocentego IV. Uroczystość jego kanonizacji w Polsce odbyła się rok później 8 V 1254 r. .

Św. Andrzej Świerard - imię zakonne Andrzej, nazywany również Żurawek, Sierad, Wszechrad, urodził się z końcem X wieku w okolicach Krakowa. Spełniał w klasztorze różnego rodzaju posługi, a po ukończeniu czterdziestu lat poprosił o zgodę na życie pustelnicze. Zgodnie z regułą zakonu, wraz z uczniem św. Benedyktem, co tydzień udawali się do pustelni i wracali na sobotni wieczór i całą niedzielę do wspólnoty. Św. Andrzej ciężko pracując fizycznie pościł trzy razy w tygodniu, stosując liczne inne umartwienia: spał na pniu, na głowę zakładał drewnianą koronę z kamieniami, nosił na sobie mosiężny łańcuch, który po pewnym czasie wrósł w ciało. Był on przyczyną śmierci świętego. Zmarł ok. 1030 r. Kanonizowany w 1064 r. przez papieża Grzegorza VII.

Św. Jadwiga Śląska – urodziła się ok. 1178 r. w Andechsie. W wieku lat 12 została wydana za mąż za śląskiego księcia Henryka Brodatego.. Jadwiga urodziła siedmioro dzieci. Oboje z Henrykiem I byli ludźmi bardzo religijnymi, prowadzili pobożne życie i dbali o rozwój Kościoła. Jadwiga była fundatorką kościołów i klasztorów, w tym klasztoru sióstr cysterek w Trzebnicy w 1209r. Prowadziła też działalność dobroczynną, starała się o pomoc chorym i ubogim – otworzyła szpital dla trędowatych w Środzie Śląskiej i w Trzebnicy. Po 19 latach małżeństwa z Henrykiem oboje złożyli śluby czystości. Po śmierci męża w 1238 r. zamieszkała w trzebnickim klasztorze, prowadzonym przez jedną z jej córek. Angażowała się w ożywienie życia religijnego Śląska, sprowadzając duchownych z Niemiec, sprowadzała niemieckich osadników, aby podnieść poziom rolnictwa. Zmarła 15 października 1243 r., została pochowana w kościele w Trzebnicy. Kanonizowana została 26 marca 1267 r. przez papieża Klemensa IV.

Św. Jacek Odrowąż - urodził się w 1183 r. w Kamieniu Śląskim. W latach 1217–1220 studiował na Uniwersytecie w Bolonii. W lutym 1220 r., Jacek poprosił o przyjęcie do dominikanów. Był on ostatnim bratem, którego obłóczył osobiście św. Dominik (1221). Po odbyciu nowicjatu spędził rok w Bolonii. Latem 1221r. św. Jacek został posłany przez św. Dominika wraz z innymi misjonarzami na misje do krajów słowiańskich. Generał dominikanów, zlecił św. Jackowi misję zakładania nowych klasztorów w Polsce. Jacek udał się najpierw na Śląsk, a następnie w 1225 r. do Gdańska. Tam książę pomorski Świętopełk przydzielił dominikanom kościół św. Mikołaja. Św. Jacek był tam dwa lata, i udał się do Krakowa, gdzie dominikanie otrzymali kościół parafialny św. Trójcy a Jacek został ich przełożonym i zorganizował praktycznie istnienie pierwszego dominikańskiego domu zakonnego. Dominikanie prowadzili pracę kaznodziejską na terenie Krakowa i okolic. To dzięki zapałowi św. Jacka powstały klasztory w Gdańsku (1225) i Płocku (1234), Chełmnie (1233), Elblągu (1238), Toruniu, Rydze, Dorpacie i w Królewcu. Założył również klasztor w Kjowie oraz w Haliczu. Zmarł w Krakowie 15 sierpnia 1257 r. Relikwie znajdują się w kościele oo. Dominikanów w Krakowie. Beatyfikacja odbyła się w 1527 r., której dokonał papież Klemens VII. Kanonizował go zaś 17 IV 1594 r. papież Klemens VIII.

Św. Kinga – urodziła się 5 marca 1234 r. w Ostrzychomiu. Była córką króla węgierskiego, żoną polskiego władcy, Bolesława V Wstydliwego. W Wojniczu została zaręczona z księciem sandomierskim Bolesławem, synem Leszka Białego, a następnie jemu poślubioną. W 1257 r. otrzymała od męża ziemię sądecką oraz Pieniny. Po śmierci męża w 1279 r. założyła

w Starym Sączu klasztor klarysek i tam zamieszkała. Musiała go jednak opuścić, gdy pod koniec 1287 r. wraz z dwiema siostrami (Jolantą i Konstancją) oraz innymi siedemdziesięcioma zakonnicami uciekła na Zamek w Pieninach bronić się przed najazdem tatarskim. Powróciwszy zimą 1288 r. do klasztoru w Starym Sączu mieszkała w nim aż do śmierci. Zmarła 24 lipca 1292 r. Aprobaty kultu świętej Kingi dokonał papież Aleksander VIII w 1690 r. Natomiast kanonizował ją Jan Paweł II 16 czerwca 1999 r. w Starym Sączu.

Św. Jadwiga Królowa– Jadwiga urodziła się 18 lutego 1374 r. albo kilka dni wcześniej, na zamku wyszehradzkim. 15 czerwca 1378 r. została zaręczona z ośmioletnim Wilhelmem dynastii Habsburgów. Odbyła się nawet ceremonia zaręczyn mających charakter formalnego ślubu pomiędzy dziećmi. Podpisano jednak zobowiązanie, że strona, która zerwałaby zaręczyny, wypłaci drugiej stronie 200 000 florenów w złocie. Na zjeździe w Radomsku obrano Jadwigę Andegaweńską królem Polski. Jesienią 1384 r. przybyła z Węgier do Polski. 16 października tego roku w Krakowie została koronowana przez arcybiskupa gnieźnieńskiego na króla Polski. Wobec jej młodego wieku ster rządów w państwie dzierżyli możnowładcy małopolscy.11 stycznia 1386 r. panowie polscy oznajmili Jagielle, że Jadwiga zgodziła się zostać jego żoną. Jagiełło przybył do Krakowa, gdzie 15 lutego 1386 r. przyjął chrzest i 18 lutego Jadwiga i Jagiełło uroczyście zawarli związek małżeński w katedrze na Wawelu. Na swoim dworze skupiła elitę intelektualną Polski, zleciła pierwsze w naszej historii tłumaczenie Księgi Psalmów na język polski (Psałterz floriański).Fundowała wiele nowych kościołów oraz uposażała już istniejące klasztory. Opiekowała się szpitalami. Uzyskała zgodę papieża na utworzenie fakultetu teologii na Akademii Krakowskiej.22 czerwca 1399 r. urodziła córkę, która zmarła 13 lipca. Jadwiga zmarła cztery dni później. W testamencie zapisała swój majątek Akademii Krakowskiej. Jadwiga prowadziła działalność charytatywną – ufundowała szpital w Bieczu, uposażyła szpitale w Sandomierzu i Sączu. Była wrażliwa nie tylko na biedę materialną, ale stawała również w obronie ludzkiej godności. Po śmierci Jadwigę otoczono kultem. 31 maja 1979 r. Jadwiga została beatyfikowana przez zatwierdzenie kultu, a kanonizowana 8 czerwca 1997r. W obu przypadkach osobiście Jan Paweł II ogłosił ją odpowiednio błogosławioną i świętą.

Św. Jan Kanty - Jan z Kęt, urodził się 23 czerwca 1390 r. w Kętach koło Oświęcimia. Mając 23 lata, udał się do Krakowa na studia, które ukończył w 1418 r., potem przyjął święcenia kapłańskie w Kościele Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Tuchowie, obecnie sanktuarium ojców redemptorystów. Od 1421 r. przez osiem lat prowadził szkołę klasztorną miechowskich Bożogrobców. Tam również zaczął przepisywać rękopisy, co robił przez resztę życia, oraz głosił kazania. W 1429 r. zaczął wykładać na Akademii Krakowskiej. W tym czasie został kanonikiem i kustoszem w Olkuszu. Z probostwa tego jednak szybko zrezygnował. Kilkakrotnie pielgrzymował do Rzymu. Pozostawione rękopisy świadczą o niebywałej jego pracowitości. Zmarł 24 grudnia 1473 r. w Krakowie. Beatyfikowany został 27 września 1680 r. przez Innocentego XI, a kanonizowany 16 lipca 1767 r. przez Klemensa XIII.

Św. Jan z Dukli – urodził się ok. 1414 r. w Dukli w rodzinie mieszczańskiej. Uczył się w rodzinnym mieście, a później w Krakowie. W młodości przebywał w pustelni na wzgórzu

Zaśpit k. Dukli. Opuściwszy pustelnię ok. 1434 r. wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych – franciszkanów. Studiował w Krakowie. W zakonie pełnił funkcję gwardiana klasztoru w Krośnie, gdzie rozbudował świątynię. Od 1444 r. we Lwowie, pełnił urząd kustosza kustodii - przełożonego franciszkańskiego okręgu lwowskiego. W wieku 60 lat przeszedł do surowszej gałęzi Zakonu, zwanej w Polsce bernardynami. Pełnił tam funkcje kaznodziei i spowiednika w klasztorach w Poznaniu i Lwowie. Pod koniec życia poważnie chorował i utracił wzrok. Zmarł 29 września 1484 r. we Lwowie i tam został pochowany w kościele bernardyńskim. Obecnie główne relikwie znajdują się w rodzinnej Dukli. W 1733 r. papież Klemens XII ogłosił Jana z Dukli błogosławionym. Kanonizowany został zaś przez papieża Jana Pawła II w Krośnie 10 czerwca 1997 r.

Św. Stanisław Kazimierczyk – właściwie Stanisław Sołtys – urodził się 27 września 1433 r. w Kazimierzu. Po ukończeniu szkoły parafialnej przy kościele Bożego Ciała w Krakowie kontynuował naukę na Akademii Krakowskiej. Wstąpił do zakonu kanoników regularnych laterańskich, a po uzyskaniu święceń kapłańskich w 1456 r. pełnił funkcję kaznodziei, mistrza nowicjatu, przeora i spowiednika w Kościele Bożego Ciała. W 1466 r. uzyskał stopień magistra z filozofii, a w 1467 r. z teologii. Wygłaszał kazania w języku polskim i niemieckim. Jego postawa budziła u wiernych zaufanie, zwracali się więc do niego o rady i pomoc ludzie wszystkich stanów. Troszczył się o ubogich, chorych, współbraci z klasztoru. Zmarł w klasztorze, pochowany został na własną prośbę pod posadzką kościoła Bożego Ciała w Krakowie. Beatyfikację Stanisława rozpoczęto w 1767 r. Po II wojnie światowej proces podjęto ponownie. 21 grudnia 1992 r. Jan Paweł II zaaprobował kult Stanisława. 18 kwietnia 1993 r., w Rzymie dokonał beatyfikacji. 17 października 2010 r. papież Benedykt XVI dokonał jego kanonizacji.

Św. Szymon z Lipnicy – urodził się ok. 1435 r. w Lipnicy. W 1457 r. ukończył wydział nauk wyzwolonych na studiach uniwersyteckich na Akademii Krakowskiej, uzyskując tytuł bakałarza i wstąpił do zakonu bernardynów. Po odbyciu nowicjatu złożył w 1458 r. pierwsze śluby zakonne. Po ukończeniu studiów teologicznych ok. 1460 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Najpierw pełnił posługę jako przełożony tarnowskiego konwentu, następnie przeniósł się do Krakowa, gdzie poświęcił się głoszeniu kazań. Od lipca 1482 r. w Krakowie panowała epidemia cholery. Wówczas franciszkanie z klasztoru Bernardynów sprawowali opiekę nad chorymi. O. Szymon gorliwie opiekował się chorymi i udzielał sakramentów. Wkrótce sam zachorował. Z pokorą znosząc cierpienia choroby, przy końcu życia wyraził pragnienie, aby pochować go pod progiem kościoła tak, by wszyscy po nim deptali. 24 lutego 1685 r. papież Innocenty XI zaaprobował kult Szymona jako błogosławionego. Proces kanonizacyjny rozpoczął się w II połowie XVIII w., był przerywany kilkakrotnie. Został dopiero wznowiony 23 czerwca 1948 r. za pontyfikatu papieża Piusa XII.19 grudnia 2005 r. papież Benedykt XVI wydał dekret o uznaniu cudownego uzdrowienia, zaś 16 grudnia 2006 r. wydał dekret o uznaniu heroiczności cnót błogosławionego. 3 czerwca 2007 r. w Watykanie Benedykt XVI dokonał jego kanonizacji.

Św. Kazimierz Królewicz – urodził się 3 października 1458 r. na Wawelu. Jego wychowawcą był Jan Długosz. Od 1475 r. król Kazimierz Jagiellończyk zaczął wprowadzać

go jako następcę tronu w sztukę sprawowania władzy. Od 1478 r. król z królewiczem Kazimierzem przebywa w Wielkim Księstwie Litewskim. Litwini domagali się ustanowienia osobnego księcia dla ich państwa, wskazując przy tym na królewicza Kazimierza. Król zdecydowanie odmówił, a po wykryciu spisku na życie jego synów, odesłał królewiczów do Polski. Przez prawie dwa lata królewicz Kazimierz był namiestnikiem ojca w królestwie. Rezydował w Radomiu. Jego krótkie rządy były dobrze oceniane. Niestety, okazało się, że jest chory na gruźlicę. Pomimo postępującej choroby brał udział w zarządzaniu państwem. Pod koniec 1483 r. wraz z ojcem Kazimierz wybrał się w podróż do Lublina na zjazd szlachty królestwa. Ze względu na stan zdrowia pozostał jednak w Grodnie. Król po otrzymaniu informacji w lutym 1484 r. o ciężkim stanie syna przerwał obrady i powrócił do Grodna. Kazimierz zmarł 4 III 1484 r. Został pochowany w kaplicy św. Kazimierza w katedrze wileńskiej. Papież Leon X w 1521 r. wydał bullę kanonizacyjną i wręczył ją biskupowi płockiemu, który jednak zmarł we Włoszech w 1522 r. w czasie zarazy, a wszystkie dokumenty zaginęły. Dopiero król Zygmunt III Waza uzyskał nową bullę wydaną 7 listopada 1602 r. przez papieża Klemensa VIII. Z okazji kanonizacji otwarto grób świętego Kazimierza. Jego ciało po 118 latach było nienaruszone. Uroczystości kanonizacyjne odbyły się w 1604 r. w katedrze wileńskiej.

Św. Stanisław Kostka – urodził się w grudniu 1550 r. w Rostkowie k. Przasnysza. W wieku 14 lat razem ze starszym bratem Pawłem został wysłany do szkół jezuickich w Wiedniu. W grudniu 1565 r. ciężko zachorował. Miał wówczas wizję, w której św. Barbara z dwoma aniołami przyniosła mu Komunię Świętą. W innej wizji Matka Boża z Dzieciątkiem Jezus pochyla się nad nim i składa mu w ramiona Dzieciątko. Rano wstał zupełnie zdrowy. Stanisław pragnął wstąpić do zakonu jezuitów, ale nie uzyskał zezwolenia rodziców. W sierpniu więc w 1567 r. pieszo w przebraniu, uciekł z Wiednia. W pogoń za nim ruszył jego brat Paweł. Stanisław dotarł do Dillingen w Bawarii (około 650 km) i zgłosił się do Piotra Kanizjusza. Ten wysłał go do Rzymu, gdzie Franciszek Borgiasz przyjął go 28 października 1567 r. do nowicjatu. W wieku 17 lat złożył śluby zakonne. 10 sierpnia 1568 r. nagle zachorował na malarię i zmarł 15 sierpnia 1568 r. w Rzymie. Beatyfikowany został w 1606 r. przez Papieża Pawła V. Kanonizacji dokonał 31 grudnia 1726 r. papież Benedykt XIV.

Św. Jan Sarkander– urodził się 20 grudnia 1576 r. w Skoczowie. Ukończył niższe studia w kolegium jezuickim w Ołomuńcu. W latach (1600-1603) odbył studia filozoficzne w Pradze, a w latach (1604-1606) teologiczne w Grazu, gdzie zdobył doktorat. W 1609 r. został kapłanem. Przebywał przez pewien czas w Krakowie. Umarł w więzieniu wskutek tortur 17 marca 1620 r. Beatyfikowany przez papieża Piusa IX 6 maja 1860 r . W 1970 r. rozpoczęto oficjalne starania o kanonizację Jana Sarkandra. 21 maja 1995 r. w Ołomuńcu papież Jan Paweł II dokonał jego kanonizacji.

Św. Jozafat Kuncewicz - imię świeckie Jan Kunczyc lub Kuncewicz. Urodził się ok. 1580 r. we Włodzimierzu Wołyńskim, w prawosławnej rodzinie. W młodym wieku wyjechał do Wilna, gdzie przygotowywał się do zawodu kupca. W mieście tym zetknął się pierwszy raz z ideą unii Kościołów katolickiego i prawosławnego. Początkowo uczył się w prawosławnej szkole brackiej, gdzie jako wyróżniający się uczeń został zauważony przez jezuitów

wileńskich. W dalszej nauce korzystał z ich pomocy i za ich radą wstąpił do bazyliańskiego klasztoru Trójcy Świętej w 1604 r., przyjmując imię zakonne Jozafat. Na kapłana unickiego został wyświęcony w 1609 r. Święcenia biskupie otrzymał zaś 12 listopada 1618 r. w Wilnie, po czym wyruszył do Połocka, na ingres. Po przyjeździe do Połocka przystąpił do wprowadzenia reform w diecezji. Wprowadził obowiązek odprawiania codziennie Świętej Liturgii, wizytował parafie, usuwał z beneficjów kościelnych duchownych, którzy mieli problem z alkoholem, i wdowców, którzy ożenili się ponownie. W 1618 r. został arcybiskupem. W dialogu z prawosławnymi przeciwnikami unii, nie ukrywał swojego ruskiego pochodzenia, zdobywając zwolenników pokorą i ubóstwem (w pałacu arcybiskupim mieszkał w najmniejszej izbie, oddając pozostałe pomieszczenia na użytek bezdomnych). 12 listopada 1623 r. został w mieście zamordowany przez tłum prawosławnych mieszczan. Ciało jego wrzucono do Dźwiny. W 1642 r. papież Urban VII beatyfikował Kuncewicza. 225 lat później Pius IX w 1867 r. dokonał jego kanonizacji.

Św. Melchior Grodziecki – urodził się w 1582 lub 1584 r. w Cieszynie, wywodził się z polskiej rodziny szlacheckiej mieszkającej na Śląsku. Studia rozpoczął w Wiedniu u jezuitów. Po zakończeniu studiów, 22 maja 1603 r., wstąpił do jezuickiego nowicjatu w Brnie. Dwa lata później, 22 maja 1605 r. złożył zakonne śluby. W latach (1612–1614) odbył skrócone studia teologiczne w Pradze. W 1614 r. został wyświęcony na kapłana. W Pradze spędził pierwsze lata kapłańskie pracując jako kaznodzieja i spowiednik. Po wybuchu wojny trzydziestoletniej udał się do Koszyc służąc jako kapelan wojskom polskim i czeskim. Gdy Jerzy Rakoczy zdobył Koszyce, przebywał na zamku wraz ze Stefanem Pongraczem – jezuitą i księdzem kanonikiem Markiem Križem. Nieprzyjaciele wdarli się na zamek, aresztowali ich i wydali na nich wyrok śmierci pod zarzutem zdrady na rzecz Polski. Rozpoczęło się torturowanie jezuitów, aby zmusić ich do wyrzeczenia się wiary, a gdy to nic nie dało, wykonali wyrok przez ścięcie głowy toporem. Beatyfikowanyzostał15 stycznia 1905 r. w Rzymie przez Piusa X. Kanonizowanyzaś2 lipca 1995 r., w Koszycach na Słowacji przez Jana Pawła II.

Św. Andrzej Bobola - urodził się 30 listopada 1591 r. w Strachocinie koło Sanoka. W latach (1606–1611) studiował w szkole jezuickiej w Braniewie. 31 lipca 1611 r wstąpił do zakonu, nowicjat odbywał w Wilnie, śluby zakonne złożył 31 lipca 1613 r. W latach 1613 – 1616 studiował filozofię na Uniwersytecie Wileńskim; a w latach, 1618 – 1622 również teologię. 12 marca 1622 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Przez rok był rektorem kościoła w Nieświeżu. W latach 1624 – 1630 był kaznodzieją i spowiednikiem w Kościele Świętego Kazimierza w Wilnie, sprawował też funkcje rektora. 2 czerwca 1630 r. złożył profesję zakonną, po czym został przełożonym domu zakonnego w Bubrujsku. Później pracował: w Płocku, w Warszawie jako kaznodzieja. Kolejno przebywał w Łomży, w Pińsku i okolicach prowadząc działalność ewangelizacyjną. W latach 1646 – 1652 ze względów zdrowotnych przebywał w Wilnie, przy kościele św. Kazimierza, a następnie wrócił ponownie na ziemię pińską. 16 maja 1657 r. w zamęcie konfliktów roznieconych przez powstanie Chmielnickiego dostał się we wsi Mohilno w ręce Kozaków. Torturowany i zamordowany w rzeźni w Janowie Poleskim przez Kozaków za to, że nawracał ludność prawosławną na wiarę katolicką. 30 października 1853 r. został beatyfikowany przez papieża Piusa IX. Kanonizowany zaś 17 kwietnia 1838 r. przez Piusa XI.

Św. Zygmunt Szczęsny Feliński – urodził się 1 listopada 1882 r.. w Wojutynie. Pięć lat po śmierci ojca, matka za udział w spisku Konarskiego została zesłana na Syberię. W chwili aresztowania matki miał 16 lat. Pozostał z dwoma braćmi i trzema siostrami bez jakichkolwiek podstaw materialnej egzystencji. Osieroconymi dziećmi zajęli się przyjaciele. Felińskim zaopiekował się bogaty obywatel z Podola. Z jego pomocą finansową zdołał ukończyć studia matematyczne w Moskwie, a następnie humanistyczne w Paryżu – na Sorbonie i w Collége de France. Na wieść o wybuchu powstania poznańskiego wraz z przyjaciółmi pojechał do Poznania, aby wziąć w nim udział. Gdy dotarł na miejsce, powstanie dogorywało, ale zdążył wziąć udział w bitwie pod Miłosławiem, gdzie został ranny. Podjął przez to decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego. Studia teologiczne rozpoczął 1851 r. w seminarium w Żytomierzu, a później w Akademii Duchownej w Petersburgu. Święcenia kapłańskie otrzymał 8 września 1855 r. Po święceniach pracował jako wikariusz w parafii św. Katarzyny w Petersburgu. Dwa lata później został mianowany na stanowisko profesora i ojca duchownego Akademii Duchownej w Petersburgu. Na prośbę ks. Łubieńskiego Feliński podjął się również opieki nad założonym przez niego zakładem Rodziny Maryi. Zetknąwszy się z wielką nędzą, nie pozostał obojętny na ludzką niedolę. Feliński dzielił swój czas między alumnów akademii i sieroty w schronisku dla ubogich. 6 stycznia 1862 r. Feliński został arcybiskupem metropolitą warszawskim. Udał się więc 31 stycznia 1862r. do Warszawy, podróżował okrężną drogą przez: Bydgoszcz, Poznań, Wrocław, Sosnowiec i Częstochowę. W pierwszej kolejności arcybiskup otworzył zamknięte kościoły. Zajął się pracą duszpasterską, wewnętrznym odrodzeniem duchowieństwa, formacją alumnów, wizytował archidiecezję, nawiedzał przytułki, szpitale, klasztory. W listach pasterskich przedstawiał program swojej pracy duszpasterskiej, pouczał o jedności ze Stolicą Apostolską, zalecał zakładanie bractw wstrzemięźliwości, odprawianie majowych nabożeństw maryjnych. Bezkompromisowa postawa arcybiskupa wobec działań represyjnych ze strony rządu zaborczego stała się powodem 20-letniego zesłania do Jarosławia nad Wołgą. Internowany był w Gatczynie, proponowano mu powrót do stolicy, lecz wymagano od niego zerwania kontaktów ze Stolicą Apostolską i poddania się całkowicie pod rozkazy rządu carskiego.

W czasie pobytu na wygnaniu arcybiskup prowadził szeroką działalność apostolską i dobroczynną (oczywiście na ile mogła mu na to pozwolić sytuacja, w której się znajdował). Pertraktacje między dworem rosyjskim a Watykanem, aby zesłany arcybiskup wrócił na swoją stolicę biskupią do Warszawy, napotykały duże trudności ze strony Rosji. Porozumienie między Rosją a Watykanem doszło do skutku za cenę dużych ustępstw ze strony Stolicy Apostolskiej. Prekonizowany 15 marca 1883 r. na arcybiskupa Tarsu, Feliński mógł wyjechać z Jarosławia, jednak zabroniono mu powrotu, a nawet przejazdu przez archidiecezję warszawską. Udał się do Lwowa, stamtąd do Krakowa, i Rzymu, wszędzie witany był jako bohater narodowy. Po powrocie do kraju zamieszkał w Dźwiniaczce jako kapelan Kaplicy. Zajął się wśród ludu wiejskiego duszpasterstwem. Wygnanie, intensywna praca, trudne warunki bytowania, nadwerężyły organizm arcybiskupa. Zmarł 17 września 1895 r. w pałacu bpa Jana Puzyny w Krakowie. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się 31 maja 1965 r., a zakończył 30 stycznia 1984 r. Beatyfikacji dokonał Jan Paweł II 18 sierpnia 2002 r. w Krakowie. Kanonizowany został 11 października 2009 r. przez Benedykta XVI w Watykanie.

Św. Rafał Kalinowski - urodził się w Wilnie 1 września 1835 r. Studiował w Instytucie Szlacheckim w Wilnie, w Szkole Agronomicznej w Hory-Horkach, a w latach (1853-1857) w Akademii Inżynierii Wojskowej w Petersburgu, gdzie uzyskał tytuł inżyniera i stopień porucznika. Po ukończeniu studiów został mianowany asystentem matematyki w tej Akademii. W 1859 r. współpracował w projektowaniu linii kolejowej Kursk – Kijów-Odessa. W 1863 r., po wybuchu w Polsce powstania przeciw ciemiężcy rosyjskiemu, gdy jako kapitan sztabu pracował przy rozbudowie twierdzy w Brześciu nad Bugiem, zwolnił się z wojska rosyjskiego i przyjął obowiązek ministra wojny w rejonie Wilna. Aresztowany 24 marca 1864 r., został skazany na karę śmierci, którą zamieniono mu na 10 lat przymusowych prac na Syberii. Zwolniony z wygnania w 1874 r. , przyjął obowiązek wychowawcy Augusta Czartoryskiego w Paryżu, zaś w 1877 r. wstąpił do zakonu karmelitów bosych w Grazu w Austrii i przyjął imię zakonne brat Rafał od św. Józefa. Po złożeniu ślubów zakonnych studiował teologię na Węgrzech, a święcenia kapłańskie otrzymał 15 stycznia 1882 r. w Czernej koło Krakowa. Zmarł po 11 miesiącach choroby 15 listopada 1907 r. w klasztorze w Wadowicach , którego był budowniczym i przeorem. Został pochowany na cmentarzu klasztornym w Czernej. Procesy diecezjalne przeprowadzono w Kurii Arcybiskupiej w Krakowie w latach (1934-1938), i akta przesłano do Rzymu. W 1952 r. sprawa kanonizacyjna została wprowadzona na forum Stolicy Apostolskiej. W latach 1953 - 1956 został przeprowadzony proces.11 października 1980 r. Jan Paweł II promulgował dekret o heroiczności cnót, a po zatwierdzeniu cudownego uzdrowienia papież 22 czerwca 1983 r., beatyfikował o. Rafała Kalinowskiego w Krakowie. Na Konsystorzu 26 listopada 1990 r. Jan Paweł II postanowił przystąpić do kanonizacji bł. Rafała Kalinowskiego i dokonać ceremonii kanonizacyjnej, która odbyła się w niedzielę 17 listopada 1991 r.

Św. Józef Sebastian Pelczar – urodził się w podkarpackiej wsi Korczyna 17 stycznia 1842 r. Po dwóch latach nauki w korczyńskiej szkole ludowej naukę kontynuował w Rzeszowie i w Przemyślu. Studia teologiczne rozpoczął w 1860 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Święcenia kapłańskie otrzymał 17 lipca 1864 r. Jego pierwszą placówką była parafia w Samborze. Następnie wysłano go do Rzymu, gdzie w latach 1866–1868 studiował równocześnie na dwóch rzymskich uczelniach: Collegium Romanum dziś Uniwersytet Gregoriański i w Instytucie św. Apolinarego dziś Uniwersytet Laterański. Po powrocie do kraju wykładał w seminarium przemyskim, a następnie przez 22 lata pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pełnił tam obowiązki profesora i dziekana Wydziału Teologicznego a w latach 1882–1883 został rektorem krakowskiej uczelni. Aktywnie działał jako członek Towarzystwa, Św. Wincentegoá Paulo oraz Towarzystwa Oświaty Ludowej. W 1891 r. . poddał myśl utworzenia Bractwa NMP Królowej Korony Polskiej, które oprócz celów religijnych opiekowało się rzemieślnikami, biednymi, sierotami i sługami (zwłaszcza chorymi i pozbawionymi pracy).W 1894 r. założył w Krakowie Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. W 1899 r. został mianowany biskupem pomocniczym diecezji przemyskiej, a po śmierci bp. Łukasza Soleckiego, biskupem diecezjalnym. Przez 25 lat pracował jako biskup. Pomimo słabego zdrowia bp Pelczar wiele czasu poświęcał swoim diecezjanom. Przeprowadzał częste wizytacje parafii, zachęcał wiernych do udziału w nabożeństwach eucharystycznych, dbał o wysoki poziom moralny i umysłowy duchowieństwa. Skutecznie starał się o budowę nowych kościołów i kaplic.

Przeprowadził trzy synody diecezjalne. Dbał o najuboższych mieszkańców swej diecezji. Z jego inicjatywy powstawały ochronki dla dzieci, kuchnie dla ubogich, schroniska dla bezdomnych, szkoły gospodarcze dla dziewcząt, bezpłatna nauka w seminarium duchownym dla chłopców z ubogich rodzin. Starał się zaradzić problemom emigracji i alkoholizmu. Józef Sebastian Pelczar został beatyfikowany w Rzeszowie przez papieża Jana Pawła II2 czerwca 1991 r. Jego kanonizacja odbyła się 18 maja 2003 r. w Rzymie.

Św. Albert Chmielowski – urodził się 20 sierpnia 1846 r. w Igołomii. 25 sierpnia 1853 r. Adam utracił ojca. W 1855 r. otrzymał stypendium wyjechał do szkoły w Sankt Petersburgu, gdzie rozpoczął edukację w Korpusie Kadetów. Od 1858 r., po przeprowadzce do Warszawy, kontynuował naukę w Gimnazjum Realnym Jana Pankiewicza. W 1861 r. podjął studia w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo – Leśnym w Nowej Aleksandrii, później kontynuował naukę w Instytucie Politechnicznym w Puławach. W 1863 r. przyłączył się do powstania styczniowego. Po wygranej bitwie pod Grochowiskami przeszedł z oddziałem Langiewicza do Galicji. Tu wzięty do niewoli przez Austriaków, został wywieziony do Ołomuńca. Wykorzystując sprzyjającą okazję zbiegł w maju 1863 r., przedostał się do kraju i włączył ponownie do walk powstańczych. Bojowy szlak zakończył30 września 1863 r., kiedy to jego powstańczy oddział, stoczył przegraną bitwę pod Mełchowem (powiat częstochowski), a on ciężko ranny w nogę trafił powtórnie do niewoli. Po amputacji lewej kończyny, jego dalsze leczenie odbywało się w szpitalu w Koniecpolu. Zagrożony nasilającymi się represjami wobec powstańców, za staraniem rodziny, wydostał się z niewoli i w maju 1864 r. trafił do Paryża. Po ogłoszeniu amnestii w 1865 r. powrócił do Warszawy, rozpoczął studia malarskie w Warszawie. Musiał je jednak przerwać z powodu sprzeciwu opiekunów, od których był zależny po śmierci obojga rodziców. Wyjechał na studia politechniczne do Gandawy. Po roku rozpoczął naukę na akademii sztuk pięknych w Monachium. Wiele malował i wysyłał swoje obrazy na wystawy do Polski. 24 września 1880 r. wstąpił do Zakonu Jezuitów w Starej Wsi. Po roku jednak zrezygnował z powodu depresji. Spokój odnalazł dopiero w Zakonie św. Franciszka. W 1884 r. osiadł w Krakowie, gdzie dalej malował, ale zaangażował się coraz bardziej w opiekę nad nędzarzami i bezdomnymi. Mieszkał w ogrzewalni miejskiej na Kazimierzu razem z bezdomnymi. 25 sierpnia 1887 r. w Kaplicy kościoła Ojców Kapucynów w Krakowie Adam Chmielowski przywdział szary habit III Zakonu św. Franciszka i od tej pory znany jest jako brat Albert. Śluby zakonne złożył rok później, 25 sierpnia 1888 r. Dał początek założonemu przez siebie Zgromadzeniu Braci Albertynów. W 1891 r założył Zgromadzenie Sióstr Albertynek. Z czasem powstawały nowe ośrodki m.in. we Lwowie, Tarnowie, Zakopanem. Zmarł 25 grudnia 1916 r., w wieku 71 lat. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim. W 1946 r. kardynał Adam Sapieha rozpoczął proces informacyjny. W styczniu 1977 r. papież Paweł VI wydał dekret o heroiczności cnót. Dnia 22 czerwca 1983 r., podczas mszy św. na krakowskich Błoniach Jan Paweł II ogłosił Brata Alberta Chmielowskiego błogosławionym. Kanonizacja odbyła się zaś 12 listopada 1989 r. w Rzymie.

Św. Zygmunt Gorazdowski - urodził się 1 listopada 1845 r. w Sanoku. Razem z rodziną młody Zygmunt przebywał w Sanoku sześć lat. To tutaj uniknął rzezi galicyjskiej. Opiekunka ukryła małego Zygmunta pod kołem młyńskim, ale przy tej okazji nabawił się choroby płuc –

gruźlicy, która później towarzyszyła mu już przez całe życie. W 1864 r. ukończył gimnazjum w Przemyślu. Jako uczeń uczestniczył w powstaniu styczniowym. Po ukończeniu gimnazjum studiował prawo na Uniwersytecie Lwowskim, jednak w 1865 r. przerwał studia i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Lwowie. Po ukończeniu seminarium odbył dwuletnie leczenie ze względu na gwałtowny nawrót gruźlicy. Święcenia kapłańskie otrzymał 25 lipca 1871 r. w katedrze lwowskiej. Pracował jako wikariusz i administrator w Tartakowie, Wojniłowie, Bukaczowcach, Gródku Jagiellońskim i Żydaczowie. Od 1877 r. rozpoczął działalność kapłańską i dobroczynną we Lwowie. Już za życia mówiono o nim Ksiądz dziadów, ojciec ubogich, apostoł Bożego Miłosierdzia. Spędził we Lwowie 40 lat, najpierw jako wikary, a potem proboszcz parafii kościoła św. Mikołaja. Włączał się czynnie w istniejące już instytucje dobroczynne, powoływał też nowe. Założył dom pracy dobrowolnej dla żebraków, z jego inicjatywy zorganizowano tanią kuchnię ludową, w której żywili się robotnicy, studenci, młodzież szkolna, dzieci, a najliczniej – biedota lwowska. Wydawano w niej dziennie około 600 obiadów (korzystał z niej także św. brat Albert Chmielowski, ilekroć przebywał we Lwowie), założył zakład dla nieuleczalnie chorych i rekonwalescentów, dla ubogich studentów Seminarium Nauczycielskiego otworzył Internat św. Jozafata, którego był długoletnim dyrektorem. Powołał do istnienia pierwszy, a także przez długie lata jedyny w Galicji Zakład Dzieciątka Jezus dla samotnych matek i porzuconych niemowląt To w tym zakładzie jeszcze za jego życia uratowano około 3000 dzieci. W 1903 r. założył katolicką polsko-niemiecką szkołę pw. św. Józefa, którą prowadzili Bracia Szkolni sprowadzeni do Lwowa z Wiednia. Zorganizował zakonne Zgromadzenie Sióstr św. Józefa. Zakonnice niosły posługę cierpiącym w szpitalach, sierocińcach, ochronkach, w domach prywatnych. Zmarł w opinii świętości. Został pochowany na cmentarzu Łyczakowskim. Beatyfikowany został przez Jana Pawła II podczas jego wizyty we Lwowie w 2001 r. Kanonizowany zaś został przez papieża Benedykta XVI w Rzymie 23 października 2005 r.

Św. Józef Bilczewski – urodził się 26 kwietnia 1860 r. w Wilamowicach k. Kęt, w ubogiej rodzinie stolarza-cieśli, a zarazem rolnika. W latach (1872-1880) był uczniem gimnazjum w Wadowicach, w którym zdał maturę i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Jednocześnie rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. 6 lipca 1884 r. przyjął święcenia kapłańskie, po święceniach w 1895 r. pełnił posługę kapłańską w Mogile k. Krakowa. W latach 1885-1986 studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wiedeńskiego, gdzie ciągu dwóch lat uzyskał stopień doktora teologii. W latach 1886-1887 studiował archeologię starochrześcijańską na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, a w 1888 r. przez jeden semestr teologię dogmatyczną w Instytucie Teologicznym w Paryżu. Po powrocie do kraju pracował przez rok jako wikariusz i katecheta w Kętach, przez następny rok w tym samym charakterze w Krakowie przy kościele św. Piotra i Pawła. W 1891 r. mianowany został profesorem nadzwyczajnym dogmatyki i objął Katedrę Dogmatyki na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W 1893 r. uzyskał tytuł profesora zwyczajnego, był dziekanem Wydziału Teologii, a w 1900 r. rektorem. 17 grudnia 1900 r. papież Leon XIII ustanowił go metropolitą arcybiskupem lwowskim obrządku łacińskiego. 20 stycznia 1901 r. w katedrze we Lwowie otrzymał sakrę biskupią. Dzięki jego inicjatywie powstało na terenie archidiecezji lwowskiej

330 obiektów sakralnych. Pragnął pomagać wszystkim potrzebującym pomocy materialnej i duchowej. Zajmował się pomocą dla studentów, szkół ludowych, środowisk robotniczych, wspomagał materialnie ubogich. Dzięki niemu w 1907 r. przybyli do Polski pallotyni, gdyż pozwolił im osiedlić się na terenie jego diecezji. W czasie walk polsko- ukraińskich o Lwów w listopadzie 1918 r. stanął na czele komitetu ratunkowego, który dostarczał żywność najbiedniejszym. Odznaczał się wielką wrażliwością społeczną, troską o biedotę. Usiłował zmniejszać konflikty polsko-ukraińskie. 18 stycznia 1923 r. zapadł na ciężką chorobę (niedokrwistość złośliwa), następstwo – jak można przypuszczać – wytężonej pracy i ascetycznego trybu życia. Zmarł 20 marca 1923 r. we Lwowie. Został pochowany pośród ubogich na cmentarzu Janowskim. Papież Pius XI nazwał go jednym z największych Biskupów Świata. Jeszcze za życia mówiono o nim jak o świętym. 2 lipca 1944 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny. W 1962 r. przesłano akta procesu do Kongregacji w Rzymie. 17 grudnia 1997 r. Jan Paweł II podpisał dekret o heroiczności cnót. Beatyfikacji dokonał 26 czerwca 2001 r. papież Jan Paweł II podczas jego wizyty we Lwowie. Kanonizacja zaś Bilczewskiego odbyła się 23 października 2005 r., a dokonał ją Benedykt XVI w Rzymie.

Św. Urszula Ledóchowska –urodziła się 17 kwietnia 1865 r. w Losdorfie w Austrii. Gdy miała 18 lat, przeniosła się wraz z rodziną do Lipnicy Dolnej w gminie Lipnica Murowana. Trzy lata później wstąpiła do krakowskiego klasztoru urszulanek, przyjmując imię Urszula.W1907 r., otrzymała błogosławieństwo Piusa X wraz z dwiema siostrami wyjechała do Petersburga, by objąć kierownictwo internatu przy polskim gimnazjum. W 1910 r. powstał dom dla wspólnoty oraz gimnazjum z internatem dla dziewcząt. Cztery lata później matkę Urszulę wydalono z Rosji, co spowodowane było wybuchem I wojny światowej. Ledóchowska udała się do Sztokholmu, następnie do Danii. W Skandynawii kontynuowała pracę pedagogiczną – założyła szkołę dla dziewcząt, ochronkę dla sierot po polskich emigrantach, współpracowała z założonym w Szwajcarii przez Henryka Sienkiewicza Komitetem Pomocy Ofiarom Wojny, starając się uwrażliwić Skandynawów na sprawę niepodległości Polski. W 1920 r. petersburskie urszulanki wróciły do Polski i osiedliły się w Pniewach k. Poznania. Niedługo potem Benedykt XV zezwolił im na przekształcenie się w Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, mające żyć duchowością urszulańską oraz tradycją pracy wychowawczej jako uprzywilejowanego narzędzia ewangelizacji. W jej ramach urszulanki SJK, (zwane od koloru habitów urszulankami szarymi), działały nie tylko w Polsce, ale także we Włoszech i Francji.1 stycznia 1925 r. założyła w Pniewach pierwsze w Polsce koło Krucjaty Eucharystycznej. Powszechnie ceniono ją i szanowano za poświęcenie dla innych oraz pogodę ducha, którą sama uznawała za świadectwo więzi z Chrystusem. Gdy umarła podczas wizyty w Rzymie, mówiono, że "zmarła święta". 20 czerwca 1983 r. w Poznaniu papież Jan Paweł II beatyfikował matkę Urszulę, a 18 maja 2003 r. w Rzymie dokonał jej kanonizacji.

Św. Maksymilian Maria Kolbe - Rajmund Kolbe urodził się 8 stycznia 1894 r. w Zduńskiej Woli. Z powodu trudnej sytuacji finansowej rodzina Kolbe przeniosła się wkrótce do Łodzi, a później w 1897 r. do Pabianic. W 1907 r. Rajmund rozpoczął naukę w małym seminarium franciszkanów we Lwowie, i tam w 1910 r. rozpoczął nowicjat w zakonie franciszkanów, przyjmując imię Maksymilian. Dwa lata później w 1912 r. rozpoczął studia w Krakowie,

kilka miesięcy później został wysłany do Międzynarodowego Kolegium Serafickiego w Rzymie. Śluby wieczyste złożył 1 grudnia 1914 r. przyjmując imię Maria. W 1916 r. uzyskał doktorat z filozofii na uniwersytecie Gregorianum, a w 1918 r. z teologii. 28 kwietnia 1918 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1919 r. Maksymilian powrócił do Polski. Tu zaczął werbować ochotników do Rycerstwa Niepokalanej. Od stycznia 1922 r. wydaje w Krakowie Rycerza Niepokalanej. Przełożeni jednak w obawie, że o. Kolbe zadłuży klasztor, wysłali go do Grodna, gdzie założył zaraz drukarnię. Pracował niestrudzenie nad nowym dziełem, które uważał za program swojego życia. W 1927 r. Rycerz Niepokalanej wychodził już w nakładzie 70 000 egzemplarzy, a liczba członków Milicji Niepokalanej (MI) wzrosła do 126 000 członków. W 1927 r. założył pod Warszawą klasztor Niepokalanów. W latach 1931–1935 prowadził działalność misyjną w Japonii, gdzie również rozpoczął wydawanie japońskiego Rycerza Niepokalanej, założył Niepokalanów Japoński. Podobne ośrodki utworzył także w Chinach i Indiach. W 1936 r. powrócił do Polski, aby kierować Niepokalanowem, który stał się największym klasztorem katolickim na świecie – (we wrześniu 1939 r. było tam ok. 700 zakonników i kandydatów). W Japonii Maksymilian Kolbe spotkał się z tzw. małą radiofonią, czyli stacjami nadawczymi. Po powrocie do Polski postanowił uruchomić taka radiostację właśnie w Niepokalanowie. Zgodnie z obowiązującym w przedwojennej Polsce prawem nie było takiej możliwości. Zapisał się więc do PZK i został krótkofalowcem. Stacja nadawała na przełomie lat (1937/1938), pokrywając swoim zasięgiem praktycznie obszar całego kraju. W czasie okupacji niemieckiej działalność klasztoru została zawieszona, pozostałych ok. 40 zakonników Niemcy aresztowali 19 września 1939 r., których wnet zwolniono. Jednak po kilku miesiącach O. Kolbe zostaje powtórnie aresztowany 17 lutego 1941 r. , i więziony na Pawiaku. W dniu 8 maja 1941 r. trafił do obozu koncentracyjnego Auschwitz. W obozie dobrowolnie wybrał śmierć głodową w zamian za skazanego współwięźnia Franciszka Gajowniczka. Ojciec Kolbe zmarł 14 sierpnia 1941 r. dobity zastrzykiem trucizny. Ciało zostało spalone w obozowym krematorium. O. Maksymilian został beatyfikowany 17 października 1971 r. przez papieża Pawła VI. Kanonizowany przez Jana Pawła II - 10 października 1982 r.

Św. Faustyna Kowalska - właśc. Helena Kowalska – urodziła się 25 sierpnia 1905 r. w Głogowcu. W szesnastym roku życia podjęła pracę w Aleksandrowie Łódzkim, prowadząc dom i opiekując się synem zamożnej rodziny. Po roku służby oznajmiła rodzicom zamiar wstąpienia do zakonu. Dwukrotnie spotkała się jednak ze stanowczą odmową. Wyjechała więc do Łodzi, gdzie zamieszkała u ciotecznego brata swojego ojca, zarabiając jako służąca u tercjarek franciszkańskich. Od lutego 1923 r. pomagała w prowadzeniu domu, właścicielki sklepu z artykułami spożywczymi w Łodzi. W 1924 r., podczas zabawy w łódzkim parku doznała widzenia umęczonego Jezusa, który miał jej wydać polecenie wstąpienia do zakonu. Bez zgody rodziców udała się więc do Warszawy. Zatrzymała się w Ostrówku, gdzie pracowała u znajomych ks. Jakuba Dąbrowskiego, proboszcza parafii św. Jakuba w Warszawie. Helena Kowalska dojeżdżała do stolicy, aby znaleźć zgromadzenie zakonne, które chciałoby ją przyjąć. Wielokrotnie spotykała się z odmową. Ostatecznie przełożona warszawskiego domu Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, wyraziła chęć przyjęcia jej do zakonu, stawiając warunek wpłaty posagu. Helena Kowalska więc przez kolejny rok opiekowała się dziećmi, zarabiając w ten sposób na wyprawkę. 1 sierpnia 1925 r., mając

wymaganą kwotę, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i rozpoczęła postulat. W klasztorze pełniła obowiązki kucharki, ogrodniczki i furtianki. Ostatnie miesiące postulatu odbyła w domu nowicjatu w Józefowie pod Krakowem (obecne Łagiewniki), dokąd przyjechała 23 stycznia 1926 r. Przyjęła habit oraz imię Maria Faustyna i 30 kwietnia 1928 r. złożyła pierwsze śluby zakonne. W czerwcu 1929 r., po pobycie w Wilnie i w warszawskim domu, zamieszkała w nowo powstającym klasztorze na Grochowie. Rok później przyjeżdża do Płocka, w kolejnych latach przybywa do Kiekrza i Białej. W 1933 r. udała się do Krakowa, gdzie 1 maja złożyła śluby wieczyste, a 27 maja wyjechała do Wilna, przebywając tam z przerwami do 1936 r. zajmując się przyklasztornym ogrodem. 21 marca 1936 r. Maria Faustyna Kowalska została przeniesiona z Wilna do Walendowa, a po kliku tygodniach do Derd. 11 maja 1936 r. przyjeżdża do Krakowa i tam pozostaje aż do śmierci. Faustyna przewlekle chorowała na gruźlicę płuc i przewodu pokarmowego, która to choroba początkowo była całkowicie nierozpoznawalna. We wrześniu 1936 r. i w kwietniu 1938 r. została wysłana do szpitala chorób zakaźnych na Prądniku. Ze względu na komplikacje zdrowotne przestała zajmować się ogrodem, pełniła obowiązki furtianki. S. Faustyna zmarła 5 października 1938 r. Dnia 21 października 1965 r. rozpoczął się w krakowskiej Kurii Metropolitarnej proces informacyjny odnośnie życia i cnót Faustyny.7 marca 1992 r. Jan Paweł II wydał dekret o heroiczności cnót Faustyny, a 21 grudnia 1992 r. – dekret o cudzie za jej wstawiennictwem. Beatyfikacja więc odbyła się 18 kwietnia 1993 r. Dokonał jej papież Jan Paweł II. Kanonizacja zaś odbyła się 30 kwietnia 2000 r. Uroczystości odbyły się w Krakowie i Rzymie. Wtedy też zostało ustanowione święto Bożego Miłosierdzia.

Św. Jan Paweł II - wł. Karol Józef Wojtyła. Urodził się 18 maja 1920 w Wadowicach. Syn Karola Wojtyły i Emilii z Kaczorowskich. Jego matka zmarła 13 kwietnia 1929 roku, w wieku 45 lat. Trzy lata później, w 1932 r., zmarł na szkarlatynę w wieku 26 lat brat Edmund Od września 1930 roku Karol Wojtyła rozpoczął naukę w 8-letnim Państwowym Gimnazjum Męskim im. Marcina Wadowity w Wadowicach. 14 maja 1938 Karol Wojtyła zakończył naukę w gimnazjum otrzymując świadectwo maturalne z oceną celującą. Następnie rozpoczął studia w 1938 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim. 18 lutego 1941 r. zmarł jego ojciec. Jesienią 1941 r. Karol wraz z przyjaciółmi założył Teatr Rapsodyczny. Rozstanie Wojtyły z teatrem nastąpiło nagle w roku 1942, gdy postanowił on studiować teologię i wstąpił do tajnego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie. 1 listopada 1946 r. z rąk kardynała Adama Stefana Sapiehy otrzymał święcenia kapłańskie. 15 listopada Karol Wojtyła wyjechał do Rzymu, aby kontynuować studia na uczelni Instituto Internazionale Angelicum. W 1958 r. został mianowany biskupem tytularnym Ombrii, a także biskupem pomocniczym Krakowa. Na okres biskupstwa Karola Wojtyły przypadły także obrady Soboru Watykańskiego II, w których aktywnie uczestniczył. 30 grudnia 1963, półtora roku po śmierci swego poprzednika, arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, Karol Wojtyła został mianowany arcybiskupem metropolitą krakowskim. Na zwołanym po śmierci Jana Pawła I drugim konklawe w roku 1978 Wojtyła został wybrany na papieża i przybrał imię Jana Pawła II. Wynik wyboru ogłoszono 16 października o 16:16. Jan Paweł II był pierwszym papieżem z Polski, jak również pierwszym po 455 latach biskupem Rzymu, nie będącym Włochem. W dniu 13 maja 1981, podczas audiencji generalnej na Placu św. Piotra w Rzymie o godzinie 17:19, Jan Paweł II został postrzelony przez tureckiego zamachowca Mehmeta Ali Agcę

w brzuch oraz rękę. Papież wierzył, że swoje ocalenie zawdzięczał wstawiennictwu Matki Bożej. Wyraził to słowami: *Jedna ręka strzelała, a inna kierowała kulę*. Jan Paweł II Był papieżem przez 26 i pół roku (9666 dni), beatyfikował i kanonizował o wiele więcej osób niż jakikolwiek poprzedni papież. Według danych na październik 2004 r. ogłosił on błogosławionymi w sumie 1340 osób, ponadto powołał więcej kardynałów, niż którykolwiek z jego poprzedników. Charakterystycznym elementem pontyfikatu Jana Pawła II były liczne podróże zagraniczne. Odbył ich 104, odwiedzając wszystkie zamieszkane kontynenty. Zmarł 2 kwietnia 2005 po zakończeniu Apelu Jasnogórskiego, w pierwszą sobotę miesiąca i wigilię Święta Miłosierdzia Bożego, w 9666. dniu swojego pontyfikatu.

Błogosławieni związani z Polską

Bł. Radzimin Gaudenty - brat przyrodni Św. Wojciecha, pierwszy arcybiskup gnieźnieński oraz metropolita na ziemiach polskich w ówczesnym Państwie pierwszych Piastów. Za datę narodzin przyjmuje się okres między 960 a 970 r. Radzimin od młodości był przeznaczony do stanu duchownego, będąc później nieodłącznym towarzyszem starszego brata Wojciecha, biskupa Pragi. Pracował m.in. w praskiej kurii prowadzonej przez jego brata. W 988 roku wspólnie z nim podróżował do Rzymu. Dalszym etapem wędrówki miała być pielgrzymka do Ziemi Świętej. Dotarli jednak tylko do opactwa Benedyktynów na Monte Cassino, skąd powrócili do Rzymu. Tu wstąpili do klasztoru benedyktynów na Awentynie (990), gdzie Radzimin przyjął zakonne imię Gaudenty. Przyjął wówczas także święcenia diakona, a później święcenia kapłańskie. W 999 r. Radzimin Gaudenty otrzymał w Rzymie sakrę biskupią z przeznaczeniem na metropolię gnieźnieńską. Podczas zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 r. został intronizowany na metropolię, w skład której wchodziły trzy sufraganie: w Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu. Zmarł prawdopodobnie około 1006 – 1010 roku. Pierwszy arcybiskup metropolita gnieźnieński został pochowany w gnieźnieńskiej katedrze w pobliżu grobu swojego brata św. Wojciecha. Jego ciało zostało wywiezione z Gniezna w 1038 r. Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński dnia 30 VI 1969 r. zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o wprowadzenie kultu bł. Radzymina do polskiego kalendarza liturgicznego. Watykańska Kongregacja do spraw kultu Bożego nadesłała pozytywną pisemną odpowiedź datowaną w Rzymie 18 I 1970 r. z zezwoleniem na kult liturgiczny bł. Radzymina -Gaudentego jako wyznawcy. Nigdy nie został jednak kanonizowany. Papież Jan Paweł II 10 grudnia 2004 r. zezwolił na używanie tytułu „Święty" przed imieniem Radzymin.

Bł. Bogumił z Dobrowa– Bogumił, Piotr prawdopodobnie urodził się w Koźminie (Wielkopolska) ok. 1135 r. Pochodzić miał ze znakomitego rycerskiego rodu Leszczyców. Wstąpił do klasztoru cystersów (tu prawdopodobnie miał przyjąć imię Piotra). Pewne jest, że w 1185 r. powstał klasztor cystersów w Koprzywnicy, i przypuszcza się, że jego opatem został wówczas wybrany właśnie Bogumił Piotr. W 1186 r. został powołany na urząd biskupa w Poznaniu. Tam też do dnia dzisiejszego przechowywana jest jedyna fizyczna pamiątka po

nim, jego stuła. Jednak w 1187 r., po śmierci arcybiskupa gnieźnieńskiego Zdzisława, został powołany do Gniezna na jego następcę. Współczesny Bogumiłowi Wincenty Kadłubek tak pisał o nim: „Mąż pełen cnót i wiedzy […], wyróżniający się dobrymi obyczajami, pełen szlachetności umysłu". Swoje przywiązanie do zakonu cystersów okazał Bogumił zaraz na początku swoich rządów, kiedy przeznaczył dochody z kilkunastu wsi, należących do metropolii, na zorganizowanie nowego opactwa w Sulejowie. Opactwu cysterskiemu w Łeknie ofiarował zaś dochody z trzech innych wsi. O publicznej działalności Bogumiła Piotra wiemy, że w 1191 r. uczestniczył w konsekracji kolegiaty sandomierskiej. Był wezwany na rozjemcę w sporze między benedyktynami a norbertanami o opactwo św. Wincentego we Wrocławiu. Jemu też zlecono trudną misję pojednania książąt Kazimierza Sprawiedliwego z Mieszkiem Starym. Z niewiadomych powodów po dwunastu latach rządzenia metropolią gnieźnieńską, w 1198 r. złożył rezygnację i przeniósł się do Dobrowa, gdzie na wyspie rzeki Warty założył sobie pustelnię. Zmarł w Dobrowie ok. 1204 r. Pochowano go w tamtejszym kościele, ale w 1668 r. jego relikwie przeniesione zostały do Uniejowa, gdzie przechowywane są do dzisiaj. Dobra rodzinne przeznaczył na cysterskie misje ewangelizacyjne wśród pogańskich Prusów. U jego grobu - składano liczne wota za wyjednane łaski. Proces kanoniczny rozpoczął dopiero w 1625 r. prymas Maciej Łubieński. Z tej okazji opracowano żywot Bogumiła. Proces nie został jednak zakończony, gdyż zgromadzona „Księga cudów", jako część niezbędnej dokumentacji, spłonęła. Nowy proces rozpoczęto w 1908 r. i w 1925 r. Pius XI zatwierdził starodawny kult biskupa Bogumiła, jako kult lokalny, a papież Paweł VI ogłosił bł. Bogumiła patronem archidiecezji gnieźnieńskiej.

Bł. Wincenty Kadłubek – urodził się po 1150 r. lub ok. 1160 r. według tradycji we wsi Karwów koło Opatowa. Pierwsze nauki pobierał w katedralnej szkole krakowskiej pod kierunkiem Amileusza. Wspierał kolegiatę w Kielcach i katedrę w Krakowie. Szczególnie troszczył się o klasztory cysterskie w Jędrzejowie, Sulejowie i Koprzywnicy i bożo grobowców w Miechowie, zwiększając ich uposażenie. W latach 1167-1185 studiował nauki wyzwolone i prawo w Paryżu lub Bolonii. Nie ma pewności, czy ukończył swoją naukę tytułem magistra, czy też określenie Mistrz(łac. – magister), towarzyszące jego imieniu jest związane z przypisywaną mu funkcją opiekuna szkoły katedralnej na Wawelu. W 1215 r. był jednym z ojców soborowych na IV Soborze Laterańskim. Był jednym z dwóch (obok Henryka Kietlicza) przywódców obozu reformatorskiego w polskim Kościele dążącego m.in. do wprowadzenia celibatu i uniezależnienia się Kościoła od władzy świeckiej. Wobec upadku politycznego tego obozu w 1217 r. zrezygnował z biskupstwa krakowskiego i rozpoczął życie zakonne. Wybrał więc cieszące się wielką sławą opactwo w Jędrzejowie. Drogę z Krakowa do Jędrzejowa przeszedł pieszo. Na polecenie księcia Kazimierza II Sprawiedliwego spisał po łacinie liczące cztery księgi dzieło pt. *Kronika polska*, które stanowi główne, źródło historii dziejów Polski tamtego okresu. W murach opactwa jędrzejowskiego spędził ostatnie pięć lat życia. Zmarł 8 marca 1223 r. w Jędrzejowie i tam też został pochowany. W 1764 r. papież Klemens VIII dokonał aprobaty kultu Wincentego Kadłubka - wówczas to jego doczesne szczątki zostały przeniesione do Katedry na Wawelu.

Bł. Czesław Odrowąż – urodził się ok. 1175-80 r. w Kamieniu Śląskim. Studiował w Krakowie i we Włoszech oraz prawdopodobnie w Paryżu., następnie został kanonikiem

i kustoszem kolegiaty sandomierskiej. Znany był biskupowi krakowskiemu Iwonowi Odrowążowi, prawdopodobnie tak jak św. Jacek Odrowąż, pochodził on z tej samej śląskiej rodziny Odrowążów. To właśnie biskup Iwo zabrał Czesława i Jacka do Rzymu, gdy udawał się z wizytą ad limina w 1218 r. W wyniku tej podróży Czesław wstąpił do zakonu Dominikanów. W Rzymie bowiem spotkał św. Dominika, który zrobił na nim ogromne wrażenie. Po stosunkowo krótkiej formacji odbytej w Rzymie u św. Dominika, udał się w drogę powrotną do Polski, głosząc po drodze słowo Boże. Założył klasztor w Austrii oraz w Pradze. Następnie przybył do Wrocławia, gdzie sprawował posługę duszpasterską i kaznodziejską w kaplicy zamkowej św. Marcina na Ostrowie Tumskim. W 1226 r. założył klasztor przy kościele św. Wojciecha, który otrzymał od biskupa Wrocławia i został jego pierwszym przeorem. W latach 1233–1236 pełnił funkcję prowincjała Prowincji Polskiej Dominikanów. Odegrał istotną rolę w czasie mongolskiego najazdu, duchowo wspierając w 1241 r. obronę zamku wrocławskiego. Zmarł 15 lipca 1242 r. we Wrocławiu. Po śmierci pochowany został w kościele dominikanów pw. Św. Wojciecha . Akceptacji kultu dokonał w 1713 r. papież Klemens XI, a w 1735 r. Klemens XII zezwolił na jego kult w całej Polsce.

Bł. Bronisława– urodziła się ok. 1200 r. w Kamieniu Śląskim, była córką Stanisława Odrowąża i zarazem krewną św. Jacka Odrowąża. W wieku 16 lat wstąpiła do zakonu panien norbertanek na Zwierzyńcu. Autor „Żywot świętego Jacka" podaje, że Bronisława miała widzenie duszy św. Jacka wstępującej do Nieba . W 1241 r. w czasie najazdu Tatarów na Kraków schroniła się na Bielanach. Na wzgórzu Sikornik k. Krakowa znajdowała się jej pustelnia. Tam zmarła 29 sierpnia 1259 r. Od 1707 r. czczono ją jako patronkę Królestwa Polskiego oraz opiekunkę sierot. Jej relikwie znajdują się w kościele Norbertanek w Krakowie. Kult Bronisławy rozpoczął się wkrótce po jej śmierci, jednak dopiero 23 sierpnia 1839 r. został zaaprobowany przez papieża Grzegorza XVI.

Bł. Salomea– urodziła się ok. 1211 r. była córką Leszka Białego. Około 1223 r. została żoną Kolomana – króla Rusi Halickiej. Wcześniej ok. 1218 r. została już wysłana na Węgry. Małżeństwo to miało zatwierdzić porozumienie polsko - węgierskie i podział wpływów na Rusi Czerwonej. W 1219 r., po wyprawie polsko-węgierskiej, Koloman i Salomea zasiedli na tronie w Haliczu. W 1221 r. Mścisław – książę nowogródzki zajął Halicz, biorąc Salomeę i jej męża do niewoli. Po zrezygnowaniu z roszczeń do Halicza, zostali uwolnieni. W 1241 r., po śmierci męża w bitwie z Tatarami, Salomea powróciła do Polski na dwór brata księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego. W 1245 r. wstąpiła do zakonu św. Klary w Sandomierzu. Na jej prośbę Bolesław ufundował klasztor tego zgromadzenia w Zawichoście, przeniesiony w 1260 r. do Grodziska w gminie Skała. Z jej inicjatywy powstała biblioteka przyklasztorna oraz założono na prawie niemieckim miasto Skała. Zmarła. 17 listopada 1268 r. Jej grób znajduje się w bazylice Franciszkanów w Krakowie Aprobaty kultu błogosławionej Salomei dokonał 17 maja 1672 r. papież Klemens X.

Bł. Jan z Łobdowa – dokładnej daty urodzin nie znamy,(ok.1200) wiemy jedynie, że urodził się w Łobdowie k. Brodnicy na ziemi chełmińskiej w polskiej rodzinie rycerskiej. Wstąpił do franciszkanów, początkowo działał w klasztorze toruńskim, potem także w Chełmży i Chełmnie, gdzie spędził większość swego życia. W 1256 r. został spowiednikiem bł. Juty

z Chełmży. Przed 1260 r. zaniechał szerszej działalności i osiadł w klasztorze chełmińskim, gdzie zmarł 17 maja 1264 r., w opinii świętości, pochowany w kościele w Chełmie. Według przekazów był mistykiem, często w ekstazach miał widzenia Matki Bożej z Dzieciątkiem. W latach (1771–1780) szczególnie zabiegano o jego beatyfikację. Niestety, zabiegi te zostały zniweczone przez pierwszy rozbiór Polski. Kult Jana zanikł wraz z kasatą klasztoru franciszkanów w Chełmie w 1806 r. Kasaty dokonały władze pruskie. Jego relikwie zostały przeniesione z odebranego franciszkanom kościoła zakonnego do miejscowej fary. Do dziś kult ten nie rozwinął się szerzej. Dnia 1 maja 1948 r. raz jeszcze uroczyście podniesiono (rozpoznano) relikwie Jana Łobdowczyka. Dokonał tego biskup chełmiński K. J. Kowalski.

Bł. Juta z Chełmży – urodziła się ok. 1220 r. w Sanggerhausen, pochodziła z Turyngii, z rodziny rycerskiej. Wyszła za mąż za rycerza, w wieku 20 lat owdowiała i samotnie wychowywała dzieci. Juta rozdała majątek ubogim, a sama o „żebraczym chlebie" odwiedzała sanktuaria i posługiwała chorym. Po usamodzielnieniu dzieci, związała się z beginkami. Ok. 1256 r. krewny jej męża został wielkim mistrzem krzyżackim i zaprosił Jutę do ziemi chełmińskiej, aby modlitwą i pokutą wspierała dzieło nawracania Prus, Litwy i Jaćwieży. Juta osiadła za murami miasta. Prowadząc ascetyczny tryb życia, opiekowała się wraz z innymi beginkami niewielkim szpitalem św. Jerzego na przedmieściach Chełmży. Juta zmarła uważana już za życia świętą12 maja 1260 r. w Bielczynach k. Chełmży. Została pochowana w południowej nawie Bazyliki konkatedralnej Świętej Trójcy w Chełmży. Biskup Jan Lipski dekretem z 15 kwietnia 1637 r. zatwierdził kult Juty, polecił wybudować kaplicę ku jej czci na miejscu dawnej pustelni, a zarazem ustanowił ją, jedną z patronek Prus Królewskich. Powtórne ożywienie kultu Juty nastąpiło za biskupa Andrzeja Załuskiego (1739-46). Ufundował on w kościele katedralnym w Chełmży marmurowy ołtarz ku jej czci.20 maja 1984 r. biskup chełmiński Marian Przykucki ogłosił bł. Jutę patronką dzieł miłosierdzia diecezji chełmińskiej.

Bł. Jolenta Helena – urodziła się ok. 1244 r. w Ostrzychomiu – królewna węgierska, siostra św. Kingi, księżna kaliska, od 1257 r. wielkopolska klaryska. W 1256 r. została wydana za księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego. Uroczystości ślubne odbyły się w Krakowie na Wawelu. W chwili ślubu liczyła dwanaście lat. Wychowywała się w atmosferze ascezy, pobożności i surowych obyczajów. Jolenta po ślubie przyjęła drugie imię Helena. Po śmierci męża ok. 13 kwietnia 1279 r., wyjechała na dwór swej siostry Kingi do Krakowa, następnie powróciła do Wielkopolski. Od 1284 r. była mniszką Zakonu Świętej Klary w Gnieźnie, gdzie zmarła, w opinii świętości 17 czerwca 1298 r. Jej grób zasłynął łaskami i cudami i stał się miejscem pielgrzymek. Aprobaty kultu Jolenty dokonał 14 czerwca 1827 r. papież Leon XII, na skutek trudności, jakie stawiał ówczesny rząd pruski, uroczystości beatyfikacyjne mogły się odbyć w Wielkopolsce dopiero w 1834 r.

Bł. Sadok i 48 towarzyszy – o młodości Sadoka niewiele wiadomo, prawdopodobnie w 1217 r. studiował w Bolonii, gdzie spotkał św. Dominika założyciela dominikanów, który przyjął go do zakonu. W 1221 r. został wysłany na Węgry w celu założenia nowej prowincji zakonnej. Był później misjonarzem wśród Kumanów i przeorem klasztoru w chorwackim Zagrzebiu, potem wrócił do Polski i został przeorem w Sandomierzu. W latach 1259 – 1260

na Polskę najechały wojska tatarskie i zdobyły Sandomierz, gdzie Tatarzy dokonali masakry na tamtejszej ludności i wspólnocie dominikanów prawdopodobnie 2 lutego 1260 r. Zamordowani zostali w klasztorze św. Jakuba w Sandomierzu. Kult zaaprobowany został przez papieża Piusa VII 18 listopada1807 r.
Lista zamordowanych: o. Sadok – przeor, o. Malachiasz - kaznodzieja, o. Paweł – wikary, o. Andrzej – kwestarz, o. Piotr – furtian, o. Jakub - magister nowicjuszy, o. Abel – syndyk, o. Szymon – spowiednik, o. Klemens, o. Barnabasz, o. Eliasz, o. Bartłomiej, o. Łukasz, o. Mateusz, o. Jan, o. Barnabasz, o. Filip, br. Onufry – kleryk, br. Dominik - kleryk, br. Michał - kleryk, br. Maciej - kleryk, br. Maur - kleryk, br. Tymoteusz - kleryk, br. Gordian - profes, br. Felicjan – profess, br. Marek - profes, br. Jan - profes, br. Gerwazy - profes, br. Krzysztof, br. Donat - profes, br. Medart - profes, br. Walenty - profes, br. Joachim – diakon, br. Józef- diakon, br. Stefan - diakon, br. Tadeusz – subdiakon, br. Mojżesz - subdiakon, br. Abraham - subdiakon, br. Bazyli - subdiakon, br. Dawid – kleryk, br. Aaron - kleryk, br. Benedykt - kleryk, br. Daniel – nowicjusz, br. Tobiasz - nowicjusz, br. Makary - nowicjusz, br. Rafał - nowicjusz, br. Izajasz - nowicjusz, br. Cyryl - nowicjusz, br. Jeremiasz Sutor - nowicjusz.

Bł. Jakub Strzemię, właśc. Jakub Strepa - urodził się w 1340 r., na terenie diecezji krakowskiej. W młodości wstąpił do zakonu franciszkanów, pragnąc być misjonarzem na przyłączonej ponownie do Polski przez króla Kazimierza Wielkiego Rusi Czerwonej. W 1375 r. wybrany przełożonym Stowarzyszenia Braci Pielgrzymujących dla Chrystusa, które skupiało dominikanów i franciszkanów, prowadzących misję ewangelizacyjne na Rusi i w Mołdawii. W latach (1385 – 1388) był gwardianem franciszkańskiego klasztoru Świętego Krzyża we Lwowie. W czerwcu 1391 r. został arcybiskupem halickim. Był bliskim współpracownikiem Jadwigi i Władysława Jagiełły w akcji chrystianizacyjnej na Litwie. Prawdopodobnie ukończył studia na uniwersytecie w Rzymie, ale tytułu naukowego nie używał. Był propagatorem wewnętrznej reformy Kościoła. Nie zabiegał o majątki dla Kościoła, lecz bardzo pilnował poziomu pracy duszpasterskiej. Pozostawał w kontakcie z biskupem przemyskim Maciejem. Zmarł 20 października 1409 r. W poczet błogosławionych zaliczony przez papieża Piusa VI w 1790 r.

Bł. Dorota z Mątowów - właśc. Dorota Schwartze – urodziła się 25 stycznia 1347 r. w Prusach - dzisiejsze Mątowy Wielkie, k. Malborka, w wielodzietnej i religijnej rodzinie. Od najmłodszych lat wiodła życie pokutne. Mając sześć lat, otrzymała dar stygmatów i chciała być zakonnicą. W 1363 r. mając 16 lat, pod wpływem rodziców poślubiła starszego od siebie o 20 lat mieszczanina gdańskiego, z którym miała dziewięcioro dzieci i zamieszkała z nim w Gdańsku. Małżeństwo to nie było udane. Adalbert awanturował się i często bił Dorotę. Sam, prowadząc życie wystawne, zabraniał jej uczęszczania na mszę świętą. W czasie panującej epidemii ośmioro ich dzieci zmarło, co miało wpływ na nawrócenie męża. Epidemię przeżyła tylko córka Gertruda, która wstąpiła później do klasztoru benedyktynek w Chełmie. Po śmierci męża w 1390 r. udała się do niemieckiego Marienwerder (dzisiejszy Kwidzyn). Zmarła 25 czerwca 1394 r. jako pustelnica zamurowana w małej celi przylegającej do prezbiterium kościoła w Kwidzynie. 9 stycznia 1976 r. papież Paweł VI podpisał dekret Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych zatwierdzający długotrwały kult Doroty z Mątowów.

Uroczystości dziękczynne z tej okazji odbyły się w Gdańsku, w Katedrze oliwskiej, 13 grudnia 1976 r. W Polsce nazywana błogosławioną, zaś w Niemczech świętą.

Bł. Władysław z Gielniowa– urodził się ok. 1440 r. w Gielniowie k. Przysuchy. Gdy ukończył szkołę parafialną w 1462 r. , wstąpił na Akademię Krakowską, jednak jeszcze tego samego roku porzucił studia i udał się do krakowskiego zakonu franciszkanów obserwantów zwanych bernardynami, przyjmując tam imię zakonne Władysław. Odznaczał się duchem pokuty i nabożeństwem do męki Jezusa. Był jednym z pierwszych, którzy wprowadzili język polski do nabożeństw kościelnych. Władysław 2-krotnie pełnił w zakonie funkcję prowincjała (w latach 1487–1490 i 1496–1499), usilnie pracując nad podniesieniem poziomu formacyjnego i intelektualnego zakonników. Zasłynął jako znakomity kaznodzieja. W 1489 r. zwołał do Przeworska kapitułę. W ostatnich latach życia został gwardianem i kaznodzieją w zakonie w Warszawie. W latach 1504–1505 był przełożonym w klasztorze św. Anny. W czasie kazania w Wielki Piątek zasłabł, a 4 lub 5 maja 1505 r. zmarł. 11 lutego 1750 r. papież Benedykt XIV wydał dekret aprobujący kult Błogosławionego Władysława. Uroczystości połączono z 300 - rocznicą pobytu bernardynów w Polsce które odbyły się w 1753 r.

Bł. Regina Protmann– urodziła się w 1552 r. w Braniewie. Wychowywana była w duchu katolickim mimo szerzącego się w tych okolicach luteranizmu. Dzieciństwo i młodzieńcze lata upływające w radości, zabawach i dostatku nie wskazywały, że obierze ona stan duchowy i poświęci się Bogu. Nie brakowało jej ani urody, ani bystrości umysłu. Była uwielbianą przez przyjaciół. Mimo to w 1571 r., w wieku dziewiętnastu lat porzuca dotychczasowe upodobania i zamieszkuje z dwiema koleżankami u pewnej wdowy, blisko kościoła. Daje tym samym początek przyszłej społeczności zakonnej. 18 marca 1583 r. zostały zatwierdzone krótkie pierwsze reguły zgromadzenia spisane przez Reginę, ale ukoronowaniem jej dzieła było zatwierdzenie zgromadzenia przez Stolicę Apostolską w 1602 r. Na szczególną patronkę i orędowniczkę matka Regina wybrała św. Katarzynę Aleksandryjską. Stąd właśnie nazwa zgromadzenia siostry Katarzynki. Niosły one pomoc ofiarom licznych epidemii, zakładały szkoły dla dziewcząt, zwłaszcza ubogich, prowadziły przedszkola oraz sierocińce. Siostra Regina zmarła 18 stycznia 1613 r. Beatyfikowana została 13 czerwca 1999 r. przez papieża Jana Pawła II w Warszawie. 28 czerwca 2000 r. uchwałą Rady Miasta Braniewo została ustanowiona patronką miasta.

Bł. Zofia Czeska - Zofia z Maciejowskich – urodziła się w 1584 r. w rodzinie średniozamożnej szlachty małopolskiej. Rodzice wydali ją za mąż w wieku 16 lat za Jana Czeskiego, który był dziedzicem miejscowości Czechy koło Słomnik. Małżeństwo trwało 6 lat. Po śmierci męża postanowiła poświęcić się dziełom miłosierdzia, przez zaangażowanie w kształceniu i wychowywaniu młodzieży, zwłaszcza dziewcząt osieroconych i z biednych rodzin. To w jej domu w Krakowie mogły mieszkać, uczyć się i znaleźć opiekę. W tamtych czasach była to pierwsza formalna szkoła z internatem dla dziewcząt. Nazwała tę szkołę Dom Panieński Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. Dbając o rozwój i trwałość swojego przedsięwzięcia starała się nadać tej instytucji charakter formalnego zgromadzenia zakonnego, które przyjęło nazwę Zgromadzenie Sióstr Ofiarowania Najświętszej Maryi

Panny (prezentek). Instytut ten zatwierdził 31 maja 1627 r. bp. krakowski M. Szykowski, a 24 maja 1633 r. Stolica Apostolska. Zofia pełniła tan funkcję przełożonej, wychowawczyni i nauczycielki. Zmarła 1 kwietnia 1650 r. Pochowana została w Kościele Mariackim w Krakowie. 20 grudnia 2012 r. papież Benedykt XVI podpisał dekret beatyfikacyjny. Uroczystość beatyfikacyjna odbyła się 9 czerwca 2013 r. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Aktu beatyfikacji w imieniu papieża Franciszka dokonał kard. Angelo Amato.

Bł. Stanisław Papczyński – urodził się 18 maja 1631 r. w Podegrodziu, w pobliżu Starego Sącza. Do szkoły uczęszczał w Podegrodziu i Nowym Sączu. Młody Papczyński wyróżniał się wielkim nabożeństwem do Boskiej Opatrzności, Męki Pańskiej, Najświętszego Sakramentu, Najświętszej Maryi Panny. Kształcił się w kolegiach jezuickich i pijarskich w Podolińcu, Jarosławiu, Lwowie i Rawie Mazowieckiej. Po ukończeniu nauki zdecydował się wstąpić do zakonu pijarów ze względu na maryjny charakter tego zgromadzenia. W 1656 r. złożył śluby zakonne, a święcenia kapłańskie przyjął w dniu 12 marca 1661 r. w Brzozowie, które udzielił mu bp. przemyski S. Tarnowski. W latach 1660 – 1662 był nauczycielem retoryki w kolegium pijarów w Rzeszowie, później pracował jako duszpasterz i wychowawca w Warszawie. W 1670 r. poprosił o zwolnienie ze ślubów i przystąpił do zakładania nowego dzieła apostolskiego. W 1671 r. przyjął biały habit na cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i założył pierwszą wspólnotę w Puszczy Korabiewickiej (później nazwanej Mariańską). W 1673 r. biskup J. Święcicki zaaprobował nową wspólnotę zakonną. Od tego momentu datuje się historię Zgromadzenia Księży Marianów. W 1677 r. Marianie zaproszeni zostali do tworzonej Nowej Jerozolimy, czyli do Góry Kalwarii. Stanisław Papczyński wraz ze swoją wspólnotą prowadził tam opiekę duszpasterską nad pielgrzymami. Stopniowo jednak zapadał na zdrowiu, dożył jeszcze jednak do zatwierdzenia swojego zgromadzenia jako zakonu. Zmarł 17 września 1701 r. w Górze Kalwarii. Pochowany w kościele pw. Wieczerzy Pańskiej. W 1992 r. zatwierdzono dekret o heroiczności jego cnót. Beatyfikacja Stanisława Papczyńskiego odbyła się 16 września 2007 r. w Licheniu.. Uroczystościom w imieniu Benedykta XVI przewodniczył kardynał Tarsitio Bertone, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej.

Bł. Ojciec Rafał Chyliński – urodził się 6 stycznia 1694 r. we wsi Wysoczka w Poznańskiem. Uczył się w szkole jezuitów w Poznaniu. W 1712 r. zaciągnął się do wojska, jako zwolennik króla Stanisława Leszczyńskiego. Został oficerem i komendantem chorągwi. W 1715 r. opuścił wojsko i wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Krakowie. Śluby wieczyste złożył 26 kwietnia 1716 r., a w czerwcu 1717 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Był cenionym spowiednikiem, kaznodzieją, opiekunem cierpiących, ubogich i opuszczonych. Jego pobożność oraz miłosierdzie już za życia zjednały mu opinię świętości. Ostatnie piętnaście lat przebywał kolejno w Warce, Krakowie i Łagiewnikach, które stały się później dzielnicą Łodzi. W czasie epidemii 1736-1738 udał się do Krakowa, by tam służyć chorym. O. Rafał zmarł 2 grudnia 1741 r. w Łagiewnikach, mając 47 lat. Jego ciało spoczywa w klasztorze franciszkańskim w Łagiewnikach. Wkrótce po śmierci o. Rafała, osoby modlące się na jego grobie zaczęły otrzymywać różne łaski. Spowodowało to liczne

pielgrzymki do jego grobu. Beatyfikowany został 9 czerwca 1991 r. w Warszawie przez papieża Jana Pawła II.

Bł. Edmund Stanisław Bojanowski - urodził się 14 listopada 1814 r. w Grabonogu, małej wiosce wielkopolskiej, odległej o trzy kilometry od Gostynia. W domu rodzinnym pielęgnowano polskie tradycje patriotyczne. Będąc dzieckiem, doświadczył łaski uzdrowienia z ciężkiej choroby, dzięki modlitwie matki w sanktuarium w Gostyniu. Początkowo pobierał prywatne lekcje w domu. W 1832 r. rozpoczął studia na Uniwersytecie Wrocławskim. W pierwszych latach nauki był wolnym słuchaczem, uzupełniając równocześnie średnie wykształcenie. Formalnie studentem został w 1835 r. W latach 1836 – 1838kontynuował studia w Berlinie. Największą jego pasją była literatura: pisał między innymi artykuły o polskich zabytkach, przetłumaczył na język polski wiersze liryczne, pieśni serbskie i czeskie. Poważna choroba uniemożliwiła mu ukończenie studiów filozoficznych, które podjął na uniwersytetach. Bojanowski był założycielem Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny. Jako osoba świecka otworzył 3 maja 1850 r. ochronkę w Podrzeczu, która dala początek Bractwu Ochroniarek, z którego z kolei rozwinęło się przyszłe Zgromadzenie Służebniczek. W Grabonogu założył „Dom miłosierdzia" dla sierot, ponadto apteki dla biednych, wypożyczalnie książek oraz czytelnie. Gromadził zgłaszające się do niego dziewczęta i przygotowywał je do pracy w swoim dziele. W formacji przyszłych sióstr dbał o wychowanie religijne, uczył praktyk pobożnościowych, takich jak modlitwa, rachunek sumienia, czytanie duchowne, medytacja. W 1858 r. arcybiskup poznański przyjął zgromadzenie pod opiekę Kościoła, a jego następca, arcybiskup Mieczysław Ledóchowski 27 grudnia 1866 r. zatwierdził statut i konstytucje służebniczek. W 1869 r. Edmund Bojanowski wstąpił w Gnieźnie do seminarium Duchownego, lecz ze względu na powikłania związane z gruźlicą musiał je opuścić. Przed śmiercią Bojanowskiego, która nastąpiła 7 sierpnia 1871 r., zgromadzenie miało w Wielkim Księstwie Poznańskim 22 domy i liczyło 98 sióstr. Za życia Bojanowskiego służebniczki zaczęły pracować także w innych częściach Polski rozbiorowej: w Galicji, w Królestwie Polskim oraz na Śląsku. Beatyfikowany został przez Jana Pawła II w Warszawie 13 czerwca 1999 r.

Bł. Maria Luiza Merkert - urodziła się 21 września 1817 r. w Nysie, w rodzinie mieszczańskiej. Maria, wraz z siostrą Matyldą, ukończyła katolicką Szkołę dla Dziewcząt w Nysie. Po śmierci matki w 1842 r., obie sprzedały skromny majątek i wraz z Franciszką Werner oraz Klarą Wolf poświęciły się pomocy opuszczonym chorym i bezdomnym w Nysie. 27 września 1842 r. po mszy w nyskim kościele św. Jakuba i św. Agnieszki złożyły akt oddania przed obrazem Serca Pana Jezusa, zobowiązując się nieść pomoc potrzebującym bez względu na wyznanie, narodowość i płeć. 19 listopada 1850 r. Maria rozpoczęła w Nysie organizowanie Stowarzyszenia św. Elżbiety dla pielęgnacji chorych i opuszczonych. 4 września 1859 r. uzyskała dla stowarzyszenia zatwierdzenie diecezjalne. W tym też roku została wybrana pierwszą przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, (elżbietanki) będąc nią aż do śmierci. 5 maja 1860 r. złożyła śluby zakonne. W Nysie wybudowała dom macierzysty, a pod jej kierownictwem powstało 90 domów zakonnych, 12 szpitali i wiele domów opieki aż w 9 diecezjach. 7 czerwca 1871 r. Pius IX udzielił aprobaty założonemu przez nią zgromadzeniu. Zmarła 14 listopada 1872 r. w opinii świętości,

pochowana na Cmentarzu Jerozolimskim w Nysie. W chwili jej śmierci zgromadzenie liczyło 465 sióstr w 87 domach. Proces beatyfikacyjny rozpoczął się 19 lutego 1985 r. 20 grudnia 2004 Jan Paweł II uroczyście ogłosił heroiczność jej cnót. 1 czerwca 2007 r. Benedykt XVI zatwierdził dekret dotyczący cudu. 30 września 2007 r. w Nysie odbyła się uroczystość beatyfikacyjna, której przewodniczył reprezentant papieża Benedykta XVI, prefekt kongregacji spraw kanonizacyjnych.

Bł. Zofia Truszkowska - (w Zgromadzeniu Maria Angela) - urodziła się 16 maja 1825 r. w Kaliszu. Otrzymała staranne wychowanie w domu, a następnie na pensji żeńskiej w Warszawie, dokąd rodzina przeniosła się w 1837 r. Z powodu choroby nie ukończyła pensji, wyjechała na rok do Szwajcarii w celach leczniczych. Po powrocie oddawała się nauczaniu rodzeństwa i uzupełniała własną edukację w domu. Jej pragnienie oddania się Bogu na wyłączną służbę w życiu zakonnym, w 1848 r., nie mogło zostać zrealizowane z powodu sprzeciwu rodziców. Zofia była zawsze otwarta na sprawy Boga i ludzi. Z pomocą hr. Gabrieli Wrotnowskiej zorganizowała schronisko dla kilku bezdomnych sierot i staruszek. W pracy pomagała jej kuzynka Klotylda Ciechanowska. Obie wstąpiły w szeregi tercjarstwa w maju 1855 r., a 21 listopada poświęciły się zupełnie Bogu. Jako przełożona generalna Maria Angela starała się o pogłębianie wiedzy religijnej i formacji duchowej sióstr i kandydatek, o ich przygotowanie naukowe i zawodowe do pracy. Matka Angela doczekała radosnej chwili zatwierdzenia przez Kościół założonego przez siebie Zgromadzenia Sióstr Felicjanek. Miesiąc przed śmiercią ks. bp Jan Puzyna wręczył jej dekret Stolicy Świętej zatwierdzający Zgromadzenie. Zmarła 10 października 1899 r. w Domu Macierzystym Zgromadzenia w Krakowie i tam została pochowana w kaplicy przy kościele Niepokalanego Serca Maryi. W dniu 2 kwietnia 1982 r. kościół uznał heroiczność jej cnót, zaś 18 kwietnia 1993 r. Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił ją błogosławioną.

Bł. Marcelina Darowska - z domu Kotowicz - urodziła się 16 stycznia 1827 r. w Szulakach na Podolu. Pochodziła z rodziny ziemiańskiej. W młodości pomagała w pracy w majątku, uczyła wiejskie dzieci religii, odwiedzała chorych. Mając 22 lata, na prośbę ojca wyszła za mąż za Karola Darowskiego. Po śmierci męża w 1852 r. oraz syna Józefa w 1853 r. wyjechała do Francji. Zetknęła się z księżmi zmartwychwstańcami. Tam o. Hieronim Kajsiewicz zapoznał ją z Józefą Karską. Odbyła spowiedź generalną i w Rzymie złożyła prywatny ślub czystości. Wraz z Józefą Karską założyła Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP. W 1861 r. złożyła śluby wieczyste jako Maria Marcelina od Niepokalanego Poczęcia N.M.P., i w 1863 r. wróciła do Polski. Zakładała szkoły, pensjonaty dla dziewcząt, warsztaty tkackie. Pierwsza taka szkoła powstała w Jazłowcu. Od 1854 r. przeżywała stany mistyczne. Stworzyła polską terminologię ascetyczno – mistyczną o zabarwieniu właściwym dla epoki (romantyzm). Zmarła 5 stycznia 1911 r. w Jazłowcu. Została beatyfikowana 6 października 1996 r. przez Jana Pawła II.

Bł. Małgorzata Szewczyk - urodziła się w 1828 r. na Wołyniu, na chrzcie otrzymała imię Łucja. Większą część swego życia spędziła w bardzo trudnych warunkach, w jakich znajdowali się katolicy pod zaborem rosyjskim. Jako osoba świecka przez dwa lata pracowała w Palestynie pomagając ubogim i pielgrzymom. Po powrocie do Polski pojechała w 1880 r.

do Zakroczymia, gdzie w 1881 wspólnie z Ojcem Honoratem Koźmińskim założyła nowy zakon żeński *Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej*, zwany powszechnie serafitkami. Celem nowego Zgromadzenia była posługa ubogim i cierpiącym, zgodnie z obranym hasłem: Wszystko dla Jezusa przez Bolejące Serce Maryi. Po 10 latach ukrytej działalności pod zaborem rosyjskim przeniosła Zgromadzenie do ówczesnej Galicji i założyła pierwszą placówkę w Hałcnowie. Tutaj z rąk kard. Dunajewskiego siostry otrzymały habit zakonny i przyjęły nazwę: Córki Matki Bożej Bolesnej – Serafitki. W roku 1892 r. Matka Małgorzata, podjęła decyzję budowania domu w Oświęcimiu, gdzie miał znaleźć stałe swoje miejsce nowicjat i Zarząd generalny Zgromadzenia. W 1897 r. zaczęła myśleć o postawieniu przy klasztorze małego kościółka. W przeciągu dwu i pół lat został wybudowany kościół w stylu neogotyckim pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej. Zgromadzeniem kierowała przez 23 lata, jako przełożona generalna. Z powodów zdrowotnych przekazała władzę m. Hieronimie i z początkiem maja 1904 r. udała się do Nieszawy, pod zaborem rosyjskim, gdzie siostrom nie wolno było nosić habitów. Mimo słabego zdrowia, włączyła się w życie codzienne sióstr i organizowała różne formy pomocy miejscowej ludności. Zmarła 5 czerwca 1905 r. w Nieszawie. 20 grudnia 2012 r. papież Benedykt XVI podpisał dekret beatyfikacyjny Małgorzaty Szewczyk. Aktu beatyfikacji w imieniu papieża Franciszka dokonał kard. Angelo Amato 9 czerwca 2013 r.

Bł. Honorat Koźmiński – urodził się 16 października 1829 r. w Białej Podlaskiej. Do szkoły uczęszczał w Białej Podlaskiej i Płocku. Za namową ojca, studiował na Wydziale Budownictwa w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. Aresztowany został 23 kwietnia 1846 r. za udział w konspiracji antyrosyjskiej. Osadzony w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej zachorował na tyfus. Został zwolniony 27 lutego 1847 r. ze względu na zły stan zdrowia. 21 grudnia 1848 r. wstąpił do zakonu kapucynów w Lubartowie. Śluby złożył 21 grudnia 1849 r. i wyjechał do Lublina, by studiować filozofię. W 1851 r. został przeniesiony na studia teologii do Warszawy, które ukończył w 1852 r. Święcenia kapłańskie przyjął 27 grudnia 1852 r. W latach 1853 – 1855 wykładał teologię w Warszawie. W 1855 r. założył w Warszawie z Zofią Truszkowską Zgromadzenie Sióstr Felicjanek. Po upadku powstania styczniowego rząd rosyjski skasował wszystkie klasztory katolickie. Po kasacie klasztoru kapucynów w Warszawie 1864 r. zamieszkał w Zakroczymiu, a w 1892 r. w Nowym Mieście. W celu ominięcia zakazu rosyjskiego Koźmiński zaczął zakładać skryte zgromadzenia zakonne (tzw. *"skrytki"*). W latach 1872 – 1898 założył 14 żeńskich zgromadzeń zakonnych skrytych. Ich zadaniem miało być uświęcenie osobiste, działalność charytatywna i akcja apostolska w rodzinach, fabrykach, szpitalach. Powołał wówczas do życia m.in. Zgromadzenie Sióstr Serafitek w Warszawie. W latach 1859 – 1862 był gwardianem klasztoru warszawskiego. W październiku 1916 r. o. Honorat poważnie zachorował. Zmarł w Nowym Mieście nad Pilicą 16 grudnia 1916 r. Obecni na pogrzebie byli przekonani, że umarł człowiek święty. Pochowany został w katakumbach w Nowym Mieście. Proces beatyfikacyjny został przeprowadzony w latach 1949-1988. Dekret o heroiczności cnót o. Koźmińskiego ogłosił papież Jan Paweł II dnia 16 marca 1987 r. Ojciec św. i 16 października 1988 r. ogłosił go błogosławionym, w Rzymie na placu Św. Piotra.

Bł. Celina Chludzińska – Borzęcka– urodziła się 29 października 1833 r. w Antowili k. Orszyna terenie dzisiejszej Białorusi. W domu rodzinnym otrzymała staranne wykształcenie i wychowanie. Jako młoda dziewczyna zapragnęła wstąpić do klasztoru wizytek w Wilnie, ale posłuszna woli rodziców w 1853 r. wyszła za mąż za Józefa Borzęckiego, właściciela majątku koło Grodna. Było to szczęśliwe małżeństwo. Celina była oddaną żoną i matką. Urodziła czworo dzieci, z których dwoje – zmarło w wieku niemowlęcym. Celina prowadziła pracę charytatywną wśród ludności wiejskiej, a w 1863 r. wspierała powstańców, za co znalazła się w rosyjskim więzieniu w Grodnie. Mąż Józef zmarł w 1874 r. Po śmierci męża Celina wraz z dwoma córkami zamieszkała w Rzymie. Tam powróciła do niej myśl o życiu zakonnym. Spotkała generała zmartwychwstańców, ks. Piotra Semenenkę i pod jego wpływem postanowiła wraz z córką Jadwigą założyć żeńską gałąź tego zgromadzenia. 6 stycznia 1891 r. zmartwychwstanki zostały zatwierdzone jako zgromadzenie kontemplacyjno - czynne, którego zadaniem było nauczanie i chrześcijańskie wychowanie dziewcząt. Jesienią 1891 r. Celina otworzyła w Kętach, mieście św. Jana Kantego, pierwszy dom na ziemiach polskich. Nowe zgromadzenie rozwijało się dynamicznie, już za życia założycielki powstały w sumie 22 wspólnoty w Polsce i zagranicą. Zmarła 26 października1913 r. w Krakowie przeżywszy 80 lat. Pochowana została w Kętach. Beatyfikowana w Rzymie 27 października 2007 r. przez Benedykta XVI.

Bł. Bronisław Bonawentura Markiewicz - urodził się 13 lipca 1842 r. w Pruchniku koło Jarosławia jako szóste z jedenastu dzieci burmistrza Jana Markiewicza. Młodość spędził w Przemyślu, gdzie w 1863 r. ukończył gimnazjum, a następnie Wyższe Seminarium Duchowne. Dnia 15 września 1867 r. został wyświęcony na kapłana. Przez sześć latach pracował jako wikariusz w Harcie i w Katedrze przemyskiej. Następne dwa lata studiował pedagogikę, filozofię i historię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W 1875 r. został mianowany proboszczem w miejscowości Gać a dwa lata później w Błażowej. W 1882 r. powierzono mu wykłady z teologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. W 1885 r. udał się do tam został salezjaninem. Po powrocie do Polski w 1892 r., objął parafię w Miejscu Piastowym, gdzie zajmował się w utworzonych przez siebie zakładach wychowawczych młodzieżą opuszczoną i zaniedbaną. Prowadził też działalność wydawniczą, m.in. zapoczątkował wydawanie miesięcznika „Powściągliwość i Praca". Był autorem i wydawcą wielu publikacji i dramatu pt. *Bój bezkrwawy*, w którym przepowiedział wybór Papieża Polaka. W 1897 r. skierował do biskupa przemyskiego i do papieża prośbę o pozwolenie na założenie Zgromadzenia Michała Archanioła, opartego na duchowości i statutach opracowanych przez Św. Jana Bosko. Mimo usilnych starań nie doczekał się zatwierdzenia Zgromadzenia. Stało się to dopiero jednak po jego śmierci – (gałąź męską zatwierdzono w 1921 r., zaś żeńską w 1928 r.) Zmarł 29 stycznia 1912 r. w Miejscu Piastowym. W 1958 r. odbyła się pierwsza sesja procesu beatyfikacyjnego. 2 lipca 1994 r. został ogłoszony Dekret o heroiczności cnót ks. Markiewicza. Dziesięć lat później, dnia 20 grudnia 2004 r. został promulgowany Dekret o cudzie zdziałanym przez Boga za wstawiennictwem Ks. Markiewicza, co otworzyło drogę do jego beatyfikacji, która miała miejsce w Warszawie w dniu 19 czerwca 2005 r., a którą w imieniu papieża Benedykta XVI dokonał prymas Polski Kardynał Józef Glemp.

Bł. Franciszka Siedliska - (imię zakonne Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza). Urodziła się 12 listopada 1842 r. w Roszkowej Woli, koło Nowego Miasta nad Pilicą. Z czasem przeniosła się do miejscowości Żdżary. Ciężka choroba wypełniła jej lata dzieciństwa. Otrzymała staranne i solidne wychowanie w domu. Nieśmiała, łagodna, ciągle cierpiąca, pragnęła wstąpić do klasztoru, jednak sprzeciw ojca opóźnił tę decyzję. Zakonnicą została dopiero w 1870 r. Najpierw jako tercjarka franciszkańska, potem jako twórczyni i organizatorka nowego zgromadzenia zakonnego Najświętszej Rodziny z Nazaretu – „nazaretanek". 1 października 1873 – papież Pius IX udzielił Błogosławieństwa na rozpoczęcie dzieła. Franciszka przyjęła imię zakonne Maria od Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Pierwsza wspólnota Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu powstała w Rzymie w 1875 r. W 1881 r. przybyła z pierwszą grupa sióstr na ziemie polskie i założyła dom zakonny w Krakowie, gdzie siostry rozpoczęły nauczanie katechizmu i przygotowanie dzieci do przyjęcia sakramentów, opiekę nad dziewczętami, prowadzenie rekolekcji i udzielanie pomocy osobom pragnącym otrzymać chrzest lub złożyć wyznanie wiary w Kościele katolickim. Kolejne domy na ziemiach polskich tworzyła w latach 90. XIX wieku i do 1902 r. Były to placówki we Lwowie, w Wadowicach i ostatnia za życia Franciszki Siedliskiej – w Częstochowie. Zgromadzenie podejmowało pracę w szkołach, sierocińcach, ochronkach, internatach – w Rzymie, Stanach Zjednoczonych, Paryżu, Londynie. Zmarła 21 listopada 1902 r. w Rzymie. Została beatyfikowana przez papieża Jana Pawła II 23 kwietnia 1989 r.

Bł. Wincenty Lewoniuk i 12 towarzyszy z Podlasia - 13 unitów zamordowanych w Pratulinie. 24 stycznia 1874 r. wojsko rosyjskie otworzyło ogień do parafian modlących się przed świątynią skonfiskowaną przez zaborcę na rzecz prawosławia. Akt ten był najgłośniejszym epizodem prześladowań, które nastąpiły w związku z kasatą unickiej diecezji chełmskiej i przymusowym podporządkowaniem unitów Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej w ramach rusyfikacji. W drugiej połowie XIX wieku car Aleksander II podpisał program likwidacji Kościoła unickiego, co w praktyce miało doprowadzić do wcielenia unickiej diecezji chełmskiej do Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. Realizacja programu miała doprowadzić do zerwania jedności unitów z Kościołem katolickim i ułatwić rusyfikację. Księży sprzeciwiających się carskim reformom usuwano z parafii, zsyłano bądź więziono. W Pratulinie po wywiezieniu proboszcza parafianie przeciwstawili się przekazaniu świątyni duchownemu prawosławnemu. Wobec braku możliwości porozumienia mieszkańców z przydzielonym księdzem, gubernator carski wprowadził wojsko. Miejscowi unici świadomi zagrożenia życia udali się pod świątynię, by jej bronić. Zostali rozstrzelani w pozycji klęczącej w czasie modlitwy. Wojsko rosyjskie dokonało pogrzebania męczenników, bez udziału najbliższych, w odosobnionym miejscu, a mogiła została zrównana z ziemią. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. mieszkańcy Pratulina upamiętnili to miejsce, a 18 maja 1990 r. szczątki zamordowanych przeniesiono do kościoła parafialnego. 6 października 1996 r. papież Jan Paweł II beatyfikował Wincentego Lewoniuka i 12 towarzyszy.

Wykaz pomordowanych:

Wincenty Lewoniuk – pochodzący z Woroblina. Wśród sąsiadów i znajomych cieszył się opinią pobożnego i przywiązanego do Kościoła człowieka. Podczas obrony świątyni zginął od pierwszej salwy karabinowej. **Daniel Karmasz** – żonaty. Jako przewodniczący bractwa, podczas obrony Kościoła stanął na czele z krzyżem, który przechowywany jest w Pratulinie po dzień dzisiejszy. **Łukasz Bojko** – był człowiekiem szlachetnym i cieszył się dobrą opinią wśród mieszkańców Pratulina. Podczas obrony świątyni bił w dzwony. **Konstanty Bojko** – mieszkał w Zaczopkach. Był ubogim rolnikiem i sprawiedliwym człowiekiem. **Konstanty Łukaszuk** – razem z żoną prowadził gospodarstwo, zdobywając środki na utrzymanie 7 dzieci. Szanowano go za rzetelność i uczciwość. **Bartłomiej Osypiuk** – był przykładnym ojcem i mężem, człowiekiem głęboko wierzącym. Od dłuższego czasu pełnił straż przy pratulińskiej świątyni i tam też został śmiertelnie ranny. **Anicet Hryciuk** – ze względu na niezwykłą pobożność i dobroć przyrównywano go do św. Stanisława Kostki. **Filip Geryluk** – z Zaczopek. Miał opinię troskliwego ojca i pobożnego człowieka. Zachęcał innych do trwania przy świątyni i sam przy niej zginął. **Ignacy Frańczuk** – z Derła. W opinii najbliższych ponad wszystko przekładał wierność wierze. Po śmierci Daniela Karmasza podniósł krzyż i stał na czele obrońców. **Onufry Wasyluk** - pełnił funkcję sołtysa w Zaczopkach. Cieszył się dużym uznaniem u ludzi. **Maksym Hawryluk** – pochodził z Derła. Wraz z żoną pracował na skromnym gospodarstwie. Umarł w domu rodzinnym od rany postrzałowej w brzuch. **Jan Andrzejuk** – uważany za człowieka bardzo roztropnego, pełnił funkcję kantora w parafii. Ciężko ranny podczas obrony świątyni zmarł w domu rodzinnym. **Michał Wawrzyszuk** – pochodził z Derła, u ludzi cieszył się dobrą opinią. Zmarł na skutek odniesionych ran następnego dnia po obronie świątyni.

Bł. Jan Beyzym SJ – urodził się 15 maja 1850 r. w Beyzymach Wielkich na Wołyniu. Gdy miał 13 lat, w wyniku upadku Powstania styczniowego jego ojciec został zaocznie skazany na karę śmierci. Należący do Beyzymów dwór w Onackowcach spalili Kozacy. Matka razem z dziećmi przeniosła się do Kijowa, gdzie Jan Beyzym w latach 1864-1871 ukończył II Gimnazjum. W 1872 r. przedostał się do Galicji, gdzie 11 grudnia wstąpił do nowicjatu OO. Jezuitów w Starej Wsi. Odbył studia humanistyczne i filozoficzne, a następnie teologiczne w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął 26 lipca 1881 r., i powrócił do Tarnopola. Po złożeniu ostatnich ślubów zakonnych 2 lutego 1886r., jesienią udał się do Chyrowa, by przez 10 lat w Zakładzie naukowo – wychowawczym OO Jezuitów być wychowawcą młodzieży. Jako misjonarz podjął pracę wśród trędowatych na Madagaskarze, co wymagało wielu wysiłków. Postanowił przede wszystkim wybudować w Maranie szpital dla 200 chorych. Rozpoczął szeroko zakrojoną kampanię listowną prosząc rodaków z Polski, Austrii i Niemiec o datki. Budowa szpitala trwała 8 lat. Do prac o. Beyzym włączył też podopiecznych na tyle, na ile pozwalał ich stan zdrowia. W 1911 r. oddano do użytku obiekt wyposażony w bieżącą wodę, zatrudniono personel medyczny. Szpital istnieje do dziś pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Wyczerpany pracą ponad siły, zmarł 2 października 1912 r. na Madagaskarze. Beatyfikację o. Jana Beyzyma dokonał Jan Paweł II, 18 sierpnia 2002 r. w Krakowie.

Bł. Janina Matylda Gabriel - (w zakonie Kolumba) - urodziła się w 1858 r. w Stanisławowie. Kształciła się u benedyktynek we Lwowie, gdzie ukończyła seminarium nauczycielskie. Pracowała w szkole powszechnej we Lwowie i w seminarium benedyktynek. W 1881 r. wstąpiła do klasztoru, po roku złożyła profesję zakonną. W 1889 r. powierzono jej funkcję przeoryszy, 5 lat później została mistrzynią nowicjatu, a po kolejnych 3 latach ksienią. Służyła zgromadzeniu z wielką ofiarnością, dbając o dobra duchowe i materialne. Starała się również nieść pomoc potrzebującym spoza zakonu. W 1900 r. w następstwie fałszywych oskarżeń zmuszona była opuścić Lwów. Wyjechała do Włoch. Po przyjeździe do Rzymu zamieszkała w domu zakonnym sióstr nazaretanek, a uzyskawszy zgodę Stolicy Apostolskiej, wstąpiła do benedyktyńskiej wspólnoty w Subiaco, gdzie działał założyciel benedyktynów św. Benedykt. Dwa lata później wystąpiła z zakonu. Zamieszkała w Rzymie, gdzie roztoczyła opiekę nad młodymi robotnicami. Tu założyła dom Casa-Famiglia, który powstał dzięki darowiznom przekazanym przez komitet rzymskich arystokratek. W 1908 r., przy poparciu opata prymasa benedyktynów założyła Zgromadzenie Benedyktynek Miłości, którego celem była opieka nad robotnicami i ubogimi kobietami. Zmarła w Rzymie w 1926 r. Jan Paweł II beatyfikował ją w Rzymie w 1993 r.

Bł. August Czartoryski – urodził się 2 sierpnia 1858 r. w Paryżu. Rodzicami Augusta byli książę Władysław Czartoryski i księżna Maria Amparo Muñoz, córka królowej Hiszpanii. Gdy August miał 6 lat, umarła na gruźlicę jego matka. W 1868 r. rozpoczął naukę w paryskim Liceum, a od 1870 r. kontynuował ją w domu. W 1871 r. przyjął pierwszą komunię w kościele w Sieniawie k. Jarosławia. Tam znajdował się majątek rodowy. Od wczesnej młodości chorował na gruźlicę. Życie towarzyskie na dworach książęcych nie pociągało go. Wielki wpływ na młodego księcia wywarł jego wychowawca Józef Kalinowski, późniejszy karmelita, który opiekował się chłopcem w latach 1874-1877, przekazał mu wszechstronną wiedzę, a także przyczynił się do pogłębienia jego wiary i życia duchowego. Decydującym wydarzeniem w życiu Augusta Czartoryskiego było spotkanie z księdzem Janem Bosko w Paryżu, w Hotelu Lambert. Po rozmowie z nim August odczuł wyraźnie powołanie do życia zakonnego w zgromadzeniu salezjańskim. Od czasu do czasu jeździł do Turynu, aby spotkać się z ks. Janem Bosko, odprawić pod jego kierunkiem rekolekcje. Założyciel salezjanów ks. Bosko wahał się z przyjęciem Augusta do zgromadzenia. Dopiero osobista interwencja papieża Leona XIII rozwiała jego wątpliwości.17 czerwca 1887 r. August został przyjęty do zgromadzenia. 24 listopada 1887 r. w Turynie otrzymał strój zakonny z rąk ks. Jana Bosko. W 1888 r. zrzekł się rodzinnego majątku i tytułu ordynata sieniawskiego. Majątek przekazał zgromadzeniu i w dniu 2 października 1888 r. złożył śluby. Mimo poważnej choroby studiował teologię i przygotowywał się do święceń kapłańskich, które otrzymał 2 kwietnia 1892 r. w San Remo. Nazajutrz po święceniach odprawił pierwszą mszę. Życie kapłańskie ks. Augusta trwało zaledwie rok; swą posługę pełnił w Alassio. Zmarł na gruźlicę 8 kwietnia 1893 r. Beatyfikacji Augusta Czartoryskiego dokonał papież Jan Paweł II 25 kwietnia 2004 r. w Rzymie.

Bł. Bolesława Maria Lament- urodziła się 3 lipca 1862 w Łowiczu, i tam uczęszczała do rosyjskiego progimnazjum. Na życzenie rodziców zdobyła jeszcze w Warszawie kwalifikacje krawieckie i założyła (w Łowiczu) własny zakład. Mając 22 lata, wstąpiła do organizującego

się w konspiracji bezhabitowego Zgromadzenia Rodziny Maryi. Pracowała na różnych placówkach zgromadzenia w Warszawie, Sankt Petersburgu, Odessie, Iłukaszcie i Symferopolu na Krymie, pełniąc funkcje wychowawczyni i nauczycielki w szkołach podstawowych. Jednak przed złożeniem profesji wieczystej, za radą spowiednika powróciła do domu rodzinnego w Łowiczu. Po śmierci ojca z całą rodziną przeniosła się do Warszawy, gdzie poświęciła się pracy społecznej – objęła kierownictwo domu noclegowego na Pradze, troszcząc się nie tylko o ich zabezpieczenie materialne, ludzi bezdomnych ale i o ich odnowę moralną. W czasie jedenastoletniego pobytu w Warszawie zabiegała o rozwój swego życia wewnętrznego pod kierunkiem o. Koźmiańskiego i za jego sugestią w 1903 r. udała się do Mohylewa nad Dnieprem. Tam w 1905 r. założyła Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, którego celem było wspomaganie dzieła zjednoczenia chrześcijan i umacnianie katolików w wierze. W 1907 r. Bolesława z całą wspólnotą przeniosła się do Petersburga, gdzie rozwinęła szeroką działalność oświatowo-wychowawczą. Szczególną troską otaczała młodzież, by uchronić ją przed utratą wiary i polskości. Trudna sytuacja zgromadzenia po rewolucji październikowej w 1917 r. zmusiła Bolesławę do opuszczenia w 1921 r. Petersburga i powrotu do Polski. Po kilkumiesięcznym kierowaniu pracą sióstr na Wołyniu w 1922 r. założyła dom w Chełmnie na Pomorzu. W latach 1925 – 1935 Bolesława przebywała w klasztorze w Ratowie k. Radzanowa na Mazowszu. Z powodu podeszłego wieku w 1935 r. zrzekła się obowiązków przełożonej generalnej. Decyzją nowej przełożonej została przeniesiona do Białegostoku, gdzie w ciągu czterech lat otworzyła dwa przedszkola, szkołę zawodową i gimnazjum. II wojna światowa przyniosła dotkliwe straty w działalności Zgromadzenia. Większość placówek zostało zlikwidowanych, a w tych, które pozostały matka Bolesława, jako przełożona, zmieniała formy pracy, dostosowując je do potrzeb czasu. Dla dzieci bezdomnych przeznaczyła jeden z domów Zgromadzenia w Białymstoku. Dzieliła się z nimi skromnymi zapasami domowymi. Zorganizowała też tajną szkołę polską, którą prowadziła pod pretekstem przygotowania dzieci do spowiedzi i Komunii Świętej. W 1941 r. Bolesława została sparaliżowana. Zmarła 29 stycznia 1946 r. w Białymstoku, przeżywszy 84 lata. Jej zwłoki przewieziono do klasztoru w Ratowie i pochowano w krypcie pod kościołem św. Antoniego. Proces beatyfikacyjny Bolesławy przeprowadzony był w latach1973 – 1991. 5 czerwca 1991 r. Jan Paweł II dokonał beatyfikacji w Białymstoku.

Bł. Maria Teresa Ledóchowska – urodziła się 29 kwietnia 1863 r. w Loosdorf – w Austrii i tam się wychowała. W 1883 r. przeniosła się wraz z rodziną do Galicji, gdzie jej ojciec kupił majątek we wsi Lipnica Murowana W latach 1885 – 1889 była damą dworu toskańskiego w Salzburgu, który opuściła poświęcając się całkowicie służbie misjom afrykańskim i sprawie walki z niewolnictwem Murzynów. Działalność misyjna Marii Teresy Ledóchowskiej polegała przede wszystkim na niesieniu pomocy misjom, intensywnej pracy publicystycznej i odczytowej oraz budzeniu powołań misyjnych w krajach europejskich. W 1894 r. założyła Sodalicję św. Piotra Klawera dla Misji Afrykańskich, przekształconą następnie w zgromadzenie Sióstr Misjonarek św. Piotra Klawera. Zasługi Marii Teresy Ledóchowskiej na polu misji i walki z niewolnictwem zjednały jej miano „Matki Afryki”- chociaż nigdy Afryki nie odwiedziła. Zmarła 6 lipca 1922 r. w Rzymie, w Domu Generalnym swojego zgromadzenia. 10 lipca złożono jej ciało na głównym cmentarzu rzymskim przy Bazylice Św.

Wawrzyńca. Maria Ledóchowska została beatyfikowana 19 października 1975 r. przez papieża Pawła VI.

Bł. Maria Karłowska – urodziła się 4 września 1865 r. w majątku Słupówka, obecnie Karłowo woj. kujawsko- pomorskie. W 1882 r. złożyła ślub czystości. Po ukończeniu kursu kroju i szycia została instruktorką w pracowni haftu i szycia, podjęła też działalność dobroczynną. Jej praca społeczna głównie wśród ubogich, chorych i rozbitych rodzin Poznania zaowocowała założeniem zakładów wychowawczo – resocjalizacyjnych oraz szpitali dla chorych wenerycznie, dla dziewcząt i kobiet „z ulicy" pod nazwą Domów Dobrego Pasterza. W 1894 r. założyła Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej i opracowała jego Konstytucję, a także podręczniki ascetyczne, wychowawcze i praktyczne, zawierające wyczerpujące wskazania, z których siostry korzystają do dnia dzisiejszego. W 1902 r. złożyła śluby zakonne, dodając jako czwarty – ślub poświęcenia się pracy nad osobami zagubionymi moralnie. Pracowała we wsi Winiary (obecnie dzielnica Poznania), w Wiktorynie koło Lublina, Toruniu, Łodzi, w Pniewitem, Topolnie i Jabłonowie Pomorskim, tworząc fabrykę biszkoptów, wzorcowe gospodarstwa i szkołę gospodarczą. Maria Karłowska zmarła 24 marca 1935 r. w Pniewitem. Jej doczesne szczątki przewieziono do Jabłonowa Pomorskiego, gdzie złożono je w kaplicy domu generalnego. Została beatyfikowana 6 czerwca 1997 r. przez papieża Jana Pawła II.

Bł. Ignacy Kłopotowski – urodził się 20 lipca 1866 r. w Korzeniówce k. Drohiczyna. Kształcił się w gimnazjum klasycznym w Siedlcach, później w seminarium duchownym w Lublinie i w Akademii Duchownej w Petersburgu Święcenia kapłańskie otrzymał 5 lipca 1891 r. w katedrze lubelskiej. Po święceniach został wikariuszem parafii Nawrócenia św. Pawła w Lublinie. Od 1892 r. przez czternaście lat prowadził wykłady z Pisma Świętego, katechetyki, kaznodziejstwa, teologii moralnej i prawa kanonicznego w lubelskim seminarium duchownym. Równocześnie pracował jako wikariusz katedralny, a następnie jako rektor kościoła św. Stanisława. W pracy duszpasterskiej bardzo często spotykał się z moralną i materialną nędzą, bezrobociem i zacofaniem, ludzi tych otaczał szczególną opieka i troską . Zainicjował liczne dzieła charytatywno-społeczne. W 1893 r. stworzył Dom Zarobkowy w Lublinie, w którym bezdomni pracowali w wielu warsztatach, zarabiając na utrzymanie i mieszkanie. Założył szkołę rzemieślniczą, Przytułek św. Antoniego dla moralnie upadłych kobiet w 1896 r., sierocińce w Lublinie, w Jacku k. Lubartowa i w Opolu Lubelskim oraz domy dla starców na Sierakowszczyźnie i Wiktorynie. Był również inicjatorem założenia w podlubelskich wsiach sieci szkół wiejskich przy pomocy Zgromadzenia Sióstr Służek Niepokalanej z Mariówki, za co spotkały go represje ze strony władz rosyjskich. W 1908 r., aby rozwinąć na szerszą skalę działalność wydawniczą, przeniósł się do Warszawy. W 1913 r. został mianowany wikariuszem przy kościele św. Anny, a po roku rektorem kościoła przy ul. Freta. Sześć lat później został proboszczem parafii Matki Bożej Loretańskiej przy kościele św. Floriana na warszawskiej Pradze. 31 lipca 1920 r. założył Zgromadzenie Sióstr Loretanek, które do dziś prowadzi apostolstwo poprzez słowo drukowane. Rozwijając w Warszawie działalność wydawniczą, nie zapomniał o najbardziej potrzebujących. W 1928 r. założył Loretto k. Wyszkowa - ośrodek kolonijny dla biednych dzieci i dla staruszek. Organizował dla nich bezpłatne kuchnie, kolonie, ochronki. Zmarł nagle w Warszawie

7 września 1931 r., w wigilię święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Beatyfikacja odbyła się 19 czerwca 2005 r. w Warszawie, którą w imieniu papieża Benedykta XVI dokonał Prymas Polski Kard. Józef Glemp.

Bł. Jan Wojciech Balicki - urodził się 25 stycznia 1869 r. w Staromieściu k. Rzeszowa (dziś Rzeszów) . Był synem Mikołaja, dróżnika kolejowego i Katarzyny z domu Saterlack. W latach (1876-1888) chodził do szkoły w Rzeszowie. We wrześniu 1888 r. Jan wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Został wyświęcony na kapłana 20 lipca 1892 r. Był wikariuszem w parafii Polna, gdzie pracował 15 miesięcy, a następnie kontynuował studia na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w latach 1893-1897 filozofię i prawo kanoniczne, uzyskał doktorat z teologii. Po powrocie do kraju wykładał w przemyskim seminarium teologię dogmatyczną, pełnił funkcję prefekta, wicedyrektora, a na koniec rektora (1928). Po rezygnacji ze stanowiska rektora podyktowanej złym stanem zdrowia, pozostał na uczelni jako spowiednik. Ks. Balicki był człowiekiem prawym, we wszystkim szukającym Boga i żyjącym Jego sprawami; pozostał też bliski ludziom, wśród których żył. Umarł po ciężkiej chorobie 15 marca 1948 r. w Przemyślu. Pochowany na Cmentarzu Głównym. Został beatyfikowany 18 sierpnia 2002 r. na Błoniach krakowskich przez papieża Jana Pawła II. Relikwie Błogosławionego znajdują się w przemyskiej Archikatedrze.

Bł. Jerzy Bolesław Matulewicz – Matulaitis– urodził się 13 kwietnia 1871 r. w Lugine k. Mariampola. W wieku 3 lat stracił ojca, a kiedy miał 10 lat zmarła jego matka. Opiekę nad Jerzym przejął jego starszy brat, Jan. Uczył się w Gimnazjum w Mariampolu. Tam zachorował na gruźlicę kości. Uczył się dalej w Kielcach i Warszawie. W dwudziestym roku życia wstąpił do Seminarium Duchownego w Kielcach. Na Akademii Duchownej w Petersburgu uzyskał tytuł magistra teologii moralnej i w 1898 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a we Fryburgu Szwajcarskim w 1902 r. dyplom doktora teologii dogmatycznej. W latach 1902-1904 wykładał w Seminarium w Kielcach. Na skutek choroby opuścił je i osiadł w Zakładzie Cecylii Plater w Warszawie, rozwijając działalność społeczną. W 1907 r. powołano go do Akademii Duchownej w Petersburgu na kierownika katedry socjologii. Zaprzyjaźnił się tam z ks. Wincentym Sękowskim – Senkusem (ostatnim ze zgromadzenia marianów). Złożył przed ks. Senkusem śluby zakonne w 1909 r. postanawiając odnowić zgromadzenie, pozyskać nowicjuszy. Otworzył dla nich nowicjat we Fryburgu. Od 1911 r. do końca życia pełnił funkcję generała. W czasie wojny pracował w Warszawie. W latach 1914 – 1918prowadził działalność charytatywno-wychowawczą oraz zajmował się wspomaganiem duchowym kapłanów i osób zakonnych. Założył tam Zgromadzenie Sióstr Ubogich od Niepokalanego Poczęcia. W 1918 r. został mianowany przez Benedykta XV biskupem wileńskim. Był też założycielem Zgromadzenia Sióstr Ubogich Niepokalanego Poczęcia NMP na Litwie i Zgromadzenia Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii. W 1925 r. złożył rezygnację z funkcji biskupa, by zająć się zgromadzeniem, ale papież Pius XI wówczas mianował go arcybiskupem i powierzył mu stanowisko wizytatora apostolskiego na Litwie. Przyczynił się do poprawy stosunków Litwy z Watykanem, organizując nową prowincję kościelną. Zmarł w Kownie 27 stycznia 1927 r. Beatyfikowany został przez Jana Pawła II 28 czerwca 1987 r.

Bł. Marta Wiecka - urodziła się 12 stycznia 1874 r. w Nowym Wiecu, powiat Kościerzyna na Pomorzu. 26 kwietnia 1892 r. mając osiemnaście lat, wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Krakowie. Bardzo ceniła sobie łaskę świętego powołania i z wielkim oddaniem służyła chorym. Pracowała kolejno w szpitalach: we Lwowie, w Podhajcach w Bochni i Śniatynie. Pomagała bez względu na wyznanie czy narodowość. Żaden chory na jej oddziale nie umarł bez pojednania z Bogiem. Mając zaledwie 30 lat, oddała życie za drugiego człowieka, pracownika szpitala, ojca rodziny, którego zastąpiła przy dezynfekcji pomieszczenia po osobie chorej na tyfus. Zaraziwszy się tą chorobą, zmarła kilka dni później 30 maja 1904 r. Od tej pory ludzie nie przestają się modlić na Jej grobie, który znajduje się na śniatyńskim cmentarzu (obecnie Ukraina). Otrzymują za Jej wstawiennictwem wiele łask. Jej grób stał się symbolem ekumenizmu, gdyż modlą się przy nim ludzie różnych wyznań i narodowości. Ten kult przy Jej grobie wpłynął na rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego w 1997 r. W grudniu 2004 r. papież Jan Paweł II promulgował dekret o heroiczności cnót. Benedykt XVI w lipcu 2007 r. zatwierdził dekret o uznaniu cudu przypisywanego wstawiennictwu Siostry Marty. Beatyfikowana została 24 maja 2008 r., we Lwowie przez legata papieża Benedykta XVI, kardynała Tarsitio Bartone.

Bł. Bernardyna - Maria Jabłońska – urodziła się 5 sierpnia 1878 r. w Pizunach, parafia Lipsko k. Narolu, na terenie obecnej diecezji zamojsko-lubaczowskiej. W 15 roku życia została osierocona przez matkę, od tego czasu postanowiła całkowicie poświęcić się Bogu. Dnia 13 czerwca 1896 r. na odpuście w Horyńcu Maria spotkała św. brata Alberta Chmielowskiego, któremu zwierzyła się ze swoich zamiarów. Dwa miesiące później, nie mogąc uzyskać pozwolenia ze strony ojca, potajemnie opuściła dom rodzinny, udając się do pustelni sióstr albertynek w Bruśnie, i tam została przyjęta przez brata Alberta. W tej pustelni w 1897 r. otrzymała szary albertyński habit i imię Bernardyna. W wieku 18 lat wstąpiła do zgromadzenia założonego przez br. Alberta Chmielowskiego, który wprowadził ją w środowisko skrajnej nędzy materialnej i moralnej. Pracowała w przytulisku dla bezdomnych kobiet w Krakowie. W 1902 r. brat Albert mianował siostrę Bernardynę pierwszą przełożoną generalną zgromadzenia. Po śmierci brata Alberta ułożyła konstytucję zgromadzenia, która została zatwierdzona przez Kościół w 1926 r. Siostra Bernardyna kierowała zgromadzeniem przez 24 lata. Zmarła w opinii świętości 23 września 1940 r. w Krakowie. Jan Paweł II ogłosił ją błogosławioną 6 czerwca 1997 r. w Zakopanem.

Bł. Aniela Salawa – urodziła się 9 września 1881 r. w Sieprawiu, wiosce położnej 18 km od Krakowa. Wraz ze swoim licznym rodzeństwem (dwanaścioro dzieci) została wychowana w duchu głęboko religijnym. Do szkoły chodziła przez dwa lata, potem próbowała pomagać rodzicom przy pracy na roli. Praca w gospodarstwie była dla niej jednak zbyt ciężka, toteż, podobnie jak jej starsza siostra Teresa, zdecydowała, że poszuka pracy jako służąca w Krakowie. W 1897 r. podjęła pracę pomocy domowej, pracowała w kilku domach. Jednocześnie była blisko związana z Kościołem, uczęszczała na nabożeństwa u redemptorystów i franciszkanów, pomagała m.in. w dekoracji kościołów. W 1900 r. wstąpiła do Stowarzyszenia Sług Katolickich w Krakowie (tzw. "Zytki") i współpracowała z tą

organizacją do końca życia. W 18. roku życia złożyła śluby. 15 maja 1912 r. rozpoczęła nowicjat Trzeciego Zakonu - nowicjat św. Franciszka. W okresie I wojny światowej pomagała rannym żołnierzom i jeńcom wojennym. Jednocześnie pogorszył się znacznie jej stan zdrowia. Zmarła 12 marca 1922 r. w Krakowie. Została pochowana na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. W 1949 r. jej zwłoki spoczęły we Franciszkańskiej Kaplicy Męki Pańskiej. Opinia świętości i dokumentacja życia Anieli stały się podstawą wszczęcia procesu. Dekret stwierdzający heroiczność cnót został ogłoszony 23 października 1987 r. w Rzymie. Beatyfikacji dokonał 13 sierpnia 1991 r. papież Jan Paweł II w Krakowie.

Bł. Ksiądz Michał Sopoćko - urodził się 1 listopada 1888 r. w Juszewszczyźnie w powiecie oszmiańskim. Po ukończeniu szkoły wstąpił w 1910 r. do Seminarium Duchownego w Wilnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1914 r. W latach 1914 – 1918 był wikariuszem w parafii Taboryszki. W 1918 r. wyjechał do Warszawy i podjął studia w zakresie teologii moralnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, które ukończył w 1926 r. doktoratem. W 1924 r. powrócił do rodzimej diecezji, pozostając w duszpasterstwie wojskowym, w Wilnie, aż do 1929 r. W 1927 r. został mianowany ojcem duchownym w Seminarium Duchownym w Wilnie. Rok później otrzymał stanowisko zastępcy profesora na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego oraz wykładowcy w Seminarium Duchownym. W 1932 r. zwolniony z funkcji ojca duchownego poświęcił się głównie pracy naukowej. W 1934 r. habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim w zakresie teologii pastoralnej. Pracy dydaktyczno-naukowej oddawał się aż do zamknięcia Uniwersytetu i Seminarium w czasie II wojny światowej. W czasie okupacji niemieckiej udało mu się szczęśliwie uniknąć aresztowania i przez ponad dwa lata ukrywał się w okolicach Wilna. W 1944 r. po wznowieniu działalności Seminarium Duchownego w Wilnie wykładał na nim aż do jego zamknięcia w 1945 r. przez władze radzieckie. Jednocześnie udzielał się w duszpasterstwie przy kościele św. Jana, katechizował, zorganizował potajemnie kurs katechetyczny. Zagrożony aresztowaniem za tę działalność wyjechał w 1947 r. do Białegostoku. Tu wykładał w Seminarium, prowadził różnego rodzaju akcje trzeźwościowe, organizował szereg miesięcznych i rocznych kursów katechetycznych dla zakonnic i osób świeckich. W 1962 r. przeszedł na emeryturę i poświęcił się pracy duszpasterskiej w kaplicy przy domu zakonnym Sióstr Misjonarek św. Rodziny. Zmarł w ich domu 15 lutego 1975 r. Proces beatyfikacyjny wszczęto na szczeblu diecezjalnym w 1987 r., trwał on do 1993 r. W 2002 r. dokumentacja przekazana została do Kongregacji ds. Świętych w Rzymie. W dniu 20 grudnia 2004 r. w Watykanie ogłoszony został dekret o heroiczności cnót. Uroczysta beatyfikacja ks. Michała Sopoćki odbyła się 28 września 2008 r. w Białymstoku w sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Tam też spoczywają doczesne szczątki Błogosławionego. Uroczystościom przewodniczył delegat Benedykta XVI arcybiskup Angelo Amato.

Bł. Michał Kozal– urodził się 25 września 1893 r. we wsi Nowy Folwark koło Krotoszyna. Uczęszczał do szkoły powszechnej w Kobiernie, a następnie w Krotoszynie, gdzie w 1914 r. zdał maturę i wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu (1914–1917) i Gnieźnie (1917–1918). Święcenia kapłańskie otrzymał 23 lutego 1918 r. w Gnieźnie. Pracował jako wikariusz w parafiach Kościelec oraz Pobiedziska. Od 1 czerwca 1920 r. był administratorem parafii w Krostkowie. Decyzją arcybiskupa został wyznaczony katechetą w Gimnaz-

jum Żeńskim w Bydgoszczy. Pracę rozpoczął tam 10 kwietnia 1923 r., i był zatrudniony do października 1927 r. Ponadto pracował w duszpasterstwie parafialnym na terenie miasta jako kapelan w Schronisku dla Ociemniałych w Bydgoszczy oraz wygłaszał referaty i odczyty. W „ Dzienniku Bydgoskim ” publikował liczne artykuły o treści religijnej. Decyzją prymasa Augusta Hlonda został skierowany do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Pracował tam jako ojciec duchowny (1927–1929), profesor (1927–1939), zaś w latach 1929–1939 był rektorem seminarium.12 czerwca 1939 r. papież Pius XII powołał go na funkcję biskupa pomocniczego diecezji włocławskiej. Konsekracja odbyła się 13 sierpnia w katedrze włocławskiej. We wrześniu 1939 r. po wyjeździe za granicę biskupa diecezjalnego objął zarząd diecezji. Dnia 7 listopada 1939 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu włocławskim, gdzie przebywał blisko 10 tygodni. Następnie internowano go w klasztorze salezjanów w Lądzie, skąd został przewieziony do obozu w Dachau. Mimo licznych prześladowań niósł posługę duchową chorym i umierającym. Na początku 1943 r. zachorował na tyfus. 26 stycznia 1943 r. został zamordowany zastrzykiem fenolu. W 1960 r. Diecezjalny Trybunał Beatyfikacyjny we Włocławku podjął sprawę jego beatyfikacji. Dnia 14 czerwca 1987 r. w Warszawie został przez papieża Jana Pawła II ogłoszony błogosławionym.

Bł. Karolina Kózka (Kózkówna) – urodziła się 2 sierpnia 1898 r. we wsi Wał-Ruda koło Radłowa, powiat tarnowski. Była czwartym z jedenaściorga dzieci w ubogiej, chłopskiej rodzinie. Całe życie spędziła w rodzinnej wiosce, aktywnie uczestnicząc w życiu religijnym. Była bliską współpracowniczką proboszcza parafii w Zabawie przy organizowaniu życia grup parafialnych, pomagała także w prowadzeniu wiejskiej czytelni. Została zamordowana jako 16-latka, broniąc się przed zgwałceniem przez rosyjskiego żołnierza na początku I wojny światowej, 18 listopada 1914 r. W pogrzebie wzięło udział około 3 tysięcy osób. Zmarłą szybko otoczył kult męczeństwa i świętości. 18 listopada 1917 r., na polecenie biskupa Leona Wałęgi, dokonano przeniesienia zwłok Karoliny z miejsca jej pochówku do specjalnego grobowca położonego w pobliżu kościoła parafialnego w Zabawie. Starania kolejnych biskupów tarnowskich doprowadziły do wszczęcia procesu w sprawie beatyfikacji, który rozpoczęto w 1965 r. 30 czerwca 1986 r. został przyjęty dekret o męczeństwie Karoliny Kózkówny. Podczas wizyty w Tarnowie, 10 czerwca 1987 r., papież Jan Paweł II ogłosił ją błogosławioną.

Bł. Władysław Findysz– urodził się 13 grudnia 1907 r. w Krościenku Niżnym. Gimnazjum ukończył w Krośnie, a po maturze w 1927 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1932 r. Od 1939 – 1940 pracował jako administrator parafialny w Strzyżowskiej Farze, później jako wikariusz w Jasielskiej Farze, a od 1941 r. był proboszczem parafii pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Nowym Żmigrodzie k. Jasła. W czasie drugiej wojny światowej zajmował się organizowaniem pomocy materialnej dla biednych oraz wspierał osoby na robotach przymusowych w Niemczech. W 1944 r. został wysiedlony ze Żmigrodu. Po powrocie w styczniu 1945 r. rozpoczął organizowanie pomocy charytatywnej jak również do odbudowy miasteczka. Jego działalność uchroniła wiele rodzin łemkowskich przed wysiedleniem w czasie Akcji „ Wisła”. Po wojnie był inwigilowany przez UB, był więźniem na Zamku w Rzeszowie, prześladowany przez władze komunistyczne. W okresie po II Soborze Watykańskim rozpoczął intensywną

działalność duszpasterską. W1963 r. został za to aresztowany i skazany w pokazowym procesie na 2 i pół roku więzienia. Karę odbywał w więzieniu na Zamku w Rzeszowie, a potem w więzieniu na Montelupich w Krakowie. Mimo działań na rzecz jego uwolnienia oraz pogarszającego się stanu zdrowia, został zwolniony skrajnie wyczerpany dopiero 29 lutego 1964 r. Zmarł w Nowym Żmigrodzie 21 sierpnia 1964 r. kilka miesięcy po zwolnieniu z więzienia. Po jego śmierci został uznany przez wiernych i Kościół za męczennika za wiarę, ofiarę władzy komunistycznej. 27 czerwca 2000 r. rozpoczął się proces beatyfikacyjny. Beatyfikacja miała miejsce 19 czerwca 2005 r. w Warszawie, której dokonał w imieniu papieża Benedykta XVI prymas Polski Kardynał Józef Glemp.

Bł. Maria Sancja- (Janina) Szymkowiak– urodziła się 10 lipca 1910 r. w Możdżanowie k. Ostrowa Wielkopolskiego. Po trzech latach nauki w niemieckiej szkole elementarnej w Szklarce, w 1919 r. rozpoczęła naukę w Żeńskim Liceum i Gimnazjum Humanistycznym w Ostrowie Wielkopolskim. W 1921 r. rodzice przeprowadzili się z Możdżanowa do Ostrowa Wielkopolskiego. W maju 1928 r. Janina zdała egzamin dojrzałości i w 1929 r. rozpoczęła studia na Uniwersytecie Poznańskim, na wydziale filologii romańskiej. Jako studentka brała czynny udział w pracach Sodalicji Mariańskiej. W 1934 r. korzystając z zaproszenia Sióstr Oblatek Serca Jezusowego, wyjechała do Francji celem nabycia większej wprawy w języku francuskim, by w ten sposób lepiej przygotować się do egzaminu magisterskiego. Przebywając tam, wzięła udział w pielgrzymce do Lourdes i jak sama pisze: „ zadecydowała ona o całej mej przyszłości i nie wracając już do domu rodzinnego, rozpoczęłam postulanturę w Zgromadzeniu Sióstr Oblatek" .Matka wysłała ją do brata, ks. Eryka Szymkowiaka, proboszcza w Drobninie, w nadziei, że wpłynie na nią i odwiedzi jej od zamiaru wstąpienia do klasztoru. Brat jednak rozumiał swoją siostrę i skontaktował ją z Siostrami Serafitkami, które pracowały w jego parafii. 27 czerwca 1936 r. Janina poprosiła o przyjęcie w domu prowincjonalnym w Poznaniu. Obłóczyny odbyły się 29 lipca 1937r., podczas których otrzymała nowe imię: Maria Sancja. W Zgromadzeniu spełniała różne prace. Była wychowawczynią, nauczycielką, tłumaczką, furtianką, refektarką. Dla każdego miała dobre słowo i uśmiech. W czasie okupacji hitlerowskiej wiele sióstr udało się do swoich rodzin. Siostra Sancja pozostała w zakonnej wspólnocie chociaż życie tej wspólnoty stawało się coraz trudniejsze. Zimno, głód spowodował, że zachorowała na gruźlicę gardła. Śluby wieczyste złożyła już na łożu śmierci 6 lipca 1942 r. Zmarła 29 sierpnia 1942 r. w Poznaniu. Zgromadzenie podjęło starania o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego. Akta procesu złożono w Kongregacji Spraw Świętych w 1984 r. Dekret o heroiczności cnót ogłoszono 18 grudnia 2000 r. 18 sierpnia 2002 r.. Jan Paweł II w Krakowie zaliczył Siostrę Marię Sancję Szymkowiak w poczet błogosławionych

Bł. Stefan Wincenty Frelichowski– urodził się 22 stycznia 1913 r. w Chełmży. W wieku 9 lat został ministrantem. Po ukończeniu czterech klas szkoły powszechnej wstąpił w 1923 r. do męskiego Pelplińskiego Gimnazjum Humanistycznego w Chełmży. W czwartej klasie gimnazjalnej został przyjęty do Sodalicji. W dniu 21 marca 1927 r. wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego. W czerwcu 1931 r. zdał maturę i wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. 14 marca 1937 r. otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze pelplińskiej. Najpierw pełnił obowiązki sekretarza i kapelana biskupiego, a od 1 lipca 1938 r.

wikariusza parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Toruniu. Dał się tu poznać jako wzorowy kapłan, opiekun chorych, przyjaciel dzieci i młodzieży, organizator prasy kościelnej i działacz misyjny. Jednocześnie pełnił funkcje kapelana Pomorskiej Chorągwi Harcerzy ZHP. W dniu 11 września 1939 r. został aresztowany przez Gestapo wraz z wszystkimi księżmi ze swojej parafii. Następnego dnia niemal wszystkich zwolniono, jedynie ksiądz Frelichowski pozostał uwięziony o jeden dzień dłużej. W dniu 18 października 1939 r., aresztowany ponownie, osadzony został w Forcie VII. 8 stycznia 1940 r. został przewieziony do obozu w Gdańsku – Nowym Porcie, gdzie pracował m.in. przy uprzątaniu zniszczeń wojennych na Westerplatte, a po kilku dniach trafił do znajdującego się w stadium organizacji obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Na wiosnę 1940 r. wraz z grupą około 100 kapłanów został przeniesiony do oddziału obozu Stutthof, znajdującego się w położonej 20 km od Gdańska miejscowości Grenzdorf (Graniczna Wieś). 6 kwietnia 1940 r. powrócił do Stutthofu, a trzy dni później został wywieziony do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. W połowie grudnia 1940 r. wszystkich księży z Sachsenhausen wywieziono do obozu w Dachau. Tu pomimo ekstremalnych warunków pełnił nadal posługę kapłańską. Organizował wspólne modlitwy, spowiadał, sprawował potajemnie msze i rozdzielał komunię. Na przełomie 1944/45 w obozie wybuchła epidemia tyfusu. Ks. Frelichowski zaangażował się w udzielanie pomocy chorym i tym samym sam zaraził się tyfusem plamistym, który w połączeniu z zapaleniem płuc doprowadził w dniu 23 lutego 1945 r. do jego śmierci. Proces beatyfikacyjny rozpoczęty został w 1964 r. w Pelplinie. Dnia 7 czerwca 1999 r. Jan Paweł II dokonał w Toruniu jego beatyfikacji.

Bł. Adela Mardosewicz– urodziła się 14 grudnia 1888 r. w Ciasnówce, obecnie Białoruś. W 1910 r. wstąpiła do zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Śluby zakonne złożyła wnowicjacie w Albano 1 maja 1921 r. W 1936 r. przyjechała do Nowogródka. Jako wykwalifikowana nauczycielka była wychowawczynią w internacie, pełniła też obowiązki ekonomki i zakrystianki. Od 1939 r. była przełożoną domu Chrystusa Króla w Nowogródku. Pierwsze represje spotkały siostrę ze strony sowieckiego okupanta zaraz po wkroczeniu Rosjan. Po wkroczeniu zaś Niemców oddała życie za mieszkańców miasta i została rozstrzelana razem z 10 innymi siostrami zakonnymi, w niedzielę 1 sierpnia 1943 r., o świcie w niewielkim brzozowo-sosnowym lesie, w odległości 5 kilometrów od Nowogródka. O okolicznościach męczeństwa sióstr wspomina Estończyk pracujący wówczas w komisariacie, który widział siostry w piwnicy przed śmiercią i uczestniczył w egzekucji, opowiedział, że siostry «w lesie przed straceniem poklękały wszystkie, modliły się, a następnie klęcząc żegnały się ze sobą. Matka przełożona każdą błogosławiła. ». Beatyfikacji dokonał papież Jan Paweł II 5 marca 2000 r. **Wykaz zamordowanych Sióstr.** Były to**:** s. Maria Stella od Najświętszego Sakramentu - Adela Mardosewicz, lat 55, pochodząca z okolic Pińska; **s**. Maria Imelda od Jezusa Hostii - Jadwiga Żak, lat 51, z Oświęcimia; s. Maria Rajmunda od Jezusa i Maryi - Anna Kukołowicz, lat 51, z Wileńszczyzny; s. Maria Daniela od Jezusa i Maryi Niepokalanej - Eleonora Jóźwik, lat 48, z Podlasia; s. Maria Kanuta od Pana Jezusa w Ogrójcu - Józefa Chrobot, lat 47, z ziemi wieluńskiej; s. Maria Sergia od Matki Bożej Bolesnej - Julia Rapiej, lat 43, z okolic Grodna; s. Maria Gwidona od Miłosierdzia Bożego - Helena Cierpka, lat 43, z woj. poznańskiego; s. Maria Felicyta - Paulina Borowik, lat 37, z Podlasia; s. Maria Heliodora - Leokadia Matuszewska, lat 37, z Pomorza; s. Maria

Kanizja - Eugenia Mackiewicz, lat 39, z Suwałk; s. Maria Boromea - Weronika Narmontowicz, lat 27, z okolic Grodna.

108 błogosławionych męczenników –zamordowanych podczas II wojny światowej, beatyfikowanych podczas Podróży Apostolskiej Jana Pawła II do Polski w Warszawie 13 czerwca 1999 r. W tym gronie są trzej biskupi, dwudziestu sześciu kapłanów zakonnych, trzech kleryków, siedmiu braci zakonnych, osiem sióstr zakonnych i dziewięć osób świeckich.

Byli wśród nich :

O. Achilles (Józef) Puchała - urodził się18 marca 1911 r. w Kosinie k. Łańcuta**.** Po czwartej klasie gimnazjalnej, mając 16 lat, został przyjęty 6 września 1927 r. do zakonu oo. Franciszkanów. Po zdaniu matury w latach 1932 - 1937 odbywał studia filozoficzno-teologiczne w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął 5 lipca 1936 r. Swoją pierwszą pracę duszpasterską podjął w klasztorze w Grodnie. Od 17 maja 1939 r. był wikariuszem w Iwieńcu, skąd przeniesiony został już jako proboszcz, do parafii p.w. Św. Marii Magdaleny w Pierszajach. Zwyczajną pracę duszpasterską zakłóciła II Wojna Światowa, a zwłaszcza dzień 19 czerwca 1943 r. gdy zorganizowano powstanie przeciw nazistom w pobliskim Iwieńcu. Podejrzenia o współpracę w organizacji i wspieraniu buntu przenieśli Niemcy na całą okolicę, nie wyłączając parafii w Pierszajach. W lipcu zbrojny oddział Niemców pojawił się w wiosce. Wszystkich przewieziono do wsi Borowikowszczyzna. Tam gestapowcy, strzałem w głowę, zabijali ofiary w stodole, następnie ja podpalili. O Achilles miał wówczas 32 rok życia , w tym 16 lat w zakonie i 7 lat sprawowania kapłańskiej posługi.

Ks. Adam Bargielski – urodził się 7 stycznia 1903 r. w Kalinowie, w parafii Piątnica. W dniu 5 stycznia 1925 r. rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży. Święcenia kapłańskie przyjął 24 lutego 1929 r. Pracę duszpasterską podjął 7 marca 1929r. jako wikariusz w parafii św. Wojciecha w Poznaniu, później pracował w Puchały, Suwałki, Łabno, Kadzidło, Bronowo, Wąsosz, Myszyniec. Dnia 9 kwietnia 1940 r. został aresztowany ks. Klemens Sawicki - proboszcz parafii Myszyniec. Ks. Adam w tym czasie wracał od chorego, gdy dowiedział się o tym, udał się do żandarmerii niemieckiej, prosząc, aby jego zaaresztowano w zamian za 80 - letniego proboszcza. Niemcy zaakceptowali zamianę. Zmarł 8 grudnia 1942 r. w obozie w Dachau na skutek upadku spowodowanego uderzeniem przez niemieckiego dozorcę.

Ks. Aleksy Sobaszek - urodził się w 1895 r. w Przygodzicach. Maturę zdał w 1914 r. w Gimnazjum w Ostrowie. Studiował w seminariach i na uczelniach w Monasterze, Freising, Poznaniu i Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1919 r. Był proboszczem parafii Siedlemin, niezwykle ofiarnym i oddanym swoim wiernym. Po wybuchu wojny, w pierwszym momencie ogarnęła go panika i opuścił parafię. Wrócił jednak po dwóch tygodniach i w kościele, w czasie Mszy św., prosił ze łzami w oczach parafian o wybaczenie mu tego czynu. Aresztowany 6 października 1941 r. przewieziony do Dachau, zmarł w następstwie obozowych cierpień 1 sierpnia 1942 r.

O. Alfons Maria Mazurek – Józef Mazurek, urodził się 1 marca 1891 r. w Baranówce pod Lubartowem. W 1903 r. wstąpił do Małego Seminarium karmelitów bosych w Wadowicach i tam rozpoczął szkołę średnią. Następnie wstąpił do nowicjatu w Czernej, gdzie 29 sierpnia 1908 r. otrzymał habit zakonny, a 8 września 1912 r. złożył uroczyste śluby. Święcenia kapłańskie otrzymał 6 lipca 1916 r. W 1918 r. został magistrem kleryków i lektorem w Krakowie. We wrześniu 1920 r. został prefektem i nauczycielem w Małym Seminarium w Wadowicach. W 1930 r. został przeorem w Czernej. Zmarł 28 sierpnia 1944 r. w Nawojowej Górze, zastrzelony przez żołnierza SS.

S. Alicja Jadwiga Kotowska – urodziła się 20 listopada 1899 r. w Warszawie. 29 lipca 1922 r. wstąpiła do klasztoru Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego przyjmując imię Alicja. Podjęła pracę jako nauczycielka i po zdobyciu wymaganych kwalifikacji była przez wiele lat dyrektorką w Wejcherowie i przełożoną Zgromadzenia Sióstr Zmartwych-wstanek. 24 października 1939 r. została aresztowana przez Gestapo i przewieziona do wejherowskiego więzienia. Nieco ponad dwa tygodnie później została rozstrzelana przez hitlerowców w lasach piaśnickich (na Pomorzu) podczas wielkiej egzekucji przeprowadzonej w dniu 11 listopada 1939 r.

O. Alojzy Liguda– urodził się 23 stycznia 1898 r. w Winowie, w śląskiej rodzinie. W 1913 r. rozpoczął naukę w niższym Seminarium Misyjnym św. Krzyża w Nysie - Górnej Wsi. W 1920 r. składa egzamin maturalny i zgłasza się do nowicjatu Zgromadzenia Słowa Bożego w Międzynarodowym Seminarium Misyjnym św. Gabriela pod Wiedniem. W 1927 r. przyjmuje święcenia kapłańskie. W październiku 1939 r. Dom Misyjny św. Józefa zostaje zamieniony przez okupanta w obóz internowania dla dziesiątek polskich księży. Rok później o. Liguda, podobnie jak inni księża i zakonnicy, zostaje wywieziony. Najpierw trafia do Sachsenhausen, następnie do Dachau. Zmarł 8/9 grudnia 1942 r., zamęczony w trakcie barbarzyńskich eksperymentów medycznych, a zwłoki spalono w krematorium.

O. Anastazy Pankiewicz – urodził się 9 lipca 1882 r. w Nagórzanach k. Sanoka. W 1900 r. wstąpił do zakonu Braci Mniejszych (Prowincji Bernardyńskiej) we Lwowie. Śluby złożył w 1904 r., a następnie po odbyciu studiów teologicznych w Krakowie i Lwowie otrzymał świecenia kapłańskie w dniu 1 lipca 1906 r. Jako duszpasterz pełnił kolejno obowiązki: kaznodziei w Wieliczce, magistra nowicjatu we Włocławku , magistra kleryków we Lwowie, kapelana ss. Bernardynek w Krakowie, administratora parafii Dżurków k. Kołomyi, kapelana wojskowego i duszpasterza Polonii na Węgrzech. Później jest gwardianem klasztoru w Krakowie. W 1930 r. za zgodą biskupa łódzkiego nabył parcelę na przedmieściu Łodzi, na której erygowano jego staraniem dom zakonny. Po wybuchu II wojny światowej hitlerowcy wysiedlili zakonników z klasztoru na Dołach w Łodzi, zamieniając obiekt sakralny na garaże i stajnie. O. Anastazy nie opuścił jednak swojej placówki, ale zamieszkał w pobliżu kościoła, na terenie cmentarza, gdzie przetrwał aż do aresztowania w październiku 1941 r. przez Niemców i wywiezienia do obozu koncentracyjnego w Dachau. Zmarł męczeńską śmiercią 20 maja 1942 r. a jej bezpośrednią przyczyną było obcięcie dłoni przy zamykaniu burty samochodu i zagazowanie.

O. Adalbert Kopliński - urodził się 30 lipca 1875 r. w Debrznie na Pomorzu Zachodnim. W 1893 r. wstąpił do Zakonu Kapucynów, przyjął imię Anicet. Po odbyciu nowicjatu profesję wieczystą złożył 24listopada 1897 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 15 sierpnia 1900 r. Druga wojna światowa zastała go w Warszawie. W nocy z 26 na 27 kwietnia 1941 r. gestapo aresztowało o. Aniceta razem ze wszystkimi kapucynami z klasztoru warszawskiego. Na okres śledztwa umieszczono ich w więzieniu na Pawiaku. Dnia 4 września 1941 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Przy wysiadaniu z pociągu, ponieważ ze względu na wiek nie mógł skoczyć, więc został pobity. Gdy nie potrafił dotrzymać kroku w marszu, otrzymał również kilka ciosów w głowę. Tak skatowanego pogryzł jeszcze pies esesmański. Jak każdy więzień, był bity i torturowany. Został umieszczony na bloku jako nieproduktywny, a tym samym skazany na śmierć. Zmarł 16 października 1941 r.

Ks. Antoni Beszta - Borowski - urodził się 9 września 1880 r. we wsi Borowskie Olki, na Podlasiu. Uczęszczał do szkół w Surażu i w Białymstoku, studiował w Seminarium Duchownym w Wilnie, gdzie w 1904 r. przyjął święcenia kapłańskie i tam rozpoczął pracę duszpasterską. Pracował w Surwiliszkach, w Prużanach w Kuźnicy Białostockiej. W 1920 r. został proboszczem w Bielsku Podlaskim. Po wybuchu niemiecko-sowieckiej wojny w 1941 r. był przestrzegany przed grożącym mu aresztowaniem. Mimo to postanowił zostać przy swoich parafianach. 15 lipca 1943 r., w ramach przeprowadzonej przez Niemców obławy na przedstawicieli polskiej inteligencji, ks. Antoni został aresztowany wraz z 49 innymi osobami, następnie rozstrzelany w Lesie Pilickim w pobliżu Bielska Podlaskiego.

Bp. Antoni Julian Nowowiejski - urodził się 11 lutego 1858 r. we wsi Lubienie pod Opatowem. Uczył się w domu i w gimnazjum w Radomiu, w wieku 16 lat wstąpił do seminarium w Płocku. W 1878 r. udał się studia do Akademii Duchownej w Petersburgu. Święcenia przyjął w 1881 r. i w tym samym roku rozpoczął pracę w płockim Seminarium Duchownym. Wykładał liturgikę, łacinę i teologię moralną. W latach 1901-1908 był rektorem seminarium. W 1908 r. otrzymał od Piusa X nominację na biskupa płockiego. W ciągu trwającej 33 lata posługi biskupiej rozpoczął budowę Biblioteki Seminaryjnej, Archiwum i Muzeum Diecezjalnego, otworzył Niższe Seminarium Duchowne i Płocką Szkołę Organistowską. Przeprowadził dwa Synody Diecezjalne. Po wybuchu II wojny światowej został w diecezji, jednak w 1940 r. zostaje aresztowany wraz ze swoim biskupem pomocniczym Leonem Wetmańskim i internowany w Słupnie, a później przewieziony do obozu koncentracyjnego w Działdowie, gdzie był torturowany. Zginął 28 maja 1941 r.

Ks. Antoni Leszczewicz – urodził się 30 września 1890 r. w Abramowszczyźnie (Wileńszczyzna). W 1909 r. wstąpił do seminarium duchownego diecezji mohylewskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał 13 kwietnia 1914 r. Młody kapłan został powołany na daleki Wschód. Posługę misyjną rozpoczął w Irkucku, na Syberii. W 1917 r. opuścił Syberię i udał się do Mandżurii, gdzie zlecono mu opiekę nad kolonią polską. W 1920 r. rozpoczął pracę w mieście Harbin, posługując przy parafiach polskich. Wrażliwość wobec biednych, ale też gorliwa i wytrwała praca zjednywała mu wiele szacunku i życzliwości. W tym okresie zrodził

się zamiar wstąpienia do Zgromadzenia Księży Marianów. Dnia 20 kwietnia 1937 r. zwrócił się z prośbą o wymagane zezwolenie do Prymasa Polski Augusta Hlonda. W tej sytuacji polecono ks. Antoniemu odbyć nowicjat w Skórcu k. Siedlec. Kapłan z poważnym stażem przeszedł swe przygotowanie do życia zakonnego razem z młodzieńcami, pośród których to 13 kwietnia 1939 r. obchodził uroczyście 25-lecie święceń. W dwa miesiące później złożył pierwsze śluby zakonne. Wkrótce jednak wybuchła wojna, bolszewicy rozgrabili mienie klasztorne oraz utrudniali pracę zakonników, ich kontakt z ludźmi. W okresie późniejszym na te tereny w czerwcu 1941 r. wkroczyły wojska niemieckie. 16 lutego 1943 r. rozpoczęła się akcja pacyfikacyjna. Wojsko paliło domostwa, a ich mieszkańców gromadzono w kościele. Tam księża przygotowywali ludzi na śmierć, spowiadając i udzielając innych sakramentów. Ksiądz nie opuścił swoich wiernych, pomimo że był ostrzeżony o pacyfikacji. Tak więc 17 lutego 1943 r., zabrano ojca Antoniego na sanie i zawieziono na miejsce kaźni – do Rosicy w rejonie witebskim, do drewnianej stajni, którą oblano benzyną, wrzucono do środka granaty i podpalono.

Ks. Antoni Rewera - urodził się 6 stycznia 1869 r. we wsi Samborzec - powiat sandomierski. Prawie całe jego życie było związane z Sandomierzem; tu bowiem ukończył szkołę średnią, studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym, otrzymał święcenia kapłańskie i pracował przez 49 lat, najpierw jako profesor i wychowawca przyszłych kapłanów, od 1907 r. jako duszpasterz, pełniący obowiązki wikariusza w parafii katedralnej, a następnie jako proboszcz parafii św. Józefa. Aresztowany przez Niemców, wywieziony został do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, później przetransportowany do Dachau. Zmarł po doświadczeniu wielu cierpieniach i upokorzeniach 1 października 1942 r.

Ks. Antoni Świadek– urodził się 27 marca 1909 r. w Pobiedziskach w Wielkopolsce. Po maturze w 1928 r. wstąpił do seminarium duchownego w Poznaniu Święcenia kapłańskie otrzymał w czerwcu 1933 r. W lipcu zaś został wikariuszem w bydgoskim kościele farnym, pełnił też obowiązki kapelana harcerskiego, jeżdżąc z młodzieżą na obozy i sprawując nad nią opiekę duszpasterską. W 1937 r. został proboszczem kościoła filialnego w Bydgoszczy. Po wybuchu II wojny światowej zgłosił się jako kapelan wojskowy do jednego z polskich oddziałów. Przez pewien czas pracował w szpitalu dla polskich jeńców. Wbrew zakazowi władz okupacyjnych podczas obrzędów liturgicznych często posługiwał się językiem polskim; podczas pogrzebów, udzielając sakramentów, oraz przygotowując dzieci do Pierwszej Komunii Świętej. Latem 1942 r. został aresztowany przez gestapo i trafił do bydgoskiego więzienia. Zmuszany do pracy ponad siły zachorował na przepuklinę. W październiku 1942 r. wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Dachau. Krótko po przyjeździe zachorował tu na tyfus. Przeniesiony do rewiru dla chorych, zmarł 25 stycznia 1945 r. Jego ciało pochowano w zbiorowej mogile poza obozem w pobliżu wsi Deutenhofen.

Ks. Antoni Zawistowski – urodził się 10 listopada 1882 r. we wsi Święck - Strumiany na Podlasiu. Po ukończeniu Gimnazjum w Łomży, w 1899 r. wstąpił do seminarium duchownego w Lublinie, a następnie podjął studia w Akademii Duchownej w Sankt Petersburgu. Tam też w 1906 r. przyjął święcenia kapłańskie. Początkowo pracował jako

wikariusz przy katedrze w Lublinie, jednocześnie był wykładowcą i wychowawcą w lubelskim seminarium duchownym. Od 1918 r. pełnił w Seminarium funkcję Prorektora. Od 1937 r. był dyrektorem i opiekunem Stowarzyszenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, w Kazimierzówce k. Lublina. Podczas II wojny światowej, w listopadzie 1939 r. został aresztowany i więziony na Zamku w Lublinie, a w grudniu trafił do niemieckiego obozu w Sachsenhausen. Rok później, w grudniu 1940 r. przetransportowano go do Dachau. Tam wielokrotnie był bity i maltretowany. Zmarł z wycieńczenia 4 czerwca 1942 r.

Ks. Bolesław Strzelecki – urodził się 10 czerwca 1896 r. w Poniemuniu na Suwalszczyźnie. Ukończył Seminarium Duchowne w Sandomierzu, wyświęcony 21 grudnia 1918 r. Był wikariuszem w parafii św. Michała w Ostrowcu. W latach 1919-1923 studiował w Uniwersytecie Warszawskim, uzyskał doktorat z prawa kanonicznego. Był prefektem szkół radomskich, wizytatorem nauki religii, spowiednikiem zakonnic. W latach 1935-1940 był rektorem kościoła Św. Trójcy w Radomiu. Od 1940 r. jest proboszczem parafii NSJ w Radomiu. Został aresztowany w styczniu 1941 r. za pomoc udzielaną jeńcom wojennym i wywieziony do obozu w Auschwitz. Zmarł po pobiciu kijem dębowym 2 maja 1941 r.

Ks. Bronisław Komorowski - urodził się w 1889 r. w Barłożnie koło Starogardu Gdańskiego. Po maturze wstąpił w 1910 r. do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Po święceniach w 1914 r. był wikarym k. Pruszcza Gdańskiego, po roku przeniesiono go do Gdańska do parafii św. Mikołaja. Tu rozwinął działalność społeczno-polityczną wśród ludności polskiej. Podczas katechez uczył dzieci również historii i języka polskiego. W 1923 r. założył Towarzystwo Budowy Kościołów Polskich, które miały objąć opieką Polaków, gdyż świątynie katolickie w mieście obsadzone były niemieckimi duchownymi. Dzięki niemu w 1924 r. we Wrzeszczu przebudowano byłą ujeżdżalnię koni na kościół pw. św. Stanisława Biskupa . W 1937 r. Pius XI powołał go na proboszcza parafii personalnej, do której należeli Polacy. Został aresztowany zaraz po wybuchu wojny 1 września 1939 r. i osadzony w obozie w Stutthofie. Został zamordowany wraz z kilkudziesięcioma Polakami w Wielki Piątek, 22 marca 1940 r. w lasach koło obozu.

Br. Brunon Zembol – właśc. Jan Zembol- urodził się 7 września 1905 r. w Łętowni k. Jordanowa. Gdy miał 17 lat, w 1922 r., wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych we Lwowie. Otrzymał zakonne imię Brunon. W zakonie pracował od 1924 r. najpierw jako kucharz w klasztorze w Przemyślu, następnie jako kwestarz w Stopnicy. Po nowicjacie i złożeniu pierwszych ślubów 22 października 1928 r., trzy lata pracował we Włocławku, rok w Krakowie i następnie rok we Lwowie, gdzie 6 marca 1932 r. złożył śluby wieczyste. Od 1933 r. pracował w klasztorze w Sądowej Wiszni koło Lwowa, zaś od 1937 r. w klasztorze w Chełmie Lubelskim. Po wybuchu II wojny światowej pomagał tam uciekinierom i pacjentom miejscowego szpitala.19 września 1939 r. został z dwoma innymi zakonnikami aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu na Zamku w Lublinie . 20 czerwca 1940 r. wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, a w grudniu do Dachau. Pod koniec marca 1942 r. władze obozowe skazały go na karę wrzucenia do basenu z lodowatą wodą. Po tej kąpieli nie odzyskał już zdrowia. Zmarł 21 sierpnia 1942 r.

Czesław Jóźwiak- urodził się 7 września 1919 r. w Łażynie k. Bydgoszczy. Wychowanek Salezjańskiego Oraturium św. Jana Bosko w Poznaniu. We wrześniu 1939 r. walczył na froncie. Po klęsce wrócił do Poznania i 23 września 1940 r. został aresztowany przez gestapo. Trafił do więzienia w Domu Żołnierza, następnie do obozu w Forcie VII i więzienia przy ulicy Młyńskiej. W tym więzieniu na skutek odniesionych obrażeń podczas tortur został skierowany do Izby Chorych. 16 listopada 1940 r. przewieziony został do Wronek, a następnie 23 kwietnia 1941 r. do więzienia w Berlinie i od maja do więzienia Zwickau. Z wyrokiem śmierci wydanym 1 sierpnia 1942 r. oczekiwał egzekucji w Dreźnie. Wyrok wykonano w dniu 24 sierpnia 1942 r.

Ks. Dominik Jędrzejewski– urodził się 4 sierpnia 1886 r. w Kowalu. W 1906 r. rozpoczął naukę w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Święcenia kapłańskie przyjął 18 czerwca 1911 r.Był wikariuszem w Zadzimiu i Poczesnej. Pełnił obowiązki wikariusza i kapelana więziennego w Kaliszu. Następnie był prefektem w gimnazjum w Turku, później parafii Kokanin. Do pracy w Gosławicach przyszedł 20 lutego 1928 r. Aresztowany 26 sierpnia 1940 r., został osadzony w obozie przejściowym w Szczeglinie, następnie do Sachsenhausen aż w końcu trafił do obozu w Dachau. Ksiądz Dominik nie skorzystał z propozycji zwolnienia z obozu w zamian za podpisanie deklaracji wyrzeczenia się kapłaństwa. Zmarł 29sierpnia 1942 r., ciało spalono w obozowym krematorium.

Ks. Edward Detkens- urodził się 14 października 1885 r. w podwarszawskiej wiosce Mokotów – dziś jedna z dzielnic stolicy. W 1903 r. wstąpił do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1908 r. Był wikariuszem m.in. w Żbikowie (dziś dzielnica Pruszkowa), później przeniesiony do katedry pw. św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Wikariuszem przy katedrze był 16 lat. Do 1939 r. był katechetą w warszawskich szkołach. Za swoją działalność duszpasterską był zatrzymywany na Pawiaku dwukrotnie; 5 października 1939 r. oraz 30 marca 1940 r. przez Gestapo, a następnie wywieziony do obozu w Sachsenhausen i Dachau. Ze względu na swój stan zdrowia przeznaczony został do zamordowania w komorze gazowej. Zmarł 10 sierpnia 1942 .r.

Ks. Edward Grzymała – urodził się 29 września 1906 r. na Podlasiu. W 1926 r. uzyskał świadectwo dojrzałości we Włocławku i tam wstąpił do Seminarium Duchownego. Święcenia kapłańskie przyjął 14 czerwca 1931 r. i wyjechał na studia do Rzymu. W 1935 r. uzyskał doktorat z prawa kanonicznego. Po powrocie do kraju, był wikariuszem w Lipnie, w Koninie i w Kaliszu. W 1938 r. wrócił do Włocławka. Został mianowany prefektem gimnazjum. Jesienią 1939 r. na polecenie biskupa, przeniósł się do Aleksandrowa Kujawskiego. 26 sierpnia 1940 r. gestapo aresztowało księdza w domu Sióstr Służebniczek, gdyż tam mieszkał. Został uwięziony początkowo w Sachsenhausen, a następnie wywieziony do Dachau. Tam, sam słaby i wyniszczony, pomagał innym. 10 sierpnia 1942 r. został przydzielony do transportu inwalidów i wysłany do komory gdzie poniósł śmierć.

Edward Kaźmierski – urodził się 1 października 1919 r. Mieszkał z rodziną w Poznaniu. Był wychowankiem Salezjańskiego Oratorium w Poznaniu. Od jesieni 1939 r. związany z tajną organizacją "Wojsko Ochotnicze Ziem Zachodnich". Aresztowany został przez gestapo w domu 23 września 1940 r. Bity podczas przesłuchań został osadzony w bunkrze 58 Fortu VII, następnie w więzieniu przy ulicy Młyńskiej. W dniu 16 listopada 1940 r. przetransportowany został do Wronek. Później 23kwietnia 1941 r. wywieziony do Berlina, zaś w maju 1942 r. do Zwickau. Wyrokiem z dnia 1 sierpnia 1942 r. skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano w Dreźnie w dniu 24 sierpnia 1942 r.

Jarogniew Wojciechowski – urodził się 5 listopada 1922 r. w Poznaniu. Był wychowankiem Salezjańskiego oratorium w Poznaniu. Należał do nielegalnej organizacji "Wojsko Ochotnicze Ziem Zachodnich". Został aresztowany nocą 23 września 1940 r. Więziony w Domu Żołnierza, ówczesnej siedziby gestapo, później w Forcie VII, i w więzieniu przy ulicy Młyńskiej. Po zakończonym śledztwie osadzony we Wronkach. W dniu 23kwietnia 1941 r. został wywieziony do więzienia w Berlinie. Za śpiewanie kolęd podczas Świąt Bożego Narodzenia został ukarany stójką po pas w wodzie. Na mocy wyroku z dnia 1 sierpnia 1942 r. został skazany na karę śmierci. Zmarł w Dreźnie, 24 sierpnia 1942 r., miał wówczas niespełna 20 lat.

Edward Klinik– urodził się 21 lipca 1919 r. w Bochum. Mieszkałw Poznaniu, był wychowankiem Salezjańskiego oratorium. Po ukończeniu 4-letniego Gimnazjum Salezjańskiego w Oświęcimiu zdał maturę w Poznaniu. Był członkiem nielegalnej organizacji "Wojsko Ochotnicze Ziem Zachodnich". Został aresztowany 21 września 1940 r. pod zarzutem przygotowywania zamachu stanu. Maltretowany w siedzibie gestapo i osadzony początkowo w Forcie VII, a następnie przy ulicy Młyńskiej, trafił 16 listopada 1940 r. do Wronek. W dniu 23 kwietnia 1941 r. przewieziony do więzienia w Berlinie, zaś w maju 1942 r. przeniesiony do więzienia w Zwickau, skazany później na śmierć. Wyrok wykonano w Dreźnie w dniu 24 sierpnia 1942 r.

Ks. Emil Szramek - urodził się w Tworkowie 29 września 1887 r. na Śląsku. W dniu 22 czerwca 1911 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pierwszymi placówkami duszpasterskimi były: Miechowice oraz Tychy . W 1926 r. papież Pius XI powierzył mu parafię Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach. Od początku okupacji niemieckiej spotykały go represje ze strony Gestapo. Nie opuścił parafii, a od decyzji niemieckich władz okupacyjnych o wygnaniu odwołał się do najwyższych władz III Rzeszy. 8 kwietnia 1940 r. został aresztowany i kolejno przebywał w obozach w Dachau, Mauthasen - Gusen, i ponownie od dnia 8 grudnia 1940 r. w Dachau. W obozie stał się niekwestionowanym przywódcą księży. Podnosił więźniów na duchu, głosił kazania, w których dawał wyraz nadziei na odrodzenie Polski. Wobec prześladowców zachowywał się z godnością i spokojem. Zmarł 13 stycznia 1942 r. na izbie chorych, zmuszony do stania w gorączce pod strumieniem lodowatej wody.

Br. Fidelis Chojnacki - właśc. Hieronim Chojnacki– urodził się1 listopada 1906 r. w Łodzi. Do zakonu kapucynów wstąpił27 sierpnia 1933 r. w Nowym Mieście, gdzie otrzymał habit

i przyjął imię zakonne Fidelisa. 28 sierpnia 1934 r. złożył pierwsze śluby zakonne i rozpoczął studia filozoficzne w klasztorze w Zakroczymiu, tam założył Klub Intelektualnej Współpracy dla seminarzystów. W 1937 r. złożył śluby wieczyste i podjął naukę na studiach teologicz-nych, w seminarium kapucynów w klasztorze z kościołem pw. Św. Piotra i Pawła w Lublinie. Tam 25 stycznia 1940 r. Niemcy aresztowali wszystkich kleryków i zakonników kapucyńskich. Aresztowany został również brat Fidelis i uwięziony, na zamku lubelskim, a następnie 18 czerwca 1940 r. został przeniesiony do niemieckiego obozu w Sachsenhausen, zaś 14 grudnia 1940 r. wywieziony do Dachau. Zmarł 9 lipca 1942 r., a jego ciało zostało spalone w obozowym krematorium 9 lipca 1942 r.

O. Florian Stępniak– właśc. Józef Stępniak - urodził się 3 stycznia 1912 r. w Żdżarach, niewielkiej wsi położonej na Wyżynie Mazowieckiej. Po ukończeniu szkoły w Żdżarach wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych. Po złożeniu ślubów w 1938 r. podjął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, podejmując równocześnie pracę duszpasterską w klasztorze Ojców Kapucynów w Lublinie. Dobrze zapowiadającą się pracę duszpasterską O. Floriana w klasztorze przerwała wojna. Niemcy, po wkroczeniu do Lublina, dokonali wielu aresztowań. Wśród aresztowanych 25 stycznia 1940 r. ojców i braci zakonnych znalazł się O. Florian, człowiek szczególnej wiary i dobroci. Przebywał w więzieniu na Zamku lubelskim, a później osadzony w obozie w Dachau. Poniósł śmierć w komorze gazowej, wywieziony 12 sierpnia 1942 r. w transporcie inwalidów.

Ks. Franciszek Dachtera – urodził się 22 września 1910 r. we wsi Salno k. Bydgoszczy. Od 1922 r. uczęszczał do gimnazjum w Bydgoszczy, egzamin dojrzałości zdał 14 maja 1928 r. i wstąpił do Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał 10 czerwca 1933 r. W czasie kampanii wrześniowej powołano go na kapelana wojskowego 62 Pułku Piechoty Wielkopolskiej, z którym w stopniu kapitana wyruszył na front. Podczas bitwy pod Bzurą 17 września 1939 r. dostał się do niewoli. Przez pół roku przebywał w obozie jenieckim Rothenburg k. Fuldy . Ponieważ władze niemieckie nie respektowały stopni oficerskich kapelanów wojskowych i traktowały ich jak przestępców, przeniesiono go do obozu Buchenwald 25 kwietnia 1940 r., później 7 lipca 1942 r. do Dachau. W grudniu 1942 r. został wyselekcjonowany na tzw. doświadczenia medyczne. Stację doświadczalną opuścił zarażony malarią, żółtaczką, z uszkodzoną wątrobą i śledziona . Ciężko chorując i męcząc się zmarł 22 sierpnia 1944 r. Bezpośrednią przyczyną zgonu był trujący zastrzyk. Jego zwłoki zostały spalone.

Ks. Franciszek Drzewiecki – urodził się 26 lutego 1908 r. w Zdunach k. Łowicza. W 1922 r. rozpoczął naukę w Kolegium Księży Orionistów w Zduńskiej Woli. 10 grudnia 1930 r. złożył pierwszą profesję zakonną i w 1931 r. został wysłany na studia, do Włoch do Tortony, aby odbyć nowicjat i studiować teologię. Diakonat przyjął 17 marca 1936 r. a święcenia kapłańskie 6 czerwca 1936 r. Do Polski wrócił w grudniu 1937 roku, tu kontynuował swoją działalność jako wychowawca w gimnazjum w Zduńskiej Woli. Latem 1939r. został wysłany do parafii przy Małym Kottolengo we Włocławku. Tutaj zastały go okrucieństwa wojny. Po wybuchu II wojny światowej pozostał we Włocławku i prowadził rekolekcje, organizował nabożeństwa, spowiadał.7 listopada 1939 r. w mieście Niemcy przeprowadzili masowe

aresztowania księży. Wśród nich znalazł się i O. Franciszek. 16 stycznia 1940 r. został przewieziony do miejsca odosobnienia w Lądzie, gdzie księża salezjanie mieli swój konwent, zamieniony przez władze okupacyjne na więzienie dla duchownych. 15 grudnia 1940 trafił do obozu Dachau. Z powodu silnych odmrożeń kończyn, z niedożywienia i ciężkiej pracy fizycznej, jego organizm był wycieńczony. Ten fatalny stan zdrowia był przyczyną wywiezienia go 10 sierpnia 1942 r. do zamku Hartheim, w pobliżu Linz, gdzie został zagazowany. Zginął 13 września 1942 r., mając 34 lata i 6 lat kapłaństwa.

Franciszek Kęsy – urodził się 13 listopada 1920 r. w Berlinie. W Polsce zamieszkał od 1921r. Był wychowankiem Salezjańskiego Oratorium w Poznaniu. Należał do organizacji „Wojsko Ochotnicze Ziem Zachodnich". Aresztowany przez gestapo 23 września 1940 r. trafił do więzienia gestapo w Domu Żołnierza, następnie do obozu w Forcie VII, później więzienia przy ul Młyńskiej, aby 16 listopada 1940 r. dostać się do więzienia we Wronkach, a jeszcze później 23 kwietnia 1941 r. do więzienia w Berlinie, i więzienia w Zwickau. Z wyrokiem śmierci wydanym 1 sierpnia 1942 r. oczekiwał egzekucji w Dreźnie, która odbyła się 24 sierpnia 1942 r.

Ks. Franciszek Rogaczewski – urodził się 23 grudnia 1892 r. we wsi Lipinki, powiat Świecie. Od 1894 r. mieszkał z rodziną i wychowywał się w Lubichowie k. Starogardu Gdańskiego. Kształcił się w Collegium Marianum w Pelplinie oraz w gimnazjum w Chełmnie n/Wisłą, gdzie w 1913 r. złożył egzamin maturalny. Po studiach w Seminarium Duchownym w Pelplinie, 16 marca 1918 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował kolejno w parafii św. Tomasza w Nowym Mieście Lubawskim. Tam opiekował się młodzieżą i założył m.in. Towarzystwo Młodzieży Katolickiej. Od 1935 r. prowadził starania o powołanie w Gdańsku polskich parafii. W dniu 1 września 1939 r. został aresztowany i wysłany w pierwszym transporcie Polaków do niemieckiego obozu koncentracyjnego Stutchof, gdzie był bity i maltretowany. Rozstrzelany został 11 stycznia1940 r. w grupie wybitnych przedstawicieli gdańskiej Polonii.

Ks. Franciszek Rosłaniec - urodził się 19 grudnia 1889 r. w Wyśmierzycach. W rodzinnym miasteczku ukończył szkołę elementarną, a następnie kształcił się w Gimnazjum w Radomiu. W 1905 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu, które ukończył w czerwcu 1911 r. Jednak ze względu na brak wieku odpowiedniego do święceń kapłańskich, wyjechał na studia do Rzymu. 6 czerwca 1914 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a rok później obronił doktorat. Po powrocie do Polski wykładał na Uniwersytecie Warszawskim, był profesorem i dziekanem teologii. Przez 19 lat prowadził zajęcia jako wykładowca teologii biblijnej. Aresztowany został w listopadzie 1942 r., wywieziony do obozu Sachsenhausen, a następnie Dachau. Wyniszczony przez choroby i głód został przydzielony do baraku "inwalidów", skąd 15 października 1942 r. wywieziono go do komory gazowej. Według oficjalnego powiadomienia władz obozowych miał umrzeć 20 listopada 1942 r.

Franciszek Stryjas – urodził się 26 stycznia 1882 r. w Popowie, był świeckim katechetą spod Kalisza, wzorowym ojcem rodziny. W 1901 r. ożenił się z Józefą i miał z nią siedmioro dzieci, mieszkali w Kuczowoli. Po jej śmierci ożenił się po raz drugi z wdową Józefą Nosal

i przeniósł do Takomyśli. Za potajemne nauczanie dzieci religii w okolicznych wioskach, by przygotować je do I Komunii św., został aresztowany przez policję hitlerowską. Osadzony w więzieniu gestapo w Kaliszu, gdzie po dziesięciu dniach tortur zmarł w wyniku odniesionych obrażeń w dniu 31 lipca 1944 r. Ciało zmarłego rodzina przywiozła do domu. Znaleziono wyraźne ślady pobicia i tortur. Pogrzeb Franciszka Stryjasa odbył się 2 sierpnia 1944 r. w Godzieszach. Wzięło w nim udział bardzo wielu ludzi. W ten sposób starano się wyrazić wdzięczność za ofiarny trud, włożony w religijne wychowanie dzieci.

Br. Grzegorz Frąckowiak – urodził się 8 lipca 1911 r. w Łowęcicach k. Jarocina. W 1927 r. wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego prowadzonego przez Werbistów, następnie do postulatu w Górnej Grupie k. Grudziądza. Tam 8 września 1930 r. przyjął imię zakonne Grzegorz. Śluby wieczyste złożył 8 września 1938 r. Przez zwierzchników określany był jako wzorowy zakonnik. W trakcie nauki zdobył zawód introligatora. Po wybuchu II wojny światowej, podczas niemieckiej okupacji uczył dzieci katechizmu i przygotowywał je do Pierwszej Komunii Świętej. Kolportował tajną gazetkę „Dla Ciebie, Polsko". Gdy Gestapo natrafiło na ślad tej działalności, zaczęły się aresztowania. Do więzienia trafił i brat Grzegorz. W więzieniu, aby uratować innych całą winę wziął na siebie. Przebywał kolejno w Jarocinie, Środzie i Forcie VII w Poznaniu, był torturowany. Na koniec został przewieziony do więzienia w Zwickau, i tu skazany na karę śmierci. Wyrok przez ścięcie wykonano 5 maja 1943 w Dreźnie.

Ks. Henryk Hlebowicz – urodził się 1 lipca 1904 r. w Grodnie, uczęszczał do szkoły w Orenburgu nad Uralem, gdzie zesłany był jego ojciec. W sierpniu 1921 r. wraz z rodziną powrócił z zesłania do rodzinnego Grodna. We wrześniu zgłosił się do Seminarium Duchownego w Wilnie. Następnie studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Święcenia kapłańskie przyjął w1927 r. W latach 1930 – 1936 wykładał na Uniwersytecie Wileńskim oraz Seminarium Duchownym. Pełnił obowiązki duszpasterza w Trokach i prefekta żeńskiego gimnazjum w Rabce, gdzie odbywał kurację z powodu gruźlicy w latach 1938 – 1939. Był proboszczem w parafiach Chotajewicze, Korzeń, a także Okołowo w pobliżu Mińska. W okresie II wojny światowej był kapelanem podziemia niepodległościowego w Wilnie. Został rozstrzelany przez Białoruską policję współpracująca z Niemcami dnia 9 listopada 1941 r. w lesie pod Borysowem k.Mińska.

Ks. Henryk Kaczorowski – urodził się 10 lipca 1888 r. w Bierzwiennej, pow. Koło. Po Szkole Powszechnej w Kłodawie rozpoczął naukę w gimnazjum w Kaliszu. W 1908 r. wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku i Akademii Duchownej w Petersburgu. Święcenia kapłańskie przyjął 13 czerwca 1914 r. Po zakończeniu I wojny światowej kontynuował studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie w 1922 r. uzyskał doktorat z teologii. Po zakończeniu studiów objął funkcję dyrektora liceum we Włocławku i zaczął wykładać teologię moralną w tamtejszym seminarium. W latach 1925 – 1928 pełnił obowiązki redaktora naczelnego „ Ateneum Kapłańskiego ". Stan zdrowia przerwał prowadzenie zajęć na włocławskiej uczelni, której był rektorem w okresie od (1928 do 1939) r. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany przez Gestapo 7 listopada 1939 r. i osadzony w więzieniu miejskim. Z powodu choroby, za wstawiennictwem jednego

z lekarzy z Włocławka, został przeniesiony na pewien czas do szpitala św. Antoniego. Wiosną 1940 r. został internowany w klasztorze salezjańskim, gdzie utworzono miejsce internowania dla aresztowanych duchownych. 3 kwietnia 1941 r. został wysłany do Dachau. Droga prowadziła przez więzienia przejściowe w Inowrocławiu i Berlinie. W Inowrocławiu został dotkliwie skatowany przez esesmanów. Do obozu w Dachau przybył 25 kwietnia 1941 r. Wyczerpany fizycznie, został zaliczony do tzw. bloku inwalidów, którzy byli skazani w rzeczywistości na szybkie unicestwienie. Więźniów tych zabierała stopniowo duża ciężarówka. 6 maja 1942 r. na taką ciężarówkę wraz z innymi jeszcze więźniami został załadowany ksiądz Henryk. „Czas konania w komorze trwał ok. 6 min".

O. Henryk Krzysztofik - urodził się 22 marca 1908 r. w Zachorzowie k. Sandomierza. Po ukończeniu szkoły powszechnej, uczęszczał do Kolegium Ojców Kapucynów w Łomży. Do zakonu wstąpił w Nowym Mieście nad Pilicą, przyjmując imię Henryk 14 sierpnia 1927 r. Po złożeniu ślubów czasowych wyjechał na dwa lata do klasztoru we Francji. Śluby zakonne złożył 15 sierpnia 1931 r. po ukończeniu studiów teologicznych w Rzymie. W dwa lata później 30 lipca otrzymał święcenia kapłańskie. W 1935 r. zaczął pracę duszpasterską w Lublinie i wkrótce został rektorem i gwardia-nem tamtejszego seminarium zakonnego. Był zakonnikiem o wyjątkowej gorliwości. Po wybuchu II wojny światowej, został 25 stycznia 1940 r. aresztowany przez Gestapo i osadzony w obozie w Dachau, był tam szczególnym oparciem dla cierpiących i umierających. Zmarł 4 sierpnia 1942 r.

O. Hilary Paweł Januszewski – urodził się 11 czerwca 1907 r. w Krajenkach k. Tucholi. Do zakonu wstąpił w 1927 r., a pierwsze śluby złożył 30 grudnia 1928 r. Po zakończeniu studiów filozoficznych w Krakowie podjął dalsze studia w Rzymskim Angelicum. Święcenia kapłańskie otrzymał 15 lipca 1934 r. Posługiwał jako prefekt i profesor krakowskiego Seminarium Karmelitów. 1 listopada 1939 r. został przeorem klasztoru w Krakowie. Podczas trwania okupacji przyjąłdo klasztoru grupę wysiedlonych z Poznańskiego.Po aresztowaniu kolejnych zakonników sam zgłosił się na gestapo, twierdząc, że jako przeor odpowiada za cały klasztor. Oddał się w ręce gestapo 4 grudnia 1940 r. Więziony był kolejno: na Montelupich w Krakowie, Sachsenhausen, a od 1941 r. w Dachau. Dobrowolnie zgłosił się do pomocy chorym na tyfus. Zmarł 25 marca 1945 r. zarażony tyfusem.

O. Jan Antonin Bajewski – urodził się 17 stycznia 1915 r. w Wilnie. W 1933 r. z bardzo dobrymi wynikami uzyskał maturę i w tym samym roku rozpoczął naukę w Wyższym Seminarium Duchownym w Wilnie. Po roku opuścił je i 17 sierpnia 1934 r. wstąpił w Niepokalanowie do zakonu franciszkanów. 1 września 1934 r. przywdział habit zakonny i otrzymał imię Antonin. Studia teologiczne podjął w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów w Krakowie.1 listopada 1938 r. złożył śluby wieczyste, a 1 maja 1939 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Skierowano go do pracy w Niepokalanowie. Był drugim zastępcą św. Maksymiliana. 17 lutego 1941 razem z O. Maksymilianem został aresztowany i uwięziony na Pawiaku. W nocy z 4 na 5 kwietnia został przewieziony do obozu Auschwitz w Oświęcimiu, katowany był przez SS-manów koronką franciszkańską (różańcem franciszkańskim – noszonym przy boku). Wyróżniał się wielką pobożnością i delikatnością

wobec ludzi. Chory na tyfus, wspierał współwięźniów chorych fizycznie i duchowo, szczególnie przez sakrament spowiedzi. Zmarł 8 maja1941 r.

Ks. Jan Nepomucen Chrzan - urodził się 25 kwietnia 1885 r. w Gostaczynie w Wielkopolsce. Uczęszczał do miejscowej szkoły ludowej a następnie do Gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie w 1906 r. zdał maturę. Studiował w seminariach w Poznaniu i Gnieźnie, święcenia kapłańskie otrzymał 30 stycznia 1910 r. Przed II wojną światową udzielał się społecznie. W latach1915 – 1917wikariuszem w Kcyni, pracował także w Bieganowie k. wrześni, i w Żerakowie, gdzie był proboszczem. Aresztowany w październiku 1941 r. przetrzymywany był najpierw w Forcie VII, a następnie przewieziony został do obozu w Dachau. Zmarł z wycieńczenia 1 lipca 1942 r., a jego ciało spalono.

Ks. Jerzy Kaszyra– urodził się 4 kwietnia 1904 r. w gminie Aleksandrowo, w rodzinie prawosławnej, jednak jego matka w 1907 r. przyjęła katolicyzm. W 1922 r. Jerzy zgłosił się do Seminarium księży Marianów w Drui. Śluby zakonne złożył 2 sierpnia 1926 r., a po studiach filozoficznych w Rzymie i teologicznych w Wilnie dnia 20 czerwca 1935 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował w parafiach mariańskich na Litwie i w Polsce jako wychowawca młodzieży i kleryków oraz przełożony klasztoru. W 1942 r. wyruszył do Rosicy, gdzie rozpoczął misję wśród tamtejszej ludności. Dnia 17 lutego 1943 r. został żywcem spalony przez Niemców w stajni w Rosicy wraz z grupą wiernych, (łącznie zostało spalonych 1528 osób), przed tym byli przetrzymywani w ciągu trzech dni w kościele bez jedzenia i picia.

Ks. Józef Cebula – urodził się 23 marca 1902 r. w Malni, na Opolszczyźnie. Po ukończeniu szkoły powszechnej udał się do Seminarium Nauczycielskiego w Opolu. W kwietniu 1920 r. rozpoczął naukę w polskim gimnazjum w Lublińcu. We wrześniu 1920 r. udaje się do Niższego Seminarium Duchownego Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Krotoszynie. Tam 30 czerwca 1921 r. zdał egzamin maturalny i 14 sierpnia 1921 r. rozpoczął nowicjat, w Markowicach na Kujawach. Rok później złożył pierwsze śluby zakonne. Wyświęcony na Kaplana został w dniu 5 czerwca 1927 r. w Katowicach. Po święceniach o. Józef Cebula został skierowany do pracy w Małym Seminarium w Lublińcu jako nauczyciel i wychowawca oraz spowiednik. W 1931 r. mianowano go przełożonym klasztoru w Lublińcu. W 1937 r. po zakończeniu kadencji przełożonego w Lublińcu, został mianowany przełożonym domu w Markowicach i mistrzem nowicjuszy. Został aresztowany 2 kwietnia 1941 r., najpierw przewieziony do obozu przejściowego w Inowrocławiu a następnie do jednego z najcięższych obozów koncentracyjnych w Mauthausen koło Linzu w Austrii. Przebywał tam około 3 tygodni, był torturowany i kilkakrotnie maltretowany. Został zastrzelony 9 maja 1941 r., przez jednego z wartowników. Zmarł w wyniku odniesionych ran. Jego ciało zostało spalone w krematorium.

Ks. Józef Czempiel – urodził się 21 września 1883 r. w Piekarach Śląskich, naukę rozpoczął w szkole elementarnej w Józefce, gimnazjum w Bytomiu. Studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze

wrocławskiej 22 czerwca 1908 r. W 1922 r. objął administrację parafii Wniebowzięcia NMP w Wielkich Hajdukach (obecnym Chorzowie Batorym). Był gorliwym, pobożnym kapłanem, w ciągu 17 lat posługi proboszczowskiej z Chorzowa wyszło 18 księży diecezjalnych i zakonnych oraz 40 zakonnic. Został aresztowany 13 kwietnia 1940 r. Przebywał w obozie koncentracyjnym Dachau, następnie od 26 maja 1940 r. przeniesiony do Mathausen – Gusen i ponownie w grudniu do obozu w Dachau. Zginął w tzw. "transporcie inwalidów" w dniu 4 maja 1942 r. Urzędowe świadectwo śmierci wystawione przez obóz koncentracyjny w Dachau – to 19 czerwca 1942 r.

O. Innocenty (Józef Wojciech) Guz – urodził się18 marca 1890 r. we Lwowie. Do zakonu Franciszkanów wstąpił 25 sierpnia 1908 r. i przyjął imię zakonne Innocenty. Studiował filozofię i teologię w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1924 r. Pracował potem w parafiach franciszkańskich w okolicach Lwowa, a także po spotkaniu o Maksymiliana w Niepokalanowie w latach 1933 – 1936. II wojna światowa zastała o. Innocentego w Grodnie jako ekonoma klasztoru i spowiednika. Po agresji Związku Radzieckiego na Polskę został zatrzymany 21 marca 1940 r. w areszcie domowym na plebanii w Adamowiczach k. Grodna. Po udanej ucieczce został jednak aresztowany przez Niemców przy próbie przekroczenia granicy, przetrzymywany był w Suwałkach i Działdowie, a na koniec przewieziony został do obozu w Sachsenchausen. Tam torturowany został w końcu zamordowany przez obozowego oprawcę dnia 6 czerwca 1940 r.

O. Józef Jankowski – urodził się 17 listopada 1910 r. w Czyczkowcach k. Brus na Kaszubach. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych w pallotyńskim Wyższym Seminarium Duchownym w Ołtarzewie k. Ożarowa Mazowieckiego. Święcenia kapłańskie przyjął 2 sierpnia 1936 r.Pełnił następnie m.in. funkcje prefekta Ołtarzewskich i okolicznych szkół. We wrześniu 1939 r. został sekretarzem Komitetu Pomocy Dzieciom oraz duszpasterzem żołnierzy i ludności cywilnej. Aresztowany przez gestapo w maju 1941 r., po dwóch tygodniach pobytu na Pawiaku został przewieziony do obozu w Auschwitz, tym samym transportem co o. Maksymilian Kolbe. Umarł wyniszczony obozowymi warunkami w wyniku pobicia przez kapo 16 października 1941r.

Ks. Józef Kowalski – urodził się 13 marca 1911 r. w Siedliskach koło Rzeszowa. W 1922 r. rozpoczął naukę w Zakładzie Salezjańskim im. św. Jana Bosko w Oświęcimiu. Wstąpił do nowicjatu salezjanów i po jego ukończeniu 24 lipca 1928 r., w Czerwińsku złożył ślubu zakonne. Studiował filozofię i teologię w Krakowie. Śluby wieczyste złożył 19 czerwca 1934 r. W dniu 29 maja 1938 r. otrzymał świecenia kapłańskie Wybuch II wojny światowej zastał go jako duszpasterza w parafii św. Stanisława Kostki na Dębnikach. 23 maja 1941 r. został aresztowany przez gestapo i przewieziony do więzienia na Montelupich, a następnie 26 czerwca 1941 r. do Oświęcimia. Za odmowę podeptania swojego różańca, został zmasakrowany i utopiony w beczce z fekaliami, dnia 4 lipca 1942 r.

Ks. Józef Kurzawa – urodził się 6 stycznia 1910 r. w Świerczynie k. Kalisza. W 1928 r. ukończył Gimnazjum w Kaliszu, następnie Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Jarocinie, a w 1931 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku.

Święcenia kapłańskie przyjął 14 czerwca 1936 r. 1 sierpnia 1936 r. ks. Józef został wikariuszem parafii Osięciny w diecezji włocławskiej. Gdy wybuchła wojna, pozostał razem z proboszczem ks. Matuszewskim w parafii, niosąc posługę duszpasterską, mimo ciągłego zagrożenia ze strony gestapo. Burmistrz Arndt powiadomił kapłanów o grożącym niebezpieczeństwie, prosząc, by opuścili parafię. Ks. proboszcz nalegał na ks. Józefa, aby jako młody kapłan uciekł i ukrył się. Jednak ten nie zgodził się aby opuścić i zostawić samego proboszcza. Mówił: „ jeśli zginiemy, to razem ". W dniu 23 maja 1940 r., w uroczystość Bożego Ciała, księża otrzymali ponowne ostrzeżenie. Po północy do drzwi plebanii zaczęli dobijać się żandarmi. Nakazali kapłanom ubrać się i wyprowadzili ich do samochodu. Świadkowie widzieli, że proboszcz został uderzony w głowę. Józef próbował zasłonić go swoją osobą. Wówczas i jego zaczęto bić. Obu wepchnięto do samochodu i odjechano w kierunku Piotrkowa Kujawskiego. Samochód zatrzymał się w okolicy wsi Witowo (ok. 5-6 km od Osięcin). Kapłanom nakazano opuścić samochód. Rozległy się strzały. Rankiem 24 maja 1940 r., w przydrożnym rowie, odkryto zmasakrowane zwłoki obu kapłanów. 27 maja obu pochowano we wspólnej mogile na cmentarzu w Osięcinach.

Ks. Józef Kut– urodził się 21 stycznia 1905 r. w Sławinie. Maturę zdał w 1924 r. w Ostrowie Wielkopolskim. Studiował w Seminarium Duchownym w Poznaniu i Gnieźnie. Święcenia kapłańskie przyjął 16 czerwca 1929 r. Pracę podjął w Chodzieży, a w latach 1930 - 1936 był wikariuszem w parafii pod wezwaniem św. Marcina w Poznaniu. W 1936 r. został proboszczem parafii Gościeszyn. Dnia 30 października 1936 r. zostaje aresztowany przez gestapo i przewieziony do obozu w Dachau. Odmówił wyrzeczenia się posługi kapłańskiej i podpisanie niemieckiej listy narodowościowej rezygnując w ten sposób z możliwości uwolnienia z obozu. Torturowany w obozie zmarł z głodu i chorób, a jego ciało spalono w krematorium 18 września 1942 r.

Ks. Józef Pawłowski – urodził się 9 sierpnia 1890 r. w Proszowicach, k. Krakowa. W 1901 r. rozpoczął naukę w Progimnazjum w Pińczowie. W 1906 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Kielcach. W latach 1911–1915 studiował na Katolickim Uniwersytecie w Innsbrucku, gdzie uzyskał dyplom doktora teologii. Święcenia kapłańskie otrzymał 13 lipca 1913 r. We wrześniu 1916 r. został mianowany profesorem Seminarium Duchownego w Kielcach, a dwa lata później objął funkcję wicerektora. W latach 1936–1939 był rektorem Seminarium. Szczególną troską otaczał chorych, kupował dla nich za własne pieniądze lekarstwa, a słabych fizycznie wysyłał do uzdrowisk. Pomagał wszystkim potrzebującym bez względu na narodowość czy wyznanie. Jego działalność zwróciła uwagę okupantów hitlerowskich, w efekcie czego został aresztowany 10 lutego 1941 r. i umieszczony w kieleckim więzieniu. 15 kwietnia wywieziono go do obozu w Oświęcimiu. 4 maja 1941 r. przewieziono go do obozu w Dachau i tam 9 stycznia 1942 r. został stracony przez powieszenie.

Ks. Józef Stanek – urodził się 6 grudnia 1916 r. w Łapszach Niżnych na Spiszu. W 1935 r. po zdaniu matury w wadowickim Collegium Marianum wstąpił do pallotyńskiego nowicjatu w Sucharach nad Notecią i w 1937 r. rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym

w Ołtarzewie. W 1939 r. dostał się do sowieckiej niewoli, skąd uciekł i wrócił do Ołtarzewa. Sakrament święceń kapłańskich przyjął po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych w 1941 w Warszawie. Po święceniach rozpoczął studia na tajnych kompletach na Wydziale socjologicznym Uniwersytetu Warszawskiego i posługiwał w konspiracji jako kapelan Armii Krajowej. Uczestniczył w powstaniu warszawskim. Odprawiał nabożeństwa, udzielał pomocy rannym i umierającym, pomagał ludności cywilnej. Podczas pacyfikacji Czerniakowskiego Przyczółka wzięty do niewoli przez Niemców. Został powieszony na własnej stule po torturach na zapleczu magazynu przy ul. Solec w Warszawie, w dniu 23 września 1944 r.

Ks. Józef Straszewski - urodził się 18 stycznia 1885 r. we Włocławku. Uczył się w rodzinnym mieście i w Płocku. Po sześcioletnich studiach w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku przyjął święcenia kapłańskie w dniu 18 czerwca 1911 r. Jako wikariusz pracował gorliwie w Rozprzy, Borownie, Krzepicach i w swoim rodzinnym mieście.22 lutego 1922 r. biskup ustanowił go pierwszym proboszczem nowo erygowanej parafii św. Stanisława we Włocławku. Podczas swej posługi kapłańskiej zdobył olbrzymi szacunek swoich parafian, odznaczał się ofiarnością i gotowością niesienia pomocy wszystkim, którzy jej potrzebowali. 22 lutego 1922 r. został proboszczem nowej parafii św. Stanisława B. i M. we Włocławku i rozpoczął budowę nowego kościoła. 7 listopada 1939 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu. 16 stycznia przewieziono go do Lądu, następnie do Inowrocławia i Sachsenhausen. 25 kwietnia 1941 r. został osadzony w więzieniu w Dachau. Tu wobec więźniów stosowano najbardziej okrutne i wyniszczające tortury. Pracowali bez jedzenia na mrozie, dźwigali ciężary ponad siły i regularnie poddawani byli torturom fizycznym. Wycieńczony pracą i nękającymi go chorobami został przydzielony do tzw. transportu inwalidzkiego. 12 sierpnia 1942 r. został wywieziony wraz z liczną grupą innych więźniów z obozu na zagazowanie.

Br. **Józef Zapłata** – urodził się 5 marca 1904 r. w Jerce k. Kościana. Uczęszczał do Szkoły Powszechnej w Turwi. Po odbyciu służby wojskowej został przyjęty do Zgromadzenia Braci Najświętszego Serca Jezusowego 14 kwietnia 1927. Śluby zakonne złożył 8 września 1928 r., a śluby wieczyste 10 marca 1938 r. Pracował w Kancelarii prymasa Polski, w Kurii arcybiskupiej w Poznaniu, a także jako przełożony domu przy kościele św. Elżbiety we Lwowie. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany 3 października 1939 r. przez gestapoi osadzony w Forcie VII, a następnie przewieziony do klasztoru w Kazimierzu Biskupim, by sierpniu 1940 r. trafić do obozu w Mauthausen – Gusen w Austrii. Jego ostatnim miejscem pobytu był obóz w Dachau gdzie trafił 8 grudnia 1940 r. W obozie przeżył pięć lat. Zgłosił się na ochotnika do pomocy zarażonym tyfusem, w intencji szczęśliwego powrotu do Ojczyzny po wojnie, Prymasa Polski Kardynała Augusta Hlonda. Zmarł tuż przed wyzwoleniem obozu, 19 lutego 1945 r.

S. Maria Julia Rodzińska - urodziła się 16 marca 1899 r. w Nawojowej k. Nowego Sącza. W wieku 8 lat straciła matkę, a dwa lata później zmarł również ojciec. Wychowaniem jej i młodszej jej siostry Janiny zajęły się siostry dominikanki, które już wówczas od dwudziestu lat były w tej parafii. W wieku 17 lat wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr św. Dominika. Tam

5 sierpnia 1924 r. złożyła śluby zakonne i równocześnie zakończyła przerwaną edukację. Jako wykwalifikowana nauczycielka swoją posługę realizowała w Mielżynie, Rawie Ruskiej i w Wilnie. Od 1934 r. była przełożoną domu w Wilnie i kierowała zakładem dla sierot. Po wybuchu II wojny światowej brała udział w tajnym nauczaniu języka polskiego, historii, religii i prowadziła działalność humanitarną. W lipcu 1943 r. została aresztowana i uwięziona przez Gestapo w więzieniu na Łukiszkach, a następnie trafiła do obozu w Stutchof. Poddawana torturom i poniżaniu niosła pomoc duchową współwięźniom, niezależnie od wyznania i narodowości. 20 lutego 1945 r. zmarła z wycieńczenia i na skutek chorób, pomagając konającym więźniarkom żydowskim.

O. Karol Herman Stępień – urodził się 21 października 1910 r. w Łodzi, w biednej, robotniczej rodzinie. Zgłosił się do niższego seminarium duchownego franciszkanów we Lwowie. Tam ukończył gimnazjum i w 1929 r. udał się do franciszkańskiego nowicjatu w Łagiewnikach, gdzie otrzymał zakonne imię Herman. Ze względu na swe predyspozycje został wysłany na studia do Rzymu, na papieski wydział teologiczny św. Bonawentury. Święcenia kapłańskie przyjął w 1937 r. Dalsze studia kontynuował na wydziale teologicznym uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i tam uzyskał tytuł magistra teologii. Po studiach został wysłany do Radomska, a potem do Wilna, gdzie tuż przed wojną objął funkcję wikarego w leżącej obecnie na terenie Białorusi wsi Pierszaje. Jego działalność w parafiach była pełna zapału i gotowości służenia wiernym. W czasie masowych aresztowań prowadzonych przez gestapo w 1943 r. dołączył wraz ze swoim proboszczem, mówiąc: „Pasterze nie mogą opuścić wiernych !”. Gestapo spaliło ich zwłoki w stodole 19 lipca 1943 r. w Borowikowszczyźnie.

S. Celestyna Faron - właśc. Katarzyna Stanisława- urodziła się 24 kwietnia 1913 r. w Zabrzeży, w powiecie nowosądeckim. W 1930 r. w wieku 17 lat wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Starej Wsi, przyjęła imię zakonne Celestyna. Śluby wieczyste złożyła 15 września 1938 r. Kwalifikacje zawodowe do pracy wychowawczej i katechetycznej zdobywała na kursach we Lwowie, Poznaniu i Przemyślu. W 1936 r. w Poznaniu uzyskała dyplom wychowawczyni przedszkola. Dzięki zdobytym uprawnieniom pracowała jako przedszkolanka w Brzozowie. Po wybuchu wojny w 1939 r. kierowała domem zakonnym, prowadziła ochronkę i punkt pomocy potrzebującym. 19 lutego 1942 r. pod zarzutem działalności konspiracyjnej otrzymała polecenie zgłoszenia się na komendę gestapo w Brzozowie. Gdy jedna z sióstr doradzała jej ucieczkę lub ukrycie się, usłyszała odpowiedź, że tak zrobić nie może, ponieważ przez to mogłaby narazić Zgromadzenie na przykre następstwa ze strony okupanta. Poszła więc na gestapo i już nie wróciła. Została aresztowana w Brzozowie i osadzona w więzieniu w Jaśle, a następnie w więzieniu w Tarnowie, skąd 6 stycznia 1943 r. trafiła do obozu w Oświęcimiu. Tu pracowała przy kopaniu rowów i tu zachorowała na tyfus. Na skutek trudnych warunków obozowych choroba siostry Celestyny przeszła w gruźlicę płuc z powtarzającymi się krwotokami. Zmarła w Wielkanoc 9 kwietnia 1944 r. Ciało zostało spalone w obozowym krematorium.

Ks. Kazimierz Gostyński - urodził się 8 kwietnia 1884 r. w Warszawie. W 1904 r. ukończył, z wyróżnieniem Prywatne Męskie Gimnazjum uznawane wówczas za najlepszą szkołę

średnią w Warszawie. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. 14 czerwca 1908 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a następnie do 1912 r. studiował teologię moralną w Innsbrucku. Od 1912 r. rozpoczęła się jego wielka przygoda ze szkołą: pracował jako profesor seminarium i prefekt szkół. W 1915 r. założył gimnazjum męskie im. Jana Zamoyskiego, którego był dyrektorem do 1933 r. W latach 1933 – 1935 był wicedyrektorem, a następnie dyrektorem Gimnazjum Biskupiego w Lublinie. Posiadał wielki talent pedagogiczny i pasję społecznika. Wyczulony na trudności materialne młodzieży, stworzył system pomocy dla uczniów z uboższych rodzin. Ufundował stypendia dla tych, którzy chcieli poświęcić się pracy nauczycielskiej. Podziwiany i szanowany przez uczniów nigdy nie szczędził sił, jeśli chodziło o dobro szkoły i wychowanków. Aresztowany został 11stycznia 1940 r. Po kilku miesiącach więzienia w Lublinie został wywieziony do Sachsenhausen a stamtąd do Dachau, gdzie był torturowany. Zginął śmiercią męczeńską w komorze gazowej 6 maja 1942 r. Jego ciało spalono w krematorium.

Ks. Kazimierz Grelewski – urodził się 20 stycznia 1907 r. w Dwikozach k. Sandomierza. Tam ukończył Gimnazjum i po maturze w 1923 r. wstąpił do Seminarium Duchownego. W 1929 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Nominowany na prefekta szkoły powszechnej w Radomiu poświęcił tej pracy 13 lat. W czasie wojny uczył na tajnych kompletach, prowadził religię w szkołach powszechnych. Ponadto oddawał się pracy charytatywnej. Opiekował się ochronką założoną dla dzieci – ofiar wojny. W styczniu 1941 r. został aresztowany przez Gestapo wraz z bratem ks. Stefanem. Przewieziono go do więzienia przy ulicy Kościuszki, gdzie był torturowany. Następnie przetransportowany został do więzienia w Skarżysku – Kamiennej, a dalej trafił do obozu w Oświęcimiu, zaś w kwietniu 1941 r. do obozu w Dachau. Zmarł 9 stycznia 1942 r. Według opinii współwięźniów został stracony – powieszony lub rozstrzelany.

Ks. Kazimierz Sykulski - urodził się 29 grudnia 1882 r. w Końskich w Świętokrzyskim. Od 1899 r. studiował w Seminarium Duchownym w Sandomierzu, gdzie w dniu 2 lipca 1905 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1908 –1911 studiował w Rzymsko-Katolickiej Akademii w Petersburgu. Pracował na kilku wikariatach, a następnie został proboszczem w Skarżysku – Kamiennej, Bzinie i Policznie. Podczas wojny polsko – bolszewickiej w 1920 r. był kapelanem wojskowym. W styczniu 1920 r. został przeniesiony do parafii pw. św. Mikołaja w Końskich, zaś od czerwca 1921 r. był pierwszym proboszczem w parafii Opieki NMP w Radomiu. Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. pomagał wiernym, uciekinierom i przywiezionym transportami kolejowymi wysiedleńcom. Został aresztowany 1 października 1941 r. Początkowo przebywał w więzieniu w Radomiu, a następnie wywieziony do obozu w Oświęcimiu. Tam 11 grudnia 1941 r. został rozstrzelany.

O. Krystyn Gondek – urodził się 6 kwietnia 1909 r. we wsi Słona w parafii Zakliczyn w diecezji tarnowskiej. Po ukończeniu Gimnazjum we Lwowie, wstąpił do nowicjatu zakonu franciszkanów w Wieliczce. Po złożeniu ślubów zakonnych w 1929 r. podjął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Imię Krystyn przyjął 18 kwietnia 1933 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 czerwca 1936 r. Po zakończeniu studiów skierowany został do klasztoru w Chełmie, a następnie do

Włocławka, gdzie był wikariuszem klasztoru, spowiednikiem i kaznodzieją. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany przez Gestapo 26 sierpnia 1940 r. i po krótkim pobycie w obozie przejściowym przewieziony został do obozu w Sachsenhausen a następnie do Dachau. Zmarł 23 lipca 1942 r. bezpośrednią przyczyną zgonu była krwawa biegunka. Jego ciało spalono w obozowym krematorium.

Ks. Leon Nowakowski - urodził się 28 czerwca 1913 r. w Bytoniu, na Kujawach. Uczył się w szkole powszechnej w Morzycach, a następnie w Gimnazjum we Włocławku. Tam też wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego i 20 czerwca 1937 r. przyjął święcenia kapłańskie. Na dalsze studia teologiczne udał się do Lublina na KUL, a po roku na Papieski Uniwersytet Gregoriański do Rzymu. Wybuch II wojny światowej zastał go na wakacjach, które spędzał w Polsce. Po aresztowaniu przez Niemców proboszcza bytońskiej parafii ksiądz Leon przejął jego obowiązki. Jednak 24 października 1939 r. został również aresztowany przez gestapo w drodze na nabożeństwo różańcowe i przewieziony do Piotrkowa Kujawskiego. W nocy 31 października na 1 listopada 1939 r. hitlerowcy wyprowadzili wszystkich więzionych księży i rozstrzelali w parku, majątku Tabaczyńskich. Zwłoki pomordowanych pogrzebano w zbiorowej mogile za miastem.

Bp. Leon Wetmański – urodził się 10 kwietnia 1886 r. w Żurominie, na Mazowszu. W latach 1895–1900 uczęszczał do szkoły gminnej w Żurominie. W 1902 r. rozpoczął studia w Seminarium Nauczycielskim w Wymyślinie (obecnie Skępe). Za potajemną naukę języka polskiego i podpisanie petycji do władz zaborczych o uwzględnienie języka polskiego w szkolnym programie został wydalony z ostatniego roku studiów. W 1906 r. zdał egzamin gimnazjalny w Płocku i został przyjęty do Wyższego Seminarium Duchownego w Płocku. Święcenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1912 r. Dalsze studia kontynuował w Akademii Duchownej w Sankt Petersburgu. W 1918 r. powrócił do Polski. Biskup Antoni Julian Nowowiejski mianował go profesorem ascetyki i mistyki oraz ojcem duchownym płockiego seminarium. W 1921 r. rozpoczął pracę w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego jako duchowy kierownik Zgromadzenia Sióstr Pasjonistek w Płocku oraz Sióstr Służek NMP w Płocku, gdzie spowiadał i prowadził miesięczne dni skupienia i rekolekcje. 19 grudnia 1927 r. został mianowany biskupem pomocniczym diecezji płockiej. Sakrę biskupią przyjął 22 kwietnia 1928 r. w Płocku. Jego pasją była praca charytatywna i rekolekcyjna. Gdy wybuchła wojna Biskupi płoccy byli świadomi grożącego im niebezpieczeństwa, jednak postanowili pozostać pośród swojej owczarni. Do pierwszego aresztowania obydwu biskupów doszło 28 lutego 1940 r Niemcy wywieźli wówczas Arcybiskupa i Biskupa z Płocka do oddalonego o 10 km. Słupna, gdzie internowano ich w dawnym budynku szkolnym. W czasie rocznego internowania Biskupi cieszyli się względną swobodą. Jednak przyszła noc ponownego aresztowania - noc z 6 na 7 marca 1941 r. Tym razem Niemcy przewieźli obydwu Pasterzy najpierw do Płocka, a stamtąd do obozu śmierci w Działdowie, jednego z najcięższych obozów niemieckich, do którego kierowano często tych więźniów, którzy z góry byli skazani na śmierć. Prawdopodobnie został zamordowany po epidemii tyfusu w lipcu i sierpniu 1941 r. Oficjalna data śmierci podana przez władze niemieckie to 10 października 1941 r.

Ks. Ludwik Mzyk – urodził się 22 kwietnia 1905 r. w Chorzowie Starym, pochodził z rodziny górniczej. W 1918 r. wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Nysie, tam też zdał maturę w 1926 r. i wstąpił do nowicjatu zgromadzenia księży werbistów w SanktAugustink. Bonn w Niemczech. 30 października 1932 r. przyjął w Rzymie święcenia kapłańskie. Trzy lata później objął urząd magistra nowicjatu w nowo otwartym Domu Misyjnym w Chludowie k. Poznania, a w 1939 r. został jego przełożonym. Gdy rozpoczęła się wojna w 1939 r. został wywieziony przez gestapo do Poznania. Dnia 25 stycznia 1940 r. został aresztowany i umieszczony w obozie zagłady w Forcie VII. Tam 20 lutego 1940 r. do celi, gdzie przebywał ksiądz Ludwik, wpadli dwaj oficerowie, którzy zaczęli go torturować. W nocy skatowanego o. Mzyka żołnierze niemieccy wyprowadzili z celi, a jeden z podoficerów zabił go strzałem w tył głowy.

O. Ludwik Pius Bartosik- urodził się 21 sierpnia 1909 r. w Kokaninie k. Kalisza. W wieku siedemnastu lat wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. Otrzymał imiona zakonne Pius, Maria. Po odbyciu nowicjatu w Kalwarii Pacławskiej k. Przemyśla podjął studia teologiczne w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął w 1935 r., a w rok później został zastępcą o. Maksymiliana, pełniąc jednocześnie obowiązki redaktora „Rycerza Niepokalanej" i „Rycerzyka". 19 września 1939 r. został aresztowany i przebywał w obozach Lamsdorf - (Łambinowice – wieś położona w powiecie nyskim), Amititz – (Gębice, wieś w województwie lubuskim, w gminie Gubin), w Ostrzeszowie - (na ziemi wieluńskiej). 17 lutego 1941 r. został po raz drugi aresztowany przez Gestapo razem z ojcem Maksymilianem i przewieziony na Pawiak, później do obozu w Oświęcimiu. W obozie wielokrotnie był bity i maltretowany. Zmarł w szpitalu obozowym w nocy z 12 na 13 grudnia 1941 r.

Ks. Ludwik Roch Gietyngier - urodził się 16 sierpnia 1904 r. w Żarkach. W 1922 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Kielcach, święcenia kapłańskie przyjął na Jasnej Górze 25 czerwca 1927 r. W następnych latach prowadził działalność dydaktyczną w szkołach diecezji częstochowskiej, jako katecheta i równocześnie przygotowywał na UJ pracę doktorską. Od 1929 do 1934 r. był wikariuszem parafii św. Trójcy i prefektem szkół w Będzinie. Pełnił obowiązki kościelnego asystenta Koła Związku Inteligencji Katolickiej, moderatora II Sodalicji Pań Nauczycielek pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej i św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Częstochowie. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany 6 października 1941 r. i trafił do obozu przejściowego w Konstantynowie k. Łodzi, a następnie 30 października znalazł się w obozie w Dachau. Męczeńska śmierć przyszła po miesiącu pobytu w obozie z rąk obozowego oprawcy. Zmarł 30 listopada 1941 r.

Ks. Maksymilian Binkiewicz– urodził się 21 lutego 1908 r. w Żarnowcu. Po ukończeniu szkoły średniej w 1926 r. wstąpił do nowo powstałego w Krakowie Seminarium Duchownego diecezji częstochowskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał 21 czerwca 1931 r. na Jasnej Górze. Mianowany prefektem w Seminarium Duchownym diecezji częstochowskiej w Krakowie podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, w 1933 r. ukończył je pracą z zakresu teologii moralnej. Był prefektem w prywatnym gimnazjum w Sosnowcu, a następnie w Niższym Seminarium Duchownym w Wieluniu, pełniąc jednocześnie obowiązki rektora kościoła św.

Józefa. Z upoważnienia biskupa podjął się misji tworzenia Koła Inteligencji Katolickiej na terenie diecezji częstochowskiej. Po wybuchu wojny w 1939 r. zastąpił aresztowanego proboszcza ks. Wincentego Śliwińskiego w parafii Konopnica. Dnia 6 października 1941 r. nastąpiły masowe aresztowania kapłanów byłego powiatu wieluńskiego. Po krótkim pobycie w obozie przejściowym w Konstantynowie został przewieziony razem z innymi duchownymi do Dachau 27 października 1941 r. Rozmodlony, pogodnie znosząc cierpienia nieludzkiego traktowania, niosąc pomoc chorym i starszym zakatowany został 23 czerwca 1942 r. podczas pracy. Zmarł dnia 24 czerwca 1942 r.

Br. Marcin Oprządek – urodził się 4 kwietnia 1884 r. w Kościelcu (obecnie dzielnica Chrzanowa). Habit Braci Mniejszych, *OFM*, franciszkanów, otrzymał w 1912 r. w klasztorze św. Kazimierza w Krakowie. Pracował w wielu ośrodkach franciszkańskich. Był furtianem w klasztorze św. Kazimierza w Krakowie, przebywał w Przemyślu, Koninie, Lwowie, Włocławku, Kazimierzu Dolnym i jeszcze raz we Włocławku. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany przez Gestapo 26 sierpnia 1940 r. i wywieziony do Szczeglina k. Poznania, a po trzy miesięcznym pobycie w obozie przejściowym Sachenhausen przewieziony został do Dachau. Zginął zagazowany w Harteim k. Linzu wraz z 115 współwięźniami, świeckimi i zakonnikami, 18 maja 1942 r. Zwłoki spalono w krematorium.

S. Maria Antonina Kratochwil - urodziła się 21 sierpnia 1881 r. w Witkowicach k. Morawskiej Ostrawy. W wieku szkolnym została oddana pod opiekę Sióstr Szkolnych de Notre Dame w Bielsku-Białej. Maturę otrzymała w 1906 r. i jako młoda nauczycielka rozpoczęła pracę w Karwinie k. Cieszyna. Mając 19 lat, zgłosiła się do Zgromadzenia. Śluby Zakonne złożyła 27 września 1910 r., przyjmując imiona Maria Antonina. Pracowała w szkołach zgromadzenia w Karwinie k. Cieszyna, we Lwowie, gdzie pełniła również w późniejszych latach obowiązki dyrektorki szkoły, była także przełożoną, kierowniczką internatu w Tłumaczu k. Stanisławowa oraz w okresie okupacji sowieckiej przełożoną w Mikulczynie k. Stanisławowa. W grudniu 1939 r. dom sióstr został przez okupanta upaństwowiony, a siostry wysiedlone. Aresztowana 9 lipca 1942 r. została przewieziona do więzienia w Stanisławowie, gdzie poddano ją torturom. Zmarła 5 dni po uwolnieniu z powodu odniesionych obrażeń 2 października 1942 r.

S. Maria Ewa od Opatrzności - właśc. Bogumiła Noiszewska – urodziła się 24 czerwca 1885 r. w Ostaniszkach na Wilenszczyźnie, była córką wybitnego lekarza okulistyki. Studia medyczne w Sankt Petersburgu rozpoczęła w 1903 r., ale dyplom lekarski, z wyróżnieniem, otrzymała dopiero w 1914 r. Jako lekarka służyła i pracowała w różnych szpitalach wojskowych. W 1918 r. ukończyła w Kijowie półroczny kurs nauczycielski zorganizowany przez „Macierz Polską", by odpowiedzieć z kolei na palącą potrzebę nauczania rzesz dzieci w języku polskim. Następnie została w Warszawie słuchaczem kursu dla lekarzy szkolnych. Pracowała jako lekarz szkolny i wykładowca higieny w siedmioklasowej Szkole Żeńskiej w Warszawie. W 1919 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP, a śluby wieczyste złożyła w 1927 r. Pełniła następnie obowiązki lekarza zgromadzenia, pracując kolejno w gimnazjum w Jazłowcu i Słonimiu jako nauczycielka i wychowawczyni.

Po wybuchu w 1939 r. wojny, wrażliwa na potrzeby bliźnich, skromna i skora do pomocy, pomagała wszystkim potrzebującym, głodującym, rodzinom więźniów i zamordowanych. Na terenie klasztoru ukrywała Żydów. Została aresztowana 18 grudnia 1942 r. przez Gestapo, a następnego dnia rozstrzelana na Górze Pietralewickiej k. Słonimia.

S. Maria Klemensa - Helena Staszewska od Jezusa Ukrzyżowanego – urodziła się 30 lipca 1890 r. w Złoczewie. W 1921 r. wstąpiła do Zakonu Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w Krakowie, przyjmując imiona Maria, Klemensa. Pełniła obowiązki zastępczyni przełożonej w klasztorach: w Sierczy, Zakopanem i Stanisławowie. Była także przełożoną w Częstochowie, Gdyni i Rokicinach Podhalańskich. Do tych ostatnich dotarła 15 sierpnia 1939 r. i już 1 września 1939 r. otrzymała nakaz opuszczenia klasztoru, powracając jednak do niego w połowie września. Od 1941 r. do klasztoru przywożono dzieci warszawskie zagrożone gruźlicą. Siostry organizowały tajne nauczanie, udzielały pomocy biednym, rannym, uciekinierom, Żydom i Polakom. Taka działalność klasztoru nie podobała się Niemcom. Aresztowana przez gestapo 26 stycznia 1943 r., przewieziona została do więzienia Montelupich, a następnie do obozuw Oświęcimiu. Zarażona tyfusem zmarła 27 lipca 1943 r.

S. Maria Marta od Jezusa - Kazimiera Wołowska – urodziła się 12 października 1879 r. w Lublinie. W wieku 21 lat wstąpiła do klasztoru w Jazłowcu, śluby złożyła 3 lipca 1909 r. Swoją działalność ekumeniczną, charytatywną i społeczną prowadziła w Maciejowie na Wołyniu, Jarosławiu, Nowym Sączu, Wirowie nad Bugiem i od sierpnia 1939 r. jako przełożona domu zakonnego w Słonimie, organizując sierociniec, seminarium nauczycielskie i szkoły. Za swoją działalność patriotyczną została odznaczona złotym krzyżem zasługi. Po wybuchu II wojny światowej, pomagała wszystkim potrzebującym, głodującym, rodzinom więźniów i zamordowanych, a na terenie klasztoru ukrywała Żydów i organizowała tajne nauczanie. Została aresztowana 18 grudnia 1942 r. przez gestapo i następnego dnia rozstrzelana na Górze Pietralewickiej k. Słonimia.

Ks. Marian Górecki – urodził się 2 maja 1903 r. w Poznaniu. Po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczął naukę w gimnazjum. Mając 17 lat, wstąpił jako ochotnik do wojska, by walczyć w wojnie polsko-bolszewickiej. Następnie powrócił do szkoły i po maturze wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu. 1 lipca 1928 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował najpierw jako wikariusz w Lesznie, a następnie jako prefekt w Seminarium Nauczycielskim w Koźminie i Wolsztynie. Pełnił także funkcję kapelana harcerzy. W 1933 r. został skierowany do pracy w diecezji gdańskiej, opiekował się tamtejszą Polonią. Pracował z młodzieżą i polskimi stowarzyszeniami. Był także prefektem w Gimnazjum Polskim Macierzy Szkolnej w Gdańsku oraz rektorem kaplicy MB Częstochowskiej w Gdańsku - Nowym Porcie. Przez dwa lata był również kapelanem pomocniczym Wojskowej Składnicy na Westerplatte. 1 września 1939 r. został aresztowany i następnego dnia przewieziony do obozu w Stutthof (w Sztutowie). W obozie za śpiewanie kolęd ukarano go pracą przy odśnieżaniu. W Niedzielę Palmową 1940 r. trafił do kompanii karnej. 21 marca (w Wielki Czwartek) brał udział w pierwszej nielegalnej obozowej mszy świętej, podczas której przyjął Komunię św. i następnego dnia 22 marca wraz z 66 osobami został rozstrzelany.

Ks. Marian Konopiński – urodził się 10 września 1907 r. w Kluczewie, powiat szamotulski. Święcenia kapłańskie przyjął 12 czerwca 1932 r. Po objęciu funkcji wikariusza kościoła św. Michała Archanioła w Poznaniu podjął studia na wydziale nauk społecznych na uniwersytecie w Poznaniu. 28 kwietnia 1939 r. został mianowany kapitanem rezerwy, a po wybuchu II Wojny, 1 września zgłosił się ochotniczo do Wojska. Był kapelanem 15 Pułku Ułanów Poznańskich, biorąc udział w całym szlaku bojowym aż do kapitulacji, po której trafił do obozu jenieckiego na terenie Niemiec. Zwolniony w maju 1940 r., miesiąc później został ponownie aresztowany i uwięziony w niemieckim obozie w Dachau , gdzie był poddawany pseudomedycznym eksperymentom. Zmarł 1 stycznia 1943 r.

Ks. Marian Skrzypczak - urodził się 15 kwietnia 1909 r. w Janowcu Wielkopolskim, wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał 15 czerwca 1935 r. Po święceniach mianowany został wikariuszem w Rogowie. W czasie II wojny światowej był wikarym w Płonkowie. Pozostał w parafii pomimo, że był świadomy grożącego niebezpieczeństwa. 5 października 1939 r. grupa bandytów wdarła się na plebanię oskarżając księdza o namawianie do zabijania Niemców. Bity kablami i zraniony bagnetem w nogę, został zrzucony ze stromych schodów. Bandyci kazali mu uciekać w stronę wsi. Gdy kulejący dobiegał do drzwi zakrystii, strzelili do niego trzy razy (w nogę, w serce i w głowę). Po znalezieniu ciała zamordowanego księdza, miejscowi parafianie urządzili mu pogrzeb. Zmarł 5 października 1939 r. w Płonkowie.

Marianna Biernacka – urodziła się w 1888 r. w Lipsku w zaborze rosyjskim, na terenie dzisiejszej diecezji ełckiej. Po śmierci męża Marianna została tylko z synem Stanisławem, który 11 lipca 1939 r. ożenił się z Anną z domu Szymańczykówną. Młode małżeństwo zamieszkało w jednym domu z Marianną. Na początku lipca 1943 r. na terenie Lipska i okolic miały miejsce masowe aresztowania mieszkańców. Były one odwetem hitlerowców za zabicie przez partyzantów niemieckiego policjanta. Na liście osób, które miały zostać aresztowane, znalazł się także Stanisław i jego żona Anna. Gdy Marianna usłyszała rozkaz, aby Anna i Stanisław wyszli z domu, rzuciła się do nóg esesmana i błagała go, aby za ciężarną synową, ona mogła ja zastąpić. Niemiec zgodził się na tę propozycję. Rozstrzelana została lipca 1943 r. w Naumowiczach k. Grodna. Synowa Anna – dzięki teściowej przeżyła i urodziła dziecko, syna Stanisława, który jednak umarł rok później na zapalenie płuc. Wychowała córkę Eugenię oraz doczekała się wnuków i prawnuków. Doczekała też beatyfikacji.

O. Michał Czartoryski - właściwie Jan Franciszek książę Czartoryski – urodził się 19 lutego 1897 r. w Pełkiniach k. Jarosławia. Po zdaniu matury studiował na Politechnice Lwowskiej, uzyskując tytuł inżyniera architekta. Brał udział w obronie Lwowa. W 1927 r. wstąpił w Krakowie do zakonu dominikanów, gdzie przyjął imię Michał. Śluby złożył 25 września 1928 r., a święcenia kapłańskie otrzymał 20 grudnia 1931 r. w Jarosławiu. W zakonie pełnił różne funkcje, między innymi magistra nowicjatu, pomagając w formacji młodym zakonnikom. 1 sierpnia 1944 r., wybrał się do okulisty na Powiślu, gdzie zastał go wybuch powstania warszawskiego. Następnego dnia zgłosił się jako kapelan do walczącego na Powiślu III Zgrupowania „Konrad" AK. 6 września 1944 r., po upadku tej dzielnicy, nie

wycofał się z powstańczymi oddziałami, nie skorzystał z możliwości ukrycia się przed Niemcami, lecz pozostał do końca, jako jedyny z personelu szpitalnego, z grupą ciężko rannych powstańców i cywilów w piwnicach firmy Alfa-Laval. Pół godziny po ewakuacji obsługi powstańczego szpitala Niemcy rozstrzelali w piwnicach lazaretu pozostałych tam chorych i razem z nimi o. Michała, który do końca wspierał duchowo rannych. Wywleczone z piwnicy ciała spalono na pobliskiej barykadzie.

Ks. Michał Oziębłowski - urodził się 28 września 1900 r. we wsi Izdebno Kościelne k. Grodziska Mazowieckiego.W 1922 r., po ukończeniu nauki w gimnazjum w Skierniewicach wstąpił do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego św. Jana Chrzciciela w Warszawie. W 1927 r. z powodu postępującej gruźlicy musiał przerwać studia. W latach 1930-1934 leczył się w Otwocku. W tym samym czasie pełnił funkcję katechety w tamtejszych szkołach, a mieszkał na plebanii w parafii św. Wincentego á Paulo w Otwocku. W 1934 r. podjął ponownie studia w seminarium w Warszawie i tam przyjął święcenia kapłańskie dnia 11 czerwca 1938 r. Pracował jako kapelan w miejscowości Nowy Przybyszew w parafii Przybyszew, później w parafii św. Wawrzyńca w Kutnie. Po zajęciu miasta przez Niemców, ksiądz Michał nie ustawał w pracy duszpasterskiej. Od 16 września do 11 listopada 1939 r. był przetrzymywany jako zakładnik. Gdy nasilały się represje wobec kapłanów, nie skorzystał z możliwości ucieczki i pozostał w Kutnie. Za swoją działalność został przez okupantów aresztowany 6 października 1941 r. i wywieziony do obozu przejściowego dla księży w Lądzie, a następnie trafił do obozu w Dachau. Po dziewięciu miesiącach ciężkiej pracy, chorób, głodu, męczarni, udręczeń, maltretowania i bicia, zmarł w wieku 42 lat, 31 lipca 1942 r.

Ks. Michał Piaszczyński - urodził się 1 listopada 1885 r. w Łomży. W 1903 r. wstąpił do seminarium duchownego, a w pięć lat później wyjechał na studia do Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu i tam 13 czerwca 1911 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1914 r. uzyskał doktorat z filozofii we Fryburgu w Szwajcarii. W następnych latach podjął działalność duszpasterską we Francji, a potem był wykładowcą i wicedyrektorem w Seminarium Duchownym w Łomży, żeńskim seminarium nauczycielskim, szkole mierniczej i prowadził Gimnazjum im. Piotra Skargi w Łomży. Ostatnią placówką jakiej był dyrektorem było Gimnazjum im. św. Kazimierza w Sejnach. Aresztowany 7 kwietnia 1940 r., więziony w Suwałkach, a następnie 13 kwietnia wywieziony do obozu w Działdowie, a później 3 maja przewieziono do obozu w Sachsenhausen. Zmarł 18 grudnia 1940 r. z wycieńczenia i chorób.

Ks. Michał Woźniak – urodził się 9 września 1875 r. w Suchym Lesie, będącym wówczas częścią wsi Sokołów k. Warszawy, parafia Pęcice. Kształcił się w Kolegium Salezjańskim pod Turynem (1897-1900), a w 1902 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie. Święcenia kapłańskie przyjął 29 września 1906 r. Posługę duszpasterską sprawował jako wikariusz kolejno w parafiach: Narodzenia NMP w Mińsku Mazowieckim, Podwyższenia Świętego Krzyża w Łodzi, Tomaszowie Mazowieckim i św. Antoniego w Warszawie. W październiku 1909 r. został administratorem parafii Wiśniew k. Mińska Mazowieckiego. Zaś 11 lutego 1911 r. przeszedł do parafii Chojnata k. Mszczonowa, gdzie duszpasterzował blisko 10 lat. W czasie I wojny światowej uratował dzwony kościelne, które

Niemcy chcieli przetopić na armaty, za co był więziony w twierdzy w Modlinie. 11 października 1920 r. objął probostwo w Kamionnie k. Łochowa. W styczniu 1923 r. został proboszczem parafii św. Wawrzyńca w Kutnie. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany 6 października 1941 r. i osadzony w obozie przejściowym w Lądzie, a następnie 30 października trafił do obozu w Dachau. Zmarł 16 maja 1942 r.

Ks. Mieczysław Bohatkiewicz – urodził się 1 stycznia 1904 r. w Krykałach, k. Duniłowicz na Wileńszczyźnie. W Nowogródku wstąpił do Seminarium Duchownego. W 1925 r. utworzona zostaje diecezja pińska i seminarium przeniesione zostaje do Pińska. W dniu 23 sierpnia 1933 r. otrzymuje święcenia kapłańskie i podejmuje pracę jako wychowawca w Niższym Seminarium Duchownym w Drohiczynie. Jednocześnie podejmuje studia na Uniwersytecie Warszawskim. Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. wyjeżdża do młodszego brata księdza Stanisława, który był proboszczem w Puszkach w powiecie brasławskim. W pobliskich Pelikanach obejmuje nieobsadzone probostwo i pozostaje tam przez dwa lata. W listopadzie 1941 zostaje przeniesiony do Dryssy k. granicy łotewskiej - ok. 70 km od Brasławia, poza granicami Rzeczypospolitej, aby tam służyć katolikom od wielu lat pozbawionych kapłanów. Jego działalność pasterska nie podobała się okupantom. 16 stycznia 1942 r. zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu w Brasławiu, a następnie przewieziony zostaje do więzienia w Berezweczu. Dnia 4 marca 1942 r. wraz z grupą więźniów został rozstrzelany w lesie Borek.

S. Mieczysława Kowalska - w zakonie Maria Teresa od Dzieciątka Jezus – urodziła się 1 stycznia 1902 r. w Warszawie. Pochodziła z ateistycznej rodziny. 23 stycznia 1923 r. wstąpiła do klasztoru kapucynek w Przasnyszu. Śluby czasowe złożyła w 1924 r., a wieczyste w dniu 26 lipca 1926 r. W klasztorze pełniła obowiązki furtianki, zakrystianki, bibliotekarki, mistrzyni nowicjatu. Dnia 2 kwietnia 1941 r. została aresztowana przez Gestapo, wraz z 36 siostrami Klarysek Kapucynek (całą wspólnotą Domu Zakonnego w Przasnyszu) i umieszczona w brudnym baraku z zarobaczoną słomą w obozie w Działdowie. Wkrótce ciężko zachorowała na gruźlicę. Zmarła 25 lipca 1941 r. W dwa tygodnie po jej śmierci wszystkie siostry otrzymały zwolnienie z obozu.

Ks. **Narcyz Putz -** urodził się 28 listopada 1877 r. w Sierakowie, w Wielkopolsce. Studiował w seminariach duchownych w Poznaniu i Gnieźnie. Święcenia kapłańskie przyjął 15 grudnia 1901 r. w Gnieźnie. Od lutego 1920 r. był administratorem okręgu duszpasterskiego przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy. Oprócz spełniania rozlicznych obowiązków duszpasterskich aktywnie uczestniczył w życiu społecznym miasta. W 1925 r. zostaje proboszczem parafii św. Wojciecha w Poznaniu. Podobnie jak w Bydgoszczy, również w Poznaniu aktywnie uczestniczył w życiu politycznym i społecznym. Po najeździe Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r. znalazł się w Warszawie. Tam 4 października został aresztowany przez Gestapo i uwięziony na Pawiaku. Zwolniony po dwóch tygodniach, powrócił do Poznania, lecz już 9 listopada 1939 r. został ponownie aresztowany i osadzony w Forcie VII. 24 kwietnia1940 r. został przewieziony do obozu w Dachau, a następnie osadzono go w obozie w Gusen, lecz wnet powrócił do Dachau. Chory na serce, bez jednej nerki, przetrwał skrajnie trudne warunki egzystencji obozowej. Po kryjomu organizował

modlitwy i nabożeństwa oraz podnosił współwięźniów na duchu. Zmarł 5 grudnia 1942 r. na zapalenie płuc.

O. Narcyz Turchan – urodził się 19 września 1879 r. w Biskupicach k. Wieliczki. 8 września 1899 r. wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych w prowincji Matki Bożej Bolesnej Reformatów w Galicji. Nowicjat odbył w Wieliczce i w Leżajsku. Pierwsze śluby zakonne złożył 13 września 1900 r. Przyjmując habit zakonny przybrał imię Narcyz. Następnie uzupełniał swoje wykształcenie średnie w Przemyślu. Studia filozoficzno-teologiczne zaś w Krakowie i Lwowie Uroczyste śluby zakonne złożył w klasztorze św. Andrzeja Apostoła 24 grudnia 1903 r. we Lwowie, a święcenia kapłańskie przyjął 1 czerwca 1906 r. Posługę kapłańską pełnił w kościołach klasztornych we Lwowie, Rawie Ruskiej, Wieliczce, Krakowie, Jarosławiu, Słopnicach, Koninie, Pilicy, w Sądowej Wiszni i Pińczowie. W 1936 r. został wybrany gwardianem klasztoru we Włocławku. Gdy rozpoczęła się II wojna światowa, zaczęły się prześladowania księży. 26 sierpnia 1940 r. Gestapo aresztowało zakonników również O. Narcyza. Osadzono go w więzieniu, a klasztor zamknięto. Po zwolnieniu z aresztu O. Narcyz nie opuścił Włocławka, czego oczekiwali okupanci, lecz nadal służył ludziom i Kościołowi. Z tego powodu gestapo aresztowało go jeszcze dwa razy, by ostatecznie 30 października 1941 r. zesłać go do hitlerowskiego obozu w Dachau. Zmarł 19 marca 1942 r.

Natalia Tułasiewicz - urodziła się 9 kwietnia 1906 r. w Rzeszowie. Od 1913 r. uczęszczała do Szkoły Podstawowej w Kętach, a od 1917 r. do Gimnazjum Żeńskiego w Krakowie. W 1921 r. rodzina Natalii przeniosła się do Poznania. Tu uczęszcza do Gimnazjum Sióstr Urszulanek. Ukończyła je w 1926 r. i rozpoczęła studia na Uniwersytecie Poznańskim na filologii polskiej, które ukończyła w 1931 r. W latach 1931 - 1937 była nauczycielką szkół poznańskich: prywatnej Szkoły św. Kazimierza i Gimnazjum Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej. W 1938 r. udała się w podróż do Włoch. Po wysiedleniu wraz z całą rodziną z Poznania w 1939 r. do Generalnego Gubernatorstwa angażowała się w tajnym nauczaniu w Krakowie. Od 1943 r. przebywała w Hanowerze jako pełnomocnik Rządu Londyńskiego i świecki apostoł w ramach Wydziału Duszpasterskiego konspiracyjnej organizacji „Zachód". Misję swą podjęła wśród robotników, pracując wraz z nimi w fabryce. Zdekonspirowana została na wiosnę 1944 r. przez mało ostrożnego kuriera z Polski. Przez pół roku więziona była w Hanowerze i Kolonii, gdzie przeszła ciężkie śledztwo. Z wyrokiem śmierci odesłana została do obozu Ravensbrück. W Wielki Piątek, 30 marca, przewidując ewakuację obozu, komendantura przeprowadziła ostrą selekcję najsłabszych więźniarek. Pomimo że koleżanki podtrzymywały chorą Natalię, jak mogły, zostaje zauważona, wyciągnięta z szeregu i odesłana do komory gazowej. Zginęła 31 marca 1945 r. Następnego dnia obóz została wyzwolony.

Br. Piotr Bonifacy Żukowski – urodził się 13 stycznia 1913 r. w osadzie Baran-Rapa w powiecie wileńsko-trockim. W siedemnastym roku życia podjął decyzję o wstąpieniu do zakonu Franciszkanów. 9 września 1930 r. przybył do Niepokalanowa, gdzie rozpoczął 14 czerwca 1931 r. nowicjat zakonny. 16 lipca 1932., złożył pierwsze śluby i przyjął imię Bonifacy. 2 sierpnia 1935 r. złożył śluby wieczyste. Brat Bonifacy całe swe życie zakonne

spędził w klasztorze w Niepokalanowie, angażując się szczególnie w drukarni. Przełożeni powierzali mu różne odpowiedzialne funkcje. Należał ponadto do miejscowej drużyny Ochotniczej Straży Pożarnej. Po wybuchu II wojny światowej brat Bonifacy pozostał w klasztorze w Niepokalanowie. 14 października 1941 r. wraz z 6 współbraćmi został aresztowany przez Gestapo. Osadzony na Pawiaku później przewieziony do obozu w Oświęcimiu. Został skierowany do pracy przy transporcie materiałów budowlanych; pracował też przy rozbiórce zniszczonych budynków, kopaniu żwiru, nakrywaniu dachów. Trudne warunki obozowe, głód i zimno spowodowały, że zachorował na zapalenie płuc. Po dwutygodniowym pobycie w szpitalu obozowym zmarł w dniu 10 kwietnia 1942 r.

Ks. Piotr Edward Dańkowski - urodził się 21 czerwca 1908 r. w Jordanowie. Gimnazjum ukończył w Nowym Targu, a w 1926 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie. Studiował teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Święcenia kapłańskie otrzymał 1 lutego 1931 r. w Krakowie. Pracował jako wikariusz w parafiach: Pobiedrze – dziś Paszkówka , Sucha Beskidzka oraz Zakopane. Pełnił tam obowiązki katechety w Gimnazjum i Liceum, był spowiednikiem sióstr albertynek. Został aresztowany 10 maja 1941 r., przetrzymywano go w więzieniu w Tarnowie, a w grudniu 1941 r. został przewieziony do obozu w Oświęcimiu. Skazano go na śmierć w lutym 1942 r. W Niedzielę Palmową zwierzył się swemu koledze, też księdzu, że kapo zapowiedział mu na Wielki Tydzień - drogę krzyżową. Zmarł z kłodą na ramionach 3 kwietnia 1942 r. w Wielki Piątek. Ciało spalono w krematorium obozowym.

Ks. Roman Archutowski - urodził się 5 sierpnia 1882 r. w Karolinie. Ukończył gimnazjum w Pułtusku. Maturę zdał w Suwałkach w 1900 r., po czym wstąpił do Seminarium Duchownego w Warszawie, gdzie w 1904 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Został skierowany do pracy na parafii Jeżów, następnie na studia teologiczne do Rzymsko-Katolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu. Od 1910 r. pełnił posługę prefekta w Gimnazjum Realnym oraz w Gimnazjum im. Św. Stanisława Kostki. W latach 1925 - 1940 sprawował funkcję dyrektora tej szkoły. Pełnił również różne funkcje w Sądzie Metropolitalnym. W 1940 r. objął urząd regensa Warszawskiego Seminarium Duchownego. W 1942 r. dwukrotnie był uwięziony na Pawiaku, maltretowany i bity. 23 marca 1943 r. wysłany do Obozu w Lublinie na Majdanku. Tu zaraził się tyfusem, po wielu cierpieniach zmarł 18 kwietnia 1943 r. w Niedzielę Palmową. Ciało zostało spalone w krematorium.

Ks. Roman Sitko - urodził się 30 marca 1880 r. w Czarnej Sędziszowskiej. Gimnazjum im ks. Stanisława Konarskiego ukończył w Rzeszowie, a po egzaminie maturalnym w 1900 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1904 r. a w lipcu został kapelanem biskupim. W latach 1907 – 1921 przebywał w Mielcu. Podczas pracy w tym mieście przyczynił się do wybudowania bursy dla uczniów miejscowego gimnazjum. Był sekretarzem Tarnowskiego Koła Teologicznego, współredaktorem i wydawcą pisma *„Dobry Pasterz”*, pełnił także obowiązki katechety i kanclerza Kurii Diecezjalnej w Tarnowie. W 1936 r. został rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. 22 maja 1941 r. w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, ks. Rektor Roman Sitko wraz z innymi księżmi i alumnami pierwszego roku zostali aresztowani. Wywiezieni do Tarnowa byli przesłuchiwani , bici i poniewierani. Ks. Sitko przez cały czas usilnie starł

się o zwolnienie kleryków, biorąc całą odpowiedzialność na siebie. W dniu 27 sierpnia 1942 r. został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Tam wielokrotnie był głodzony, bity, poniewierany i prześladowany przez SS-manów. Wycieńczony obozowym życiem i codzienną fizyczna pracą, idąc wraz z współwięźniami do pracy 12 października 1942 r., upadł w błoto z wyczerpania. Bity przez oprawców niemieckich leżał na ziemi. SS-man nadepnął ciężkim wojskowym butem na szyję księdza i na oczach współwięźniów tak długo naciskał nogą na jego gardło aż przestał oddychać.

Ks. Stanisław Kubista – urodził się 27 września 1898 r. w Kostuchnie, obecnie dzielnicy Katowic. Naukę pobierał w Domu Misyjnym św. Krzyża księży Werbistów w Nysie. W czasie I wojny światowej został wcielony do wojska (1917 – 1919) i walczył na froncie francuskim. Po powrocie z wojny rozpoczął nowicjat i studia filozoficzno-teologiczne w Zgromadzeniu Słowa Bożego w Mödling. Śluby złożył 29 września 1926 r., a 26 maja 1927 r. przyjął święcenia kapłańskie, zostając zakonnikiem zgromadzenia werbistów. Jesienią 1928 r. skierowany został do domu zakonnego św. Józefa w Górnej Grupie. Był nie tylko nauczycielem gimnazjalnym, pełnił także obowiązki mistrza nowicjatu. Wybudował i kierował drukarnią, był także prokuratorem prowincjonalnym. Był współorganizatorem Muzeum Etnograficznego eksponatów z Chin, Brazylii i Nowej Gwinei. W działalności duszpasterskiej szczególnie ceniono go jako spowiednika. Po wybuchu II wojny światowej już 27 października 1939 r. skonfiskowano gospodarstwo i cały dobytek, pozostawiając mieszkańców bez środków do życia. 5 lutego 1940 r., autobusami wywieziono internowanych przy 28-stopniowym mrozie do Nowego Portu, filii obozu w Stutthofie, następnie w transporcie do Sachsenhausen 9 kwietnia 1940 r., w wagonach bydlęcych jeszcze mocniej przeziębił się, z czego rozwinęło się zapalenie płuc. Kapo uznał go za kandydata na śmierć. Wyrzucono go do ustępu, aby się tam wykończył. Przeleżał tam trzy noce. W dniu 26 kwietnia 1940 r., kierownik baraku, zadecydował, że nie ma już co żyć. Stanął jedną nogą na piersiach, drugą na gardle i silnym naciskiem miażdżył kości klatki piersiowej i gardła, czym spowodował śmierć kapłana, 26 kwietnia 1940 r.

Ks. Stanisław Mysakowski - urodził się 14 września 1896 r. w osadzie Wojsławice k. Chełma. 13 czerwca 1914 r. wstąpił do Seminarium w Lublinie. W maju 1920 r. przyjął święcenia kapłańskie. 24 czerwca 1925 r. jako młody kapłan rozpoczął w Lublinie pełne poświęcenia życie duszpasterskie i naukowe**.** Początkowo przebywał w Krasnobrodzie, a w okresie wakacji – był wikariuszem parafii w Zamościu. Jednocześnie rozpoczął studia na KUL. Po ukończeniu studiów w 1924 r. rozpoczął działalność duszpasterską i charytatywną. Związał się na trwale z Lublinem. Był wikariuszem parafii Nawrócenia św. Pawła i parafii katedralnej. Jego powołaniem była praca kapłańska, praca charytatywna i społeczna Prowadził szeroko zakrojoną działalność na rzecz najuboższych. Kierował schroniskiem dla staruszek, prowadził kuchnię dla ubogich, kursy samokształceniowe. 17 listopada 1939 r. rozpoczęły się aresztowania przez gestapo: Aresztowano: Biskupa ordynariusza, sufragana, kanclerza kurii, innych duchownych, podobny los spotkał trzech profesorów z seminarium duchownego oraz dwóch wikariuszy z katedry. Wikariusz Stanisław początkowo uniknął aresztowania, ale Gestapo go poszukiwało, gdyż jego aktywność nie była na rękę okupantowi. W obawie przed aresztowaniem starego ojca sam

zgłosił się do więzienia na Zamku. 27 listopada 1939 r. cała grupa (13 kapłanów) stanęła przed niemieckim sądem. Skazano ich na śmierć. Wyrok ten jednak później zamieniono na dożywotnie więzienie. Z takim wyrokiem przywieziony został do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Ostatnim etapem jego życia stał się jednak obóz w Dachau, do którego trafił 14 grudnia 1940 r. Śmierć poniósł w komorze gazowej 30 października 1942 r.**,** a ciało spalono w krematorium.

Ks. Stanisław Pyrtek- urodził się w dniu 21 marca 1913 r. w Bystrej Podhalańskiej. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Bystrej, do gimnazjum zaś w Jordanowie, a do Liceum w Nowym Targu. Po złożeniu egzaminu dojrzałości postanowił wstąpić do Seminarium Duchownego w Krakowie, lecz z braku miejsc nie został przyjęty. Wstępuje więc do Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego w Wilnie, które ukończył w 1940 r. i 16 czerwca przyjął święcenia kapłańskie. Pierwszą placówką w jego pracy duszpasterskiej była parafia Dukszty Pijarskie k. Wilna. We wrześniu 1941 r. zostaje przeniesiony do parafii Ikaźń na Brasławszczyźnie. 3 grudnia 1941 r. jego proboszcz ks. Maćkowiak zostaje aresztowany przez gestapo. Ks. Stanisław pojechał go ratować, lecz też zostaje aresztowany pod zarzutem „ujemnego ustosunkowania się do władz i utrzymywania tajnej szkoły". Księża uczyli bowiem dzieci katechizmu i dlatego miejscowi innowiercy zemścili się na nich, donosząc do gestapo. Przed Bożym Narodzeniem zostali przewiezieni do więzienia w Głębokim. Po jakimś czasie przyjaciele postarali się o przeniesienie ich do szpitala w Głębokim, gdzie bardzo troskliwie opiekował się nimi dyrektor szpitala, który proponował księżom ucieczkę, ale odmówili, by nie narażać doktora i jego rodziny na represje. Różnymi sposobami próbowano ich uwolnić. Jednak policja zabrała ze szpitala księży do więzienia. Rano 4 marca 1942 r. wywieziono ich do lasu i tam rozstrzelano.

Stanisław Kostka Starowieyski– urodził się 11 maja 1895 r. w Ustrobnej k. Krosna. Dzieciństwo spędził w Bratkówce. Naukę pobierał w domu rodzinnym, w Krośnie i w Zakładzie Naukowo-Wychowawczym Ojców Jezuitów w Chyrowie. Po maturze w 1914 r. dostał się na studia na Wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz naukę uniemożliwił mu wybuch I wojny światowej. Początkowo jako ochotnik walczył na froncie wschodnim, gdzie brał udział w walkach o Lwów i Przemyśl, później na froncie włoskim. Po powrocie do Polski w stopniu podporucznika uczestniczył w formowaniu Wojska Polskiego w Krakowie, w czasie wojny polsko-ukraińskiej (1918 – 1919), walczył o Przemyśl, bronił cytadeli lwowskiej, jako porucznik uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej w wyprawie kijowskiej. Za bohaterskie zasługi na polu walki otrzymał Krzyż Walecznych i Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari. Został awansowany do stopnia kapitana. 24 sierpnia 1921 r. poślubił prawnuczkę Aleksandra Fredry w linii prostej, z którą zamieszkał w Łaszczowie. Działał społecznie i charytatywnie, głównie w ramach Akcji Katolickiej. Po wybuchu II wojny światowej i agresji ZSRR na Polskę jego dwór był rabowany przez sowietów, którzy aresztowali Starowieyskiego i jego brata Mariana, lecz obaj uciekli. 19 czerwca 1940 r. został aresztowany przez gestapo, uwięziony w Rotundzie zamojskiej, potem na Zamku w Lublinie, po czym przewieziony do obozu w Sachsenhausen, i do Dachau. Jako przedstawiciel ziemiaństwa i działacz katolicki był bardziej prześladowany w obozie niż

inni, jego stan zdrowia ulegał pogorszeniu. Zmarł w nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną 13 kwietnia 1941 r. Ciało spalono w obozowym krematorium.

Br. Stanisław Trojanowski - urodził się 29 lipca 1908 r. we wsi Sadłowo k. Sierpca. Z powodu śmierci ojca podczas I wojny światowej musiał wcześnie podjąć pracę, aby pomóc w utrzymaniu rodziny. Dlatego ukończył tylko trzy klasy szkoły powszechnej. Mając 22 lata, 5 marca 1930 r. zgłosił się do klasztoru w Niepokalanowie jako kandydat do zakonu franciszkanów. 6 stycznia 1931 r. rozpoczął nowicjat, otrzymał imię zakonne Tymoteusz. Tam prowadził kolportaż "Rycerza Niepokalanej", Zajmował się również zaopatrywaniem braci w przedmioty codziennego użytku, pracował w dziale rolniczym i koszykarskim, opiekował się chorymi braćmi. 11 lutego 1935 r. złożył śluby wieczyste. Brat Tymoteusz całe życie zakonne spędził w Niepokalanowie. 17 lutego 1941 r., w Niepokalanowie pojawiło się gestapo i po raz pierwszy wywieźli na Pawiak franciszkanów. W grupie pięciu aresztowanych zakonników był o. Maksymilian. 14 października 1941 r. gestapo pojawiło się po raz drugi i aresztowali zakonników - tym razem sześciu - ich również uwięziono na Pawiaku. 8 stycznia 1942 r. franciszkanie z tej drugiej grupy zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Jednym z nich był br. Tymoteusz. Mężnie znosił ciężkie warunki obozowe. Nie złamały go 20-stopniowe mrozy, głód czy katorżnicza praca. 28 lutego 1942 r. zmarł w szpitalu obozowym. Bezpośrednią przyczyną było zapalenie płuc.

Ks. Stefan Grelewski – urodził się 3 lipca 1898 r. w Dwikozach. Uczył się w Sandomierzu, a następnie w Lubartowie. W 1916 r. wstąpił do Seminarium w Sandomierzu. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1921 r. w Katedrze sandomierskiej. Rozpoczął studia z prawa kanonicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, które dokończył w Strasburgu w 1924 r., gdzie uzyskał tytuł doktora. W następnym roku, po powrocie do Polski, został mianowany generalnym sekretarzem Związku Robotników Chrześcijańskich w Radomiu. W latach 1928-1931 pracował jako prefekt szkół powszechnych męskich, a od stycznia 1932 r. do wybuchu wojny w 1939 w Męskim Gimnazjum w Radomiu. W czasie okupacji hitlerowskiej uczył religii w tajnym nauczaniu. Został aresztowany 24 stycznia 1941 r. Był torturowany, a następnie wywieziony do obozu w Oświęcimiu, a następnie do obozu w Dachau. Tam zmarł z głodu i wycieńczenia 9 maja 1941 r. w szpitalu obozowym, przygotowany na śmierć przez swojego brata – współwięźnia – ks. Kazimierza.

Br. Symforian Feliks Ducki – urodził się 10 maja 1888 r. w Warszawie i w tym mieście ukończył edukację. Nie wiadomo, gdzie zetknął się z zakonem kapucynów. Dnia 21 maja 1921 r. złożył pierwsze śluby zakonne, a uroczysta profesja miała miejsce 22 maja 1925 r. Odznaczał się bezpośredniością, naturalnością, prostotą i uprzejmością, czym zjednywał przychylność ludzi nie tylko sobie ale i klasztorowi. 27 czerwca 1941 r. gestapo aresztowało braci klasztoru warszawskiego. Osadzono ich na Pawiaku. 3 września bracia zostali przewiezieni do obozu w Oświęcimiu. Tu skierowany został do prac fizycznych. Przez 7 miesięcy ciężkiej pracy, braku snu, nieludzkich warunków organizm jego był skrajnie wyczerpany. Skierowano go więc na blok w Brzezince. W praktyce oznaczało to wyrok śmierci. Noc egzekucji przypadła na 11 kwietnia 1942 r. Więźniom rozkazano ułożyć się na podłodze korytarza. Grupa egzekutorów zabijała więźniów, rozbijając ich czaszki kijami.

Kl. Tadeusz Dulny – urodził się 8 sierpnia 1914 r. w Krzczonowicach, parafia Ćmielów, na terenie diecezji sandomierskiej. Skromny, ofiarny i pracowity uczył się w gimnazjum w Ostrowcu Świętokrzyskim gdzie zdał maturę w 1935 r. i wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany 7 listopada 1939 r. wraz innymi klerykami i profesorami seminarium. 16 stycznia 1940 r. został przewieziony z więzienia we Włocławku do miejsca internowania (klasztor w Lądzie), gdzie przebywał do 26 sierpnia 1940 r., kiedy to trafił do niemieckiego obozu w Sachsenhausen. Ostatnim etapem jego życia stał się jednak obóz w Dachau, do którego przewieziono go 15 grudnia 1940 r. Według relacji naocznych świadków ten młody alumn, w warunkach nieludzkiego traktowania i pracy ponad siły czerpał siły z modlitwy i zawsze służył pomocą współwięźniom aż do śmierci głodowej. Zmarł 7 sierpnia 1942 r.

Ks. Wincenty Matuszewski - urodził się 3 marca 1869 r. w Chruścieńskiej Woli, w parafii Grochów k. Kutna. Do kapłaństwa przygotowywał się w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Święcenia przyjął 17 lutego 1895 r. Jego pierwszą placówką duszpasterską była Widawa. Następnego roku został przeniesiony do Nieszawy. Od 1901 r. pracował jako wikariusz parafii w Częstochowie, a w 1906 r. zostaje administratorem parafii Ostrowąs na Kujawach. W 1918 r. zostaje proboszczem w Osięcinach. Jego tolerancyjna postawa zjednała mu szacunek w miejscowej wspólnocie Żydów i wśród lokalnych Niemców. W swojej działalności wiele czasu poświęcał najuboższym. Tu zastała go II wojna światowa. Po wybuchu wojny ks. Matuszewski nie opuścił swej parafii, pełniąc posługę duszpasterską mimo represji stosowanych wobec duchowieństwa przez niemieckie władze okupacyjne. Zaraz po wkroczeniu 10 września 1939 r. okupanci zatrzymali księdza proboszcza jako jednego z 22 zakładników. Rok później w nocy z 23/24 maja został zamordowany.

Ks. Władysław Błądziński – urodził się 6 lipca 1908 r. w Myślatyczach k. Mościsk. W wieku szesnastu lat wstąpił do Zgromadzenia św. Michała Archanioła i złożył tam śluby zakonne w dniu 12 grudnia 1926 r. Następnie podjął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu, a po ich ukończeniu otrzymał święcenia kapłańskie 26 czerwca 1938 r. Pracę rozpoczął w zakładzie wychowawczym michalitów w Pawlikowicach k. Wieliczki jako wychowawca ubogiej młodzieży. W czasie II wojny światowej zorganizował tajne gimnazjum i liceum dla kleryków. Ta działalność doprowadziła go do aresztowania 25 kwietnia 1944 r. Nie podpisał zeznań obciążających swojego przełożonego, biorąc całą „winę" na siebie. Po pobycie w krakowskim więzieniu Montelupich został przewieziony do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, gdzie został zmuszony do wycieńczającej pracy w kamieniołomie. 8 września 1944 r., gdy osłabł podczas pracy, został skopany przez pilnującego go SS-mana i zepchnięty na dno urobiska w kamieniołomach i tam zginął.

Ks. Władysław Demski - urodził się 5 sierpnia 1884 r. Kształcił się w Collegium Marianum w Pelpinie i w gimnazjum w Braniewie. Egzamin maturalny zdał w 1906 r.. Studia teologiczne i filozoficzne odbywał w Seminarium Duchownym w Braniewie w latach 1906 – 1910. Po święceniach kapłańskich we Fromborku 4 lutego 1910 r. pracował jako wikariusz

w polskich parafiach we Wrzesinie , Barczewie, Biskupcu i w Starym Targu na Powiślu, gdzie prowadził działalność społeczną i oświatową wśród miejscowych Polaków. W latach 1915–1916był kapelanem wojskowym w Królewcu. Zmuszony przez władze niemieckie do opuszczenia Powiśla 17 sierpnia 1922 r. przeniósł się do Inowrocławia, gdzie został prefektem w Gimnazjum. W tym czasie studiował filozofię i filologię klasyczną na Uniwersytecie Poznańskim. Po ukończeniu został etatowym profesorem w Inowrocławiu i tu opiekował się Kółkiem filologicznym, czytelnią uczniowską oraz współpracował z „ Dziennikiem Kujawskim ". 2 listopada 1939 r. został aresztowany przez władze niemieckie i osadzony w więzieniu w Inowrocławiu. 8 lutego 1940 r. trafił do obozu w Stutthofie, a następnie 10 kwietnia trafił do obozu w Sachsenhausen, gdzie został zamordowany 28 maja 1940 r. za to, że nie chciał podeptać różańca.

Bp. Władysław Goral. - urodził się 1 maja 1898 r. we wsi Stoczek pod Lubartowem. Do gimnazjum uczęszcza w Lubartowie i Lublinie. W 1916 r. wstępuje do Seminarium Duchownego w Lublinie. Po czterech latach otrzymuje święcenia diakonatu i wyjeżdża na studia filozoficzne do Rzymu. Tam 18 grudnia 1920 r. przyjmuje święcenia kapłańskie. Dwa lata później uzyskuje doktorat z filozofii. Po powrocie do Lublina w 1926 r. rozpoczyna pracę jako profesor w Seminarium Duchownym. Wykłada m. in. metafizykę, kosmologię, logikę, ontologię i apologetykę oraz teologię fundamentalną. 10 sierpnia, na rok przed wybuchem wojny, Papież Pius XI mianuje ks. dra Gorala biskupem sufraganem lubelskim. Konsekracja odbyła się 9 października 1938 r. W dniu wybuchu II wojny światowej bp Władysław Goral przebywał w Lublinie, postanowił wziąć czynny udział w ruchu oporu. Wówczas jako jeden z redaktorów lubelskiej gazetki podziemnej pisał: „Wojna jeszcze trwa, ale Polska nie zginęła i nie zginie”. Kilka dni po ukazaniu się tych słów biskup był już przesłuchiwany przez gestapo. W południe 17 listopada 1939 r. w budynku kurii Gestapo aresztowało biskupa i innych księży. Całą grupę (13 księży) przewieziono do więzienia na zamku w Lublinie. 27 listopada stanęli przed sądem. Skazano ich na śmierć. Później wyrok zamieniono na dożywotnie więzienie. 4 grudnia 1940 r. znaleźli się w obozie Sachsenhausen. Biskup Goral został osadzony w pojedynczej celi betonowej bunkra i tu spędził ponad pięć lat. Został prawdopodobnie rozstrzelany w lutym 1945 r.

Ks. Władysław Maćkowiak - urodził się 27 listopada 1910 r. w Sytkach w parafii Drohiczyn nad Bugiem. Po maturze starał się o przyjęcie do Seminarium Duchownego w Pińsku, jednak z powodu niskiego wzrostu i słabego wzroku został odrzucony. Udał się wówczas do Wilna i tam w 1933 r. wstąpił do Seminarium Duchownego. 18czerwca 1939 r. przyjął święcenia kapłańskie i uzyskał stopień magistra teologii na Uniwersytecie im. Stefana Batorego. Latem 1939 r. został skierowany do pracy w parafii Ikaźń. 3 grudnia 1941 r. aresztowany przez Niemców i osadzony w więzieniu w Brasławiu. Rozstrzelano go dnia 4 marca 1942 r. i pogrzebano w lesie Borek koło Berezwecza.

Ks. Władysław Mączkowski – urodził się 24 czerwca 1911 r. w Ociążu, maturę zdał w 1931 r. w Gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim. Studiował w seminariach w Poznaniu i Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1937 r. Na pierwszą placówkę został wysłany do wiejskiej parafii Słupach w diecezji gnieźnieńskiej. Pracował tam przez dwa lata.

Latem 1939 r. został skierowany jako wikariusz do parafii Szubina. Podczas II wojny pełnił tajnie posługę kapłańską. Po pewnym czasie został skierowany jako administrator do wiejskiej parafii w Łubowie k. Gniezna. Aresztowany 26 sierpnia 1940 r. trafił do przejściowego obozu w Szczyglinie. Po kilku dniach został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, a stamtąd w grudniu 1940 trafił do Dachau. Zmarł 20 sierpnia 1942 r., wycieńczony pracą ponad siły i głodem. Jego ciało spalono w obozowym krematorium.

Ks. Władysław Miegoń - urodził się 30 września 1892 r. w Samborcu, w zaborze austriackim. W 1908 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Sandomierzu. 2 lutego 1915 r. otrzymał święcenia kapłańskie, a następnie rozpoczął posługę duszpasterską na ziemi sandomierskiej. Pierwszą placówką, od której, 24 lutego 1915 r. rozpoczął swoją kapłańską misję jako wikariusz były Iwaniska. Kolejnymi parafiami, były : Bodzentyn, Głowaczów, Staszówi Iłża. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zwrócił się o skierowanie go do Sił Zbrojnych. Otrzymał przydział do Marynarki Wojennej i stopień kapelana (kapitana marynarki). Początkowo pełnił służbę w batalionie morskim w Modlinie, później Aleksandrowie Kujawskim. 10 lutego 1920 r. brał udział w Zaślubinach Polski z morzem w Pucku, w kwietniu został kapelanem Komendy Portu Wojennego Puck, a w lipcu kapelanem Pułku Morskiego. Uczestniczył w walkach podczas wojny polsko-bolszewickiej. Pod koniec 1920 roku powrócił na stanowisko kapelana Komendy Portu Wojennego Puck, od 1924 r. Komendy Portu Wojennego Gdynia. W latach 1929 – 1933 odbył studia z zakresu prawa kanonicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Do 1932 r. był kierownikiem Rejonu Duszpasterstwa w Lublinie. Z dniem 1 stycznia 1934 r. awansował na stopień starszego kapelana (komandora podporucznika) i został kapelanem Dowództwa Floty, pełniąc jednocześnie obowiązki kapelana Komendy Portu Wojennego. Podczas kampanii wrześniowej uczestniczył w walkach Lądowej Obrony Wybrzeża. 19 września dostał się do niewoli niemieckiej i 2 października został przewieziony z Gdyni do Flensburga. Przebywał kolejno w Stalagu IX C Rothenburg, w obozie Buchenwald i Dachau i tam został zamęczony, a potem spalony. Zmarł 15 października 1942 r.

Ks. Włodzimierz Laskowski - urodził się 30 stycznia 1886 r. w Rogoźnie. Po ukończeniu Seminarium Duchownego w Poznaniu przyjął 1 marca 1914 r. święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Modrzu, Ostrowie Wielkopolskim i w parafii św. Marcina w Poznaniu. Pełnił też funkcję sekretarza generalnego Caritasu , a także dyrektora gospodarczego w Seminarium Duchownym w Poznaniu. Pracował też w Kurii Metropolitalnej. W 1930 r. objął obowiązki dziekana lwóweckiego. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany 15 marca 1940 r., po czym torturowany był w Forcie VII w Poznaniu, a następnie przewieziony do obozu w Dachau. Ostatnim etapem jego życia okazał się obóz w Mauthausen, gdzie trafił 2 sierpnia 1940 r. Został zamordowany 8 sierpnia 1940 r.

Ks. Wojciech Nierychlewski - urodził się 20 kwietnia 1903 r. w Dąbrowicach koło Kutna. Mając 20 lat, 28 września 1923 r. wstąpił do Zgromadzenia św. Michała Archanioła, gdzie 15 października 1924 r. złożył śluby zakonne. Po ukończeniu filozofii i teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie przyjął święcenia kapłańskie 20 lipca 1932 r.

Do chwili podjęcia stanowiska prefekta w zakładzie wychowawczym w Miejscu Piastowym przebywał w domu zakonnym w Krakowie. W okresie II wojny światowej był dyrektorem drukarni "Powściągliwość i Praca" w Krakowie. Podczas rewizji gestapo w 1941 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu na Montelupich w Krakowie. Na początku 1942 r. został wywieziony do obozu w Oświęcimiu, gdzie wyczerpany warunkami życia obozowego i torturami, zmarł na zapalenie płuc 7 lutego 1942 r. Dopełnieniem tortur była tzw. "kąpiel" w ciepłej i zimnej wodzie na przemian.

Ks. Zygmunt Pisarski - urodził się 24 kwietnia 1902 r. w Krasnymstawie. Po ukończeniu gimnazjum we Włocławku wstąpił w 1921 r. do Seminarium Duchownego w Lublinie. Wyświęcony na kapłana w dniu 27 czerwca 1926 r. pracował kolejno w Modliborzycach, Soli, Zamchu, Trzęsinach, Perespie. Ostatnią jego parafią była parafia pounicka pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Gdeszynie, w której objął probostwo 1 września 1933 r. Był człowiekiem potrafiącym jednać ludzi różnych wyznań i narodowości. Aktywizował życie społeczności lokalnej jako katecheta przez organizację : Akcji Katolickiej, Żywego Różańca i zakładając Stowarzyszenie Dobrej Śmierci. Po wybuchu II wojny światowej szykanowany przez okupantów Niemców i komunistów 30 stycznia 1943 r. został zamordowany przez gestapo. Zginął, ponieważ nie chciał wydać bolszewickich partyzantów.

Ks. Zygmunt Sajna – urodził się 20 stycznia 1897 r. w Żurawlówce w parafii Huszlew w diecezji siedleckiej. W 1918 r. zdał maturę w Siedlcach i wstąpił do Seminarium Duchownego w Warszawie. Święcenia kapłańskie otrzymał w lutym 1924 r. Był wikariuszem w parafii Jadów (obecnie diecezja warszawsko-praska), z końcem czerwca 1924 r. przeszedł do parafii Babice (archidiecezja warszawska). Dnia 29 października 1924 r. podjął w Rzymie na Uniwersytecie Gregoriańskim studia prawnicze. Przerwał je w 1926 r. z powodu choroby płuc i serca. Po powrocie został mianowany kapelanem w klasztorze Sióstr Niepokalanek w Szymanowie. W 1931 r. wyjechał na kurację do Zakopanego. Następnie pracuje w parafii Antoniego Padewskiego (1931 – 1932), św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży (1932-1935) oraz parafii archikatedralnej św. Jana Chrzciciela (1935-1938). W 1938 r. objął parafię w Górze Kalwarii. Tam zastaje go II wojna światowa. W związku z wygłaszaniem przez niego kazań o treści patriotycznej oraz udzielaniem duchowego wsparcia Polakom, władze niemieckie nałożyły na niego areszt domowy, który zamieniono mu na zwykły areszt i więziono go w koszarach, następnie w Przytułku dla Starców i Kalek w Górze Kalwarii. W kwietniu 1940 r. trafił na Aleję Szucha w Warszawie, a następnie na Pawiak. Przez okres uwięzienia nie rozstawał się ze strojem kapłańskim, brewiarzem i różańcem. Był za to bity i torturowany, w protokole ekshumacji z 1946 r. stwierdzono, iż wybito mu wszystkie przednie zęby. Dnia 17 września 1940 r. został rozstrzelany wraz z grupą ok. 200 w masowej egzekucji w Palmirach.

Ks. Kubski Stanisław - urodził się 13 sierpnia 1876 r. w Książu na Kujawach. Najpierw uczęszczał do gimnazjum w Trzemesznie, a potem w Wągrowcu, gdzie w 1897 r. zdał egzamin dojrzałości. Następnie wstąpił do seminarium duchownego w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1900 r. Pracę duszpasterską rozpoczął w Śremie, początkowo jako

wikariusz, a od 1904 r. jako administrator parafii pw. Najświętszej Maryi Wniebowziętej i kościoła farnego. W 1910 r. objął obowiązki proboszcza w Gnieźnie, najpierw w parafii św. Wawrzyńca, a później w kościele św. Trójcy. W czasie powstania wielkopolskiego wchodził w skład tutejszej Miejskiej Rady Ludowej. Podczas wojny bolszewickiej w latach 1919–1922 był kapelanem wojska polskiego. W 1923 r. został proboszczem w parafii Najświętszej Marii Panny w Inowrocławiu. Budował i remontował kościoły, prowadził duszpasterstwo dzieci, młodzieży i robotników oraz inicjował akcje charytatywne. W latach 1923-26 pełnił też funkcję kapelana więziennego w Inowrocławiu. Po wybuchu II wojny światowej już 8 września został aresztowany przez Niemców. Pierwszą noc przeklęczał na dziedzińcu koszarowym. Najpierw wywieziono go do obozu przejściowego w Pile, potem do Dachau. Pod koniec listopada 1939 r. trafił do Buchenwaldu, gdzie przez rok pracował w kamieniołomach. W grudniu 1940 r. skrajnie wyczerpanego przewieziono go z powrotem do obozu koncentracyjnego w Dachau. Jako starszy wiekiem z trudem znosił ciężkie warunki obozowe. Na początku maja 1942 r. został uznany za niezdolnego do pracy i skierowany do tzw. transportu inwalidów. 18 maja został wywieziony do Hartheim niedaleko Linzu w Austrii, ośrodka eksperymentów pseudomedycznych, gdzie zginął w komorze gazowej.

Kl. Kostkowski Bronisław - urodził się 11 marca 1915 r. w Słupsku. Po ukończeniu czterech klas szkoły podstawowej pobierał naukę w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym w Bydgoszczy, do której rodzina przeniosła się w 1919 r. po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W 1936 roku rozpoczął studia teologiczne wstępując do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku. W kwietniu 1939 r. przyjął dwa niższe święcenia i otrzymał promocję na czwarty kurs. Naukę przerwał po wybuchu II wojny światowej. Nocą 7 listopada 1939 roku gestapo aresztowało Kostkowskiego wraz z innymi alumnami i profesorami. Ze względu na miejsce urodzenia oferowano mu zwolnienie w zamian za wyrzeczenie się kapłaństwa, które zdecydowanie odrzucił. 16 stycznia 1940 r. przewieziono go do klasztoru księży salezjanów w Lądzie, w sierpniu tego samego roku wywieziono do Szczeglina, a dwa dni potem do Sachsenhausen. Od 14 grudnia przebywał w obozie zagłady w Dachau. 27 września dwa lata później zmarł na gruźlicę. Ciało spalono w krematorium.

S. Żak Jadwiga Karolina - Maria Imelda od Jezusa Hostii - urodziła się 29 grudnia 1892 r. w Oświęcimiu. Została przyjęta do zgromadzenia 13 maja 1911 r. Formację nowicjacką razem z s. Marią Stellą otrzymała w Albano, gdzie też złożyła pierwsze śluby i śluby wieczyste. Pracowała jako nauczycielka i wychowawczyni w internacie. Ludzie wspominają ją jako osobę rozmodloną, bogatą wewnętrznie. Do Nowogródka przyjechała w 1936 r. W czasie okupacji była zakrystianką w kościele Przemienienia Pańskiego. Pracę swoją wykonywała z zaangażowaniem i z ogromną dbałością czuwała nad czystością bielizny kościelnej i wystrojem ołtarza. Pierwsze represje spotkały siostrę ze strony sowieckiego okupanta. Po wkroczeniu Niemców oddała życie za mieszkańców miasta i została rozstrzelana przez gestapo 1 sierpnia 1943 r. w lasku pod Nowogródkiem razem z 10 innymi siostrami zakonnymi.

S. Narmontowicz Weronika – Maria Boromea – urodziła się 18 grudnia 1916 r. w Wiercieliszkach k. Grodna. 24 grudnia 1936 r. wstąpiła do Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Grodnie. Tu po trzech latach złożyła śluby zakonne. i wyjechała do Nowogródka. W czasie okupacji radzieckiej pracowała jako sprzątaczka w szkole rosyjskiej mieszczącej się w budynku dawnej szkoły sióstr, a po jej zamknięciu pomagała w gospodarstwie. Na prośbę rodziców i za zgodą przełożonych na pewien czas pojechała do domu, ale nie została tam długo, bo — jak napisała do swojej mistrzyni z nowicjatu — «coś ją nagliło, żeby wrócić do sióstr». Z natury zamknięta w sobie, o dużym poczuciu własnej godności, wrażliwa i subtelna, zmagała się z sobą, by w pełni odpowiadać na stawiane jej wymagania. Siostry wspominają jej poświęcenie dla każdej sprawy, pracowitość, oddanie modlitwie. Została rozstrzelana 1 sierpnia 1943 r.

S. Rapiej Julia - Maria Sergia od Matki Bożej Bolesnej- urodziła się 18 sierpnia 1900 r. w Rogożynie k. Nowogródka. 22 grudnia 1922 r. wstąpiła do Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Grodnie. W 1923 r. wyjechała do USA. Pierwsze śluby złożyła w Des Plaines, zaś wieczyste w Filadelfii. W 1933 r. powróciła do Nowogródka. Z pierwszymi represjami spotkała się ze strony sowieckiego okupanta zaraz po wybuchu II Wojny światowej. Po wkroczeniu Niemców oddała życie za mieszkańców miasta. Została rozstrzelana 1 sierpnia 1943 r.

S. Jóźwik Eleonora Aniela - Maria Daniela od Jezusa i Maryi Niepokalanej - urodziła się 25 stycznia 1895 r. w Poizdowie na Podlasiu (obecna diecezja siedlecka). Do zgromadzenia została przyjęta 21 stycznia 1920 r. Skrócony czas formacji nowicjackiej ze względu na działania wojenne odbyła w Grodnie, gdzie złożyła pierwsze śluby, a siedem lat później śluby wieczyste. Wypełniała obowiązki domowe takie jak praca w kuchni, pralni, sprzątanie szkoły. Do Nowogródka przyjechała w 1932 r. Usługiwała gościom i księdzu kapelanowi, opiekowała się refektarzem, a także kuchenką szkolną. Z natury była powolna, ale wszystko robiła jakby niepostrzeżenie, bez rozgłosu. Ksiądz kapelan powiedział o niej: «Cichy, dyskretny Anioł Stróż. Była ogromnie troskliwa, pogrążona w modlitwie, skupiona, żyła ciągłą obecnością Bożą». Miłością i troską otaczała dzieci, zwłaszcza najbiedniejsze. Została rozstrzelana 1 sierpnia 1943 r.

S. Mackiewicz Eugenia - Maria Kanizja - urodziła się 27 listopada 1903 r. w Suwałkach. Do Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu wstąpiła 27 sierpnia 1933 r. jako osoba pracująca samodzielnie. Na tę decyzję wpłynęła nagła śmierć jej brata kapłana, choć o życiu zakonnym myślała już w wieku 14 lat. Formację nowicjacką otrzymała w Albano, gdzie też złożyła pierwsze śluby w 1936 r. Pracowała w szkole najpierw w Kaliszu, a od 1938 r. w Nowogródku. Dla siebie twarda i wymagająca, względem innych była pełna wyrozumiałości. To, co przekazywała dzieciom i młodzieży, wypływało z jej osobistego doświadczenia, wyrastało z modlitwy i ofiary. Cieszyła się zaufaniem uczniów. Dzieci przygotowujące się do I Komunii św. mówiły jej o swoich słabościach i grzechach, a ona pomagała każdemu rozwiązać wątpliwości. «Była nauczycielką wymagającą i surową — miała wprawdzie przydomek 'Siostra dyscyplina', lecz była lubiana i szanowana». Została rozstrzelana 1 sierpnia 1943 r.

S. Matuszewska Leokadia - Maria Heliodora - urodziła się 8 lutego 1906 r. w Starej Hucie w powiecie świeckim (obecna diecezja pelplińska). Ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej. Do Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu została przyjęta 8 stycznia 1933 r., a po ukończeniu nowicjatu w Grodnie złożyła pierwsze śluby w 1935 r. i wyjechała do Nowogródka, gdzie pomagała w sprzątaniu szkoły, na furcie szkolnej i w kuchni. Była pogodna i radosna, prawa, szczera i wszędzie tam, gdzie się pojawiła, wnosiła wiele pogody ducha. Miała w sobie wielką Bożą radość, toteż nowogródczanie lubili na nią patrzeć, a dzieci ją wprost uwielbiały. «Ta zawsze uśmiechnięta, dzielna zakonnica była ulubienicą maluchów». Podczas okupacji sowieckiej jej Boży entuzjazm wywarł wielki wpływ na dyrektora szkoły, Rosjanina i niewierzącego, a także na jego rodzinę. S. Maria Heliodora była żywym świadkiem wiary, dlatego Bóg przez nią mógł oddziaływać na innych. Została rozstrzelana 1 sierpnia 1943 r.

S. Cierpka Helena - Maria Gwidona od Miłosierdzia Bożego - urodziła się 11 kwietnia 1900 r. w Granowcu, w powiecie Odolanów (obecna diecezja kaliska). Do Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu została przyjęta 17 lutego 1927 r. Formację nowicjacką otrzymała w Grodnie, gdzie złożyła pierwsze śluby, a potem śluby wieczyste, po czym wyjechała do Nowogródka w 1936 r., gdzie pracowała w gospodarstwie. Pozostała w pamięci sióstr i mieszkańców Nowogródka jako «pełna wesela i radości. (...) Bardzo pracowita, w zakresie swojej pracy utrzymywała ład i porządek. Miała w swych rękach gospodarkę i ogród. Niestrudzenie pracowała od świtu do nocy. Spieszyła również do kaplicy. Całe jej życie przepełnione było głęboką wiarą w Pana Boga, a swoje obowiązki traktowała jako wyraz wiary i miłości Pana Boga i bliźniego». Zyskała miano «tytana pracy i modlitwy». Została rozstrzelana 1 sierpnia 1943 r.

S. Chrobot Józefa - Maria Kanuta od Pana Jezusa w Ogrójcu - urodziła się 22 maja 1896 r. w Raczynie w powiecie wieluńskim. Jej powołanie zakonne związane jest ze specjalnym znakiem danym przez Boga. Ona sama nie myślała o życiu konsekrowanym. Zgodnie z wolą rodziców miała wyjść za mąż. Gdy dano już na zapowiedzi, we śnie usłyszała głos: «Nie wychodź za Stanisława, twój Oblubieniec czeka na ciebie w Grodnie, a jako prezent ślubny podaruje ci czerwoną sukienkę». Do Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu wstąpiła 21 kwietnia 1921 r. Formację nowicjacką otrzymała w Grodnie, gdzie złożyła pierwsze śluby i śluby wieczyste. Do Nowogródka przybyła najwcześniej z całej grupy męczennic: w 1931 r. Na placówce tej cały czas pracowała w kuchni. Świadkowie jej życia zgodnie twierdzą, że miała dar modlitwy kontemplacyjnej. «Gdy wybuchła wojna, codziennie do północy krzyżem leżała w kaplicy i błagała o miłosierdzie i o to, by Królestwo Boże owładnęło światem». Niekiedy zwierzała się siostrom, że jej sen nie spełnił się do końca, bo nie otrzymała «czerwonej sukienki». Została rozstrzelana 1 sierpnia 1943 r. Prawdopodobnie w chwili śmierci zrozumiała w pełni, że to męczeństwo jest obiecanym darem — «czerwoną sukienką».

S. Borowik Paulina - Maria Felicyta - urodziła się 30 sierpnia 1905 r. w Rodnie w województwie lubelskim. Do Zgromadzenia Najświętszej Rodziny z Nazaretu została przyjęta 4 lutego 1932 r. Po formacji nowicjackiej w Grodnie złożyła pierwsze śluby w 1935 r. i wyjechała do Nowogródka. Nie miała żadnego wykształcenia. W Nowogródku pomagała w sprzątaniu szkoły i internatu oraz w innych pracach domowych. Z natury cicha, pracowita, uprzejma, pogodna i skromna, przeszła przez życie jakby niepostrzeżenie. Nie ma o niej wielu wzmianek. Kochały ją siostry i kochało otoczenie. Została rozstrzelana 1 sierpnia 1943 r.

S. Kukułowicz Maria - Rajmunda od Jezusa i Maryi - urodziła się 24 sierpnia 1892 r. w Barwaniszkach na ziemi wileńskiej (obecnie Litwa). Do zgromadzenia wstąpiła 1 listopada 1918 r. Formację nowicjacką otrzymała w Grodnie, gdzie też złożyła pierwsze śluby, a później wieczyste. Do Nowogródka przyjechała w 1934 r. Nie ma wielu informacji o tej prostej, niewykształconej siostrze, która nigdy nie chodziła do szkoły. W zgromadzeniu pracowała w kuchni, pralni i ogrodzie, pomagała w gospodarstwie i sprzątała szkołę, prowadziła też bufet śniadaniowy. Była chorowita, cierpiała na silny artretyzm, mimo to «pracowała jak mrówka». Jej wybuchowy temperament, a po części i cierpienie, były niekiedy przyczyną przykrych reakcji. W stosunku do uczniów nowogródzkiej szkoły była «cicha, spokojna, życzliwa, skromna, opanowana w słowie. Czas wolny od zajęć domowych spędzała w kaplicy». Została rozstrzelana 1 sierpnia 1943 r.

Ks. Jerzy Popiełuszko - urodził się 14 września 1947 r. we wsi Okopy koło Suchowoli na Białostocczyźnie. Ukończył Liceum Ogólnokształcące w Suchowoli i studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Warszawie. W latach 1966 -1968 odbywał służbę wojskową w jednostce w Bartoszycach, przeznaczonej specjalnie dla seminarzystów. Święcenia kapłańskie przyjął w maju 1972 roku z rąk Stefana Kardynała Wyszyńskiego, który był dla Księdza Popiełuszki wzorem i duchowym autorytetem. Pracował w kilku parafiach Archidiecezji Warszawskiej. Był m.in. duszpasterzem akademickim przy kościele św. Anny w Warszawie. Po przełomowych strajkach zorganizował również duszpasterstwo ludzi pracy. Był jednym z inicjatorów Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę. Organizował wykłady dla robotników lekarzy, znany był również z troski o ludzi ubogich, prześladowanych oraz rodziny internowanych. W swojej działalności potrafił wokół idei wolności i solidarności zjednoczyć różne środowiska stolicy, od hutników, pielęgniarki i studentów po artystów. 19 października 1984 r., wracając ze spotkania z wiernymi w Bydgoszczy, został w Górsku koło Torunia uprowadzony i torturowany. Po kilku dniach poszukiwań, ciało Księdza Jerzego Popiełuszki zostało znalezione w wodach zalewu nieopodal Włocławka. Do grobu Księdza Jerzego, znajdującego się obok kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie, stale przybywają liczni wierni z Polski i całego świata. Jan Paweł II modlił się u grobu ks. Jerzego 14 czerwca 1987 r.

KALENDARIUM ŻYCIA KAROLA WOJTYŁY
do wyboru Papieżem

18 maja,1920. Urodził się Karol Józef Wojtyła, syn Karola i Emilii z Kaczorowskich, zamieszkałych w Wadowicach, Rynek 2, m. 4.
20 czerwca, 1920 . Chrzest w kościele parafialnym w Wadowicach przez ks. Franciszka Żaka, kapelana wojskowego.
15 września, 1926 . Rozpoczyna naukę w Szkole Powszechnej im. Marcina Wadowity w Wadowicach.
13 czerwca, 1929. Śmierć matki.
1930. Dalsza nauka w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Marcina Wadowity w Wadowicach.
5 grudnia, 1932. Śmierć brata Edmunda Wojtyły, lekarza.
Maj, 1938. Przyjmuje sakrament bierzmowania.
14 maja, 1938. Egzamin dojrzałości.
Sierpień, 1938. Przeprowadzka wraz z ojcem do Krakowa. Zamieszkali w domu rodziny Kaczorowskich przy ul. Tyniecka 10.
9październik, 1938 . Początek studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim (polonistyka)
Październik, 1939. Powstaje Teatr Rapsodyczny. Czytają literaturę polska i dzielą się rolami.
Marzec, 1940 . Rozpoczyna pracę w prywatnej firmie jako goniec sklepowy.
11 Listopada, 1940 . Początek pracy w fabryce Solvay w Borku Fałęckim. Przez rok w kamieniołomach w Zakrzówku, potem wewnątrz fabryki na tzw. „oczyszczalni wody".
18 lutego, 1941 . Śmierć ojca.
22 lutego, 1941 . Pogrzeb na cmentarzu Rakowickim.
Październik, 1942 . Studia na tajnych kompletach Wydziału Teologicznego UJ – zakonspirowanego Seminarium Archidiecezji Krakowskiej.
29 lutego, 1944 . Wracając z Solvayu po podwójnej zmianie, dziennej i nocnej, zostaje potrącony przez ciężarowy samochód . Przebywa w szpitalu w klinice chirurgicznej. Wypisany 12 marca.
20 października, 1946 . W kaplicy Domu Biskupiego otrzymuje z rąk Metropolity święcenia diakonatu.
1 listopada, 1946 . W kaplicy Domu Biskupiego otrzymuje święcenia kapłańskie w dzień Wszystkich Świętych.
2 listopada, 1946 . Msza święta prymicyjna na Wawelu w Krypcie świętego Leonarda.
15 listopada, 1946 . Wyjazd na studia do Rzymu, zamieszkał w Kolegium Belgijskim.
26 listopada, 1946 . Składa podanie o przyjęcie na Papieski Uniwersytet Angelicum.
3 lipca, 1947 . Egzamin licencjacki. Otrzymuje wszystkie możliwe punkty u czterech egzaminatorów.
Lato, 1947 . Podróż do Belgii i Holandii.
14 czerwca, 1948 . Egzamin doktorski.

19 czerwca, 1948 . Obrona pracy doktorskiej.
28 lipca, 1948 . Przyjazd do parafi w Niegowici.
17 marca, 1949 . Przeniesienie do parafii św. Floriana w Krakowie.
1 października, 1951 . Urlop naukowy dla przygotowania habilitacji.
30 września – 3 grudnia, 1953. Zakończenie przewodu habilitacyjnego na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego
Październik, 1954 . Prowadzi wykłady dla studentów trzech seminarium: Krakowskiego, Śląskiego, Częstochowskiego.
12 października, 1954 . Pismo prorektora KUL w sprawie zatrudnienia ks. K. Wojtyły na Wydziale Filozoficznym
25 marca, 1955 . Zostaje członkiem-współpracownikiem Towarzystwa Naukowego KUL.
1 grudnia, 1956 . Ks. dr Karol Wojtyła zostaje zastępcą profesora przy Katedrze Etyki KUL.
31 listopada, 1957 . Nadanie ks. dr Karolowi Wojtyle tytułu docenta.
4 lipca, 1958 . Nominacja na biskupa sufragana krakowskiego przez Papieża Piusa XII
28 września, 1958. Konsekracja biskupia w Katedrze Wawelskiej, przyjął za dewizę słowa – *Totus Tuus*(Cały Twój).
15 marca, 1962 . Uzupełniono skład komisji Konferencji Episkopatu Polski. Do Komisji Studiów dokooptowano ks. bpa Karola Wojtyłę.
11 października - 8 grudnia, 1962 . Udział w I sesji Soboru Watykańskiego II.
7 października - 4 grudnia, 1963 . Udział w II sesji Soboru Watykańskiego II.
5 - 15 grudnia, 1963 . Pielgrzymka do Ziemi Świętej.
30 grudnia, 1963. Nominacja na metropolitę krakowskiego przez Papieża Pawła VI.
18 stycznia, 1964 . Nominacja bp Wojtyły na arcybiskupa krakowskiego.
8 marca, 1964 . Ingres do Katedry Wawelskiej.
10 września – 20 listopada, 1964 . Udział w III sesji Soboru Watykańskiego.
29 marca - 6 kwietnia, 1964 . Rzym, sesja zespołu roboczego opracowującego Konstytucję o Kościele w świecie współczesnym.
4 września - 8 grudnia, 1964. Udział w IV sesji Soboru Watykańskiego II.
26 czerwca, 1967 . Wręczenie nominacji kardynalskiej.
28 czerwca, 1967 . Inwestytura kardynalska przez Pawła VI.
13 -15 października, 1968 . Podróż do Francji.
9 marca, 1969 . Wyjazd przez Wiedeń do Rzymu na sympozjum Papieskiej Komisji ds. Dialogu z Niewierzącymi.
30 września - 6 listopada, 1971 . Udział w II sesji zwyczajnej Synodu Biskupów na temat kapłaństwa i sprawiedliwości w świecie.
6 lutego -l marca, 1973 . Podróż na Filipiny (Manila), do Australii, Gwinei i Nowej Zelandii. Uczestnictwo w Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Melbourne.
17 - 22 września, 1974 . Podróż do Republiki Federalnej Niemiec (Frankfurt, Monachium, Dachau).
25 września, 1974 . Rzym, obrady Kongregacji pro InstitutioneCatholica
27 września - 26 października, 1974 . Rzym, III sesja zwyczajna Synodu Biskupów na temat: E*wangelizacja współczesnego świata.*
27 lutego -l marca, 1975 . Szwajcaria (Fryburg), udział w Międzynarodowym Kolokwium Fenomenologicznym

26 marca, 1975 . Rzym, udział w pracach Kongregacji Rzymskiej pro Institutione Catholica.
l - 4 lipca, 1977 . Podróż do Paryża
30 września - 29 października, 1977 . Rzym, udział w IV sesji zwyczajnej Synodu Biskupów.
6 sierpnia, 1978 . Zmarł w Castel Gandolfo Papież Paweł VI.
12 sierpnia, 1978 .Wyjazd do Rzymu na pogrzeb Papieża. Konklawe.
26 sierpnia, 1978 . Wybór na Papieża Jana Pawła I.
4 października, 1978 . Pogrzeb Jana Pawła I.
14 października,1978. Początek konklawe.
16 października, 1978 . Podczas siódmego głosowania, około godz. 17,15 Metropolita Krakowski Kardynał Karol Wojtyła zostaje wybrany papieżem. Przybiera imię Jana Pawła II.

TWÓRCZOŚĆ I PUBLIKACJE

Znane dramaty Karola Wojtyły:
• *Hiob* (1940)
•*Jeremiasz* (1940)
• *Brat naszego Boga (1944-1950)*
• *Przed sklepem jubilera* (1960)
• *Promieniowanie ojcostwa* (1964)

Książki, które wydał jako Karol Wojtyła

Jeszcze przed rozpoczęciem pontyfikatu Karol Wojtyła wydał kilkanaście książek:

- *Renesansowy psałterz* – Kraków 1999; młodzieńczy zbiór wierszy, powstałych przed II wojną światową;
- Rozprawa doktorska obroniona w 1948 na Uniwersytecie Angelicum w Rzymie, napisana po łacinie (tytuł: *Doctrina de fideapud S. Ioannem de Cruce*) o św. Janie od Krzyża, czytanym w oryginale, ogłoszona w czasopiśmie „CollectaneaTheologica" XXI: 1950, a streszczenie polskie w „Ateneum Kapłańskim" 1950, z. 1; promocja doktorska w Polsce: 16 XII 1948 na Uniwersytecie Jagiellońskim; pełna wersja w przekładzie polskim (istnieją 2 tłumaczenia), jako książka: od 1991; liczne przekłady na obce języki nowożytne;
- *Wykłady lubelskie* – Lublin, KUL, 1986; zapis wykładów z filozofii głoszonych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w latach 1954–1956;
- *Elementarz etyczny* – Kraków 1983; szkice zamieszczane pierwotnie w „Tygodniku Powszechnym" w roku 1957;

- *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniach systemu Maxa Schelera* – Lublin, KUL, 1959; książka habilitacyjna na temat MaxaSchelera, czytanego w oryginale niemieckim; habilitacja przyjęta 3 XII 1953 na Uniwersytecie Jagiellońskim, ostatnia przed likwidacją Wydziału Teologicznego UJ przez władze stalinowskie;
- *Miłość i odpowiedzialność* – Lublin, KUL, 1960; monografia przedstawiająca analizę psychologiczną, filozoficzną i teologiczną zjawiska miłości; wielokrotnie wznawiana; liczne przekłady na języki obce;
- *Osoba i czyn* – Kraków 1969; najważniejsza monografia filozoficzna; studium z zakresu antropologii chrześcijańskiej, inspirowane przez fenomenologię i tomizm; w duchu humanizmu budowana koncepcja osoby ludzkiej jako suwerennego podmiotu; wiele przekładów na języki obce;
- *U podstaw odnowy. Studium o realizacji VaticanumII* – Kraków 1972; pisana przez jednego z głównych jego uczestników monografia na temat II Soboru Watykańskiego i jego dorobku intelektualnego; po 16 X 1978 liczne przekłady na języki obce;
- *Znak, któremu sprzeciwiać się będą* – Poznań, Pallottinum, 1976 (wersja ocenzurowana przez cenzurę prewencyjną PRL); edycja pełna: *Znak sprzeciwu*. Paryż, Editions du Dialogue, 1980; zapis rekolekcji głoszonych w Watykanie na prośbę papieża Pawła VI;
- *Poezje i dramaty* – Kraków, Znak, 1979; całość dorobku artystycznego autora (prócz młodzieńczych psalmów oraz późnego *Tryptyku rzymskiego*); utwory poetyckie, m.in. poematy; *Pieśń o Bogu ukrytym*, *Stanisław*; dramaty, m.in.: *Brat naszego Boga* (o malarzu św. Adamie Chmielowskim, znanym jako Brat Albert), *Przed sklepem jubilera*, *Promieniowanie ojcostwa*; także esej *O teatrze słowa* (na temat Teatru Rapsodycznego Mieczysława Kotlarczyka); liczne wznowienia i przekłady na języki obce;
- *Aby Chrystus się nami posługiwał* – Kraków, Znak, 1979; zbór esejów z okresu pracy przed pontyfikatem m. in: Apostoł, *O humanizmie św. Jana od Krzyża*, *Personalizm tomistyczny*, przedruk cyklu szkiców *Elementarz etyczny*
- *Zagadnienie podmiotu moralności* – Lublin, KUL, 1991; zespół rozpraw z zakresu etyki; tu przedruk książki habilitacyjnej z 1959 roku.

Książki, które wydał jako Jan Paweł II

- *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa* – Watykan 1986; pełna, książkowa (i opatrzona przypisami) wersja środowych wykładów do wiernych; wysnuta z Biblii, a nawiązująca do encykliki papieża Pawła VI Humanae Vitae, monografia na temat, jak to nazwał autor, „teologii ciała", także godności integralnie ujętej osoby ludzkiej.
- Przekroczyć próg nadziei – Lublin, 1994, KUL..
- Dar i Tajemnica – 1996.
- Tryptyk rzymski (poemat) – Kraków, 2003, Wydawnictwo Literackie.

- Wstańmy chodźmy – Kraków, 2004, Wydawnictwo św. Stanisława..
- Pamięć i Tożsamość – Kraków, 2005, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.

Nagrody i wyróżnienia

- Order Orła Białego, nadany postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 3 maja 1993. Było to pierwsze nadanie tego Orderu w III Rzeczypospolitej; legitymacja orderowa nosi nr 1.
- Złoty Medal Kongresu USA nadany 27 lipca 2000.
- Medal Wolności nadany 4 czerwca 2004 przez prezydenta George'a W. Busha
- Doctorat honoris causa m. in. UJ w Krakowie, KUL Uniwersytetu Opolskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego, oraz Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Człowiek Roku 1994 magazynu „Time".
- Na wniosek niewidomych dzieci z Krakowa i z Lasek Jan Paweł II został Kawalerem Orderu Uśmiechu w 1981 r., który wręczono w 1984 r w Watykanie.
- Jan Paweł II jest laureatem statuetki Dziecięcej Nagrody SERCA, którą odebrał we Wrocławiu 1 czerwca 1997 od dzieci ze Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Chorych „SERCE" ze Świdnicy.
- Za działalność dla pokoju Jan Paweł II otrzymał przyznaną przez Zarząd Krajowy Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Społecznego „Misja Pojednania" (powołanego w wyniku historycznego spotkania i pojednania się w 1993 r. obrońców Westerplatte i marynarzy z pancernika Schleswig-Holstein) Komandorię Missio Reconcilationis.
- W 2001 odznaczony Orderem Ecce Homo..
- W 2004 odznaczony Nagrodą Karola Wielkiego..
- W 2002 jako pierwszy papież w historii otrzymał honorowe obywatelstwo Rzymu.
- Jan Paweł II jest także honorowym obywatelem ponad 120 miast polskich.
- W 1989 roku Jan Paweł II otrzymał wyjątkowo, jako jedyny laureat, nagrodę Wiktora, przyznawaną przez Akademię Telewizyjną.

Encykliki Jana Pawła II

Encykliki - to najważniejsze i podstawowe dokumenty papieskie. Jan Paweł II pisał je po polsku, jednak oficjalny charakter miała zawsze wersja łacińska tekstu, która służyła do dalszych przekładów na języki nowożytne. Papież wydał 14 encyklik:

1. Redemptor hominis (Odkupiciel człowieka) – 4 marca 1979.
2. Divis In misericordia (*Bogaty w Miłosierdziu*), podtytuł: *O Bożym Miłosierdziu* – 30 listopada 1980.
3. Laborem exercens (Z pracy), podtytuł: *O pracy ludzkiej* – 14 września 1981.

4. Slavorum Apostoli (Apostołowie Słowian), podtytuł: *Na 1100 rocznicę dzieła ewangelizacji Św. Cyryla i Metodego* – 2 czerwca 1985.
5. Dominum et vivificantem(*Pana i Ożywiciela*), podtytuł: *O Duchu Świętym w życiu Kościoła i świata* – 18 maja 1986.
6. Redemtoris Mater (*Matka Odkupiciela*), podtytuł: *Błogosławiona Maryja Dziewica w życiu pielgrzymującego Kościoła* – 25 marca 1987.
7. Sollicitudo rei socialis (*Społeczna troska*), podtytuł: *Społeczna troska* – 30 grudnia 1987.
8. Redemtorismissjo(*Misja Odkupiciela*), podtytuł: *O stałej aktualności posłania misyjnego* – 7 grudnia 1990.
9. Centesimus annus(*Stulecie*), podtytuł: *W stulecie encykliki Leona XIII „Rerum Novarum"* – 1 maja 1991.
10. Veritatis splendor (*Blask prawdy*), podtytuł: *Podstawowe problemy nauczania moralnego Kościoła* – 6 sierpnia 1993.
11. Evangelium Vita (*Ewangelia życia*), podtytuł: *O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego* – 25 marca 1995.
12. U tunum sint(tytuł zachowany w tekście polskim w wersji łacińskiej; sens: *Aby byli jedno*),
    podtytuł: *O działalności ekumenicznej* – 25 maja 1995.
13. Fides et ratio (*Wiara i rozum*), podtytuł: *O relacjach między wiarą a rozumem* – 14 września 1998.
14. Ecclesia In Eucharistia (*Kościół dzięki Eucharystii*), podtytuł: *Eucharystia w życiu Kościoła* – 17 kwietnia 2003.

Listy apostolskie

Jan Paweł II napisał ponad 40 listów apostolskich. np

1. List z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej 27 VIII 1989 r.
2. List o sytuacji w Libanie 7 IX 1989 r.
3. List ma 50.lecie nowej ewangelizacji kościelnej 29 VI1990 r.
4. List do Kościoła w Polsce w związku z ustanowieniem nowej organizacji kościelnej 25 III 1992 r.
5. Tertio Millennio Adveniente 10 XI 1994 r.
6. List na 400 – setlecie Unii Brzeskiej 12 XI 1995
7. Novo millennio inuente - 6 stycznia 2001 r.
8. Misericordia Dei (o pewnych aspektach Sakramentu Pojednania) -2 maja 2002 r.
9. Rosarium Virginis Mariae - o Różańcu Świętym 16 X 2002 r.
10. Spiritus et Sponsa - z okazji czterdziestej rocznicy ogłoszenia Konstytucji Sacrum Concilium o Liturgii Świętej 4 XII 2003 r.
11. Mane nobiscum Domine z okazji Roku Eucharystii ogłoszony 7 października 2004 r.

Adhortacje apostolskie

1. Catechesi Tradente – O katechizacji w naszych czasach – 1979.
2. Familiaris Consortio – O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym – 1981.
3. Redemptionis Donum – O konsekracji zakonnej w świetle tajemnicy odkupienia – 1984.
4. Reconciliatio et Paenitentia – O pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła – 1984.
5. Christifideles laici– O powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II – 1988.
6. Redemptoris Custos– O świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła – 1989.
7. Pastores Dabo Vobis– O formacji kapłanów we współczesnym świecie – 1992.
8. Ecclesia In Africa– O Kościele w Afryce – 1995.
9. Vita Consecrata– O życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie – 1996.
10. Ecclesia In America– O Kościele w Ameryce – 1999.
11. Ecclesia In Asia – O Kościele w Azji – 1999.
12. Ecclesia in Oceania – O Kościele w Oceanii – 2001.
13. Ecclesia In Europa – O Kościele w Europie – 2003.
14. Pasrores Gregis– O biskupie, słudze Ewangelii Jezusa Chrystusa dla nadziei świata – 2003.

Konstytucje apostolskie

- Sapientia Christiana – o uniwersytetach i wydziałach teologicznych – 1979.
- Magnum Matrimonii Sacramentum – prawne uznanie Papieskiego Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną – 1982.
- Ut sit – o powołaniu Prałatury Personalnej Świętego Krzyża i Opus Dei – 1982.
- Sacrae disciplinae leges– ogłoszona z okazji wprowadzenia nowego kodeksu prawa kanonicznego – 1983.
- Divinus perfrctionis Magister – określająca zasady postępowania beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego – 1983.
- Spirituale Militum Curae– o duszpasterstwie żołnierzy – 1986.
- Paster Bonus – o odnowie i reformie Kurii Rzymskiej – 1988.
- Ex Conde Eclesiae – o uniwersytetach katolickich – 1990.
- Sacri canones – ogłoszona z okazji wprowadzenia kodeksu kanonów Kościołów wschodnich – 1990.
- Fidei depositum – z okazji publikacji Katechizmu Kościoła Katolickiego – 1992.
- Universi Dominic i Gregis – o wakacie Stolicy Piotrowej – 1996.

PIELGRZYMKI DO OJCZYZNY

2-10 czerwca 1979 r.
„GAUDE MATER POLONIA”

Trasa: Warszawa - Gniezno - Częstochowa - Kraków - Kalwaria Zebrzydowska - Wadowice - Oświęcim - Nowy Targ.
Cel: udział w obchodach 900. rocznicy śmierci św. Stanisława - patrona Polski
Papież odwiedził 8 miast. Wygłosił 46 homilii i przemówień.

16-23 czerwca 1983 r.
„POKÓJ TOBIE, OJCZYZNO MOJA”

Trasa: Warszawa - Niepokalanów - Częstochowa - Poznań - Katowice - Wrocław - Góra Św. Anny - Kraków
Cel: Udział w obchodach 600-lecia obecności Maryi w jasnogórskim obrazie; beatyfikacja m. Urszuli Ledóchowskiej, brata Alberta - Adama Chmielowskiego i o. Rafała - Józefa Kalinowskiego.
Ojciec Święty odwiedził 8 miast. Przebywał w Polsce 8 dni.
Wygłosił 7 homilii i 42 przemówienia.
Konsekrował kościół pw. św. Maksymiliana w Mistrzejowicach. Na Jasnej Górze Papież zostawił jako wotum Matce Bożej pas sutanny, przestrzelony 13 maja 1981 r., podczas zamachu na jego życie.

8-14 czerwca 1987 r.
„DO KOŃCA ICH UMIŁOWAŁ”

Trasa: Warszawa - Lublin - Tarnów - Kraków - Szczecin, Gdynia - Gdańsk - Częstochowa - Łódź - Warszawa.
Cel: udział w II Krajowym Kongresie Eucharystycznym;
beatyfikacja Karoliny Kózkówny i bpa Michała Kozala
Ojciec Święty odwiedził 9 miast. Przebywał w Polsce 7 dni.

Część I: 1-9 VI 1991 r.
Część II: 13-16 VIII 1991 r.
„BOGU DZIĘKUJCIE, DUCHA NIE GAŚCIE”

Trasa: Część I: Koszalin - Rzeszów, Przemyśl - Lubaczów - Kielce - Radom - Łomża

- Białystok - Olsztyn - Włocławek - Płock - Warszawa
Część II: Kraków - Wadowice - Częstochowa - Kraków
Cel:: rozpoczęcie II Ogólnopolskiego Synodu Plenarnego,
beatyfikacja bp. Józefa Pelczara, matki Bolesławy Lament,
o. Rafała Chylińskiego i Anieli Salawy.
W sierpniu Jan Paweł II przewodniczył odbywającym się w Częstochowie obchodom VI Światowego Dnia Młodzieży. Ojciec Święty odwiedził 15 miast.
Papież spędził w Polsce 9 dni w czerwcu i 4 dni w sierpniu.

22 maja 1995 r.
„WIZYTA DUSZPASTERSKA"

Trasa: Skoczów – Bielsko Biała- Żywiec
Cel: oddanie czci św. Janowi Sarkandrowi, kanonizowanemu przez Jana Pawła II w Ołomuńcu, podczas pielgrzymki do Czech. Była to najkrótsza wizyta Ojca Świętego.

31 maja-10 czerwca 1997 r.
„JEZUS CHRYSTUS WCZORAJ, DZIŚ I NA WIEKI"

Trasa: Wrocław - Legnica - Gorzów Wlkp. - Gniezno - Poznań - Kalisz - Częstochowa - Zakopane - Kraków –Dukla - Krosno – Kraków-Balice
Cel: zakończenie 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, udział w obchodach 1000-lecia śmierci św. Wojciecha.
Ojciec Święty odwiedził 12 miast. Przebywał w Polsce 12 dni.
Jan Paweł II kanonizował królową Jadwigę i Jana z Dukli oraz beatyfikował s. Marię Bernardynę Jabłońską i s. Marię Karłowską.

5-17 czerwca 1999 r.
„BÓG JEST MIŁOŚCIĄ".

Trasa : Gdańsk - Pelpin - Elbląg - Bydgoszcz - Toruń - Licheń - Ełk - Wigry - Siedlce - Drohiczyn - Sandomierz - Zamość - Radzymin - Warszawa - Łowicz - Sosnowiec - Kraków - Stary Sącz - Wadowice - Kraków - Gliwice - Kraków - Balice
Cel: zakończenie II Ogólnopolskiego Synodu Plenarnego.
Podczas 13-dni Jan Paweł II odwiedził 22 miasta.
Kanonizował bł. Kingę i beatyfikował 111 osób - 108 Męczenników z okresu II wojny światowej, ks. Stefana Frelichowskiego, m. Reginę Protmann i Edmunda Bojanowskiego.

16-19 sierpnia 2002 r.
„BÓG BOGATY W MIŁOSIERDZIE”.

Trasa : Kalwaria Zebrzydowska - Kraków Łagiewniki
Cel: poświęcenie sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie - Łagiewnikach.
Papież spędził w Polsce tylko trzy dni. Odwiedził Kraków i Kalwarię Zebrzydowską, obchodzącą 400-lecie istnienia.
Na krakowskich Błoniach Jan Paweł II beatyfikował
abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, ks. Jana Balickiego,
o. Jana Beyzyma SJ, s. Sancję Szymkowiak.

Wskazania, rady i pouczenia Jana Pawła II
z Pielgrzymek do ojczystej ziemi

I Pielgrzymka - 1979

Warszawa, 2 czerwca

… Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa... Trzeba iść po śladach tego, czym — a raczej kim — na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie weń wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych, pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się…

Warszawa, 3 czerwca

…Zrozumcie, że człowiek stworzony przez Boga na Jego obraz i podobieństwo, jest równocześnie wezwany w Chrystusie do tego, aby w nim objawiło się to, co jest z Boga. Aby w każdym z nas objawił się w jakiejś mierze Bóg…

Gniezno, 3 czerwca

…W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu. Żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu… Te słowa mówi do was człowiek, który swoją duchową formację zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi — polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom… Pozostańcie wierni temu dziedzictwu! Uczyńcie je podstawą swojego wychowania! Uczyńcie je przedmiotem

szlachetnej dumy! Przechowajcie to dziedzictwo! Pomnóżcie to dziedzictwo! Przekażcie je następnym pokoleniom!...

Gniezno, 3 czerwca

… Uczyńmy wszystko, ażeby w najwyższym poszanowaniu była kobieta na ziemi polskiej, ażeby w najwyższym poszanowaniu było macierzyństwo na ziemi polskiej. Uczyńmy wszystko, aby w najwyższym poszanowaniu było dziewictwo na ziemi polskiej!...

Częstochowa, 5 czerwca

… Jeśli systematycznie odmawiamy „Anioł Pański", modlitwa ta musi kierować całym naszym postępowaniem. Nie możemy odmawiać jej ustami, nie możemy powtarzać słów modlitwy „Anioł Pański", a równocześnie postępować w sposób, który sprzeciwiałby się naszej ludzkiej i chrześcijańskiej godności…

Częstochowa, 5 czerwca

… Wiemy, że rodzina jest pierwszą i podstawową ludzką wspólnotą. Jest środowiskiem życia i środowiskiem miłości. Życie całych społeczeństw, narodów, państw, Kościoła, zależy od tego, czy rodzina jest pośród nich prawdziwym środowiskiem życia i środowiskiem miłości. Wiele trzeba czynić — a nie za wiele znaczy: uczynić wszystko, co można, ażeby rodzinie stworzyć po temu warunki. Warunki pracy, warunki mieszkania, warunki utrzymania, opiekę nad poczynającym się życiem, poszanowanie społeczne rodzicielstwa, radość z dzieci, które przychodzą na świat, pełne prawo do wychowania, a zarazem wieloraką pomoc w tym wychowaniu... oto cały wielki, bogaty program, od którego zależy przyszłość człowieka i przyszłość narodu…

Częstochowa, 6 czerwca

… Praca jest też podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi. Dla człowieka posiada ona nie tylko znaczenie techniczne, ale także znaczenie etyczne. O tyle tylko można powiedzieć, że człowiek przez pracę czyni sobie ziemię „poddaną", o ile człowiek sam przez swoje postępowanie okazuje się panem, a nie niewolnikiem ziemi, a także panem, a nie niewolnikiem pracy. Praca ma dopomagać człowiekowi do tego, aby stawał się lepszym, duchowo dojrzalszym, bardziej odpowiedzialnym, aby mógł spełnić swoje ludzkie powołanie na tej ziemi zarówno sam, jako niepowtarzalna osoba, jak też we wspólnocie z drugimi, a nade wszystko w tej podstawowej ludzkiej wspólnocie, jaką jest rodzina. Drodzy bracia i siostry! Ludzie wielkiej, ciężkiej, gigantycznej pracy ze Śląska, z Zagłębia, a także z całej Polski! Nie dajcie się uwieść pokusie, że człowiek może odnaleźć siebie, wyrazić siebie, odrzucając Boga, wykreślając modlitwę ze swego życia, pozostając przy samej tylko pracy w złudnej nadziei, że same jej wytwory bez reszty nasycą wszystkie potrzeby ludzkiego serca. Nie samym bowiem chlebem żyje człowiek! (por. Mt 4, 4)…

Oświęcim-Brzezinka, 7 czerwca

… Oświęcim jest świadectwem wojny. To wojna niesie z sobą ów nieproporcjonalny przyrost nienawiści, zniszczenia, okrucieństwa … Za wojnę są odpowiedzialni nie tylko ci, którzy ją bezpośrednio wywołują, ale również ci, którzy nie czynią wszystkiego, co leży w ich mocy, aby jej przeszkodzić… Nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, nie może rozwijać się za cenę drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci… Proszę wszystkich, którzy mnie słuchają, ażeby skupili się, ażeby skupili wszystkie siły w trosce o człowieka. Tych zaś, którzy słuchają mnie z wiarą w Jezusa Chrystusa, proszę, ażeby skupili się w modlitwie o pokój i pojednanie…

Kraków, 8 czerwca

…Jesteście przyszłością świata, narodu, Kościoła. „Od was zależy jutrzejszy dzień”…. Wy macie przenieść ku przyszłości to całe olbrzymie doświadczenie dziejów, któremu na imię „Polska”. Jest to doświadczenie trudne. Chyba jedno z trudniejszych w świecie, w Europie, w Kościele. Tego trudu się nie lękajcie. Lękajcie się tylko lekkomyślności i małoduszności…. Bądźcie konsekwentni w swojej wierze! … Niech Chrystus pozostanie dla was „drogą, prawdą i życiem”…

Kraków-Nowa Huta, 9 czerwca

… Nie można oddzielić krzyża od ludzkiej pracy. Nie można oddzielić Chrystusa od ludzkiej pracy… Chrześcijaństwo i Kościół nie boi się świata pracy. Nie boi się ustroju pracy. Papież nie boi się ludzi pracy…. Współczesna bowiem problematyka ludzkiej pracy… ostatecznie sprowadza się – nie do techniki i nawet nie do ekonomii, ale do jednej podstawowej kategorii: jest to kategoria godności pracy – czyli godności człowieka…

Kraków, 9 czerwca

… Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego „wolno”? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć „nie” temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło…Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiejkolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego! Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć, jak to objawił św. Stanisław i błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe. Musicie być mocni miłością, która „cierpliwa jest, łaskawa jest... nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą... nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą”. Która „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma”, tej miłości, która „nigdy nie ustaje” (1 Kor 13,4-… Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry, mocą tej wiary, nadziei

i miłości świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej, która pomaga nam podejmować ów wielki dialog z człowiekiem i światem na naszym etapie dziejów – dialog z człowiekiem i światem, zakorzeniony w dialogu z Bogiem samym: z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym – dialog zbawienia…I dlatego – zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska", raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym, - abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, - abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy. Proszę was: - abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało, - abyście od Niego nigdy nie odstąpili, - abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On „wyzwala" człowieka, - abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest „największa", która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu…

II Pielgrzymka 1983

Warszawa 16 czerwca

…Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki — albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej…

Warszawa, 17 czerwca

… Jednakże naród nade wszystko musi żyć o własnych siłach i rozwijać się o własnych siłach. Sam musi odnosić to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nie chodzi o zwycięstwo militarne — jak przed trzystu laty — ale o zwycięstwo natury moralnej. To ono właśnie stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego, w którym będą respektowane podstawowe prawa człowieka. Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbicia i przywrócić mu jedność. Taki ład może być zarazem zwycięstwem rządzonych i rządzących. Trzeba do niego dochodzić drogą wzajemnego dialogu i porozumienia …

Częstochowa, 18 czerwca

… Co to znaczy: „czuwam"? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przezwyciężając je w sobie… Moi drodzy przyjaciele! Do was, do was należy położyć zdecydowaną zaporę demoralizacji — zaporę tym wadom społecznym, których ja tu nie będę nazywał po imieniu, ale o których wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od

was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja. Dzisiaj, kiedy zmagamy się o przyszły kształt naszego życia społecznego, pamiętajcie, że ten kształt zależy od tego, jaki będzie człowiek… Czuwam — to znaczy dalej: dostrzegam drugiego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów czy też nawet własnych osądów. Czuwam — to znaczy: miłość bliźniego — to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność…

Częstochowa, 19 czerwca

… Mamy bardzo trudne położenie geopolityczne. Mamy bardzo trudne dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Bolesne doświadczenia historii wyostrzyły naszą wrażliwość w zakresie podstawowych praw człowieka i praw narodu: zwłaszcza prawa do wolności, do suwerennego bytu, do poszanowania wolności sumienia i religii, praw ludzkiej pracy... Mamy też różne ludzkie słabości, wady i grzechy, i to grzechy ciężkie, o których stale musimy pamiętać — i stale z nich się wyzwalać...

Katowice, 20 czerwca

… Kiedy przy pracy pozdrawiamy się wzajemnie zwrotem: „Szczęść Boże!”, wyrażamy w ten sposób naszą życzliwość wobec bliźniego, który pracuje - a równocześnie odnosimy jego pracę do Boga-Stwórcy, do Boga-Odkupiciela…Praca bowiem jest podstawowym powołaniem człowieka na tej ziemi… Praca ludzka stoi bowiem w pośrodku całego życia społecznego. Poprzez nią kształtuje się sprawiedliwość i miłość społeczna, jeżeli całą dziedziną pracy rządzi właściwy ład moralny. Jeśli jednakże tego ładu brak, na miejsce sprawiedliwości wkrada się krzywda, a na miejsce miłości nienawiść… Praca posiada swoją zasadniczą wartość dlatego, że jest spełniana przez człowieka. Na tym opiera się też godność pracy, która winna być uszanowana bez względu na to, jaką pracę człowiek wykonuje. Ważne jest to, że wykonuje ją człowiek. Wykonując jakąkolwiek pracę, wyciska na niej znamię osoby: obrazu i podobieństwa Boga samego. Ważne jest także to, że człowiek wykonuje pracę dla kogoś, dla drugich… Praca jest powinnością człowieka: zarówno wobec Boga, jak też wobec ludzi, zarówno wobec własnej rodziny, jak też wobec narodu-społeczeństwa, do którego należy.Tej powinności — czyli obowiązkowi pracy — odpowiadają też uprawnienia człowieka pracy. Należy je ujmować w szerokim kontekście praw człowieka. Sprawiedliwość społeczna polega na poszanowaniu i urzeczywistnianiu praw człowieka w stosunku do wszystkich członków danego społeczeństwa… Na tym tle właściwej wymowy nabierają te prawa, które związane są z wykonywaną przez człowieka pracą. Nie wchodzę w szczegóły, wymieniam tylko najważniejsze. Jest to przede wszystkim prawo do sprawiedliwej zapłaty — sprawiedliwej, czyli takiej, która starczy również na utrzymanie rodziny. Jest to z kolei prawo do zabezpieczenia w razie wypadków związanych z pracą. Jest to również prawo do wypoczynku…

Wrocław, 21 czerwca

… Cały naród polski musi żyć we wzajemnym zaufaniu, a to zaufanie opiera się na prawdzie… Nie zawaham się powiedzieć, że od tego właśnie — od tego przede wszystkim: od zaufania zbudowanego na prawdzie — zależy przyszłość Ojczyzny. Trzeba centymetr po centymetrze i dzień po dniu budować zaufanie — i odbudowywać zaufanie — i pogłębiać zaufanie! Wszystkie wymiary społecznego bytu, i wymiar polityczny, i wymiar ekonomiczny, i oczywiście — wymiar kulturalny i każdy inny, opiera się ostatecznie na tym podstawowym wymiarze etycznym: prawda - zaufanie - wspólnota. Tak jest w rodzinie. Tak jest też na inną skalę w narodzie i państwie …

Góra Świętej Anny, 21 czerwca

… Synowie i Córki tej ziemi! Nie przestawajcie żyć tą wiarą, że Bóg zesłał Syna swego zrodzonego z Niewiasty... abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo, synostwo Boże… Nie przestawajcie trwać w synostwie Bożym, które mamy od Jezusa Chrystusa — ukrzyżowanego i zmartwychwstałego — za sprawą Ducha Świętego… Nie przestawajcie nigdy wołać w języku, który był językiem waszych przodków — nie przestawajcie nigdy wołać do Boga: *Abba,* Ojcze! Amen.

Kraków, 22 czerwca

… Świętość bowiem polega na miłości. Opiera się na przykazaniu miłości. Mówi Chrystus: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15, 12)… Świętość jest więc szczególnym podobieństwem do Chrystusa. Jest podobieństwem przez miłość. Poprzez miłość trwamy w Chrystusie, tak jak On sam poprzez miłość trwa w Ojcu. Świętość jest podobieństwem do Chrystusa, które sięga tajemnicy Jego jedności z Ojcem w Duchu Świętym: Jego jedności z Ojcem przez miłość… Miłość jest pierwszą i odwieczną treścią przykazania, które pochodzi od Ojca. Chrystus mówi, że On sam „zachowuje” to przykazanie. On też daje nam to przykazanie, w którym zawiera się cała istotna treść naszego podobieństwa do Boga w Chrystusie… Święci i błogosławieni ukazują nam drogę do tego zwycięstwa, które w dziejach człowieka odnosi Bóg… Jednakże do takiego zwycięstwa powołany jest każdy człowiek. I powołany jest każdy Polak, który wpatruje się w przykłady swoich świętych i błogosławionych. Ich wyniesienie na ołtarze pośród ziemi ojczystej jest znakiem tej mocy, która płynie od Chrystusa — Dobrego Pasterza. Tej mocy, która jest potężniejsza od każdej ludzkiej słabości — i od każdej, choćby najtrudniejszej sytuacji, nie wyłączając przemocy. Proszę was, abyście te słabości, grzechy, wady, sytuacje, nazywali po imieniu. Abyście z nimi wciąż się zmagali. Abyście nie pozwolili się pochłonąć fali demoralizacji, zobojętnienia, upadku ducha. Dlatego patrzcie wciąż w oczy Dobrego Pasterza… Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiejkolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego! Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć, która »wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,

we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma« — tej miłości, która »nigdy nie ustaje«" (1 Kor 13, 7-8)…

III Pielgrzymka 1987

Tarnów, 10 czerwca

… Przypatrzcie się, drodzy bracia i siostry, powołaniu waszemu… Wszyscy, skądkolwiek przybywacie. Wszyscy, którzy tutaj jesteście. Przypatrzcie się powołaniu waszemu….Czyż święci są po to, ażeby zawstydzać? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć lub odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości. Potrzebny jest nam wszystkim, starym i młodym. Chociaż ta młodziutka córka Kościoła tarnowskiego, którą od dzisiaj będziemy zwać błogosławioną, swoim życiem i śmiercią mówi przede wszystkim do młodych. Do chłopców i dziewcząt. Do mężczyzn i kobiet.Mówi o wielkiej godności kobiety: o godności ludzkiej osoby… Święci są po to, ażeby świadczyć o wielkiej godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym „dla nas i dla naszego zbawienia", to znaczy równocześnie świadczyć o tej godności, jaką człowiek ma wobec Boga. Świadczyć o tym powołaniu, jakie człowiek ma w Chrystusie…

Kraków, 10 czerwca

… „Teraz, kiedy tyle sił potrzeba narodowi, aby zachować wolność, prosimy Cię, Boże: napełnij nas mocą Twojego Ducha. Uspokój serca, dodaj ufności w Twoją miłość... Wzbudź w narodzie chęć do cierpliwej walki o zachowanie pokoju i wolności. Spraw, abyśmy co dzień stawali się zdolni własnymi rękami i społeczną solidarnością, wpatrzeni w tajemnicę Twojego Krzyża, budować naszą wspólną przyszłość… Boże, niech Duch Święty zmienia oblicze naszej ziemi i umacnia Twój lud... Niech nam pomaga zachować Twoje królestwo w życiu osobistym i rodzinnym, w życiu narodowym, społecznym, państwowym. Chroń nas przed egoizmem indywidualnym, rodzinnym, społecznym. Nie pozwól, żeby mocniejszy gardził słabszym. Broń nas przed nienawiścią i uprzedzeniem wobec ludzi innych przekonań. Naucz nas zwalczać zło, ale widzieć brata w człowieku, który źle postępuje i nie odbierać mu prawa do nawrócenia. Naucz każdego z nas dostrzegać własne winy, byśmy nie zaczynali dzieła odnowy od wyjmowania źdźbła z oka brata. Naucz nas widzieć dobro wszędzie tam, gdzie ono jest; natchnij nas zapałem do ochraniania go, wspierania i bronienia z odwagą. Zachowaj nas od uczestniczenia w zakłamaniu, które niszczy nasz świat. Daj odwagę życia w prawdzie…

Szczecin, 11 czerwca 1987

… Małżonkowie, klęcząc przed ołtarzem w dniu ślubu, mówią: „Nie opuszczę cię aż do śmierci". Tak mówi mąż do żony i żona do męża. Tak mówią razem wobec majestatu Boga żywego. Wobec Chrystusa…. Rodzina według zamysłu Bożego jest miejscem świętym i uświęcającym. Na straży tej świętości Kościół stał zawsze i wszędzie, ale w szczególny sposób pragnie być blisko rodziny, gdy ta wspólnota życia i miłości i arka Przymierza

z Bogiem, jest zagrożona czy to od wewnątrz, czy też — jak to dziś niestety często bywa — od zewnątrz. I Kościół na naszej ziemi stoi wiernie po stronie rodziny, po stronie jej prawdziwego dobra, nawet gdy czasem u niej samej nie znajduje należytego zrozumienia. Nie tylko głosi z miłością, ale i ze stanowczością objawioną naukę dotyczącą małżeństwa i rodziny, nie tylko przypomina jej obowiązki i prawa, ale również obowiązki innych, zwłaszcza obowiązki społeczeństwa i państwa wobec rodziny, stara się także ciągle rozwijać potrzebne struktury duszpasterstwa, których celem jest niesienie moralnej pomocy rodzinie chrześcijańskiej. I może tej obecności i wrażliwości zawdzięczamy w głównej mierze to, że zło zagrażające rodzinie, nadal nazywane jest złem, grzech nadal nazywany jest grzechem, wynaturzenie — wynaturzeniem; że nie zwykło się tutaj, jak to czasem bywa w świecie współczesnym, konstruować teorii dla usprawiedliwienia zła i nazywania zła dobrem… Wypada pamiętać, że natura i posłannictwo rodziny stanowi najbardziej odpowiedzialną służbę społeczną, a zatem rodziny mają prawo do takich warunków bytowych, które by im gwarantowały odpowiadający ich godności poziom życia i właściwy rozwój. Chodzi tutaj o słuszne wynagrodzenie za pracę. Chodzi o dach nad głową, o mieszkanie, poczynając od młodych małżeństw i rodzin dopiero się zawiązujących. „Rodzina jest bowiem równocześnie wspólnotą, która może istnieć dzięki pracy i jest zarazem pierwszą wewnętrzną szkołą pracy dla każdego człowieka" (*Laborem exercens*, 10). Chodzi więc – powtarzam - o stałą poprawę warunków życia, a w tym zakresie o sprawiedliwe traktowanie kobiety-matki, która nie może być ekonomicznie zmuszana do podejmowania pracy zarobkowej poza domem, kosztem jej niezastąpionych obowiązków rodzinnych. Mówiąc to wszystko, nie chcę w niczym pomniejszać czegokolwiek, co dla tej sprawy w Polsce zrobiono. Mówię jednak, że zadania wciąż są olbrzymie…

Gdynia, 11 czerwca

… Nie może być mowy o żadnym postępie, jeżeli w imię społecznej solidarności nie będą respektowane do końca prawa każdego człowieka. Jeżeli nie znajdzie się w życiu społecznym dość przestrzeni dla jego talentów i inicjatywy. A nade wszystko dla jego pracy… Solidarność musi iść przed walką. Wówczas ludzkość może przetrwać. I może przetrwać i rozwijać się każdy naród w wielkiej ludzkiej rodzinie. Bo co to znaczy solidarność? Solidarność to znaczy sposób bytowania wielości ludzkiej, na przykład narodu, w jedności, w uszanowaniu wszystkich różnic, wszystkich odmienności, jakie pomiędzy ludźmi zachodzą, a więc jedność w wielości, a więc pluralizm, to wszystko mieści się w pojęciu solidarności. Sposób bytowania ludzkiej wielości mniejszej lub większej, całej ludzkości, poszczególnego narodu, bytowania w jedności godnej człowieka. Powiedziałem: solidarność musi iść przed walką. Dopowiem: solidarność również wyzwala walkę. Ale nie jest to nigdy walka przeciw drugiemu. Walka, która traktuje człowieka jako wroga i nieprzyjaciela — i dąży do jego zniszczenia. Jest to walka o człowieka, o jego prawa, o jego prawdziwy postęp: walka o dojrzalszy kształt życia ludzkiego. Wtedy bowiem to życie ludzkie na ziemi staje się „bardziej ludzkie", kiedy rządzi się prawdą, wolnością, sprawiedliwością i miłością… Człowiek współczesnej cywilizacji zagrożony jest chorobą powierzchowności, niebezpieczeństwem spłycenia. Trzeba pracować dla odzyskania głębi — tej głębi, która

właściwa jest ludzkiej istocie. Tej głębi, która wzywa jego umysł i serce, podobnie jak morze wzywa. Jest to właśnie głębia prawdy i wolności, sprawiedliwości i miłości. Głębia pokoju…

Gdańsk, 12 czerwca

… Wszyscy pragną świata bardziej ludzkiego, w którym każdy mógłby znaleźć miejsce odpowiadające jego powołaniu. W którym każdy mógłby być podmiotem swego losu, a równocześnie współuczestnikiem wspólnej podmiotowości wszystkich członków swego społeczeństwa. Współtwórcą domu przyszłości, który wszyscy razem muszą budować, świadomi swych obowiązków, ale także swoich niezbywalnych ludzkich praw… Nie można jednakże zapomnieć, że prawa człowieka są po to, ażeby każdy miał przestrzeń potrzebną do spełniania swoich zadań i powinności. Ażeby w ten sposób mógł się rozwijać. Mógł stawać się bardziej człowiekiem... Prawa człowieka muszą być podstawą tej moralnej mocy, którą człowiek osiąga przez wierność prawdzie i powinności. Przez wierność prawemu sumieniu. Owszem, przez wierność Bożym przykazaniom… Droga bowiem, jaką wskazywał Chrystus, do tego prowadziła: ażeby „bardziej być”! Zawsze do tego prowadzą wskazania Ewangelii. W każdym bez wyjątku zawodzie czy powołaniu — wezwanie Chrystusa do tego prowadzi… Wasze powołania i zawody są różne. Musicie dobrze rozważyć, w jakim stosunku — na każdej z tych dróg — pozostaje „bardziej być” do „więcej mieć”. Ale nigdy samo „więcej mieć” nie może zwyciężyć. Bo wtedy człowiek może przegrać rzecz najcenniejszą: swoje człowieczeństwo, swoje sumienie, swoją godność... Przyszłość Polski zależy od was i musi od was zależeć. To jest nasza Ojczyzna — to jest nasze „być” i nasze „mieć”. I nic nie może pozbawić nas prawa, ażeby przyszłość tego naszego „być” i „mieć” zależała od nas. Każde pokolenie Polaków, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich dwustu lat, ale i wcześniej, przez całe tysiąclecie, stawało przed tym samym problemem, można go nazwać problemem pracy nad sobą, i — trzeba powiedzieć — jeżeli nie wszyscy, to w każdym razie bardzo wielu nie uciekało od odpowiedzi na wyzwanie swoich czasów. Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna. Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei… Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można „zdezerterować”. Wreszcie — jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”, tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić — dla siebie i dla innych…

Gdańsk, 12 czerwca

… Medycyna współczesna bardzo się rozwinęła i wyspecjalizowała. Stąd, aby można było „uczynić wszystko dla zdrowia człowieka”, należy stworzyć odpowiednie ku temu warunki, jak na przykład: dostateczna liczba odpowiednio wyposażonych w sprzęt medyczny i aparaturę szpitali, przychodni, odpowiednich leków i innych środków, których niedobór, niestety, w Polsce się odczuwa. Ten niedobór, brak łóżek szpitalnych, długie wyczekiwanie w przychodniach lekarskich, wyczekiwanie na zabieg operacyjny — wszystko to utrudnia i tak niełatwą już i bardzo odpowiedzialną pracę lekarzy. Wymaga od nich równocześnie tym większej wrażliwości moralnej, wysokiej etyki zawodowej oraz zrozumienia swej służebnej

roli wobec cierpiącego. Trzeba podtrzymywać za wszelką cenę piękną polską tradycję: działalność lekarza czy pielęgniarki traktowana nie tylko jako zawód, ale także — a może przede wszystkim — jako powołanie. Opieka nad ludźmi niesprawnymi i starymi, opieka nad ludźmi chorymi psychicznie — te dziedziny są bardziej niż jakakolwiek dziedzina życia społecznego miernikiem kultury społeczeństwa i państwa…

Gdańsk, 12 czerwca

… Bóg daje człowiekowi ziemię i zadaje mu ją. W ten sposób zaś zadaje mu pracę: pracę pod wszystkimi postaciami, jaką ona przybierze w dziejach rodzaju ludzkiego, wraz z postępem i rozwojem ludzkiej wiedzy o świecie i o sobie… Praca nie może być traktowana - nigdy i nigdzie - jako towar, bo człowiek nie może dla człowieka być towarem, ale musi być podmiotem. W pracę wchodzi on poprzez całe swoje człowieczeństwo i całą swą podmiotowość. Praca otwiera w życiu społecznym cały wymiar podmiotowości człowieka, a także podmiotowości społeczeństwa, złożonego z ludzi pracujących. Trzeba zatem widzieć wszystkie prawa człowieka w związku z jego pracą i wszystkim czynić zadość… Za pracę ludzką trzeba zapłacić i równocześnie: na pracę człowieka nie sposób odpowiedzieć samą zapłatą. Przecież - jako osoba - jest on nie tylko „wykonawcą", lecz jest współtwórcą dzieła, które powstaje na warsztacie pracy. Ma zatem prawo do stanowienia również o tym warsztacie. Ma prawo do pracowniczej samorządności - czego wyrazem są między innymi związki zawodowe: „niezależne i samorządne", jak podkreślono właśnie tu, w Gdańsku… Z kolei, praca ludzka - poprzez setki i tysiące, jeśli nie miliony, warsztatów - przyczynia się do dobra wspólnego społeczeństwa. Ludzie pracy w tej właśnie pracy znajdują tytuł, wieloraki i różnorodny, bo i praca ludzka jest wieloraka i różnorodna - a więc tytuł do stanowienia o sprawach całego społeczeństwa, które żyje i rozwija się z ich pracy...

Częstochowa, 12 czerwca

… Trzeba więc, aby Apel Jasnogórski nadal rozbrzmiewał. Aby mówił Maryi od nas: „Jestem, pamiętam, czuwam". Aby przyzywał Jej obecności: Bądź z nami, bądź z nami w każdy czas!... Pragnę przywołać w tym Apelu Jasnogórskim wszystkich moich braci i siostry, którzy doznają niedostatku, którzy odczuwają niedosyt wolności, trudności w przekazywaniu i odbiorze prawdy, którzy nie mają pracy lub pracy odpowiadającej ich kwalifikacjom, którzy nie mogą zrealizować swoich planów życiowych, słusznych aspiracji i rozwinąć swoich talentów; którzy, w jakikolwiek sposób cierpią na ciele i duszy, niosąc z wiarą i nadzieją swój codzienny krzyż… Maryjo, Królowo Polski, bądź z nami, czuwaj nad każdym człowiekiem, nad każdą kobietą i nad każdym mężczyzną, nad każdym dzieckiem już poczętym w łonie matki! Czuwaj nad każdym sumieniem. I ucz nas czuwać! Ucz czuwać wszystkie sumienia na tej ziemi ojczystej. Niech nie poddają się słabości! Niech nie ulegają łatwiźnie! Niech nie stają się winni straszliwych grzechów. Niech żyją ze świadomością wszystkich Bożych przykazań, a zwłaszcza tego, które mówi: „Nie zabijaj! "Nie zabijaj dziecka poczętego w łonie matki! i nie niszcz siebie!.. Modlimy się co dzień: „Nie wódź nas

na pokuszenie". Nie wolno kusić! Nie wolno igrać ze złem! Nie wolno „sprzedawać" człowieka za zysk doraźny i niegodziwy, zdobywany na ludzkich słabościach i wadach! Nie wolno wykorzystywać i pogłębiać ludzkiej słabości! Nie wolno dopuszczać do degradacji człowieka, rodziny, społeczeństwa, gdy się za nie wzięło odpowiedzialność wobec historii!„Nie wódź nas na pokuszenie". Nie wszyscy może odmawiają te słowa, ale wszystkich one obowiązują. Tu, na ziemi, tak już doświadczonej przez dzieje, nie można „eksperymentować" na życiu i zdrowiu polskich dusz i ciał…

Częstochowa, 13 czerwca

… Trudny dar wolności człowieka, który sprawia, że wciąż bytujemy pomiędzy dobrem a złem. Pomiędzy zbawieniem a odrzuceniem. Wolność wszakże może przerodzić się w swawolę. A swawola - jak wiemy również z naszych własnych dziejów — może omamić człowieka pozorem „złotej wolności". Co krok jesteśmy świadkami, jak wolność staje się zaczynem różnorodnych „niewoli" człowieka, ludzi, społeczeństw. Niewola pychy i niewola chciwości, i niewola zmysłowości, i niewola zazdrości, niewola lenistwa... I niewola egoizmu, nienawiści...Człowiek nie może być prawdziwie wolny, jak tylko przez miłość. Miłość Boga nade wszystko i miłość ludzi: braci, bliźnich, rodaków... Tego właśnie uczy nas Chrystus, który do końca umiłował…

Częstochowa, 13 czerwca

… Trzeba, żebyście razem z papieżem, który jest waszym rodakiem, mieli w oczach i w sercach wszystkie te wymiary zmagania się Kościoła w świecie współczesnym o wolność dzieci Bożych. Zmagania się nie tylko z programami, z ideologiami, systemami, które są wrogie religii, ale także i ze słabością człowieka, ze słabością, która się na różne sposoby przejawia. Przecież to nie ideologie, nie ustroje, nie systemy, tylko człowiek dał początek grzechowi, temu, który toczy się w ciągu całych dziejów. To człowiek ulegał tej szatańskiej iluzji, że sam może być jako Bóg, sam może decydować o dobru i złu i on tylko jest jedyną i ostateczną miarą tego wszystkiego, co należy do świata, w którym żyje, do stworzenia. To są w krótkim zarysie te troski, te sprawy, które wam tu zostawiam na Jasnej Górze…

Łódź, 13 czerwca

… Człowiek potrzebuje pokarmu i napoju, aby mógł żyć. Potrzebuje pokarmu i napoju ludzkie ciało, organizm, aby mógł żyć, rosnąć, rozwijać się, pracować. Jest to pokarm życia doczesnego, przemijającego, które kończy się śmiercią. Potrzebuje też pokarmu i napoju ludzka dusza, aby mogła wytrwać w wędrówce do życia wiecznego. Człowiek potrzebuje Eucharystii, aby mógł żyć na wieki tym życiem, które jest z Boga samego… Katecheza to także zbiorowy obowiązek całego Kościoła. Kościoła katechizowanego i katechizującego. We wspólnocie wiary i miłości jesteśmy równocześnie i katechetami, i katechizowanymi (por. *Catechesi tradendae,* 45). Toteż katecheza winna obejmować zarówno dzieci i młodzież, jak i duszpasterzy, nauczycieli religii, seminarzystów i osoby sposobiące się do życia zakonnego, zarówno rodziców przekazujących wiarę swym dzieciom, jak i ludzi apostołujących we

własnym środowisku. Zarówno najmłodszych, jak i najstarszych — jednym słowem: wszystkich, bo wszyscy w Kościele Chrystusowym są wezwani do „autoewangelizacji", naturalnie w jedności z nauczycielską posługą pasterza. Wiarygodnie i skutecznie ewangelizują świat jedynie ci, którzy najpierw ewangelizują samych siebie poprzez ciągłe zgłębianie prawd wiary i życie w miłości Boga i bliźniego (por. *Evangeli inunti andi*, 15)…

Łódź, 13 czerwca

… Pragnę, by życie ludzkie wszędzie - na całym świecie i u nas - stawało się naprawdę życiem coraz bardziej godnym człowieka… Rozdzielenie pomiędzy domem a warsztatem pracy zawodowej stanowi problem również dla mężczyzny, a o wiele bardziej jeszcze dla pracującej zawodowo kobiety. Nie można z góry przesądzać, że sytuacja oddalenia od domu i rodziny w ciągu wielu godzin dnia przynosi więcej strat niż korzyści z punktu widzenia dobra rodzinnej wspólnoty, a zwłaszcza wychowania dzieci - niemniej jest to sprawa, która musi być w każdym wypadku, a zarazem w skali całych społeczeństw, rozpatrywana i rozwiązywana z wielkim poczuciem odpowiedzialności. Wchodzi tutaj bowiem w grę podstawowa hierarchia wartości i zadań; są one zaś związane w sposób nierozdzielny z dobrem człowieka… Kobieta bowiem, jak uczy doświadczenie, jest nade wszystko sercem wspólnoty rodzinnej. Ona daje życie - i ona też pierwsza wychowuje. Oczywiście wspomagana przez męża i dzieląc z nim systematycznie cały zakres powinności rodzicielskich i wychowawczych… Praca zawodowa kobiet musi być traktowana wszędzie i zawsze z wyraźnym odniesieniem do tego, co wynika z powołania kobiety jako żony i matki w rodzinie. Powołanie to - istotnie związane z Bożym darem macierzyństwa - wyraża się także w posłannictwie żony i matki poprzez przekazywanie prawd wiary i zasad etycznych. Słusznie mówi się, że kobieta stoi na straży ogniska domowego, że jest jego opiekunką. Jest ona przede wszystkim rodzicielką. Dając życie dziecku, kobieta-matka uczestniczy w tajemnicy życia… Prawo dostępu do różnych zadań publicznych - przyznawane kobiecie na równi z mężczyzną - nakłada równocześnie na społeczeństwo obowiązek troski o rozwój takich struktur pracy i takich warunków życia, w których kobiety zamężne i matki nie będą zmuszane do podejmowania pracy poza domem, a ich praca w domu zapewni rodzinie wszechstronny rozwój (*por. Familiaris Consortio*). Macierzyńskiego trudu potrzebują szczególnie dzieci, aby mogły rozwijać się jako osoby odpowiedzialne, religijnie i moralnie dojrzałe oraz psychicznie zrównoważone. Dobro rodziny jest tak wielkie, iż słusznie żąda ono od współczesnego społeczeństwa - wszędzie na świecie - dowartościowania zadań macierzyńskich w strukturach propagujących awans społeczny kobiety i zakładających konieczność podejmowania pracy zarobkowej poza domem… W tym, co się łączy z wychowaniem, kobieta jest niezastąpiona, zwłaszcza jeżeli chodzi o wychowanie dziecka w pierwszych latach jego życia - jest niezastąpiona. Gorącym moim pragnieniem jest to, żeby wszystkie dzieci na całym świecie, a w szczególności w mojej Ojczyźnie, mogły być wychowywane przez swoje własne matki, w swoich własnych rodzinach żeby nie było dzieci

opuszczonych, zdanych na domy dziecka, które są instytucjami społecznymi, pożytecznymi, ale nie zastąpią matki, nie zastąpią „geniuszu kobiet”…

Warszawa, 14 czerwca

… Ojczyzna nasza musi zabiegać o to, aby życie ludzkie w Polsce stawało się coraz bardziej ludzkie, coraz bardziej godne człowieka. Każdego człowieka, który żyje na tej ziemi; i wszystkich w wielkiej wspólnocie narodu i społeczeństwa. Ten proces - a zarazem to zadanie - posiada cztery główne wytyczne i zarazem cztery główne uwarunkowania… Są to: prawo do prawdy - prawo do wolności - prawo do sprawiedliwości - prawo do miłości. Każde z nich odpowiada dogłębnie naturze człowieka i godności ludzkiej osoby. Każde z nich warunkuje prawdziwy postęp, nie tylko osobowy, ale też społeczny. I nie tylko duchowy, ale także materialny. Również postęp ekonomiczny. Tak. Również ekonomiczny…

IV Pielgrzymka 1991

Koszalin, 1 czerwca

… „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną”. To pierwsze słowo Dekalogu, pierwsze przykazanie, od którego zależą wszystkie dalsze przykazania… Ten moralny fundament jest od Boga, zakorzenia się w Jego stwórczej, ojcowskiej mądrości i Opatrzności. Równocześnie ten moralny fundament Przymierza z Bogiem jest dla człowieka, dla jego dobra prawdziwego. Jeśli człowiek burzy ten fundament, szkodzi sobie: burzy ład życia i współżycia ludzkiego w każdym wymiarze. Zaczynając od wspólnoty najmniejszej, jaką jest rodzina, i idąc poprzez naród aż do tej ogólnoludzkiej społeczności, na którą składają się miliardy ludzkich istnień… Nosimy więc w sobie skarb, niewypowiedziany skarb życia Bożego… Wszyscy odziedziczyli skarb… Stąd, znad Bałtyku, proszę was, wszyscy moi rodacy, synowie i córki wspólnej Ojczyzny, abyście nie pozwolili rozbić tego naczynia, które zawiera Bożą prawdę i Boże prawo. Proszę, abyście nie pozwolili go zniszczyć. Abyście sklejali je z powrotem, jeśli popękało. Abyście nigdy nie zapominali: - „Jam jest Pan, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną!”- Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.- Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.- Czcij ojca twego i twoją matkę.- Nie zabijaj. - Nie cudzołóż.- Nie kradnij.- Nie mów fałszywego świadectwa.- Nie pożądaj żony bliźniego twego.- Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest”. Oto Dekalog: dziesięć słów. Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata…

Rzeszów, 2 czerwca

… Święci i błogosławieni stanowią żywy argument na rzecz tej drogi, która wiedzie do królestwa niebieskiego. Są to ludzie - tacy jak każdy z nas - którzy tą drogą szli w ciągu swego ziemskiego życia i którzy doszli. Ludzie, którzy życie swoje budowali na skale, na opoce, jak to głosi psalm dzisiejszej liturgii: na skale, a nie na lotnym piasku (por. Ps 31 [30], 3-4). Co jest tą skałą? Jest nią wola Ojca, która wyraża się w Starym i Nowym Przymierzu. Wyraża się w przykazaniach Dekalogu. Wyraża się w całej Ewangelii, zwłaszcza w Kazaniu

na górze, w ośmiu błogosławieństwach. Święci i błogosławieni to chrześcijanie w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Chrześcijanami nazywamy się my wszyscy, którzy jesteśmy ochrzczeni i wierzymy w Chrystusa Pana. Już w samej tej nazwie zawarte jest wzywanie Imienia Pańskiego. Drugie przykazanie Boże powiada: „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno". Zatem jeśli jesteś chrześcijaninem, niech to nie będzie wzywanie Imienia Pańskiego nadaremno. Bądź chrześcijaninem naprawdę, nie tylko z nazwy, nie bądź chrześcijaninem byle jakim…

Lubaczów, 3 czerwca

… Bóg tak nas stworzył, że potrzebujemy różnych rzeczy. Są nam one niezbędne do zaspokojenia naszych potrzeb elementarnych, ale również do tego, żebyśmy umieli dzielić się nimi wzajemnie, oraz żebyśmy z ich pomocą budowali przestrzeń naszego ludzkiego „być". Ojciec nasz niebieski dobrze wie o tym, że potrzebujemy różnych rzeczy materialnych. Ale umiejmy ich szukać i używać zgodnie z Jego wolą. Wartości, które można „mieć", nigdy nie powinny stać się naszym celem ostatecznym… Nigdy nie trzeba w taki sposób dążyć do dóbr materialnych ani w taki sposób ich używać, jak gdyby były one celem same w sobie. Toteż reformie gospodarczej, jaka się dokonuje w naszej Ojczyźnie, powinien towarzyszyć wzrost zmysłu społecznego, coraz bardziej powszechna troska o dobro wspólne, zauważanie ludzi najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących, a również życzliwość dla cudzoziemców, którzy przyjeżdżają tutaj w poszukiwaniu chleba…„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił", słowo Jego nie tylko dotyczy jednego dnia w tygodniu. Dotyczy ono całego charakteru naszego życia. W tym naszym ludzkim życiu nieodzowny jest wymiar świętości. Jest on nieodzowny dla człowieka, ażeby bardziej „był" — ażeby pełniej realizował swe człowieczeństwo. I nieodzowny jest dla narodów i społeczeństw. Wiara i szukanie świętości jest sprawą prywatną tylko w tym sensie, że nikt nie zastąpi człowieka w jego osobistym spotkaniu z Bogiem, że nie da się szukać i znajdować Boga inaczej niż w prawdziwej wewnętrznej wolności. Ale Bóg nam powiada: „Bądźcie świętymi, ponieważ Ja sam jestem święty!" (Kpł 11, 44). On chce swoją świętością ogarnąć nie tylko poszczególnego człowieka, ale również całe rodziny i inne ludzkie wspólnoty, również całe narody i społeczeństwa… Niedziela, jest dla nas, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, dniem szczególnie świętym. W dniu tym gromadzimy się wszyscy wokół ołtarza, ażeby zaczerpnąć ze świętości Chrystusa i ażeby cały nasz tydzień uczynić świętym. Tutaj, podczas Mszy św., realnie uobecnia się ta niepojęta miłość, jaka została nam okazana przez krzyż Chrystusa. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3, 16)… Nie łudźmy się: odchodząc od źródeł miłości i świętości, odchodzi się od samego Chrystusa…

Kielce, 3 czerwca

… „Czcij ojca twego i matkę twoją"… Przykazanie zobowiązujące człowieka do czci rodziców, ojca i matki, zabezpiecza podstawowe dobro ludzkiej wspólnoty. Rodzina bowiem znajduje się u podstaw wszystkich ludzkich wspólnot, wszystkich społeczności i społeczeństw… Rodzina jest bowiem wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi

międzyludzkiej. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna. Nie ma innej, którą można by z tak pełnym pokryciem określić jako „komunię". Nie ma też innej, w której wzajemne zobowiązania byłyby równie głębokie i całościowe, a ich naruszenie godziłoby bardziej boleśnie w ludzką wrażliwość: kobiety, mężczyzny, dzieci, rodziców. Słowa czwartego przykazania skierowane są do dzieci, do synów i córek. Mówią: „Czcij ojca i matkę". Z równą siłą jednak odnoszą się do rodziców: „Pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć". Bądź godny imienia ojca! Bądź godna imienia matki!... „Czcij ojca i matkę" — powiada czwarte przykazanie Boże. Ale żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny... Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego. Nawet jeśli pojawiło się ono nieoczekiwanie — mówi się tak: „nieoczekiwanie" — nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest ludzką osobą, zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia. Świat zmieniłby się w koszmar, gdyby małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji; gdyby z kolei małżonkowie dobrze sytuowani widzieli w dziecku niepotrzebny a kosztowny dodatek życiowy. Znaczyłoby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu. Znaczyłoby to, że zupełnie zapomniana została wielka godność człowieka, jego prawdziwe powołanie i jego ostateczne przeznaczenie. Podstawą prawdziwej miłości do dziecka jest autentyczna miłość między małżonkami, zaś podstawą miłości zarówno małżeńskiej, jak rodzicielskiej jest oparcie w Bogu, właśnie to Boże ojcostwo. Kiedy małżonkowie starają się o to, ażeby samych siebie składać sobie wzajemnie w darze, kształtują w sobie w ten sposób prawidłowe postawy rodzicielskie. Przecież w wychowaniu dziecka chodzi nie tylko o to, żeby się dla niego poświęcać. Chodzi o to, żeby się poświęcać w sposób mądry — tak, aby wychować je do prawdziwej miłości. Do prawdziwej miłości wychowuje się także wymagając, ale tylko miłując można wymagać. Można wymagać, wymagając od siebie. Dlatego też ze względu na dobro przyszłego pokolenia ważne jest, aby małżonkowie utrwalali, uszlachetniali i pogłębiali swoją wzajemną miłość. Wtedy również ich dzieci będą w stanie założyć kiedyś prawdziwie chrześcijańskie rodziny i będą umiały kochać swoich rodziców.

Radom, 4 czerwca

… „Nie zabijaj" - zakaz stanowczy i absolutny, który równocześnie afirmuje prawo każdego człowieka do życia: od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Prawo to w sposób szczególny bierze w obronę ludzi niewinnych i bezbronnych. „Łaknąć i pragnąć sprawiedliwości" - to znaczy czynić wszystko, aby to prawo było przestrzegane, aby żaden człowiek nie stawał się ofiarą agresji na jego życie czy zdrowie: aby nie był niewinnie zabijany, torturowany, dręczony, zagrożony… Nasze stulecie jest wiekiem obciążonym śmiercią milionów ludzi niewinnych. Przyczynił się do tego nowy sposób prowadzenia wojen, który polega na masowym zwalczaniu i wyniszczaniu ludności nie biorącej w wojnie czynnego udziału. Wystarczy przypomnieć bombardowania (aż do użycia bomby atomowej), z kolei obozy koncentracyjne, masowe deportacje ludności, kończące się śmiercią milionów niewinnych ofiar. Wśród narodów Europy nasz naród ma szczególny udział w tej hekatombie.

Na naszych ziemiach przykazanie: „Nie zabijaj” pogwałcone zostało milionami zbrodni i przestępstw… Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nienarodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarzy nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą. A przecież już miały to życie, już były poczęte, rozwijały się pod sercem swych matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia… Przykazanie: „Nie zabijaj” zawiera w sobie nie tylko zakaz. Ono wzywa nas do określonych postaw i zachowań pozytywnych. Nie zabijaj, ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka, niezależnie od jego rasy czy religii, od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku, zdrowia czy choroby. Nie zabijaj, ale raczej przyjmij drugiego człowieka jako dar Boży - zwłaszcza jeśli jest to twoje własne dziecko. Nie zabijaj, ale raczej staraj się pomóc twoim bliźnim, aby z radością przyjęli swoje dziecko, które - po ludzku biorąc - uważają, że pojawiło się nie w porę. Musimy zwiększyć równocześnie naszą społeczną troskę nie tylko o dziecko poczęte, ale również o jego rodziców, zwłaszcza o jego matkę - jeśli pojawienie się dziecka stawia ich wobec kłopotów i trudności ponad ich siły, przynajmniej tak myślą… Bracia i siostry z Radomia i całej tej ziemi! Budujmy wspólną przyszłość naszej Ojczyzny wedle prawa Bożego, wedle tej odwiecznej Mądrości, która się nie przedawnia w żadnej epoce, wedle Chrystusowej Ewangelii. Budujmy... Raczej: odbudowujmy, bo wiele zostało zrujnowane..., zrujnowane w ludziach, w ludzkich sumieniach, w obyczajach, w opinii zbiorowej, w środkach przekazu.

Łomża, 4 czerwca

… Spraw rolnictwa nie można odrywać, oczywiście, od reform całego systemu gospodarczego, ale też wszyscy czują, że ta dziedzina, nie tylko zresztą w naszej Ojczyźnie, wymaga szczególnej ochrony, współpracy wielu sektorów i solidarności wszystkich środowisk, a nade wszystko wymaga zabezpieczenia wolnej inicjatywy samych rolników. Wszyscy wiemy, jak wiele jest trudnych spraw do rozwiązania. Trzeba, by był słyszany w państwie i respektowany gospodarski głos rolnika… Drodzy bracia i siostry! Od stuleci trwa Boży siew na naszej ziemi, przez pokolenia prawda ludzkiej i chrześcijańskiej moralności pada na glebę dusz. Jaka jest ta gleba? Co stało się z ziarnem Ewangelii na przestrzeni ostatnich pokoleń? Czy ziarno przykazań trafia na glebę urodzajną? Czy też jest to może gleba oporna, która nie przyjmuje słowa prawdy? Nie przyjmuje wymagań moralności, jakie stawia człowiekowi Bóg, a zarazem ludzkie sumienie, które - jeśli jest zdrowe - staje się samo Bożym głosem przemawiającym wewnątrz człowieka?.. Co stało się z przykazaniem: „Nie cudzołóż” w naszym polskim życiu? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, ażeby ich dzieci rodziły się z czystych rodziców? Czy nosimy w sobie poczucie, że ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy troszczyć się o zachowanie jego godności? Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłychanego wręcz zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść? Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z pożądliwością można oglądać lub którego się po prostu używa? Czy narzeczeni budują swoją przyszłą jedność małżeńską, tak jak się to robić powinno, to znaczy zaczynając od budowania jedności ducha?

Czy małżonkowie pracują nad pogłębieniem swojej małżeńskiej jedności — pomimo całego trudu, a także obiektywnych trudności, jakie niesie z sobą życie, pomimo różnych ułomności, jakimi oboje są obciążeni? Czy pamiętają o tym, że w momencie ich ślubu przed ołtarzem sam Chrystus zobowiązał się być z nimi zawsze, być ich światłem i mocą? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, aby ta Boska obecność Chrystusa napełniała ich życie małżeńskie i rodzinne? Pytania te stawiam przed Bogiem, stawiam je wszystkim rodzinom katolickim, wszystkim małżonkom, wszystkim rodzicom w całej Polsce!.. Oby całe nasze społeczeństwo uwolniło się od tego złudzenia wolności, wolnej miłości, którą usiłuje się przesłonić rzeczywistość cudzołóstwa i rozwiązłości. Zbyt dużo kosztuje ta ułuda. Zbyt wiele dzieci, które muszą tracić zaufanie do rodziców, a tak obsuwa się ten nieodzowny grunt, na którym sami mają budować swą przyszłość i przyszłość społeczeństwa. I niszczeje owa zdrowa tkanka obcowań i układów międzyludzkich.

Białystok, 5 czerwca

… Kiedy słyszymy: „Nie kradnij", to rozumiemy, że jest rzeczą moralnie złą przywłaszczać sobie cudzą własność. Ta prosta oczywistość Dekalogu wypisana jest zarazem w świadomości moralnej, czyli w sumieniu człowieka. Siódme przykazanie uwydatnia prawo osoby ludzkiej do posiadania rzeczy jako dóbr… Człowiek bowiem potrzebuje rzeczy jako środków do życia…Winien posługiwać się nimi w sposób ludzki. Ma zdolność ich przetwarzania wedle swoich potrzeb. Ma więc także i prawo posiadania ich celem przetwarzania. Dobra materialne służą nie tylko używaniu, ale także wytwarzaniu nowych dóbr. Człowiek ma do tego prawo, a nawet moralny obowiązek wytwarzania nowych dóbr dla siebie i dla drugich tak, aby całe społeczeństwo stawało się zasobniejsze - aby mogło bytować w sposób bardziej godny ludzkich istot…Jest zadaniem szczególnie doniosłym dla naszego narodu i społeczeństwa, ażeby przezwyciężając następstwa ustroju, który okazał się ekonomicznie niewydolny, a etycznie szkodliwy, budować w ramach nowego ustroju sprawiedliwy ład, w którym ludzkie talenty nie będą się marnowały, a całość życia społeczno-ekonomicznego odzyska potrzebną równowagę. Obyśmy tylko w swoich dążeniach do ukształtowania nowej gospodarki, nowych układów ekonomicznych nie próbowali iść drogami na skróty, z pominięciem drogowskazów moralnych. „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?" (Mt 16, 26). Jeżeli w realizowaniu tej reformy gospodarczej będą skrupulatnie przestrzegane zasady sprawiedliwości; jeśli każdy będzie się liczył nie tylko z interesem własnym, ale również z interesem społecznym; jeśli w działaniach gospodarczych nie zabraknie troski o najuboższych i najbardziej potrzebujących - wówczas Pan Bóg z pewnością pobłogosławi wysiłkom i nie tylko Polska dopracuje się dobrobytu, ale i atmosfera wzajemnych stosunków międzyludzkich stanie się zdrowsza i bardziej ludzka… Jeśli bowiem przykazania Dekalogu uczą nas podstawowych zasad sprawiedliwości, to Mądrość Boża objawiona w Chrystusie, Synu Maryi, ukazuje głębszy jeszcze wymiar moralności. Jest to wymiar miłości, w szczególności wymiar miłości miłosiernej. Chrystus uczy nas, że ponad poziomem dóbr, które można i trzeba dzielić wedle miar sprawiedliwości - człowiek jest powołany do miłości, która jest większa od wszystkich dóbr przemijających. Ona jedna nie przemija. Miłość nie przemija. Ona jest miarą życia wiecznego - to znaczy życia człowieka w Bogu samym… „Nie

kradnij” to nie znaczy nie posiadaj, „nie kradnij” to nie znaczy nie wytwarzaj nowych dóbr, służąc innym, chociażby jako warsztat pracy. „Nie kradnij” to znaczy nie nadużywaj tej twojej władzy nad własnością, nie nadużywaj tak, że inni przez to stają się nędzarzami… Przypatrzcie się dobrze, zrewidujcie wasz system; system wolnego rynku, system własności prywatnej, produkcji prywatnej. Bardzo dobrze, ale dlaczego ten system własności prywatnej, posiadania dóbr na własność i wytwarzania tych dóbr - prywatnego, z inicjatywy ludzkiej osoby czy ludzkich wspólnot, dlaczego on nie służy temu, co jest pierwszorzędnym prawem Bożym, prawem natury, mianowicie powszechnemu używaniu tych dóbr? Dlaczego tylu ludzi żyje w nędzy i ginie z głodu?

Olsztyn, 6 czerwca

… Ósme przykazanie Dekalogu w szczególny sposób wiąże się z prawdą, która obowiązuje człowieka w obcowaniu z innymi ludźmi i w całym życiu społecznym: „Nie mów fałszywego świadectwa”. Tym przykazaniem Bóg Przymierza szczególnie daje poznać, że człowiek jest stworzony na Jego obraz i podobieństwo. Dlatego właśnie całe ludzkie postępowanie poddane jest wymogom prawdy. Prawda jest dobrem, a kłamstwo, fałsz, zakłamanie jest złem. Doświadczamy tego w różnych wymiarach i w różnych układach… Wolność publicznego wyrażenia swoich poglądów jest wielkim dobrem społecznym, ale nie zapewnia ona wolności słowa. Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiadane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych - dla tych na przykład, którzy różnią się narodowością, religią albo poglądami. Niewielki będzie pożytek z mówienia i pisania, jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężać w dyskusji i obronić swoje - może właśnie błędne - stanowisko. Słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający. Może się zdarzyć, że człowiek mówi jakąś prawdę po to, żeby uzasadnić swoje kłamstwo. Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwa. Wielu ludziom trudniej wtedy rozpoznać, że ten świat jest Boży. Prawda zostaje poniżona także wówczas, gdy nie ma w niej miłości do niej samej i do człowieka. W ogóle nie da się zachować ósmego przykazania - przynajmniej w wymiarze społecznym - jeśli brakować będzie życzliwości, wzajemnego zaufania i szacunku wobec tych wszystkich odmienności, które ubogacają nasze życie społeczne. Każdy podstęp wobec drugiego człowieka, każda skłonność do używania osoby ludzkiej w charakterze narzędzia, każde używanie słów po to, aby wpływać na innych swoim zagubieniem moralnym, swoim wewnętrznym nieporządkiem - wprowadza w życie społeczne atmosferę kłamstwa. Przez wiele lat doświadczaliśmy w wymiarze społecznym, że publicznie nie mówiono prawdy - i nie dopuszczano do jej mówienia. Istnieje przeto wielka potrzeba odkłamania naszego życia w różnych zakresach. Trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnocie prawdomówności. Trzeba, by ona kształtowała życie rodzin, środowisk, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki i ekonomii… „Nie sądźcie, ażebyście nie byli sądzeni”. To są właśnie takie wymowne słowa, które wskazują, jak delikatny, jak odpowiedzialny jest ten rejon prawdy i nieprawdy w życiu ludzkim, jak on wiele może kosztować. Przecież wiemy, że istnieje chociażby taka zwyczajna, potoczna obmowa. Niby mówi się prawdę, ale się szkodzi drugiemu człowiekowi. A więc przykazanie jest precyzyjne,

kiedy mówi o świadectwie przeciw bliźniemu twemu. Istnieją różne formy zniesławiania człowieka, czasem typu propagandy szeptanej, a czasem bardzo jawne. Istnieje wreszcie oszczerstwo, to znaczy: mówi się o człowieku drugim źle i nieprawdę. To jest szczególna postać niszczenia prawdy, szczególna postać przekraczania tego przykazania…

Włocławek, 6 czerwca

… „Uczcie wszystkie narody zachowywać wszystko to, co wam przykazałem" (por. Mt 28, 20). Kościół, wypełniając swoją misję, otwiera się na wszystkich ludzi każdego języka i narodu, na dzieci, młodzież i dorosłych. Tak zrodziła się od samego początku i trwa u progu trzeciego tysiąclecia ewangelizacja, a w jej ramach katechizacja Kościoła, różne formy katechizacji w zależności od wieku, wykształcenia, zawodu, środowiska… Jest dziś w toku wielka dyskusja nad kształtem obecnej i przyszłej Polski, jest i musi być dyskusja nad kształtem polskiej szkoły… Dzięki przemianom, jakie dokonują się ostatnio w naszej Ojczyźnie, katecheza wróciła do sal szkolnych i znalazła swoje miejsce i odbicie w systemie wychowawczym… Kochana młodzieży, drodzy rodzice, katecheci i katechetki, bardzo was proszę, byście nie żałowali trudu i pomysłowości, aby lekcje religii miały swój blask i świeżość, a także ten szczególny urok, jaki z natury Objawienia Bożego jest im właściwy… Młody człowiek jest wrażliwy na prawdę, sprawiedliwość, piękno, na inne wartości duchowe. Młody człowiek pragnie odnaleźć siebie samego, dlatego szuka, czasem burzliwie szuka, prawdziwych wartości i ceni tych ludzi, którzy ich nauczają i według nich żyją. Któż z nas nie miał w życiu i nie wspomina z wdzięcznością takiego człowieka: kapłana, nauczyciela, profesora lub przyjaciela, który umiał odsłonić nam nowy świat wartości i wzbudzić dla niego trwały entuzjazm, czy nawet nadać cały kierunek życiu? W naszym świecie, w świecie wielorakiego postępu i rozwoju, ale i dominującego materializmu, młodzież szuka oparcia w Kościele, który kształtuje wiarę i ukazuje horyzonty chrześcijańskiego humanizmu…

Włocławek, 7 czerwca

… Trzeba, abyśmy idąc po śladach tylu synów i córek tej kujawskiej ziemi, tego biskupiego miasta, wpatrywali się w to Boskie Serce. Z niego płynie „wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka", jak uczy Apostoł w Liście do Efezjan (3, 16).Znajduje się tutaj zarazem odpowiedź na tyle słabości i grzechów ludzi współczesnych, którzy nie żyją życiem wewnętrznym. Żyją zewnętrznie. Żyją zmysłami, żyją odruchem instynktów. Idąc za przykazaniami Dekalogu, które wytyczają program mojego pielgrzymowania tym razem, należy tutaj przywołać na pamięć przykazanie dziewiąte: „Nie pożądaj żony bliźniego twego". Nie tylko „nie cudzołóż", ale też „nie pożądaj". Nie daj się uwikłać wszystkim tym siłom pożądania, które drzemią w tobie jako „zarzewie grzechu". Nie daj się opanować „człowiekowi cielesnemu" (por. 1 Kor 3, 3).„Jeżeli będziecie żyli wedle ciała - pisze Apostoł - czeka was śmierć" (Rz 8, 13).Ciało samo nie ma innej perspektywy - tylko duch ją ma. „Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała - będziecie żyli" (Rz 8, 13). A siły ducha są w człowieku. I działa też w sercach ludzkich miłość, która jest z Ducha Świętego.A zatem - podjąć to, co każdy z nas ma w sobie z ducha i z Ducha Świętego. Nie dać się też uwikłać całej tej cywilizacji pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas

i nadaje sobie nazwę europejskości, panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia. Czy jest to cywilizacja -czy raczej antycywilizacja? Kultura - czy raczej antykultura?... Przecież kulturą jest to, co czyni człowieka bardziej człowiekiem. Nie to, co tylko „zużywa" jego człowieczeństwo.

Płock, 7 czerwca

… Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest" - mówi Bóg w synajskim Przymierzu z Mojżeszem. Bezpośrednio chodzi tu o dopełnienie tego, co zawiera się w siódmym przykazaniu:„Nie kradnij", chodzi o rzecz, która jest cudzą własnością… przykazanie to wskazuje na taką hierarchię wartości, w której „rzeczy", czyli dobra materialne, zajmują miejsce nadrzędne. Pożądanie „rzeczy" opanowuje tak serce ludzkie, że nie ma w nim już niejako miejsca na dobra wyższe, duchowe. Człowiek staje się poniekąd niewolnikiem posiadania i używania, nie bacząc nawet na własną godność, nie bacząc na bliźniego, na dobro społeczeństwa, na samego Boga… W momencie, kiedy Polacy podejmują swoją reformę gospodarczą, przykazanie:„Nie pożądaj żadnej rzeczy twojego bliźniego", nabiera szczególnego znaczenia… Ale zarazem nigdy nie zapominajmy o tym, drodzy bracia i siostry, że pieniądz, bogactwo i różne wygody tego świata przemijają, a zatem nie mogą być naszym celem ostatecznym. Osoba ludzka jest ważniejsza niż rzeczy, a dusza jest ważniejsza niż ciało, toteż nigdy i nikomu nie wolno dążyć do dóbr materialnych z pogwałceniem prawa moralnego, z pogwałceniem praw drugiego człowieka… Przywracajmy blask naszemu pięknemu słowu uczciwość: uczciwość, która jest wyrazem ładu serca, uczciwość w słowie i czynie, uczciwość w rodzinie i stosunkach sąsiedzkich, w zakładzie pracy i w ministerstwie, w rzemiośle i handlu, uczciwość, po prostu uczciwość w całym życiu. Jest ona źródłem wzajemnego zaufania, a w następstwie jest także źródłem pokoju społecznego i prawdziwego rozwoju… Nie osiągniemy szczęścia ani nawet zwyczajnej stabilizacji, nie licząc się z prawem Bożym.

Warszawa, 9 czerwca 1991

… „Bogu dziękujcie". Tak. Trzeba dziękować Bogu. To jest zasadniczy warunek, aby „nie gasić ducha". Słowa Apostoła są wezwaniem i przestrogą zarazem. Jeśli Bóg dał nam siły ducha potrzebne do „przejścia przez Morze Czerwone" - jeszcze raz odwołuję się do tego porównania księdza prymasa - to teraz, wędrując ku przyszłości, nie możemy zrażać się trudnościami. Te trudności są nieodzowne. Należą one poniekąd do samej istoty przemian, jakie muszą się dokonać. Przejście od społeczeństwa „zniewolonego" do społeczeństwa obywatelskiego, suwerennego, do Rzeczypospolitej, stawia przed każdym nowe zadania. Przeciw ich podjęciu działają dawne nawyki, a częściowo też dawne struktury, których nie sposób wymienić z dnia na dzień.„Ducha nie gaście" to znaczy też: nie pozwólcie się zniewolić różnym odmianom materializmu, który pomniejsza pole widzenia wartości - i człowieka samego też pomniejsza. Duch Prawdy, którego przyniósł Chrystus, jest źródłem prawdziwej wolności i prawdziwej godności człowieka. W dniu inauguracji mego pontyfikatu na placu św. Piotra wypowiedziałem słowa, które pragnę tu dzisiaj powtórzyć: „Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa. Otwórzcie, a nawet otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi.

Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, ustrojów ekonomicznych i politycznych, rozległych dziedzin kultury, cywilizacji, postępu. Nie lękajcie się, Chrystus wie, co jest w człowieku. Tylko On to wie. Dzisiaj tak często człowiek nie wie, co nosi w sobie, w głębi swej duszy, swego serca. Pozwólcie zatem, proszę was, błagam was z pokorą i ufnością, pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka. Tylko On ma słowa życia, życia wiecznego"…

Kraków, 13 sierpnia

… Cierpienie więc człowieka, cierpienie ludzi, którego nie da się uniknąć, przyjęte w duchu wiary, jest źródłem mocy dla cierpiącego i dla innych, i jest źródłem mocy dla Kościoła, dla jego zbawczego posłannictwa. Dlatego tak bardzo sobie cenię każde spotkanie z ludźmi chorymi i cierpiącymi… Człowiek lęka się cierpienia, wzdraga się przed nim, pragnie go uniknąć - tak jak lękał się męki i śmierci sam Chrystus - i ma do tego nie tylko prawo, ale i obowiązek. Cierpienie jednak istnieje na świecie i dotyka nas… Charakter pomocy niesionej choremu, jego pielęgnacji sprawia, że mamy do czynienia nie tyle z zawodem, co właśnie z powołaniem, które przez swą szlachetność i ideały bliskie jest powołaniu kapłana. W realizowaniu tego powołania ogromną rolę odgrywają wartości religijne. Umacniają wśród lekarzy i całej służby zdrowia ducha autentycznej służby wobec pacjentów, mobilizują do działania na rzecz bardziej godnego wykonywania zawodu i wzywają do większego poczucia odpowiedzialności za powierzone dobro, którym jest człowiek. Dlatego ważną rolę w pełnieniu posługi lekarskiej czy pielęgniarskiej odgrywa życie religijne. Tu jest miejsce na to, co nazywamy duszpasterstwem ludzi służby zdrowia. Pragnie ono nieść im głębszą znajomość ewangelii, całej nauki Kościoła oraz pomagać im w ich moralnej i duchowej formacji...

Częstochowa, 14 sierpnia

… Wy, młodzi, jesteście przyszłością i nadzieją tego świata. Chrystus potrzebuje was, pragnie bowiem, aby ewangelia zbawienia dotarła do wszystkich zakątków ziemi. Bądźcie gotowi i chętni do spełnienia tej misji w duchu prawdziwego synostwa. Bądźcie apostołami, bądźcie wielkodusznymi głosicielami nadprzyrodzonej nadziei, która wspiera człowieka w jego wędrówce… Przybyliście, drodzy przyjaciele, na Jasną Górę, gdzie od wielu lat śpiewa się Apel: „Jestem przy Tobie"… Świat, który was otacza, nowożytna cywilizacja, ogromnie wiele przyczyniła się do tego, aby odsunąć od świadomości człowieka to Boże „Jestem". Stara się bytować tak, jakby Boga nie było — to jej program. Jeżeli jednak Boga nie ma, czy ty, człowieku, naprawdę jesteś? Przybyliście tutaj, drodzy przyjaciele, aby odnaleźć i potwierdzić do głębi to własne ludzkie „jestem" wobec Boga. Patrzcie na krzyż, w którym Boże „Jestem" znaczy „Miłość". Patrzcie na krzyż i nie zapominajcie. Niech słowem kluczowym waszego życia pozostanie: „Jestem przy Tobie".„Co to znaczy: »czuwam«? To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przezwyciężać je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszać, zepchnąć na dalszy plan. Nie. Nie! Ona jest wszędzie i zawsze pierwszoplanowa. Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje

się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy łatwo się z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza, jeżeli tak postępują inni. (...) Czuwam - to znaczy dalej: dostrzegam drugiego. (...) Czuwam - to znaczy: miłość bliźniego - to znaczy: podstawowa międzyludzka solidarność"…

Częstochowa, 15 sierpnia

… Serce moje napełnia się radością, gdy widzę was razem, gdy widzę was razem, drodzy młodzi przyjaciele ze Wschodu i Zachodu, z Północy i Południa, gdy widzę was zjednoczonych wiarą w Chrystusa, który jest „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki" (Hbr 13, 8). Wy jesteście młodością Kościoła, który stoi wobec wezwania nowego millennium. Jesteście Kościołem jutra, Kościołem nadziei… Jesteście odpowiedzialni, drodzy przyjaciele, za to orędzie ewangeliczne, które prowadzi do życia wiecznego, a zarazem wskazuje bardziej godne człowieka bytowanie na ziemi. Wiele z tego, co będzie jutro, zależy od zaangażowania się dziś dzisiejszego pokolenia chrześcijan. Zależy nade wszystko od waszego zaangażowania, dziewczęta i chłopcy, na których wnet spocznie odpowiedzialność za decyzje, od których zależeć będą nie tylko wasze losy, ale także losy wielu innych ludzi. Waszym posłannictwem jest zabezpieczenie w jutrzejszym świecie obecności takich wartości, jak pełna wolność religijna, poszanowanie osobowego wymiaru rozwoju, ochrona prawa człowieka do życia począwszy od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci, troska o rozwój i umocnienie rodziny, dowartościowanie kulturowych odrębności dla wzajemnego ubogacania się wszystkich ludzi, ochrona równowagi naturalnego środowiska, które coraz bardziej bywa zagrożone. Są to, moi drodzy, zadania ogromne. Wymagają serc nieustraszonych, zdolnych uwierzyć nadziei, tej nadziei (por. Rz 4, 18).Jednakże, droga młodzieży, w zadaniu tym nie jesteś osamotniona! Jest z tobą Chrystus Pan, Ten, który powiedział: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on zapłonął" (Łk 12, 49)...Pozwólcie, by ogień ten wybuchał w waszych sercach. Dziś zapala gow was, tu na Jasnej Górze, Maryja wniebowzięta. Nieście z sobą ten ogień do wszystkich braci i sióstr we wszystkich krajach i na kontynentach. Weźcie go z sobą. Oby nic i nikt nie potrafił go zgasić!...

Częstochowa, 15 sierpnia

… Drodzy młodzi przyjaciele, „otrzymaliście ducha przybrania za synów" (Rz 8, 15). Nie zmarnujcie tego wspaniałego dziedzictwa! Bądźcie wymagający wobec otaczającego was świata, ale przede wszystkim wymagajcie od siebie samych. Jesteście synami Bożymi: bądźcie z tego dumni! Nie popadajcie w przeciętność, nie ulegajcie dyktatom zmieniającej się mody, która narzuca styl życia niezgodny z chrześcijańskimi ideałami, nie pozwólcie się mamić złudzeniom konsumizmu. Chrystus wzywa was do rzeczy wielkich. Nie sprawcie Mu zawodu, bo w ten sposób wy sami spotkalibyście się z zawodem. Z mocą, którą obdarza was Chrystus, mówcie wszystkim ludziom, że Bóg pragnie uczynić każdego człowieka swoim synem. Wasze świadectwo niech będzie zaczynem nowego świata, którego pragnie każdy człowiek: świata prawdziwie sprawiedliwego, solidarnego i braterskiego…

V pielgrzymka 1995

Skoczów, 22 maja

… Świadectwo męczenników jest dla nas zawsze jakimś wyzwaniem - ono prowokuje, zmusza do zastanowienia. Ktoś, kto woli raczej oddać życie, niż sprzeniewierzyć się głosowi własnego sumienia, może budzić podziw albo nienawiść, ale z pewnością nie można wobec takiego człowieka przejść obojętnie. Męczennicy mają nam więc wiele do powiedzenia. Jednak przede wszystkim oni pytają nas o stan naszych sumień - pytają o naszą wierność własnemu sumieniu… Sumienie jest dla każdego człowieka sprawą o zasadniczym znaczeniu. Jest ono naszym wewnętrznym przewodnikiem i jest także sędzią naszych czynów. Jakże ważne jest więc, aby nasze sumienia były prawe, aby ich osądy oparte były na prawdzie, aby dobro nazywały dobrem, a zło - złem… Na drogach ludzkich sumień, nieraz tak trudnych i tak bardzo powikłanych, Bóg postawił wielki drogowskaz, który życiu ludzkiemu nadaje kierunek i ostateczny sens. Jest nim krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa…. Na tym wielkim wirażu ojczystej historii, kiedy decyduje się przyszły kształt Rzeczypospolitej, papież -wasz rodak, nie przestaje was prosić, abyście to dziedzictwo Chrystusowego krzyża na nowo z wiarą i miłością przyjęli. Abyście krzyż Chrystusa na nowo, w sposób wolny i dojrzały wybrali, tak jak wybrał go kiedyś św. Jan Sarkander i tylu innych świętych i męczenników. Abyście podjęli odpowiedzialność za obecność krzyża w życiu każdego i każdej z was, w życiu waszych rodzin i w życiu tej wielkiej wspólnoty, jaką jest Polska. Brońcie go!...

VI Pielgrzymka 1997

Wrocław, 31 maja

… Proszę o wspólne świadectwo składane przed światem Chrystusowi. Proszę w imię Chrystusa! Zwracam się najpierw do wszystkich wiernych Kościoła katolickiego, szczególnie do moich braci w biskupim posługiwaniu, a także do duchowieństwa, osób życia konsekrowanego i wszystkich świeckich. Ośmielam się również prosić was, umiłowani bracia i siostry z innych Kościołów. W imię Jezusa proszę o wspólne chrześcijańskie świadectwo. Naszej wiary, żywej i głębokiej, potrzebuje bardzo Zachód na historycznym etapie budowania nowego systemu wielorakich odniesień. Mocnego znaku zawierzenia Chrystusowi potrzebuje Wschód, duchowo spustoszony przez lata programowej ateizacji. Europa potrzebuje nas wszystkich zebranych solidarnie wokół Chrystusowego Krzyża i Ewangelii. Winniśmy z uwagą czytać znaki czasu. Jezus Chrystus od wszystkich oczekuje świadectwa wiary. Los ewangelizacji łączy się ze świadectwem jedności dawanym przez Kościół, przez chrześcijan. Znakiem tego wspólnego świadectwa jest braterska współpraca na polu ekumenicznym w Polsce… Do wspólnego świadectwa prowadzi trudna droga pojednania, bez którego nie może być jedności. Nasze Kościoły i Wspólnoty kościelne potrzebują pojednania. Czy możemy być w pełni pojednani z Chrystusem, jeśli nie jesteśmy w pełni pojednani między sobą? Czy możemy wspólnie i skutecznie świadczyć o Chrystusie, nie będąc pojednani ze sobą? Czy możemy pojednać się ze sobą, nie przebaczając sobie nawzajem? Warunkiem pojednania jest przebaczenie, które nie jest możliwe bez wewnętrznej przemiany

i nawrócenia, będących dziełem łaski… Wspierajmy nasze zaangażowanie ekumeniczne szczerą modlitwą. W tym drugim tysiącleciu, w którym jedność uczniów Chrystusa uległa dramatycznym podziałom na Wschodzie i na Zachodzie, modlitwa o odzyskanie jej w pełni jest naszą szczególną powinnością…

Wrocław, 1 czerwca

… W epoce niebywałego rozwoju techniki i nowoczesnej technologii dramat głodu jest wielkim wyzwaniem i oskarżeniem! Ziemia jest w stanie wyżywić wszystkich. Dlaczego więc dzisiaj, pod koniec XX stulecia, tysiące ludzi ginie z głodu? Konieczny jest tutaj w skali światowej jakiś poważny rachunek sumienia - rachunek sumienia ze sprawiedliwości społecznej, z elementarnej międzyludzkiej solidarności. Wypada przypomnieć prawdę podstawową, że ziemia jest Boża, a wszystkie jej bogactwa Bóg oddał w ręce człowieka, ażeby on używał ich w sposób sprawiedliwy, by służyły dobru wszystkich. Takie jest przeznaczenie dóbr stworzonych. Przemawia za tym samo prawo natury. W czasie niniejszego Kongresu Eucharystycznego nie może zabraknąć naszego solidarnego wołania o chleb w imieniu tych wszystkich, którzy cierpią głód. Wołanie to kierujemy najpierw do Boga, który jest Ojcem całej ludzkiej rodziny: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!" Ale kierujemy je także do ludzi polityki i ekonomii, na których spoczywa odpowiedzialność za sprawiedliwy rozdział dóbr w skali światowej i w skali poszczególnych krajów: trzeba wreszcie położyć kres pladze głodu! Niech solidarność weźmie górę nad niepohamowaną chęcią zysku i nad stosowaniem tych zasad rynku, które nie biorą pod uwagę niezbywalnych praw ludzkich. Na każdym z nas ciąży cząstka odpowiedzialności za ten niesprawiedliwy stan. Każdy z nas jakoś o głód i biedę innych się ociera. Umiejmy dzielić się chlebem z tymi, którzy go nie mają lub mają go mniej od nas! Umiejmy otwierać nasze serca na potrzeby braci i sióstr, którzy cierpią z powodu nędzy i niedostatku! Czasem wstydzą się do tego przyznać, ukrywając swoją biedę. Trzeba ku nim dyskretnie wyciągnąć bratnią, pomocną dłoń… Ład wolności buduje się w trudzie. Prawdziwa wolność zawsze kosztuje! Każdy z nas musi ciągle od nowa ten trud podejmować. I tu rodzi się następne pytanie: Czy człowiek może ów ład wolności zbudować sam, bez Chrystusa czy nawet wbrew Chrystusowi? Pytanie niezwykle dramatyczne, ale jakże aktualne w kontekście społecznym przesyconym koncepcjami demokracji inspirowanej ideologią liberalną! Usiłuje się bowiem dzisiaj wmówić człowiekowi i całym społeczeństwom, iż Bóg jest przeszkodą na drodze do pełnej wolności, że Kościół jest wrogiem wolności, że wolności nie rozumie, że się jej lęka. Jest tutaj jakieś niesłychane pomylenie pojęć. Kościół bowiem nie przestaje być w świecie głosicielem ewangelii wolności! To jest jego misja… Prawdziwa wolność mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tylko tak pojęta wolność jest prawdziwie twórcza, tak pojęta wolność buduje nasze człowieczeństwo, buduje więzi międzyludzkie. Buduje i jednoczy, a nie dzieli!...

Legnica, 2 czerwca

… Wielokrotnie poruszałem kwestie społeczne w przemówieniach, a nade wszystko w encyklikach: *Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis*, *Centesimus annus*. Trzeba

jednakże do tych tematów powracać, dopóki na świecie dzieje się choćby najmniejsza niesprawiedliwość. Inaczej Kościół nie byłby wierny misji, jaką zlecił mu Chrystus — misji sprawiedliwości… Mówię o tym także w Polsce, bo wiem, że potrzeba jej tego orędzia sprawiedliwości. Dziś bowiem, w dobie budowania demokratycznego państwa, w dobie dynamicznego rozwoju gospodarczego, ze szczególną wyrazistością odsłaniają się wszystkie braki życia społecznego w naszym kraju. Co dnia przekonujemy się, jak wiele jest osób cierpiących niedostatek, osób i rodzin, szczególnie rodzin wielodzietnych. Wiele jest samotnych matek borykających się z ogromnymi trudnościami w utrzymaniu i wychowaniu własnych dzieci; wielu opuszczonych i pozbawionych środków do życia ludzi w podeszłym wieku. W domach dziecka nie brak tych, którym nie dostaje codziennego chleba i odzienia. Jak nie wspomnieć chorych, którzy z braku środków nie mogą być otoczeni należytą opieką? Na ulicach i placach miast przybywa ludzi bezdomnych. Nie można przemilczeć obecności pośród nas tych wszystkich naszych bliźnich, którzy także należą do tego samego narodu i do tego samego Ciała Chrystusa. Przychodząc do Stołu Pańskiego, aby posilać się Jego Ciałem, nie możemy pozostać obojętni na tych, którym brakuje chleba codziennego. Trzeba o nich mówić, ale trzeba też odpowiadać na ich potrzeby. Jest obowiązkiem zwłaszcza tych, którzy sprawują władzę, tak zarządzać dobrem wspólnym, takie stanowić prawa i tak kierować gospodarką kraju, ażeby te bolesne zjawiska życia społecznego znalazły swoje właściwe rozwiązanie. Jest to naszym wspólnym obowiązkiem, obowiązkiem miłości, nieść pomoc na miarę naszych sił tym, którzy jej oczekują. Mówi Chrystus: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40). „Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili" (Mt 25, 45). Potrzeba więc naszego chrześcijańskiego dzieła, naszej miłości, aby Chrystus obecny w braciach nie cierpiał niedostatku… Chciałbym tu zatrzymać się jeszcze przy sprawie ludzkiej pracy… U początków mojego pontyfikatu poświęciłem temu zagadnieniu całą encyklikę *Laborem exercens*. Dziś, po szesnastu latach od jej wydania, wiele problemów pozostało nadal aktualnych. Wiele z nich w naszym kraju jeszcze bardziej się uwydatniło. Jak nie wspomnieć tych, którzy na skutek reorganizacji przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych stanęli wobec dramatu utraty pracy, bezrobocia? Ile osób i całych rodzin popadło z tego powodu w skrajne ubóstwo! Ilu ludzi młodych nie widzi sensu podejmowania nauki, podnoszenia kwalifikacji, studiowania, wobec perspektywy braku zatrudnienia w obranym zawodzie! W encyklice *Sollicitudo rei socialis* pisałem, iż bezrobocie jest znakiem niedorozwoju społecznego i gospodarczego państw (por. n. 18). Dlatego należy zrobić wszystko, co możliwe, aby temu zjawisku zapobiegać. Praca jest bowiem „dobrem człowieka — dobrem jego człowieczeństwa — przez pracę (...) człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, (...) poniekąd bardziej »staje się człowiekiem«" (*Laborem exercens*, 9). Jest jednak również obowiązkiem płynącym z wiary i miłości, aby chrześcijanie, którzy dysponują środkami produkcji, tworzyli miejsca pracy, przyczyniając się w ten sposób do rozwiązania problemu bezrobocia w najbliższym środowisku. Gorąco proszę Boga, aby wszyscy ci, którzy mogą uczciwie zdobywać chleb pracą własnych rąk, mieli ku temu właściwe warunki. Z sytuacją bezrobocia jest związane takie podejście do pracy, w którym człowiek staje się narzędziem produkcji, zatracając w konsekwencji swą godność osobową. W praktyce zjawisko to przybiera formę wyzysku. Często przejawia się on w takich sposobach zatrudniania, które nie

tylko nie gwarantują pracownikowi żadnych praw, ale zniewalają go poczuciem tymczasowości i lękiem przed utratą pracy do tego stopnia, że jest pozbawiony wszelkiej wolności w podejmowaniu decyzji. Wielokrotnie ów wyzysk przejawia się w takim ustalaniu czasu pracy, iż pozbawia się pracownika prawa do odpoczynku i troski o duchowe życie rodziny. Często też wiąże się z niesprawiedliwym wynagrodzeniem, zaniedbaniami w dziedzinie ubezpieczeń i opieki zdrowotnej. Wielokrotnie, szczególnie w przypadku kobiet, jest zaprzeczeniem prawa do szacunku dla osobowej godności. Praca ludzka nie może być traktowana tylko jako siła potrzebna dla produkcji - tak zwana „siła robocza". Człowiek nie może być widziany jako narzędzie produkcji. Człowiek jest twórcą pracy i jej sprawcą. Trzeba uczynić wszystko, ażeby praca nie straciła swojej właściwej godności. Celem bowiem pracy - każdej pracy - jest sam człowiek. Dzięki niej winien się udoskonalać, pogłębiać swoją osobowość. Nie wolno nam zapominać - i to chcę z całą siłą podkreślić - iż praca jest „dla człowieka", a nie człowiek „dla pracy"… U początków mojego pontyfikatu poświęciłem temu zagadnieniu całą encyklikę *Laborem exercens*. Dziś, po szesnastu latach od jej wydania, wiele problemów pozostało nadal aktualnych. Wiele z nich w naszym kraju jeszcze bardziej się uwydatniło. Jak nie wspomnieć tych, którzy na skutek reorganizacji przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych stanęli wobec dramatu utraty pracy, bezrobocia? Ile osób i całych rodzin popadło z tego powodu w skrajne ubóstwo! Ilu ludzi młodych nie widzi sensu podejmowania nauki, podnoszenia kwalifikacji, studiowania, wobec perspektywy braku zatrudnienia w obranym zawodzie! W encyklice *Sollicitudo rei socialis* pisałem, iż bezrobocie jest znakiem niedorozwoju społecznego i gospodarczego państw (por. n. 18). Dlatego należy zrobić wszystko, co możliwe, aby temu zjawisku zapobiegać. Praca jest bowiem „dobrem człowieka — dobrem jego człowieczeństwa — przez pracę (...) człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, (...) poniekąd bardziej »staje się człowiekiem«" (*Laborem exercens*, 9). Jest jednak również obowiązkiem płynącym z wiary i miłości, aby chrześcijanie, którzy dysponują środkami produkcji, tworzyli miejsca pracy, przyczyniając się w ten sposób do rozwiązania problemu bezrobocia w najbliższym środowisku. Gorąco proszę Boga, aby wszyscy ci, którzy mogą uczciwie zdobywać chleb pracą własnych rąk, mieli ku temu właściwe warunki. Z sytuacją bezrobocia jest związane takie podejście do pracy, w którym człowiek staje się narzędziem produkcji, zatracając w konsekwencji swą godność osobową. W praktyce zjawisko to przybiera formę wyzysku. Często przejawia się on w takich sposobach zatrudniania, które nie tylko nie gwarantują pracownikowi żadnych praw, ale zniewalają go poczuciem tymczasowości i lękiem przed utratą pracy do tego stopnia, że jest pozbawiony wszelkiej wolności w podejmowaniu decyzji. Wielokrotnie ów wyzysk przejawia się w takim ustalaniu czasu pracy, iż pozbawia się pracownika prawa do odpoczynku i troski o duchowe życie rodziny. Często też wiąże się z niesprawiedliwym wynagrodzeniem, zaniedbaniami w dziedzinie ubezpieczeń i opieki zdrowotnej. Wielokrotnie, szczególnie w przypadku kobiet, jest zaprzeczeniem prawa do szacunku dla osobowej godności. Praca ludzka nie może być traktowana tylko jako siła potrzebna dla produkcji - tak zwana „siła robocza". Człowiek nie może być widziany jako narzędzie produkcji. Człowiek jest twórcą pracy i jej sprawcą. Trzeba uczynić wszystko, ażeby praca nie straciła swojej właściwej godności. Celem bowiem pracy - każdej pracy - jest sam człowiek. Dzięki niej winien się udoskonalać, pogłębiać swoją osobowość. Nie wolno nam zapominać - i to chcę z całą siłą

podkreślić - iż praca jest „dla człowieka”, a nie człowiek „dla pracy”… Zwracam się tu przede wszystkim do tych braci w Chrystusie, którzy zatrudniają innych. Nie dajcie się zwodzić wizji szybkiego zysku kosztem innych. Strzeżcie się wszelkich pokus wyzysku.

Gorzów Wielkopolski, 2 czerwca

… „Nie lękajcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą” (por. Mt 10, 28). Te słowa Chrystusa z Ewangelii św. Mateusza Kościół odnosi do męczenników, a w naszym kontekście do św. Wojciecha oraz świętych Braci Polskich. Męczeństwo jest szczytowym wyrazem męstwa człowieka współpracującego z łaską, która uzdalnia go do heroicznego świadectwa. W męczeństwie Kościół widzi „wspaniały znak” swojej świętości. Znak cenny dla Kościoła i dla świata, „ponieważ pomaga uniknąć najgroźniejszego niebezpieczeństwa, jakie może dotknąć człowieka: niebezpieczeństwa zatarcia granicy między dobrem a złem, co uniemożliwia budowę i zachowanie porządku moralnego jednostek i społeczności. To właśnie męczennicy, a wraz z nimi wszyscy święci Kościoła, dzięki wymownemu i porywającemu przykładowi życia, budują zmysł moralny. Poprzez swoje świadectwo dobru stają się wyrzutem dla tych wszystkich, którzy łamią prawo” (por. *Veritatis splendor*, 93). Patrząc na przykład męczenników, nie bójcie się dawać świadectwa. Nie lękajcie się świętości. Starajcie się odważnie dążyć do pełnej miary człowieczeństwa. Wymagajcie od siebie, choćby inni nawet od was nie wymagali. Człowiek odczuwa naturalny lęk nie tylko przed cierpieniem i śmiercią, ale także przed odmienną opinią bliźnich, zwłaszcza gdy ta opinia posiada potężne środki wyrazu, które łatwo mogą się stać środkami nacisku. Dlatego człowiek często woli się przystosować do otoczenia, do panującej mody, niż podjąć ryzyko świadectwa wierności Chrystusowej Ewangelii. Męczennicy przypominają, że godność ludzkiej osoby nie ma ceny, że „godności tej nie wolno nigdy zbrukać ani działać wbrew niej, nawet w dobrej intencji i niezależnie od trudności” (*Veritatis splendor*, 92). „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić?” (Mk 8, 36). Dlatego jeszcze raz powtarzam za Chrystusem: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą” (Mt 10, 28). Czyż godność sumienia nie jest ważniejsza od jakichkolwiek korzyści zewnętrznych? Bracia Polscy Męczennicy, których dzisiaj wspominamy, św. Wojciech, św. Stanisław, św. Andrzej Bobola, św. Maksymilian Maria Kolbe, męczennicy wszystkich czasów, wszyscy oni świadczą o prymacie sumienia i o jego niezniszczalnej godności, o prymacie ducha nad ciałem, o prymacie wieczności nad doczesnością…

Gniezno, 3 czerwca

… Od grobu św. Wojciecha pytam więc, czy wolno nam odrzucić prawo chrześcijańskiego życia, które głosi, że tylko ten przynosi owoc obfity, kto obumiera dla wszystkiego, co nie Boże, kto dla dobra braci obumiera, jak ziano rzucone w ziemię? Tu, z tego miejsca, powtarzam wołanie z początku mego pontyfikatu: otwórzcie drzwi Chrystusowi! W imię poszanowania praw człowieka, w imię wolności, równości, braterstwa, w imię międzyludzkiej solidarności i miłości, wołam: nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa. Dlatego mur, który wznosi się dzisiaj w sercach, mur, który dzieli Europę, nie runie bez nawrotu ku Ewangelii. Bez Chrystusa nie można budować

trwałej jedności. Nie można tego robić, odcinając się od tych korzeni, z których wyrosły narody i kultury Europy i od wielkiego bogactwa minionych wieków. Jakże można liczyć na zbudowanie „wspólnego domu" dla całej Europy, jeśli zabraknie cegieł ludzkich sumień wypalonych w ogniu Ewangelii, połączonych spoiwem solidarnej miłości społecznej, będącej owocem miłości Boga? O taką rzeczywistość zabiegał św. Wojciech, za taką przyszłość oddał swoje życie. On też dzisiaj nam przypomina, iż nie można zbudować nowego porządku bez odnowionego człowieka, tego najmocniejszego fundamentu każdego społeczeństwa…

Poznań, 3 czerwca

… Wiara w Chrystusa i nadzieja, której On jest mistrzem i nauczycielem, pozwalają człowiekowi odnieść zwycięstwo nad samym sobą, nad tym wszystkim, co w nim jest słabe i grzeszne, a zarazem ta wiara i nadzieja prowadzą do zwycięstwa nad złem i skutkami grzechu w otaczającym nas świecie. Chrystus wyzwolił Piotra z lęku, który owładnął jego duszą na wzburzonym morzu. Chrystus i nam pozwala przetrwać najtrudniejsze chwile w życiu, jeżeli z wiarą i nadzieją zwracamy się do Niego o pomoc. „Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!" (Mt 14, 27). Mocna wiara, z której rodzi się nadzieja, cnota tak bardzo dziś potrzebna, uwalnia człowieka od lęku i daje mu siłę duchową do przetrwania wszystkich burz życiowych. Nie lękajcie się Chrystusa! Zaufajcie Mu do końca! On jedyny „ma słowa życia wiecznego" (por. J 6, 68). Chrystus nie zawodzi…. Człowiek musi wejść w ten świat, poniekąd musi się w nim zanurzyć, ponieważ otrzymał od Boga polecenie, aby przez pracę — studia, trud twórczy — czynił sobie „ziemię poddaną" (por. Rdz 1, 28). Z drugiej strony nie można zamknąć człowieka wyłącznie w obrębie świata materialnego z pominięciem Stwórcy. Jest to bowiem przeciwko naturze człowieka, przeciw jego wewnętrznej prawdzie…Osoba ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boga, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, systemów ekonomicznych, cywilizacji technicznej, konsumizmu, łatwego sukcesu. Człowiek nie może stać się niewolnikiem swoich różnych skłonności i namiętności … Przed tym niebezpieczeństwem trzeba się bronić. Trzeba umieć używać swojej wolności, wybierając to, co jest dobrem prawdziwym. Nie dajcie się zniewalać! Nie dajcie się zniewolić, nie dajcie się skusić pseudo wartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieni, a może nawet ze złamanym życiem. W przemówieniu, które kiedyś wygłosiłem w UNESCO, powiedziałem, iż pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury jest wychowanie człowieka. A w wychowaniu chodzi głównie o to, ażeby „człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem — o to, ażeby bardziej »był«, a nie tylko więcej »miał« — ażeby poprzez wszystko, co »ma«, co »posiada«, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem — to znaczy, żeby również umiał bardziej »być« nie tylko »z drugimi«, ale także i »dla drugich«" (2 VI 1980 r.)… Bądźcie w tym świecie nosicielami wiary i nadziei chrześcijańskiej, żyjąc miłością na co dzień. Bądźcie wiernymi świadkami Chrystusa zmartwychwstałego, nie cofajcie się nigdy przed przeszkodami, które piętrzą się na ścieżkach waszego życia. Liczę na was… Świat was potrzebuje. Potrzebuje was Kościół. Przyszłość Polski od was zależy. Budujcie i umacniajcie na polskiej ziemi „cywilizację miłości": w życiu osobistym, społecznym, politycznym, w szkołach, w uniwersytetach,

parafiach, w ogniskach rodzinnych, które kiedyś utworzycie. Nie żałujcie na ten cel młodzieńczego entuzjazmu, wysiłku ani ofiary….

Kalisz, 4 czerwca

… Ewangelia, głosząc dobrą nowinę o Jezusie, jest również dobrą nowiną o człowieku — o jego wielkiej godności. Uczy wrażliwości na człowieka. Na każdego człowieka. „Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi". Kościół, broniąc prawa do życia, odwołuje się do szerszej, uniwersalnej płaszczyzny, która obowiązuje wszystkich ludzi. Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka… Miarą cywilizacji — miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury — jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe. Kościół, wierny misji otrzymanej od Chrystusa, mimo słabości i niewierności wielu swych synów i córek, konsekwentnie wnosił w dzieje ludzkości wielką prawdę o miłości bliźniego, łagodził podziały społeczne, przekraczał różnice etniczne oraz rasowe, pochylał się nad chorymi i nad sierotami, nad ludźmi starymi, niepełnosprawnymi, bezdomnymi. Uczył słowem i przykładem, że nikogo nie można wykluczyć z wielkiej rodziny ludzkiej, że nikogo nie można wykluczyć z wielkiej rodziny ludzkiej, że nikogo nie wolno wyrzucać na margines społeczeństwa. Jeżeli Kościół broni życia nie narodzonych, to dlatego że pochyla się także z miłością i troską nad każdą kobietą, która ma rodzić! Ze szczególną miłością i troską!... Drodzy bracia i siostry, bądźcie solidarni z życiem. Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nikogo nie wyłączając. Z tego miejsca raz jeszcze powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: „Naród, który zabija własne dzieci, staje się narodem bez przyszłości". Wierzcie mi, że nie było mi łatwo to powiedzieć z myślą o moim narodzie. Bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości. Potrzebna jest przeto powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie „kultury życia": tworzenie dzieł i wzorców kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia; zakładanie instytucji naukowych i oświatowych, które będą promowały prawdziwą wizję osoby ludzkiej, życia małżeńskiego i rodzinnego; tworzenie środowisk wcielających w praktykę codziennego życia miłość miłosierną, którą Bóg obdarza każdego człowieka, zwłaszcza człowieka cierpiącego, słabego, ubogiego, nie narodzonego… Obowiązek służby życiu spoczywa na wszystkich i na każdym z nas, ale odpowiedzialność ta w szczególny sposób spoczywa na rodzinie, która jest „wspólnotą życia i miłości" (*Gaudium et spes*, 48)… Drodzy bracia i siostry, ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina. Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, rodzina jest wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością, o której św. Paweł tak pisze: „Miłość współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje" (por. 1 Kor 13, 6-8). Miłość nigdy nie ustaje. Każda rodzina może zbudować taką miłość. Ale można ją osiągnąć w małżeństwie

tylko i wyłącznie wtedy, jeżeli małżonkowie stają się — znów słowa Soboru — „bezinteresownym darem z siebie samego" (*Gaudium et spes*, 24), bezwarunkowo i na zawsze, nie stawiając żadnych ograniczeń. Ta miłość małżeńska, rodzicielska, rodzinna jest ciągle uszlachetniana, jest doskonalona przez wspólne troski i radości, przez wspieranie się wzajemne w chwilach trudnych. Zapomina o sobie samym dla dobra umiłowanego człowieka. Prawdziwa miłość nigdy nie wygasa. Staje się źródłem siły i wierności małżeńskiej. Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierzu, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez tę miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości…

Częstochowa, 4 czerwca

… Święty Paweł mówi, że „Kościół jest Ciałem Chrystusa" (por. 1 Kor 12, 27). Oznacza to, że został ukształtowany zgodnie z zamysłem Chrystusa jako wspólnota zbawienia. Kościół jest Jego dziełem, nieustannie go buduje, gdyż Chrystus dalej w nim żyje i działa. Kościół należy do Niego i pozostanie Jego na wieki. Trzeba, abyśmy byli wiernymi dziećmi Kościoła, który tworzymy. Jeśli naszą wiarą i życiem mówimy „tak" Chrystusowi, to trzeba również powiedzieć „tak" Kościołowi. Chrystus powiedział do apostołów i ich następców: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał" (Łk 10, 16). To prawda, że Kościół jest rzeczywistością także ludzką, która niesie w sobie wszystkie ludzkie ograniczenia i niedoskonałości. Składa się bowiem z ludzi grzesznych i słabych. Czyż Chrystus sam nie chciał, by nasza wiara w Kościół zmierzyła się z tą trudnością? Starajmy się zawsze wielkodusznie i w duchu ufności przyjmować to, co nam Kościół głosi, czego nas naucza. Droga, jaką wskazuje nam Chrystus żyjący w Kościele, prowadzi ku dobru, ku prawdzie, ku życiu wiecznemu. Jest to przecież Chrystus przemawiający, Chrystus przebaczający, Chrystus uświęcający. „Nie" powiedziane Kościołowi byłoby równocześnie „nie" powiedzianym Chrystusowi…

Zakopane, 6 czerwca

… Umiłowani bracia i siostry, nie wstydźcie się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz… Drodzy bracia i siostry, obie te heroiczne zakonnice, (*Bernardyna Maria Jabłońska i Maria Karłowska*) prowadząc w skrajnie trudnych warunkach swoje święte dzieła, ujawniły w pełni godność kobiety i wielkość jej powołania. Objawiły ów „geniusz kobiety", który przejawia się w głębokiej wrażliwości na ludzkie cierpienie, w delikatności, otwarciu, gotowości do pomocy i w innych zaletach ducha właściwych kobiecemu sercu. Urzeczywistnia się on

często bez rozgłosu, a przez to bywa nieraz nie doceniany. Jakże potrzeba go dzisiejszemu światu, naszemu pokoleniu! Jakże potrzeba tej kobiecej wrażliwości na sprawy Boże i ludzkie, aby nasze rodziny i całą społeczność wypełniało serdeczne ciepło, życzliwość, pokój i radość! Jakże potrzeba tego „geniuszu kobiety", ażeby dzisiejszy świat docenił wartość ludzkiego życia, odpowiedzialności, wierności; aby zachował szacunek dla ludzkiej godności! …

Zakopane, 7 czerwca

…Kościół jest miejscem pamięci, jest zarazem miejscem nadziei: wiernie przechowuje przeszłość i równocześnie stale otwiera człowieka na przyszłość, nie tylko tę doczesną, ale także tę pozagrobową. W kościołach wyznajemy wiarę w grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Tutaj żyjemy na co dzień w tajemnicy Świętych Obcowania, każdy bowiem kościół ma swojego patrona lub patronkę, a bardzo wiele z nich jest poświęconych Matce Bożej…

Kraków, 8 czerwca

… Kościół jest miejscem pamięci, jest zarazem miejscem nadziei: wiernie przechowuje przeszłość i równocześnie stale otwiera człowieka na przyszłość, nie tylko tę doczesną, ale także tę pozagrobową. W kościołach wyznajemy wiarę w grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Tutaj żyjemy na co dzień w tajemnicy Świętych Obcowania, każdy bowiem kościół ma swojego patrona lub patronkę, a bardzo wiele z nich jest poświęconych Matce Bożej… Miłować czynem i prawdą. Święta Jadwiga Królowa uczy nas tak właśnie korzystać z daru wolności. Ona wiedziała, że spełnieniem wolności jest miłość, dzięki której człowiek gotów jest zawierzyć siebie Bogu i braciom, do nich przynależeć. Zawierzyła więc Chrystusowi i narodom, które pragnęła do Niego przyprowadzić, swoje życie i swoje królowanie. Całemu narodowi dała przykład umiłowania Chrystusa i człowieka — człowieka spragnionego zarówno wiary, jak i nauki, jak też codziennego chleba i odzienia. Zechciejmy i dzisiaj czerpać z tego przykładu, ażeby radość z daru wolności była pełna… Święta nasza królowo, Jadwigo, ucz nas dzisiaj — na progu trzeciego tysiąclecia — tej mądrości i tej miłości, którą uczyniłaś drogą swojej świętości. Zaprowadź nas, Jadwigo, przed wawelski krucyfiks, abyśmy jak ty poznali, co znaczy miłować czynem i prawdą, i co znaczy być prawdziwie wolnym…

Dukla, 9 czerwca

… Zwracam się również do młodzieży: nie lękajcie się przeciwności, nie zniechęcajcie się nimi, ale pełni ufności w pomoc waszego patrona Jana ochoczo i z entuzjazmem nieście światło Ewangelii. Miejcie odwagę stawać się solą ziemi i światłością świata. Tu, na tym miejscu, módlmy się także o liczne powołania kapłańskie i zakonne oraz o nowe powołania apostolskie pośród ludzi świeckich. O ile wiem, to powołań tu nie brakuje, raczej obfitują i nadobfitują, ale żniwo wciąż jest wielkie i cały świat czeka. Nie tylko Dukla czeka, ale cały świat czeka. Bracia i siostry, nawiedzajcie często to miejsce! Ono jest wielkim skarbem

waszej ziemi, bo tu przemawia Duch Pana do ludzkich serc za pośrednictwem waszego świętego rodaka. Mówi On, że życie osobiste, rodzinne i społeczne należy budować na wierze w Jezusa Chrystusa. Wiara bowiem nadaje sens wszystkim naszym wysiłkom. Pomaga odkryć prawdziwe dobro, ustala prawidłową hierarchię wartości, przenika całe życie…

Krosno, 10 czerwca

… Pragnę dzisiaj, podczas kanonizacji Jana z Dukli, syna tej ziemi, oddać hołd pracy rolnika. Pochylam się ze czcią nad tą bieszczadzką ziemią, która doznała w historii wielu cierpień wśród wojen i konfliktów, a dzisiaj jest doświadczana trudnościami — szczególnie brakiem pracy. Pragnę oddać hołd miłości rolnika do ziemi, bo ta miłość zawsze stanowiła mocny filar, na którym opierała się narodowa tożsamość. W chwilach wielkich zagrożeń, w momentach najbardziej dramatycznych w dziejach narodu ta miłość i przywiązanie do ziemi okazywały się niezmiernie ważne w zmaganiu o przetrwanie. Dzisiaj, w czasach wielkich przemian, nie wolno o tym zapominać. Oddaję dzisiaj hołd spracowanym rękom polskiego rolnika. Tym rękom, które z trudnej, ciężkiej ziemi wydobywały chleb dla kraju, a w chwilach zagrożenia były gotowe tej ziemi strzec i bronić. Pozostańcie wierni tradycjom waszych praojców. Oni, podnosząc wzrok znad ziemi, ogarniali nim horyzont, gdzie niebo łączy się z ziemią, i do nieba zanosili modlitwę o urodzaj, o ziarno dla siewcy i ziarno dla chleba. Oni w imię Boże rozpoczynali każdy dzień i każdą swoją pracę i z Bogiem swoje rolnicze dzieło kończyli. Pozostańcie wierni tej prastarej tradycji! Ona wyraża najgłębszą prawdę o sensie i owocności waszej pracy. Tak bardzo jesteście podobni do ewangelicznego siewcy. Szanujcie każde ziarno zboża kryjące w sobie cudowną moc życia. Uszanujcie również ziarno słowa Bożego. Niech z ust polskiego rolnika nie znika to piękne pozdrowienie „Szczęść Boże!” i „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” Pozdrawiajcie się tymi słowami, przekazując w ten sposób najlepsze życzenia. W nich zawarta jest nasza chrześcijańska godność. Nie dopuśćcie, aby ją wam odebrano — bo próbuje się to robić! Świat pełen jest zagrożeń. Docierają one poprzez środki przekazu także do polskiej wsi. Twórzcie kulturę wsi, w której obok nowych wymiarów, jakie niosą czasy, pozostanie — jak u dobrego gospodarza — miejsce na rzeczy dawne, uświęcone tradycją, potwierdzone przez prawdę wieków…

Kraków, 10 czerwca

… Wierność korzeniom nie oznacza mechanicznego kopiowania wzorów z przeszłości. Wierność korzeniom jest zawsze twórcza, gotowa do pójścia w głąb, otwarta na nowe wyzwania, wrażliwa na „znaki czasu”. Wyraża się ona także w trosce o rozwój rodzimej kultury, w której wątek chrześcijański obecny był od samego początku. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, a wyzwaniami świata współczesnego, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem. Życzę moim rodakom i życzę Polsce, aby właśnie w ten sposób umiała być wierna sobie i tym korzeniom, z których wyrosła. Polska wierna swym korzeniom. Europa wierna swym korzeniom…

VII Pielgrzymka 1999

Gdańsk, 5 czerwca

… Przybywam do was w przeddzień Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Przychodzę jako pielgrzym do synów i córek mojej Ojczyzny ze słowami wiary, nadziei i miłości. U schyłku kończącego się tysiąclecia, a zarazem na progu nowych czasów, które nadchodzą, pragnę wraz z moimi rodakami rozważyć wielką tajemnicę Bożej miłości i uwielbić Boga, który «jest miłością». …Tak bardzo pragnę, aby przez moją posługę pasterską w czasie tej pielgrzymki Boskie Orędzie miłości dotarło do każdej rodziny i każdego domu, do wszystkich moich rodaków mieszkających w Polsce, czy poza jej granicami, gdziekolwiek się znajdują. ..

Sopot, 5 czerwca

… «Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski» (Mt 5, 48) — mówi w dzisiejszej Ewangelii Chrystus. W przededniu trzeciego milenium z nową siłą brzmią te słowa zapisane przez świętego Mateusza. Streszczają one naukę ośmiu błogosławieństw, wyrażając zarazem całą pełnię powołania człowieka. Być doskonałym na miarę Boga! Być podobnie jak Bóg wielkim w miłości, [bo On jest miłością]… Dotykamy w tym miejscu tajemnicy człowieka stworzonego na podobieństwo Boga, to znaczy zdolnego do miłowania i przyjmowania daru miłości. To pierwotne powołanie człowieka zostało przez Stwórcę wpisane w ludzką naturę i sprawia, że każdy człowiek szuka miłości, choć czasem czyni to, wybierając zło grzechu, które stwarza pozory dobra. Szuka miłości, bo w głębi serca wie, że tylko miłość może uczynić go szczęśliwym. Często jednak szuka człowiek tego szczęścia po omacku. Szuka go w przyjemnościach, dobrach materialnych i w tym, co jest ziemskie i przemijające… Człowiek nigdy nie zazna szczęścia kosztem drugiego człowieka, niszcząc jego wolność, depcząc jego godność i hołdując egoizmowi. Naszym szczęściem jest człowiek dany nam i zadany przez Boga, a przez niego tym szczęściem jest sam Bóg [przez człowieka]. Każdy bowiem «kto miłuje narodził się z Boga i zna Boga, bo Bóg jest miłością» (por. 1 J 4, 7-8)… Jesteśmy zatem wezwani do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania «cywilizacji miłości». Dzisiaj potrzeba światu i Polsce ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą i błogosławieństwem ziemię zdobywają. Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, jakim jest Bóg…

Pelplin, 6 czerwca

… «Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je». W ciągu tysiąca lat przeszło przez te ziemie wielu ludzi, którzy słuchali Słowa Bożego. Przyjmowali je z ust tych, którzy to Słowo głosili. Przyjmowali je wpierw z ust wielkiego misjonarza tych ziem, świętego Wojciecha. Byli świadkami jego męczeństwa. Następne pokolenia wyrastały na tym zasiewie, dzięki posłudze innych misjonarzy — biskupów, kapłanów, zakonników… Trzeba, abyśmy pamiętali o tym historycznym zasiewie słowa i świadectwa, szczególnie teraz, gdy

zbliżamy się do kresu drugiego tysiąclecia. W trzecim tysiącleciu nie może zostać przerwana ta wielowiekowa tradycja. Owszem, zważywszy na nowe wyzwania, jakie stają wobec współczesnego człowieka i całych społeczeństw, trzeba, abyśmy wciąż odnawiali w sobie świadomość, czym jest Słowo Boże, jakie jest jego znaczenie w życiu chrześcijanina, w życiu Kościoła i całej ludzkości… Jeżeli na progu trzeciego tysiąclecia pytamy o kształt czasów, które nadchodzą, to równocześnie nie możemy uniknąć pytania o fundament, jaki kładziemy pod tę budowlę, jaką podejmą następne pokolenia. Trzeba, aby nasze pokolenie było roztropnym budowniczym przyszłości. A roztropny budowniczy to ten, który słucha słów Chrystusa i wypełnia je… Tym, którzy mają przekroczyć próg trzeciego tysiąclecia, pragniemy powiedzieć: budujcie dom na skale! Budujcie dom waszego życia osobistego i społecznego na skale! A skałą jest Chrystus — Chrystus żyjący w swym Kościele. Kościół trwa na tych ziemiach od tysiąca lat. Przyszedł do was wraz z posługą świętego Wojciecha. Wyrósł na fundamencie jego męczeńskiej śmierci i trwa…

Elbląg, 6 czerwca

… Bracia i Siostry, rozważanie miłości Boga, która objawiła się w Sercu Jego Syna, domaga się od człowieka konsekwentnej odpowiedzi. Nie zostaliśmy tylko wezwani do kontemplowania tajemnicy miłości Chrystusa, ale do uczestniczenia w niej. Chrystus mówi: «Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania» (J 14, 15). Stawia w ten sposób przed nami ogromne wezwanie, a zarazem warunek: chcesz Mnie miłować, zachowuj moje nakazy, przestrzegaj świętego prawa Bożego, chodź ścieżkami, które Bóg ci wskazuje… Wolą Bożą jest, abyśmy zachowywali przykazania, czyli prawo Boże dane Izraelowi za pośrednictwem Mojżesza na Górze Synaj. Dane wszystkim ludziom. Znamy te przykazania. Wielu z was powtarza je codziennie w modlitwie. Jest to bardzo piękny i pobożny zwyczaj. Powtórzmy je. (…) Oto zrąb moralności dany człowiekowi przez Stwórcę. Dekalog dziesięciu Bożych słów wypowiedzianych z mocą na Synaju i potwierdzonych przez Chrystusa w Kazaniu na Górze w kontekście ośmiu błogosławieństw. Stwórca, który jest zarazem najwyższym prawodawcą, wpisał w serce człowieka cały porządek prawdy. Porządek ten warunkuje dobro i ład moralny, i przez to jest podstawą godności człowieka stworzonego na obraz Boży. Przykazania zostały dane dla dobra człowieka, dla jego dobra osobistego, rodzinnego i społecznego. One są naprawdę drogą dla człowieka… Dzięki niemu życie nabiera nowego sensu, a człowiek staje się doskonalszy. Życie bowiem potrzebuje mocy i wartości Bożych, nadprzyrodzonych, wtedy dopiero nabiera pełnego blasku…. Zachowywanie bowiem prawa Bożego jest podstawą dostąpienia daru wiecznego życia, czyli szczęścia, które nigdy się nie kończy… Łamanie Bożych przykazań, zejście z drogi wytyczonej przez Boga, jest niczym innym, jak popadnięciem w niewolę grzechu, a «zapłatą za grzech jest śmierć» (Rz 6, 23). Stajemy wobec rzeczywistości grzechu. Grzech jest obrazą Boga, jest nieposłuszeństwem wobec Boga, wobec Jego prawa, wobec normy moralnej, którą dał człowiekowi… Grzech przeciwstawia się miłości Boga do nas i odwraca od Niego nasze serca. Grzech jest «miłością siebie, posuniętą aż do pogardy Boga», jak mówi Święty Augustyn (De Civitate Dei, 14, 28). Grzech jest wielkim złem w całym swoim wielorakim wymiarze, poczynając od pierworodnego, poprzez wszystkie grzechy osobiste każdego człowieka, poprzez grzechy społeczne, grzechy, które obciążają dzieje całej ludzkości…

Licheń, 7 czerwca

… Zgromadzeni dzisiaj na tej porannej modlitwie w Licheńskim Sanktuarium, u stóp Bolesnej naszej Matki, błagajmy Ją wszyscy (…) — aby wstawiała się za nami u swego Syna, wypraszając nam: Wiarę żywą, która z ziarnka gorczycznego staje się drzewem życia Bożego. Wiarę, która każdego dnia karmi się modlitwą, umacnia sakramentami świętymi i czerpie z bogactwa Ewangelii Chrystusowej. Wiarę mocną, która nie lęka się żadnych trudności, ani cierpień czy niepowodzeń, bo oparta jest na przekonaniu, że «dla Boga nie ma nic niemożliwego» (por. Łk 1, 37). Wiarę dojrzałą, bez zastrzeżeń, która współdziała z Kościołem świętym w autentycznym budowaniu mistycznego Ciała Chrystusa. Dziękujemy Ci, Maryjo, że nieustannie i niezawodnie kierujesz nas ku Chrystusowi. Czuwaj, Matko Syna Bożego, nad nami, czuwaj nad naszą niewzruszoną wiernością Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi świętemu, tak jak to czyniłaś od zarania naszych dziejów. Broń tego narodu, który od tysiąca lat idzie drogami Ewangelii. Spraw, abyśmy żyli, wzrastali i wytrwali w wierze do końca…

Bydgoszcz, 7 czerwca

…Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości». Do kogo odnoszą się te słowa? Odnoszą się do wielu, wielu ludzi, którym w ciągu dziejów ludzkości dane było cierpieć prześladowanie dla sprawiedliwości… Nasze stulecie [nasze dwudzieste stulecie, również zapisało] wielką martyrologię. Sam w ciągu dwudziestu lat mego Pontyfikatu wyniosłem do chwały ołtarzy wielkie grupy męczenników: japońskich, francuskich, wietnamskich, hiszpańskich, meksykańskich. A iluż ich było w okresie drugiej wojny światowej i w czasie panowania totalitarnego systemu komunistycznego! Cierpieli i oddawali życie w hitlerowskich czy też sowieckich obozach zagłady. Za kilka dni w Warszawie ma się dokonać beatyfikacja 108 męczenników, którzy oddali życie za wiarę w obozach śmierci. Przyszedł teraz czas przypomnienia tych wszystkich ofiar i oddania im czci należnej. «A są to często męczennicy nieznani, jak gdyby „nieznani żołnierze wielkiej sprawy Bożej”» … Oni stanowią dla nas wzór do naśladowania, z ich krwi winniśmy czerpać moce do codziennej ofiary, jaką mamy składać Bogu z naszego życia. Są dla nas przykładem, byśmy tak jak oni odważnie dawali świadectwo wierności Krzyżowi Chrystusa… «Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was (...) z mego powodu» (Mt 5, 11). Chrystus nie obiecuje łatwego życia tym, którzy Go naśladują. Zapowiada raczej, że idąc za Ewangelią, będą musieli stać się znakiem sprzeciwu. Jeżeli On sam cierpiał prześladowanie, to stanie się ono udziałem również Jego uczniów… Drodzy Bracia i Siostry! Każdy chrześcijanin, który zjednoczył się z Chrystusem przez łaskę Chrztu świętego, stał się członkiem Kościoła i «już nie należy do samego siebie» (por. 1 Kor 6, 19), ale do Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał. Od tej chwili wchodzi w szczególny związek wspólnotowy z Chrystusem i z Jego Kościołem. Obowiązany jest zatem do wyznawania przed ludźmi wiary, którą otrzymał od Boga za pośrednictwem Kościoła. Jako chrześcijanie jesteśmy więc wezwani do dawania świadectwa Chrystusowi. Niekiedy wymaga to od człowieka wielkiej ofiary, którą trzeba składać codziennie, a czasem jest tak, że przez całe życie. To niezłomne trwanie przy Chrystusie i Jego Ewangelii, owa gotowość ponoszenia «cierpień dla sprawiedliwości» jest

niejednokrotnie aktem heroizmu i może przybrać formy prawdziwego męczeństwa, dokonującego się w życiu człowieka każdego dnia i każdej chwili, kropla po kropli, aż do całkowitego «wykonało się»…

Toruń, 7 czerwca

… «Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi» (Mt 5, 9). Tak mówi do nas Chrystus w Kazaniu na Górze… Drodzy Bracia i Siostry, bez wewnętrznej odnowy i bez pokonania zła i grzechu w sercu, a zwłaszcza bez miłości człowiek nie zdobędzie wewnętrznego pokoju. Pokój może przetrwać tylko wówczas, gdy jest zakorzeniony w wyższych wartościach, oparty na normach moralnych i otwarty na Boga. Nie może się natomiast ostać, jeśli został wzniesiony na grząskim gruncie religijnej obojętności i płytkiego pragmatyzmu. Rodzi się on w sercu ludzkim i w życiu społeczeństwa z ładu moralnego, porządku etycznego, zachowania Bożych przykazań… Dzielmy się tym Bożym pokojem z innymi, tak jak to czynił błogosławiony kapłan i męczennik Wincenty Frelichowski. W ten sposób staniemy się zaczynem pokoju w świecie, w społeczeństwie, w środowisku, w którym żyjemy i pracujemy. Zwracam się z tym apelem do wszystkich bez wyjątku… Kieruję te słowa również do was, drodzy rodzice, którzy jesteście pierwszymi wychowawcami waszych dzieci. Bądźcie dla nich obrazem Bożej miłości i przebaczenia, starając się ze wszystkich sił budować rodzinę zjednoczoną i solidarną. Rodzino, to właśnie tobie powierzono misję o pierwszorzędnym znaczeniu: masz uczestniczyć w budowaniu pokoju, dobra, które jest niezbędne dla rozwoju i poszanowania życia ludzkiego. Proszę was, wychowawcy, którzy jesteście powołani, aby wpajać młodemu pokoleniu autentyczne wartości życia. Uczcie dzieci i młodzież tolerancji, zrozumienia i szacunku dla każdego człowieka. Wychowujcie młode pokolenie w klimacie prawdziwego pokoju. To jest ich prawem. To jest waszym obowiązkiem. Wy, młodzi, którzy nosicie w sercach wielkie aspiracje, uczcie się żyć w zgodzie i wzajemnym poszanowaniu, solidarnie pomagając jedni drugim. Podtrzymujcie w waszych sercach dążenie do dobra i pragnienie pokoju… Społeczeństwa i narody potrzebują ludzi pokoju, prawdziwych siewców zgody i wzajemnego poszanowania. Ludzi, którzy wypełnią swoje serca pokojem Chrystusowym i poniosą go innym, poniosą go do domów, urzędów i instytucji, miejsc pracy, na cały świat. Historia i współczesność pokazują, że świat nie może dać pokoju. Świat jest bezradny. Dlatego trzeba mu wskazywać Jezusa Chrystusa, który przez śmierć na krzyżu zostawił ludziom swój pokój, zapewniając nam swą obecność przez wszystkie wieki…

Ełk, 8 czerwca

… Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy «krzyk biednych». Starajmy się usłyszeć to wołanie. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Z tym apelem zwracam się do wszystkich moich rodaków. Wiem, jak wiele czyni się w Polsce, aby zapobiec szerzącej się biedzie i niedostatkowi… Zawsze winniśmy pamiętać, że rozwój ekonomiczny kraju musi uwzględniać wielkość, godność i powołanie człowieka, który «został stworzony na obraz i podobieństwo Boże» (por. Rdz 1, 26). Rozwój i postęp gospodarczy nie

może dokonywać się kosztem człowieka i uszczuplania jego podstawowych wymagań. Musi to być rozwój, w którym człowiek jest podmiotem, czyli najważniejszym punktem odniesienia. Rozwój i postęp nie może dokonywać się za wszelką cenę! Nie byłby wówczas godny człowieka… «Błogosławieni ubodzy w duchu». Jest to wołanie Chrystusa, które dzisiaj winien usłyszeć każdy chrześcijanin, każdy człowiek wierzący. Bardzo potrzeba ludzi ubogich duchem, czyli otwartych na przyjęcie prawdy i łaski, na wielkie sprawy Boże; ludzi o wielkim sercu, którzy nie zachwycili się blaskami bogactw tego świata i nie pozwalają, aby one zawładnęły ich sercami. Oni są prawdziwie mocni, bo napełnieni bogactwem łaski Bożej. Żyją w świadomości, że są obdarowywani przez Boga nieustannie i bez końca…

Siedlce, 10 czerwca

… Męczennicy z Pratulina dają wobec świata świadectwo swej wiary, przypominając nam, że Chrystus wezwał i posłał wszystkich swoich uczniów, aby poprzez wieki, aż do końca dni byli głosicielami i zwiastunami nadejścia Jego królestwa… Dzisiaj może bardziej niż w innym czasie trzeba autentycznego świadectwa wiary ukazanego życiem świeckich uczniów Chrystusa — niewiast i mężczyzn, młodych i starszych. Potrzeba zdecydowanego świadectwa wierności Kościołowi i odpowiedzialności za Kościół, który przez dwadzieścia wieków niesie wszystkim ludom i narodom zbawienie i głosi niezmienną naukę Ewangelii. Ludzkość stoi w obliczu rozmaitych trudności, problemów i gwałtownych zmian, przeżywa niejednokrotnie dramatyczne wstrząsy i rozdarcia. W tym świecie wielu ludzi, zwłaszcza młodych, doświadcza zagubienia i zranienia, niektórzy padają ofiarą sekt i religijnych wypaczeń czy też manipulowania prawdą. Inni ulegają różnym formom zniewolenia. Upowszechniają się postawy egoizmu, niesprawiedliwości i braku wrażliwości na potrzeby innych ludzi. Wobec tych i wielu innych wyzwań współczesności staje Kościół. Chce skutecznie nieść ludziom pomoc i dlatego potrzebuje zaangażowania wiernych świeckich, którzy pod kierunkiem swoich pasterzy będą czynnie uczestniczyć w Jego zbawczej misji. Drodzy Bracia i Siostry, przez chrzest święty zostaliście włączeni w Chrystusa. Tworzycie Kościół — Jego Mistyczne Ciało. Przez was chce działać Chrystus mocą swego Ducha. Nowa ewangelizacja potrzebuje prawdziwych świadków wiary. Ludzi zakorzenionych w krzyżu Chrystusa i gotowych dla niego ponosić ofiary. Prawdziwe bowiem świadectwo o życiodajnej mocy krzyża daje ten, kto w jego imię pokonuje w sobie grzech, egoizm i wszelkie zło, i pragnie naśladować miłość Chrystusa do końca. Trzeba, aby tak jak w przeszłości, krzyż był nadal obecny w naszym życiu jako wyraźny drogowskaz w działaniu i światło rozjaśniające całe nasze życie…

Warszawa, 11 czerwca

… Służba narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela. Sobór Watykański II wypowiada się na ten temat bardzo jasno: «Wspólnota polityczna istnieje (...) dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens i z którego bierze swoje pierwotne i sobie właściwe prawo. Dobro zaś wspólne obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość. (...) Porządek zatem

społeczny i jego rozwój winien być nastawiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót. (...) Porządek ów stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwości, ożywiać miłością; w wolności zaś powinno się odnajdywać coraz pełniej ludzką równowagę» (Gaudium et spes, 74. 26)… Jest oczywiste, że troska o dobro wspólne winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna przejawiać się we wszystkich sektorach życia społecznego. W szczególny jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. Mam tu na myśli tych, którzy oddają się całkowicie działalności politycznej, jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych, czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu… Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli - niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu [wszystkich], którzy pragną razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny. Szanując właściwą życiu wspólnoty politycznej autonomię, trzeba pamiętać jednocześnie o tym, że nie może być ona rozumiana jako niezależność od zasad etycznych…

Sandomierz, 12 czerwca

… «Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8). Słowa te wprowadzają nas w głębię ewangelicznej prawdy o człowieku… To wydarzenie rzuca światło na tę wielką sprawę w życiu każdego człowieka, jaką jest szukanie Boga. Tak, człowiek rzeczywiście szuka Boga; szuka Go swoim umysłem, swoim sercem i całą swoją istotą. Mówi święty Augustyn: «niespokojne jest serce ludzkie, dopóki nie spocznie w Bogu» (por.. Wyznania I, 1, CSEL 33,1). Ten niepokój, to niepokój twórczy. Człowiek szuka Boga, ponieważ w Nim, tylko w Nim może znaleźć swoje spełnienie — spełnienie swoich dążeń do prawdy, dobra i piękna… Znaczy to, że Bóg sam uczestniczy w tym szukaniu, że chce, aby człowiek Go szukał i stwarza w człowieku potrzebne warunki, ażeby mógł Go znaleźć. Sam się zresztą do człowieka zbliża, sam mu o sobie mówi, pozwala mu poznać Siebie. Pismo Święte jest wielkim zapisem na temat tego szukania i znajdowania Boga. Ukazuje też wiele wspaniałych postaci szukających Boga i znajdujących Go. Uczy zarazem, jak człowiek winien zbliżać się do Boga, jakie warunki winien spełnić, ażeby tego Boga spotkać, poznać Go, i z Nim się zjednoczyć… Jednym z tych warunków jest czystość serca… Mieć serce czyste to być nowym człowiekiem, przywróconym przez odkupieńczą miłość Chrystusa do życia w komunii z Bogiem i z całym stworzeniem… Czystość [serca] jest przede wszystkim darem Boga. Chrystus dając się człowiekowi w sakramentach Kościoła zamieszkuje w sercu człowieka i rozjaśnia [to serce] «blaskiem Prawdy»… Czystość serca bowiem przysposabia do widzenia Boga twarzą w twarz w wymiarach wiecznej szczęśliwości. Dzieje się tak dlatego, że już w życiu doczesnym ludzie czystego serca potrafią dostrzegać w całym stworzeniu to, co jest od Boga. Potrafią niejako odsłaniać Boską wartość, Boski wymiar, Boskie piękno wszystkiego, co stworzone. Błogosławieństwo z Kazania na Górze wskazuje nam niejako na całe bogactwo i całe piękno stworzenia i wzywa nas, abyśmy umieli odkrywać we wszystkim to, co od Boga pochodzi i to, co do Boga prowadzi… Drodzy Bracia i Siostry, to orędzie o czystości serca dziś staje się bardzo aktualne. Cywilizacja śmierci chce

zniszczyć czystość serca. Jedną z metod tego działania jest celowe podważanie wartości tej postawy człowieka, którą określamy cnotą czystości. Jest to zjawisko szczególnie groźne, gdy celem ataku stają się wrażliwe sumienia dzieci i młodzieży. Cywilizacja, która w ten sposób rani lub nawet zabija prawidłową relację człowieka do człowieka, jest cywilizacją śmierci, bo człowiek nie może żyć bez prawdziwej miłości…. Mówię te słowa do wszystkich obecnych na tej Eucharystycznej Ofierze, ale w szczególny sposób kieruję je do licznie zgromadzonej tu młodzieży, do żołnierzy służby zasadniczej i do harcerzy. Głoście światu «dobrą nowinę» o czystości serca i przekazujcie mu swoim przykładem życia orędzie cywilizacji miłości… Nie lękajcie się żyć wbrew obiegowym opiniom i sprzecznym z Bożym prawem propozycjom. Odwaga wiary wiele kosztuje, ale wy nie możecie przegrać miłości! Nie dajcie się zniewolić! Nie dajcie się uwieść ułudom szczęścia, za które musielibyście zapłacić zbyt wielką cenę, cenę nieuleczalnych często zranień lub nawet złamanego życia [własnego i cudzego]!... Zwracam się również do naszych polskich rodzin - do was, ojcowie i matki. Trzeba, aby rodzina stanęła zdecydowanie w obronie czystości swoich progów domowych, w obronie godności każdej osoby. Strzeżcie wasze rodziny przed pornografią, która dzisiaj pod różnymi postaciami wdziera się w świadomość człowieka, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Brońcie czystości obyczajów w waszych ogniskach domowych i społeczeństwie. Wychowanie do czystości jest jednym z wielkich zadań ewangelizacyjnych, jakie stoją obecnie przed nami. Im czystsza będzie rodzina, tym zdrowszy będzie naród.

Warszawa, 13 czerwca

… «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 7)… Dzięki wierze w Boże miłosierdzie trwała w nas nadzieja. Nie odnosiła się ona jedynie do społecznego odrodzenia i przywrócenia godności człowiekowi w wymiarach doczesności. Nasza nadzieja sięga o wiele głębiej, kieruje się bowiem ku Bożym obietnicom, które wykraczają daleko poza doczesność. Jej ostatecznym przedmiotem jest udział w owocach zbawczego dzieła Chrystusa.. Tylko bowiem nadzieja płynąca z wiary w zmartwychwstanie może nas pobudzić do dawania w codziennym życiu godnej odpowiedzi na niezmierzoną miłość Boga. Jedynie z tą nadzieją możemy iść do tych, «którzy się źle mają» (Mt 9, 12) i być apostołami Bożej, uzdrawiającej miłości… «Wszechmogący, wieczny Boże, Ty dajesz nam nowe dowody swojej miłości, gdy pozwalasz Świętym uczestniczyć w Twojej chwale, spraw, aby ich modlitwa i przykłady pobudzały nas do wiernego naśladowania Twojego Syna» …Takie też wołanie zanosimy dziś, gdy podziwiamy przykład świadectwa, jakie dają nam wyniesieni przed chwilą do chwały ołtarzy błogosławieni. Żywa wiara, niezachwiana nadzieja i ofiarna miłość zostały im poczytane za sprawiedliwość, bo głęboko tkwili w paschalnym misterium Chrystusa. Słusznie zatem prosimy, abyśmy za ich przykładem wiernie podążali za Chrystusem… Dziś właśnie świętujemy [to] zwycięstwo, [świętujemy zwycięstwo] tych, którzy [w naszym stuleciu] oddali życie dla Chrystusa, [oddali życie doczesne], aby posiąść je na wieki w Jego chwale. Jest to zwycięstwo szczególne, bo dzielą je duchowni i świeccy, młodzi i starzy, ludzie różnego pochodzenia i stanu… Błogosławieni męczennicy wołają do naszych serc: Uwierzcie, że Bóg jest miłością! Uwierzcie na dobre i na złe! Obudźcie w sobie nadzieję! Niech ta nadzieja wyda w was owoc wierności Bogu we wszelkiej próbie! Raduj

się, Polsko, z nowych błogosławionych: Reginy Protmann, Edmunda Bojanowskiego i 108 Męczenników…

Warszawa-Praga, 13 czerwca

… Miłość i jedność płynąca z Eucharystii nie jest tylko wyrazem ludzkiej solidarności, ale jest uczestnictwem w samej miłości Bożej. Na niej buduje się Kościół. Ona jest warunkiem skuteczności jego zbawczego posłannictwa. «Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili» (J 13, 15). W tych słowach Chrystusa zawiera się wielkie wyzwanie dla Kościoła. Dla nas wszystkich, którzy ten Kościół stanowimy - dla biskupów, kapłanów, osób konsekrowanych i dla wiernych świeckich: dawać świadectwo tej miłości, czynić ją widzialną i urzeczywistniać ją na co dzień. Tego świadectwa miłości, jedności i trwania we wspólnocie potrzeba dzisiaj światu, aby, jak powiedział Chrystus, ludzie «widzieli nasze dobre uczynki i chwalili Ojca, który jest w niebie» (por. Mt 5, 16). Chodzi tu przede wszystkim o jedność wewnątrz Kościoła na wzór jedności Syna z Ojcem w darze Ducha Świętego. «Cały Kościół - mówi święty Cyprian - okazuje się jako lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego». Każdy wierzący wnosi w tę wspólnotę swój własny wkład, swoje talenty, zależnie od powołania i roli, jaką ma do spełnienia. Jedność i zarazem różnorodność to wielkie bogactwo Kościoła, które zapewnia mu ciągły i dynamiczny rozwój. W duchu wielkiej odpowiedzialności wobec Chrystusa nieustannie obecnego w Kościele, starajmy się tę jedność urzeczywistniać dla dobra całej wspólnoty. Dlatego Kościół tak wielką wagę przywiązuje do uczestniczenia w Eucharystii, zwłaszcza w dzień Pański, to jest w niedzielę, w którym obchodzimy pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa. W Kościele w Polsce zawsze żywa była cześć dla Eucharystii i wielkie przywiązanie wiernych do niedzielnego uczestnictwa we Mszy świętej. Na progu trzeciego tysiąclecia proszę wszystkich moich Rodaków: zachowajcie tę dobrą tradycję. Szanujcie Boże przykazanie o świętowaniu dnia Pańskiego. Niech ten dzień będzie naprawdę pierwszym ze wszystkich dni i pierwszym ze wszystkich świąt. Dawajcie wyraz waszej miłości do Chrystusa i do braci, biorąc udział w niedzielnej Uczcie Nowego Przymierza - w Eucharystii…

Łowicz, 14 czerwca

… Drodzy rodzice. Bóg obdarzył was szczególnym powołaniem. By zachować życie ludzkie na ziemi, powołał do istnienia społeczność rodzinną. To wy jesteście pierwszymi stróżami i opiekunami życia jeszcze nie narodzonego, ale już poczętego. Przyjmujcie dar życia jako największą łaskę Boga, jako Jego błogosławieństwo dla rodziny, dla narodu i Kościoła. Tu, z tego miejsca, wołam do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia! Jeszcze raz powtarzam to, co wielokrotnie już mówiłem: «życie ludzkie jest święte. Nikt w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg jest absolutnym Panem życia człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26–28). Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy» (por. Evangelium vitae, 53). Bóg chroni życie zdecydowanym zakazem wypowiedzianym na Synaju «Nie będziesz

zabijał» (Wj 20, 13)… Rodzina jest powołana również do wychowania swoich dzieci. Pierwszym miejscem, gdzie rozpoczyna się proces wychowawczy młodego człowieka jest dom rodzinny. Każde dziecko ma naturalne i niezbywalne prawo do posiadania własnej rodziny: rodziców i rodzeństwa, wśród których rozpoznaje, że jest osobą potrzebującą uczucia miłości i że tym uczuciem może obdarzyć sam innych… Drodzy rodzice, dobrze wiecie, że nie jest łatwo w dzisiejszych czasach stworzyć chrześcijańskie warunki potrzebne do wychowania dzieci. Musicie czynić wszystko, aby Bóg był obecny i czczony w waszych rodzinach. Nie zapominajcie o wspólnej codziennej modlitwie, zwłaszcza wieczornej; o świętowaniu niedzieli i uczestniczeniu we Mszy świętej niedzielnej. Jesteście dla swoich dzieci pierwszymi nauczycielami modlitwy i cnót chrześcijańskich i nikt was w tym nie może zastąpić. Zachowujcie religijne zwyczaje i pielęgnujcie tradycję chrześcijańską, uczcie [wasze] dzieci szacunku dla każdego człowieka. Niech waszym największym pragnieniem będzie wychowanie młodego pokolenia w łączności z Chrystusem i Kościołem… Drodzy chłopcy i dziewczęta, uczniowie szkół podstawowych i szkół średnich z diecezji łowickiej i z diecezji sąsiednich, a także z innych stron Polski. Dobrze, że jesteście dzisiaj tu obecni. Bardzo się cieszę z tego spotkania. To, co przed chwilą słyszeliście, dotyczy w szczególny sposób was i waszego wychowania. Chcę was zapewnić: Papież bardzo miłuje młodych i zależy mu bardzo na waszej przyszłości. Wszystkim nam zależy na waszej przyszłości, abyście dobrze przygotowali się do zadań, które na was oczekują.… Nie lękajcie się wejść na drogę waszego powołania, nie lękajcie się szukać prawdy o sobie i otaczającym was świecie. Tak bardzo bym chciał, abyście wszyscy mieli w waszych domach atmosferę prawdziwej miłości. Bóg dał wam rodziców i za ten wielki dar winniście Panu Bogu często dziękować. Szanujcie i miłujcie waszych rodziców. Oni was zrodzili i wychowują. Oni są dla was zastępcami Boga Stwórcy i Ojca. Są też, powinni być, dla was najbliższymi przyjaciółmi, u których winniście szukać pomocy i rady w waszych życiowych problemach… Młodość poszukuje wzorów i przykładów. Z pomocą przychodzi wam sam Jezus Chrystus, który poświęcił całe swoje życie dla dobra innych. Ku Niemu kierujcie wzrok. Niech będzie obecny w waszych myślach, podczas waszych zabaw i w waszych rozmowach. Z Nim winniście zawsze żyć w szczególnej przyjaźni. Pan Jezus chce wam pomóc. Chce być dla was podporą i umacniać w młodzieńczej walce o zdobywanie takich cnót, jak: wiara, miłość, uczciwość, szlachetność, czystość i wielkoduszność. Gdy będzie wam trudno, gdy będziecie w życiu przeżywać jakieś niepowodzenie czy zawód, niech myśl wasza biegnie ku Chrystusowi, który was miłuje, który jest wiernym towarzyszem i który pomaga przetrwać każdą trudność. Wiedzcie, że nie jesteście samotni. Towarzyszy wam Ktoś, kto was nigdy nie zawiedzie. Chrystus rozumie najtajniejsze pragnienia waszego serca. On czeka na waszą miłość i na wasze świadectwo…

Sosnowiec, 14 czerwca

… Kiedy zbliżamy się do roku dwutysięcznego, pragniemy spojrzeć wstecz na wszystkie szlaki tej wędrówki, którymi szli przez wieki nasi przodkowie. Pozostawili oni po sobie wielkie dziedzictwo twórczej pracy, które dzisiaj budzi w nas podziw i wdzięczność. Trud pracy i dzieła przeszłych pokoleń stanowią dla nas wyzwanie, aby w dalszym ciągu czynić sobie ziemię poddaną, tę ziemię, którą Stwórca nam dał w posiadanie, [dał] i zadał

równocześnie. Podejmując wezwanie wieków, nie możemy zapominać o tej Bożej perspektywie współstwarza, która nadaje wszelkim ludzkim wysiłkom właściwy sens i właściwą godność. Bez niej praca łatwo może być pozbawiona swego wymiaru podmiotowego. Wówczas przestaje być ważny człowiek, który ją wykonuje, a liczy się jedynie jej wartość materialna. Człowiek nie jest już traktowany jako sprawca i twórca, ale jako narzędzie produkcji… Potrzeba mądrości, aby wciąż na nowo odkrywać ów nadprzyrodzony wymiar pracy, zadany człowiekowi przez Stwórcę. Potrzeba prawego sumienia, aby właściwie rozeznawać ostateczną wartość swego działania. Potrzeba też ducha ofiary, aby nie składać na ołtarzu dobrobytu własnego człowieczeństwa i szczęścia innych… Uczmy się tej wrażliwości na człowieka i na jego sprawy, wpatrując się w życie i posługę patrona waszej diecezji, świętego Brata Alberta Chmielowskiego i Sługi Bożej Matki Teresy Kierocińskiej, zwanej Matką Zagłębia. Oni z wrażliwością odkrywali cierpienie i gorycz tych, którzy nie potrafili odnaleźć swojego miejsca w ówczesnych strukturach społecznych i ekonomicznych i nieśli pomoc najbardziej potrzebującym… Poszukujcie coraz to nowych form dla tej pracy. Niech będą zachętą dla wszystkich słowa Pisma Świętego: «Chętnie dawaj ubogiemu, niech serce twe nie boleje, że dajesz. Za to będzie ci Pan, Bóg twój, błogosławił w każdej czynności i w każdej pracy twej ręki» (por. Pwt 15, 10). Przesłanie o Bożej obecności w dziejach człowieka trzeba nieść zwłaszcza ludziom młodym. Oni takiej pewności potrzebują. Tylko dzięki niej będą mogli odkryć nowe perspektywy dla twórczej realizacji swego człowieczeństwa w dobie przemian…

Stary Sącz, 16 czerwca

… Jeżeli dziś mówimy o świętości, o jej pragnieniu i zdobywaniu, to trzeba pytać, w jaki sposób tworzyć właśnie takie środowiska, które sprzyjałyby dążeniu do niej. Co zrobić, aby dom rodzinny, szkoła, zakład pracy, biuro, wioski i miasta, w końcu cały kraj stawały się mieszkaniem ludzi świętych, którzy oddziaływują dobrocią, wiernością nauce Chrystusa, świadectwem codziennego życia, sprawiając duchowy wzrost każdego człowieka?... Trwajcie mocno przy Chrystusie, aby On trwał w was! Nie pozwólcie, aby w waszych sercach, w sercach ojców i matek, synów i córek zagasło światło Jego świętości. Niech blask tego światła kształtuje przyszłe pokolenia świętych, na chwałę imienia Bożego! „Tertio millennioadveniente". Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczyńcie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych! … A gdy dziś pytamy, jak uczyć się świętości i jak ją realizować, święta Kinga zdaje się odpowiadać: trzeba troszczyć się o sprawy Pana na tym świecie. Ona daje świadectwo, że wypełnianie tego zadania polega na nieustannym staraniu o zachowanie harmonii pomiędzy wyznawaną wiarą a własnym życiem. Dzisiejszy świat potrzebuje świętości chrześcijan, którzy w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swoje codzienne obowiązki; którzy pragnąc spełniać wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom, dają odpowiedź na Jego przedwieczną miłość. Dotyczy to również takich dziedzin życia, jak polityka, działalność gospodarcza, społeczna i prawodawcza (por. Christifideles laici, 42). Niech i tu nie braknie ducha służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego, na wzór świętej Księżnej tych ziem! Niech i w tych dziedzinach nie

zabraknie pragnienia świętości, którą zdobywa się przez kompetentne, służebne działanie w duchu miłości Boga i bliźniego.

VIII Pielgrzymka 2002 r.

Kraków-Balice, 16 sierpnia

… Bracia i siostry! «Bóg bogaty w miłosierdzie». Takie jest hasło tej pielgrzymki i takie jest też jej przesłanie. Zostało ono zaczerpnięte z encykliki Dives in misericordia, ale tu, w Krakowie — w krakowskich Łagiewnikach — ta prawda znalazła swoje szczególne objawienie. Z nich bowiem, dzięki pokornej posłudze niezwykłego świadka — św. Siostry Faustyny — rozchodzi się orędzie o miłosiernej miłości Boga**…** To pielgrzymowanie i rozważanie tajemnicy Bożego miłosierdzia nie może dokonywać się w oderwaniu od codzienności tych, którzy żyją na polskiej ziemi. Dlatego pragnę ze szczególną uwagą wnikać w wasze sprawy i przedstawiać je Bogu w nadziei, że wszelkie osiągnięcia pomnoży Jego błogosławieństwo, a trudności i problemy znajdą swoje pomyślne rozwiązanie dzięki Jego pomocy… Wiem, że wiele polskich rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, wielu bezrobotnych i ludzi w podeszłym wieku ponosi niemałe koszty przemian społeczno-gospodarczych. Pragnę im powiedzieć, że dzielę duchowo ich ciężary i los. Dzielę ich radości i cierpienia, plany i wysiłki zmierzające do zbudowania lepszej przyszłości. Co dnia wspieram ich w dobrych zamiarach gorącą modlitwą. Im oraz wszystkim moim rodakom przynoszę przesłanie nadziei płynące z Dobrej Nowiny, że Bóg bogaty w miłosierdzie w Chrystusie objawia każdego dnia swoją miłość. To On, to On — zmartwychwstały Chrystus mówi dziś do każdego i każdej z was: «Przestań się lękać! Jam jest Pierwszy i Ostatni, i żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków» (Ap 1, 17-18). Oto przesłanie Bożego miłosierdzia, które przynoszę dziś mojej Ojczyźnie i moim rodakom: «Przestań się lękać!» Zaufaj Bogu, który bogaty jest w miłosierdzie. Jest z tobą Chrystus, niezawodny Dawca nadziei…

Kraków-Łagiewniki 17 sierpnia

… Dziś w tym sanktuarium, chcę dokonać uroczystego aktu zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. Czynię to z gorącym pragnieniem, aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tu zostało ogłoszone przez pośrednictwo św. Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napełniało ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Niech się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść "iskra, która przygotuje świat na ostateczne Jego przyjście" (por. Dzienniczek, 1732). Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tu przybywać będą z Polski i z całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!...

Błonia-Krakowskie, 18 sierpnia

… Kościół od początku swego istnienia, odwołując się do tajemnicy Krzyża i zmartwychwstania, naucza o Bożym miłosierdziu, które jest rękojmią nadziei i źródłem zbawienia człowieka. Wydaje się jednak, że dzisiaj jest szczególnie wezwany, by głosić światu to orędzie. Nie może zaniechać tej misji, skoro wzywa go do tego sam Bóg przez świadectwo św. Faustyny… Przed ludzkością jawią się nowe perspektywy rozwoju, a równocześnie nowe zagrożenia. Człowiek nierzadko żyje tak, jak gdyby Boga nie było. Uzurpuje sobie prawo Stwórcy do ingerowania w tajemnicę życia ludzkiego. Usiłuje decydować o jego zaistnieniu, wyznaczać jego kształt przez manipulacje genetyczne i w końcu określać granicę śmierci. Odrzucając Boże prawa i zasady moralne, otwarcie występuje się przeciw rodzinie. Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić «wielkim nieobecnym» w kulturze i społecznej świadomości narodów. «Tajemnica nieprawości» wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata, w którym żyjemy… Doświadczając tej tajemnicy, człowiek przeżywa lęk przed przyszłością, przed pustką, przed cierpieniem, przed unicestwieniem… Trzeba, ażeby Jego orędzie o miłosiernej miłości zabrzmiało z nową mocą. Świat potrzebuje tej miłości. Nadszedł czas, żeby Chrystusowe przesłanie dotarło do wszystkich, zwłaszcza do tych, których człowieczeństwo i godność zdają się zatracać… Nadszedł czas, aby orędzie o Bożym miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji — cywilizacji miłości. To orędzie Kościół pragnie niestrudzenie głosić nie tylko żarliwym słowem, ale także gorliwą praktyką miłosierdzia. Dlatego też nieustannie wskazuje na przykłady tych, którzy w imię miłości Boga i człowieka «szli i owoc przynosili». Dziś dołącza do nich czworo nowych błogosławionych. Różne były czasy, w których żyli, różne były ich osobiste dzieje. Jednak jednoczy ich ten szczególny rys świętości, jakim jest oddanie sprawie miłosierdzia… Bracia i siostry! Wpatrując się w postaci tych błogosławionych, pragnę przypomnieć raz jeszcze słowa, które napisałem w encyklice o Bożym miłosierdziu: «Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnętrznie w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich» (n. 14). Obyśmy na tej drodze odkrywali coraz pełniej tajemnicę miłosierdzia Bożego i żyli nią na co dzień! W obliczu współczesnych form ubóstwa, których jak wiem nie brakuje w naszym kraju, potrzebna jest dziś - jak to określiłem w liście Novo millennio ineunte — «wyobraźnia miłosierdzia» w duchu solidarności z bliźnimi, dzięki której pomoc będzie «świadectwem braterskiej wspólnoty dóbr» (por. n. 50). Niech tej «wyobraźni» nie zabraknie mieszkańcom Krakowa i całej naszej Ojczyzny. Niech wyznacza duszpasterski program Kościoła w Polsce. Niech orędzie o Bożym miłosierdziu zawsze znajduje odbicie w dziełach miłosierdzia ludzi. Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny, wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba «wyobraźni miłosierdzia», aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorakich uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni miłosierdzia wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosierdzia: «Chleba

naszego powszedniego daj nam dzisiaj». Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało! «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 7).

Kalwaria Zebrzydowska, 19 sierpnia

… Matko Kalwaryjska, spraw, «byśmy byli między sobą jedno, i z Tobą». «Przeto, Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy Twoje na nas zwróć, a Jezusa, błogosławiony Owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okaż. O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!» Wejrzyj, łaskawa Pani, na ten lud, który od wieków pozostawał wierny Tobie i Synowi Twemu. Wejrzyj na ten naród, który zawsze pokładał nadzieję w Twojej matczynej miłości. Wejrzyj, zwróć na nas swe miłosierne oczy, wypraszaj to, czego dzieci Twoje najbardziej potrzebują. Dla ubogich i cierpiących otwieraj serca zamożnych. Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę. Wyrzucanym na bruk pomóż znaleźć dach nad głową. Rodzinom daj miłość, która pozwala przetrwać wszelkie trudności. Młodym pokazuj drogę i perspektywy na przyszłość. Dzieci otocz płaszczem swej opieki, aby nie ulegały zgorszeniu. Wspólnoty zakonne ożywiaj łaską wiary, nadziei i miłości. Kapłanów ucz naśladować Twojego Syna w oddawaniu co dnia życia za owce. Biskupom upraszaj światło Ducha Świętego, aby prowadzili ten Kościół jedną i prostą drogą do bram Królestwa Twojego Syna.

Matko Najświętsza, Pani Kalwaryjska, wypraszaj także i mnie siły ciała i ducha, abym wypełnił do końca misję, którą mi zlecił Zmartwychwstały. Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia i posługi; Tobie zawierzam losy Kościoła; Tobie polecam mój naród; Tobie ufam i Tobie raz jeszcze wyznaję: Totus Tuus, Maria! Totus Tuus. Amen.

Tak oto dobiega końca moje pielgrzymowanie do Polski, do Krakowa. Cieszę się, że to zwieńczenie wizyty dokonuje się właśnie w Kalwarii, u stóp Maryi. Raz jeszcze pragnę zawierzyć Jej opiece was tutaj zgromadzonych, Kościół w Polsce i wszystkich rodaków. Niech Jej miłość będzie obfitym źródłem łask dla naszego kraju i jego mieszkańców. Kiedy nawiedzałem to sanktuarium w r. 1979, prosiłem, abyście się za mnie tu modlili, za życia mojego i po śmierci. Dziś dziękuję wam i wszystkim kalwaryjskim pielgrzymom za te modlitwy, za duchowe wsparcie, jakiego nieustannie doznaję. I nadal proszę: **nie ustawajcie w tej modlitwie — raz jeszcze powtarzam — za życia mojego i po śmierci.**

Niektóre najważniejsze wydarzenia pontyfikatu Papieża Polaka

Inauguracja Pontyfikatu – ”Nie lękajcie się!” – 22 października 1978
Pierwsza zagraniczna podróż do Ameryki Łacińskiej - 25.01-01.02 1979.
Pierwsza Encyklika - „Redemptor Hominis” - 04 marca 1979
Pielgrzymka do Polski, - 2-10.06.1979
Przemówienie na forum ONZ - 02.10.1979
Wizyta u patriarchy ekumenicznego Dimitriosa I w Istambule - 30.11.1979.
Pierwsza pielgrzymka do Afryki, - 02.-12.05 1980

Pielgrzymka do Francji, 30.05-02.06.1980
Wystąpienie w siedzibie UNESCO w Paryżu, 02.06.1980
Druga encyklika - „Dives in misericordia” - 30.11.1980.
List do sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa - 16.12.1980
Ogłoszenie Cyryla i Metodego współpatronami Europy - 31.12.1980
Audiencja dla delegacji „Solidarności” - 15.01.1981
Pierwsza pielgrzymka do Azji - 16-27.02. 1981
Zamach na Placu Świętego Piotra - 13.05.1981
Trzecia encyklika - „Laborem exercens” - 14.09.1981
Adhortacja apostolska „Familiaris consortio” - 22.11.1981
Kard. Joseph Ratzinger mianowany prefektem Kongregacji Nauki Wiary - 25.11.1981.
Pielgrzymka do Fatimy - 13.05.1982
Ustanowienie Papieskiej Rady Kultury - 20.05.1982
Wizyta w anglikańskiej katedrze w Canterbury - 29.05. 1982
Kanonizacja o. Maksymiliana Kolbe - 10.10.1982
Wizyta w Nikaragui - 04.03.1983
Wizyta w rzymskim kościele luterańskim - 11.12.1983
Odwiedziny u zamachowca, Mehmeta Ali Agcy w więzieniu - 27.12.1983
List apostolski o sensie cierpienia - „Salvifici doloris” - 11.02.1984
Kongregacja Nauki Wiary „Instrukcja o niektórych aspektach” - 06.08.1984
List apostolski do młodych całego świata - 31.03.1985
Czwarta encyklika - „Slavorum Apostoli” - 02.06.1985
Wizyta w rzymskiej Synagodze - 13.04.1986
Piąta encyklika - Dominum et Vivificantem” - 18.05.1986
Międzyreligijne spotkanie modlitewne w Asyżu - 27.10.1986
Najdłuższa pielgrzymka (Bangladesz, Singapur, Fidżi, Nowa Zelandia, Australia,)
- 18.11-01.12.1986
Szósta encyklika - „Redemptoris Mater” - 25.03.1987
Siódma encyklika - „Sollicitudo rei socialis” - 30.12.1987
Przemówienie w Parlamencie Europejskim w Strasburgu - 09.10.1988
Adhortacja apostolska „Christifideles laici” 20 lat po II Soborze, 30.12.1988
Pierwsza w historii papieska pielgrzymka do krajów skandynawskich - 01-10.06.1989
List apostolski z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej - 27.08.1989
Kanonizacja Brata Alberta - Adama Chmielowskiego - 12.11.1989
Audiencja dla prezydenta ZSRR, Michaiła Gorbaczowa - 01.12.1989
Pielgrzymka do Czechosłowacji - 21-22.04.1990
Ósma encyklika - „Redemptoris missio” - 07.12.1990
Ustanowienie trzech administratur apostolskich na terenie ZSRR - 13.04.1991
Dziewiąta encyklika - „Centesimus annus” - 01.05.1991
VI Światowy Dzień Młodzieży, Częstochowa - 14-15.08.1991
Adhortacja apostolska „Pastores dabovobis” o formacji kapłanów - 25.03.1992
Ustanowienie Światowego Dnia Chorego - 09.05.1992
Wystąpienie w sprawie Galileusza - 31.10.1992
Katechizm Kościoła Katolickiego - 07.12.1992
Dziesiąta encyklika - „Veritatis splendor” - 06.08.1993
V Światowy dzień Młodzieży w Denver (Colorado, USA) - 12-15.08.1993
Pielgrzymka na Litwę, Łotwę i do Estonii - 04-10.09.1993
List do rodzin - 02.02.1994
List apostolski „Ordinatio sacerdotalis” o udzielaniu święceń kapłańskich - 22.05.1994
Przekroczyć próg nadziei” - 19.10.1994

List Apostolski „Tertio millenio adveniente” - 10.11.1994
„List do dzieci” całego świata - 13.12.1994
Msza Święta w Manili (największe zgromadzenie ok. 6 mln.) - 15.01.1995
Jedenasta encyklika - „Evangelium vitae” - 25.03.1995
Encyklika „Ut unum sint ” - 25.05.1995
„List do kobiet” - 29.06.1995
Spotkanie z młodzieżą Europy w Loreto - 09-10.09.1995
Adhortacja apostolska „Ecclesia in Africa” - 14.09.1995
Przemówienie w ONZ - 05.10.1995
Pierwsza pielgrzymka do zjednoczonych Niemiec - 21-23.06 1996
Książka „Dar i tajemnica” w 50-lecie kapłaństwa - listopad 1996
Pielgrzymka do Sarajewa - 12-13.04.1997
Pielgrzymka do Libanu - 10-11.05.1997
XII Światowe Dni Młodzieży, Paryż - 18-24.08 1997
Pielgrzymka na Kubę - 21-25.01.1998
Trzynasta encyklika - „Fides et ratio” - 14.09.1998
Kanonizacja siostry Benedykty od Krzyża (Edyty Stein) - 11.10.1998
Watykańskie sympozjum na temat inkwizycji - 29-31.10.1998
List do artystów - 04.04.1999
Pielgrzymka do Rumunii, w większości prawosławnej - 7-9.05.1999
Przemówienie w polskim parlamencie - 11.06.1999
Popisanie katolicko-luterańskiej deklaracji o usprawiedliwieniu -31.10.1999
Pielgrzymka do Ziemi Świętej - 20-26.03.2000
Dzień przebaczenia w Kościele, Jubileuszowy rachunek sumienia - 12.03.2000
Kanonizacja s. Faustyny Kowalskiej - 30.04.2000
Spotkanie ku pamięci męczenników XX wieku - 07.05.2000
Beatyfikacja (w Fatimie) dwojga pastuszków, którym objawiła się M B - 13.05. 2000
Beatyfikacja papieża Jana XXIII - 03.09.2000 „Papież Soboru”
Pielgrzymka śladami św. Pawła (Grecja, Syria, Malta) - 04.-09.05.2001
Pielgrzymka na Ukrainę - 23-27.06.2001
Pielgrzymka do Kazachstanu i Armenii - 22-27.09.2000
Pielgrzymka do Bułgarii - 23-26.05. 2002
Kanonizacja o. Pio - 16.06.2002
Ofiarowanie Świata Bożemu Miłosierdziu - Łagiewniki 17.08.2002
„ Tryptyk Rzymski” - poemat Jana Pawła II - 6 marca 2003
Czternasta encyklika „Ecclesia de Eucharistia” - 17.04.2003
Podróż apostolska do Chorwacji - 5-9.06.2003.
Pielgrzymka do Lourdes we Francji - 14-15 sierpnia 2004.
Prezentacja „Pamięci i tożsamości” Jana Pawła II - 14 marca 2005

Ostatnie chwile życia Jana Pawła II.

Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki - II Sekretarza Jana Pawła II wspomina:

… „ Nigdy nie miałem wątpliwości, że służę świętemu. Widziałem jego świętość z bliska. Widziałem, jak żył Bogiem. Jak zaczynał dzień, leżąc krzyżem na podłodze sypialni, i jak kończył Apelem Jasnogórskim. Modlił się za każdego, kogo spotkał. Modlitwa była treścią jego życia. i lekiem na każde zło. Nigdy nie rozstawał się z różańcem.

Był 1 lutego. Ojciec Święty skarżył się, że nie może przełykać śliny, że go boli. A on bardzo rzadko się na coś skarżył, właściwie nie skarżył się prawie wcale, więc wiedzieliśmy, że sprawa musi być poważna. Wieczorem zaczęło mu brakować powietrza. Ruszyli do szpitala. Diagnoza: zapalenie krtani i tchawicy. Papież tracił oddech, było ciężko, ale potem dostał leki i było już coraz lepiej. Kolejne badania potwierdzały, że stan zdrowia się poprawia. Ojciec Święty zaczął jeść.

Kiedy przyszła niedziela, na Anioł Pański wyszedł do okna kliniki Gemelli. Mówił bardzo słabym i cichym głosem. Ale udzielił wiernym błogosławieństwa, podziękował za modlitwę. I pamiętam, że powiedział jeszcze, że nawet w szpitalu nie przestaje służyć Kościołowi i ludzkości. Jakby chciał powiedzieć światu: jeszcze nie umarłem, jestem tutaj i myślę o was. Jestem tutaj i modlę się za was.

Cierpiał. Bo i parkinson dawał się we znaki. Nie wiem, czy Ojciec Święty wiedział już, że czeka go ostatni Wielki Piątek, ostatnia Wielkanoc. Nie wiem tego. Nigdy nie mówił. Może komuś bliskiemu. Mieliśmy takie myśli, ja miałem, że to może być nasza ostatnia wspólna Wielkanoc. Ale cały czas była ta nadzieja, że Ojciec Święty zacznie się lepiej czuć. I tak było. Raz lepiej, raz gorzej. Późnym wieczorem, jeszcze w Środę Popielcową, 9 lutego, wrócili do domu. Cały świat patrzył na Jana Pawła II, który opadał z sił. Są tacy, którzy mówią, że całe jego życie było Wielkim Postem. Ale ten Wielki Post był szczególny. Patrzyłem na niego i widziałem Chrystusa, który czeka na Golgotę. Mniej się już poruszał. Więcej leżał. Często modliliśmy się przy jego łóżku. Msze poranne celebrował na siedząco. Nie mógł dłużej stać. Po apartamentach woziliśmy go. na wózku.

Miksowali mu jedzenie. Bo miał kłopoty z przełykaniem. Pomagali się myć, ubierać. To musiało być dla Papieża trudne. Upokarzające. Nigdy nie dał nam tego odczuć - wspomina były sekretarz. Nigdy się nie skarżył. Czasami mówił tylko: Boli mnie głowa. Albo: Ta ręka mi dokucza. Pomoc przyjmował chętnie, z wdzięcznością. Wiedział, że ta pomoc była po prostu konieczna. Co nie oznacza, że było mu łatwo. I denerwował się na siebie, kiedy czuł, że opuszczają go siły. Że nie może zrobić czegoś, co bardzo by zrobić chciał.

Bardzo pilnowaliśmy tego, żeby brał lekarstwa, żeby się nie przemęczał - wspomina arcybiskup. Lekarze radzili, żeby więcej odpoczywał. Ojciec Święty pokornie wypełniał ich zalecenia, choć pewnie jeszcze parę lat wcześniej nic by sobie z tego nie robił. Ile razy było tak, że lekarze mówili, żeby się nie przemęczał, a on i tak szedł do ludzi. To, jak żył i sprawował swój urząd w ostatnich latach, było ponad jego siły. Byłoby ponad siły niejednego zdrowego człowieka w jego wieku. A on przecież był bardzo schorowany.

Tydzień później Jan Paweł II poczuł się lepiej. Na tyle dobrze, żeby poprowadzić modlitwę Anioł Pański. Myśleliśmy, że kryzys już za nami. Ale radość nie trwała długo. Do środy.

Wieczorem - atak. Jakieś skurcze. Kardynał Jaworski udzielił Ojcu Świętemu namaszczenia chorych. Źle to wyglądało.
A Ojciec Święty jak zwykle był spokojny. Przyjechał doktor Buzzonettii powiedział, że trzeba pojechać do szpitala na badania. Papież tracił oddech. Szybko zapadła decyzja, że trzeba jechać do szpitala. Pojechali do Gemelli. Lekarze od razu powiedzieli, że należy operować.
Lekarze tłumaczyli, że to choroba Parkinsona wzmagała ataki. W płucach zbierał się płyn. Ojciec Święty nie mógł już kontrolować mięśni przełyku. Jan Paweł II nie chciał operacji, wolał odłożyć ją do lata, ale nie tłumaczył dlaczego. Lekarze nie mieli wątpliwości, że czekać nie wolno. Chodziło o tracheotomię. Bardzo go prosiliśmy. I w końcu się zgodził. Chciał tylko wiedzieć, czy po tej operacji odzyska głos. Obiecywaliśmy - zgodnie z tym, co nam mówili lekarze - że głos wróci, że będą robić, co w ich mocy, żeby tak było. To go uspokoiło.
Po operacji okazało się, że Jan Paweł II nie może mówić. Bardzo to przeżywał. Napisał: Co ze mną zrobiliście? Ale totus Tuus. Na początku pomyślałem, że Ojciec Święty ma do nas żal. Było mi bardzo przykro. Ale popatrzyłem na ten napis raz jeszcze i dopiero go zrozumiałem. Ojciec Święty, jak zawsze, ufał Panu Bogu. I oddawał się Mu cały. Byłem tym bardzo poruszony, bo widziałem, jak cierpiał. Nie mógł jeść. Pościł razem z Chrystusem. Papież uczył się jeść od nowa. W tchawicy miał rurkę. Bolało go bardzo, ale się nie skarżył - wspomina. Pokazywał tylko ręką na tę ranę, tam gdzie była operacja. Widać było, że cierpi. Ani mówić, ani jeść nie mógł. Nawet z odkaszliwaniem był kłopot. Kroiliśmy mu jedzenie na malutkie kawałeczki, ale i to nie pomagało. To był dramat. Miksowaliśmy, ale nawet tak nie zawsze się udawało. Potwornie się męczył, dusił, ale próbował dalej. Nie protestował. Dużo w tym było pokory. On zawsze czuł wspólnotę z każdym chorym i cierpiącym człowiekiem. Jestem przekonany, że także wtedy swoje cierpienie ofiarował za innych chorych i cierpiących.
Po operacji powikłań nie było. Papież z dnia na dzień czuł się lepiej. Nie odżywiał się jednak regularnie, bo nie był w stanie przełykać. Ćwiczył też oddychanie i mowę. To były nieprzyjemne ćwiczenia. Ojciec Święty bardzo się starał, ale postępy nie przychodziły tak szybko, jak by chciał. Denerwował się.
1 marca Papież zaczął mówić. Ojciec Święty rozmawiał z trudem, bardzo cicho. Ale mówił. Jak dodaje, Jan Paweł II pokazywał światu, że cierpienia usunąć się nie da i że ukrywać go nie warto. Że krzyż jest integralną częścią życia każdego z nas. Ta ostatnia Wielkanoc była nam wszystkim bardzo potrzebna. To, że pozwolił całemu światu patrzeć na swoje cierpienie, było niezwykłym dowodem zawierzenia i miłości. Do Boga i ludzi.
RodolfoProietti, szef zespołu lekarzy zajmujących się Papieżem w klinice Gemelli, opowiadał gazecie "L'Avvenire", że dla niego radosnym dniem był właśnie 11 marca. Wtedy zobaczył, jak Jan Paweł II ze smakiem zajada sycylijską rurkę z kremem. "Oniemiałem z wrażenia i nie dowierzałem własnym zmysłom - wspominał. Gdy Jan Paweł II z wielkim uśmiechem powiedział: Pyszne, bardzo pyszne. Dziękuję, dziękuję.
Dwa dni później przemówił z okna kliniki Gemelli. Podziękował pielgrzymom. Pozdrowił Wadowice. Ojciec Święty przemawiał na żywo. Tego samego wieczoru wyszedł ze szpitala. Ojciec Święty jechał specjalnym mikrobusem. Siedział z przodu, w samochodzie paliło się światło, więc pielgrzymi, którzy witali go przed kliniką i potem na ulicach Watykanu, mogli dobrze widzieć, że uśmiecha się do nich i pozdrawia ich szerokim gestem. Widać było, że

bardzo się cieszył. Papież tęsknił do domu. Chciał jak najszybciej wrócić do pracy. Do normalnego rytmu, który lubił, do którego przywykł. Nie było w tym myśli, że chce umrzeć w domu. On naprawdę chciał jeszcze wrócić do normalnego życia. Choć to życie po szpitalu normalne już nie było.
Jan Paweł II bardzo mało jadł, bo ciągle miał kłopoty z przełykaniem. Chudł w oczach. Był coraz słabszy. Mimo to dzielnie walczył, ćwicząc oddech i mowę. Do najbliższych współpracowników mówił szeptem. Kilka dni przed Niedzielą Palmową łączył się za pomocą telebimu z tysiącami młodych ludzi, którzy modlili się w bazylice Świętego Jana na Lateranie. Odczytano jego przemówienie, w którym przypomniał też, że od Boga otrzymaliśmy dar życia, które tym bardziej uważamy za bezcenne od początku aż do śmierci, im bardziej jest ono zagrożone i manipulowane. Zabrzmiało to jak jego testament.
Ostatnia Niedziela Palmowa Jana Pawła II: Wyszedł do okna. Nigdy tego nie zapomnę. Z gałązką oliwną. Machał nią i błogosławił. Ludzie wiwatowali, a on nie mógł nic powiedzieć. Chciał, ale nie mógł. Był nawet taki moment, kiedy chwycił się za głowę z tej niemocy. To było wstrząsające. Mówi, że bali się o niego i kiedy sekretarze zobaczyli, że Papież nie może nic powiedzieć, że się zdenerwował, próbowali go nawet delikatnie odsunąć od okna. Ale zaprotestował. Pamiętam, że uderzył ręką w fotel. Było dla nas jasne, że zostanie w oknie tak długo, jak długo da radę. Trwało to może kilka minut. Do apartamentu wrócił wykończony. Nie miał siły.
Przyszła Wielka Niedziela i chwila próby. Byliśmy pewni, że wszystko pójdzie dobrze, bo wcześniej Ojciec Święty naprawdę dobrze sobie już radził. Pojawił się w oknie, żeby pobłogosławić wiernych. Podałem mu tekst, a on mówi cichutko: Nie mam głosu. Nie wiedziałem, co zrobić. Czekałem. A Ojciec Święty śledził tylko tekst błogosławieństwa na kartce. A potem zrobił znak krzyża. To było jego ostatnie Urbi et orbi. Milczące. Nie powiedział ani słowa. Tysiące ludzi na placu Świętego Piotra wiwatowały na jego cześć. Ale na wielu twarzach było widać smutek i łzy.
Poniedziałek Wielkanocny od rana był trudny. Papież czuł się gorzej. Po raz pierwszy nie odmówił z wiernymi modlitwy maryjnej "Regina coeli". We wtorek dużo odpoczywał. Czuł się jakby trochę lepiej. Na tyle dobrze, by w środę zaskoczyć wszystkich po raz ostatni. Chyba czuł, że zbliża się koniec, i chciał bez względu na wszystko pokazać się w oknie młodym ludziom, którzy czuwali na placu Świętego Piotra. Audiencja była odwołana, ale Ojciec Święty postanowił, że w oknie się pokaże. Choć na chwilę. I pokazał się. Na pięć minut. Współpracownicy Papieża bardzo długo mieli nadzieję, że wszystko idzie ku dobremu.Żyliśmy tą nadzieją. Złe myśli pojawiły się dopiero po Wielkanocy, w czwartek, kiedy lekarze stwierdzili zakażenie organizmu. I powiedzieli, że nadziei już nie ma. Papież był już bardzo cierpiący.
Lekarze powiedzieli nam wprost - że jeśli Ojciec Święty nie dostanie jedzenia przez sondę, może umrzeć. Potem któryś z profesorów komentował, że gdyby tej sondy Ojcu Świętemu wtedy nie wprowadzono, byłaby to eutanazja polegająca na zaniedbaniu. Lekarze sondę założyli. Przez nos do żołądka. I tak Ojciec Święty dostawał pożywienie. Gotowe odżywki podawali mu osobisty lekarz Renato Buzzonetti i siostra Tobiana. Dużo odpoczywał. Dużo leżał, godzinami siedział w fotelu. Odprawiał mszę świętą w prywatnej kaplicy. Ale też na siedząco. Jego ciało odmawiało posłuszeństwa, ale umysł był ciągle jasny. Rozmawiał z nami ściszonym głosem.

Nadszedł kolejny kryzys. Papież tracił oddech, miał wysoką gorączkę. Byliśmy przerażeni. Lekarze powiedzieli, że to wstrząs septyczny, od zakażenia dróg moczowych. I że to koniec. Nie dziś, nie jutro, to za kilka dni. Mówili, żeby jechać do szpitala, ale Ojciec Święty się nie zgodził. Nie chciał. Pragnął zostać w domu. Powiedział to Stanisławowi, a ten przekazał lekarzom wolę Ojca Świętego. Pada pytanie, czy lekarze mogą zapewnić Ojcu Świętemu wszystko to, co miałby zapewnione w szpitalu. Mówią, że tak. Dlatego zostajemy w domu. To nie była decyzja o przerwaniu uporczywej terapii, jak przez ostatnie lata niektórzy to interpretowali. Papież miał pełną opiekę medyczną i do końca przyjmował leki. Na początku dostał antybiotyki i tlen. Oddychał za pomocą maski tlenowej. Lekarze opanowali gorączkę i dreszcze. Antybiotyki na szczęście zaczęły działać. Około 23 Ojciec Święty uspokoił się, już nie walczył o każdy oddech i zaczął oddychać bez maski.
Wtedy opowiadają mu, że cały świat się za niego modli. Że na placu Świętego Piotra są tłumy młodych ludzi. Papież jest pogodny, ale bardzo słaby. Lekarze mówią: stan stabilny, jednak bardzo ciężki. O 19.17 Ojciec Święty przyjął Komunię Świętą i sakrament chorych od kard. Mariana Jaworskiego. Był cały czas przytomny. Wymieniał nas po imieniu, kiedy podchodziliśmy do niego, by ucałować dłoń.
W piątek Papież obudził się przed szóstą. Przytomny i spokojny. Już o siódmej koncelebrowaliśmy mszę świętą. Ojciec Święty miał pogodną twarz. Mimo że noc była ciężka. Serce odmawiało posłuszeństwa. Lekarze interweniowali. Nad zdrowiem Papieża czuwał jego osobisty lekarz Renato Buzzonetti. Razem z nim dwaj specjaliści od reanimacji, kardiolog, laryngolog i dwaj pielęgniarze. Ojciec Święty poprosił w pewnej chwili, żeby mu przeczytać czternaście stacji drogi krzyżowej. Czytają mu siostry. A on słucha w skupieniu. I modli się. Zaczynają schodzić się goście. Każdy chciał się pożegnać. Wieczorem tylu młodych ludzi na placu się modli. Mówimy o tym Ojcu Świętemu. A on coś pokazuje. Początkowo nie rozumiemy. Stanisław Dziwisz - podpytuje. Ojciec Święty potwierdza. „ Szukałem was, a teraz wy przyszliście do mnie i za to wam dziękuję ”. Uśmiecha się.
W sobotę o siódmej trzydzieści rano przy łóżku Papieża odprawiają mszę świętą. Przy Janie Pawle II są dwaj sekretarze, pięć sióstr zakonnych i jego osobisty lekarz. Renato Buzzonetti powie po śmierci Papieża dziennikowi "La Repubblica", że umierający Jan Paweł II przypominał mu Chrystusa, z tą różnicą, że Chrystus na krzyżu mógł mówić, Papież zaś odchodził w milczeniu. Zapewnia, że wraz z kolegami uczynił wszystko, by Papieżowi pomóc.
Ok. 14 Ojciec Święty zaczął tracić świadomość. Potem co jakiś czas jeszcze do nas wraca i uśmiecha się wtedy lekko. Mniej więcej o 16 żegnamy się z nim. Każdy po kolei podchodzi, całuje jego dłoń i mówi, co chce Ojcu Świętemu na koniec powiedzieć. Pobłogosławił mnie. Jego twarz promieniała. Widziałem, że towarzyszymy w ostatniej drodze świętemu człowiekowi. Mówiłem to już kiedyś, powtórzę i teraz: Jan Paweł II był piękny, kiedy umierał. Jego twarz była piękna. Tak umierają tylko święci.
Zanim o godz. 19 zapadł w śpiączkę, wypowiedział ostatnie słowa, które brzmiały: "Pozwólcie mi odejść do Pana". Zapaliliśmy wtedy gromnicę i postawiliśmy w oknie sypialni. O 20 odprawiliśmy mszę świętą w wigilię Niedzieli Miłosierdzia Bożego. Stanisław podał Ojcu Świętemu kilka kropli krwi Chrystusa jako wiatyk. Po mszy siostry odmówiły różaniec. Płakały. Jest dwudziesta pierwsza trzydzieści siedem. Monitor pokazuje, że serce Jana Pawła II przestało bić. Doktor Buzzonetti nachyla się nad Ojcem Świętym, a potem mówi nam: „

Powrócił do domu Ojca ”. Stanisław intonuje Te Deum. Dziękczynienie zamiast rozpaczy. Najpierw nie mogłem tego pojąć. Pękało mi serce. Ale szybko zrozumiałem. To była piękna chwila. Pożegnanie pięknego, świętego życia.

Fragmenty książki "Miejsce dla każdego. Opowieść o świętości Jana Pawła II" abp Mieczysława Mokrzyckiego i Brygidy Grysiak.

DROGA DO ŚWIĘTOŚCI

Przebieg procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego.

Rok 2005

2 kwietnia – o godz. 21.37 „w czasie I Nieszporów święta Miłosierdzia Bożego” w swym pokoju w Pałacu Apostolskim w Watykanie zmarł Jan Paweł II. Jego odejściu do wieczności towarzyszą modlitewnie wielkie rzesze wiernych na Placu św. Piotra, a za pośrednictwem stacji telewizyjnych, również miliony ludzi na całym świecie.
Hołd zmarłemu przed jego trumną wystawioną w bazylice św. Piotra do czasu pogrzebu złożyło ponad 3 mln osób z całego świata, którzy stali często wiele godzin w ogromnej kolejce, by przez chwilę popatrzeć po raz ostatni na jego doczesne szczątki i pomodlić się za niego.

8 kwietnia – na Placu św. Piotra uroczysty pogrzeb Ojca Świętego pod przewodnictwem dziekana Kolegium Kardynalskiego kard. Josepha Ratzingera. Obecne są oficjalne delegacje 169 państw, w tym 69 głów państw (wśród nich 10 monarchów) i 17 szefów rządów oraz ponad 100 tys. osób, którym udało się dostać na Plac. Wśród wiernych widać transparenty z napisem „Santo subito”, czyli „Święty natychmiast” – w ten sposób ludzie dali wyraz swemu szacunkowi i miłości do zmarłego oraz przekonaniu, że swoim życiem zasłużył na wyniesienie na ołtarze.

9 maja – reskrypt (dokument) prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. José Saraivy Martinsa, informujący, że nowy papież Benedykt XVI zezwolił na odstąpienie od wymaganego przez przepisy kościelne okresu 5 lat od śmierci danej osoby i na rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II od zaraz. Oficjalne ogłoszenie tego dokumentu nastąpiło 13 maja podczas spotkania nowego papieża z duchowieństwem rzymskim w bazylice św. Jana na Lateranie, wywołując długotrwałą owację zgromadzonych.

18 maja, 85. urodziny Jana Pawła II – edykt kard. Camillo Ruiniego, wikariusza generalnego Jego Świątobliwości dla diecezji rzymskiej, który „zachęca wszystkich i poszczególnych wiernych, aby nas informowali bezpośrednio bądź przekazywali Trybunałowi Diecezjalnemu Wikariatu Rzymu (...) wszelkie informacje, które mogą zawierać jakiekolwiek elementy przemawiające na korzyść bądź przeciwko opinii świętości wspomnianego sługi Bożego”.

28 czerwca – oficjalne rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego w diecezji rzymskiej; postulatorem sprawy zostaje mianowany ks. Sławomir Oder (ur. 7 sierpnia 1960 w Chełmży, wyświęcony 14 maja 1989 dla diecezji toruńskiej; doktor obojga praw, przewodniczący Trybunału Apelacyjnego Wikariatu Rzym).

4 listopada – rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego w archidiecezji krakowskiej, w katedrze na Wawelu pierwsze posiedzenie Trybunału Rogacyjnego pod przewodnictwem bp. Tadeusza Pieronka.

2006

1 kwietnia – w katedrze na Wawelu zakończono proces rogatoryjny w archidiecezji krakowskiej, połączony z ingresem kardynalskim metropolity krakowskiego. W kazaniu wygłoszonym podczas Mszy św. ujawnił on, że w toku procesu przesłuchano ponad stu świadków.

27 maja – podczas pobytu w Kalwarii Zebrzydowskiej w ramach swej podróży apostolskiej do Polski Ojciec Święty wyraził nadzieję na „rychłą beatyfikację i kanonizację Jana Pawła II".

2007

23 marca – trybunał diecezjalny w Rzymie, badający sprawę uzdrowienia jednej z francuskich zakonnic za wstawiennictwem papieża Polaka, potwierdził fakt zaistnienia cudu, nie ujawniając na razie żadnych danych o niej (poza wiekiem – ma ona 40 lat). (Później podano, że nazywa się ona Marie-Simone Pierre-Normand i należy do zgromadzenia Małych Sióstr Macierzyństwa Katolickiego.) Po niespodziewanym uzdrowieniu, o które jej współsiostry modliły się za wstawiennictwem Zmarłego, powróciła ona do pracy w szpitalu dziecięcym.
Ks. Oder poinformował jednocześnie, że istnieje kilkaset świadectw dotyczących uzdrowień za wstawiennictwem Jana Pawła II. Trybunał beatyfikacyjny jest na etapie przygotowywania kolejnych procesów dotyczących cudów.

2 kwietnia – w Bazylice św. Jana na Lateranie, w obecności wikariusza generalnego Rzymu kard. Camillo Ruiniego, nastąpiło zamknięcie procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezji rzymskiej, po czym przekazano całą dokumentację sprawy Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.
Jeszcze żaden proces tego rodzaju na poziomie diecezji w naszych czasach nie rozpoczął się tak szybko po śmierci danego kandydata na ołtarze i nie zakończył się w ciągu niespełna dwóch lat od jego otwarcia.

2009

13 maja - komisja teologów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych wydała pozytywną opinię w sprawie heroiczności cnót Jana Pawła II.

16 listopada – w watykańskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych obradowała komisja kardynałów w sprawie beatyfikacji Jana Pawła II. Na zakończenie przegłosowano decyzję o skierowaniu do Benedykta XVI prośby o wyniesienie polskiego papieża na ołtarze. Do całkowitego zakończenia procesu beatyfikacyjnego potrzebne jest promulgowanie (zatwierdzenie) przez Ojca Świętego dekretów: o heroiczności cnót Jana Pawła II i o uznaniu cudu przypisywanego jego wstawiennictwu.

19 grudnia – Benedykt XVI podpisał dekret o uznaniu heroiczności cnót Jana Pawła II, który zamyka zasadniczą część jego procesu beatyfikacyjnego.

2010

21 października – posiedzenie Komisji Lekarskiej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Pozytywna opinia o autentyczności cudownego uzdrowienia francuskiej zakonnicy, s. Marie-Simone Pierre Normand, przypisywanego wstawiennictwu Jana Pawła II

14 grudnia – posiedzenie Komisji Teologicznej Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, która jednomyślnie wypowiedziała się za uznaniem cudu

2011

11 stycznia – posiedzenie kardynałów i biskupów – członków Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, którzy jednomyślnie wyrazili opinię pozytywną na temat cudu przypisywanego wstawiennictwu Sługi Bożego, Jana Pawła II. Orzeczenie to przedstawiono Ojcu Świętemu, który w 3 dni później podjął decyzję o dacie beatyfikacji.

14 stycznia - Benedykt XVI podpisał dekret o uznaniu o autentyczności cudownego uzdrowienia francuskiej zakonnicy, s. Marie-Simone Pierre Normand. Poinformowano, że uroczystości beatyfikacyjne odbędą się 1 maja br. w Watykanie.

1 maja – w Rzymie Ojciec Święty uroczyście ogłosił błogosławionym swego poprzednika. Była to druga beatyfikacja, której osobiście przewodniczył Benedykt XVI, a pierwsza w Rzymie (pierwszą było wyniesienie na ołtarze angielskiego konwertyty, kard. Jana Henryka Newmana 19 września 2010 w Birmingham). Relikwiarz z krwią nowego błogosławionego wniosła francuska zakonnica Marie Simon-Pierre Normand, uzdrowiona za jego wstawiennictwem. Jego wspomnienie liturgiczne papież wyznaczył na 22 października (pamiątka uroczystego rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła II w 1978).
W uroczystości brało udział ok. półtora pielgrzymów z całego świata (w tym ok. 300 tys. Polaków) oraz delegacje rządowe i inne oficjalne kilkudziesięciu państw świata, m.in. 16-osobowa delegacja polska z prezydentem. Bronisławem Komorowskim na czele. Wśród kilkuset koncelebrujących kardynałów i biskupów było 68 hierarchów z naszego kraju.

2013

2 lipca – Komisja kardynałów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych zatwierdziła przedstawioną jej dokumentację w sprawie uznania cudu dokonanego za wstawiennictwem bł. Jana Pawła II.

5 lipca – dekret papieża Franciszka w sprawie uznania tego cudu. Dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej ks. Federico Lombardi Si wyjaśnił, że chodzi o potwierdzone przez lekarzy i teologów z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych niewytłumaczalne z lekarskiego punktu widzenia uzdrowienie Kostarykanki Floribeth Mora Diaz, cierpiącej na nieoperacyjnego tętniaka mózgu. Według prasy kobieta, oglądając transmisję beatyfikacji papieża Polaka, zaczęła do niego się modlić, po czym doznała nagłego uzdrowienia.

Beatyfikacja Jana Pawła II

Droga do świętości, zmarłego 2 kwietnia 2005 r. Jana Pawła II została uznana za najszybszą w nowożytnej historii Kościoła. Zaczęła się ona w rekordowo błyskawiczny sposób: Benedykt XVI zgodził się na beatyfikację swojego poprzednika miesiąc i 11 dni po jego śmierci. To już 13 V 2005 r. Benedykt XVI podczas uroczystości w bazylice świętego Jana na Lateranie, ogłosił, że zgadza się na otwarcie procesu beatyfikacyjnego papieża Polaka.Tym samym uchylił wymóg 5 lat oczekiwania na otwarcie procesu po śmierci kandydata na ołtarze. W ten sposób więc odpowiedział na hasła "Santo subito" widniejące na transparentach podczas uroczystości pogrzebowych papieża z Polski Jana Pawła II. Była to również odpowiedź na petycję dużej grupy kardynałów, którzy jeszcze przed kwietniowym konklawe wystosowali prośbę do przyszłego papieża o jak najszybsze wyniesienie Jana Pawła II na ołtarze. Tak więc pierwszy, diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego Papieża z Polski rozpoczął się uroczyście na Lateranie 28 czerwca 2005 r. Postulatorem procesu, a więc osobą odpowiedzialną za przebieg jego prac, został polski ksiądz Sławomir Oder. W ramach tych prac przed trybunałem w Rzymie i w Krakowie przesłuchano ponad 100 świadków kolejnych etapów życia Karola Wojtyły. Byli to : przyjaciele, hierarchia kościelna, najbliższych współpracowników z Watykanu, politycy z licznych krajów. Wkrótce potem rozpoczęło się dochodzenie w sprawie potrzebnego do beatyfikacji cudu za wstawiennictwem papieża, do jakiego doszło już po jego śmierci. Spośród ogromnej liczby informacji o doznanych łaskach wybrany został przypadek niewytłumaczalnego z medycznego punktu widzenia uzdrowienia urodzonej w 1961 roku francuskiej zakonnicy Marie Simon-Pierre o zaawansowanej chorobie Parkinsona. Do uzdrowienia tego doszło w czerwcu 2005 r. po śmierci Jana Pawła II. Diecezjalny etap procesu zakończył się w bazylice świętego Jana na Lateranie 2 IV 2007 r., w drugą rocznicę śmierci papieża. Po tym etapie rozpoczął się drugi etap procesu – etap watykański. W jego trakcie powstało tzw. positio, czyli dokument stanowiący podsumowanie wszystkich prac wraz z opracowaniem sylwetki Sługi Bożego i zeznań świadków, zebranych w trakcie dochodzenia kanonicznego.

16 XI 2009 r. odbyło się posiedzenie komisji kardynałów w sprawie beatyfikacji Jana Pawła II. Obrady zakończyło głosowanie, w którym podjęto decyzję o skierowaniu do papieża Benedykta XVI prośby o ogłoszenie Jana Pawła II błogosławionym. 19 XII 2009 r.

Benedykt XVI zatwierdził dekret o uznaniu heroiczności cnót Jana Pawła II, co spowodowało zamknięcie zasadniczej częściprocesu. Jednocześnie rozpoczęło się dochodzenie dotyczące cudu uzdrowienia. Zgodę na ogłoszenie dekretu o uznaniu cudu, Benedykt XVI wyraził 14 I 2011 r.

Msza Święta beatyfikacyjna pod przewodnictwem Benedykta XVI odbyła się 1 maja 2011 roku. Podczas homilii Papież powiedział m.in.: "Już sześć lat minęło od dnia, w którym zebraliśmy się na tym Placu, aby celebrować pogrzeb papieża Jana Pawła II. Ból utraty był głęboki, ale jeszcze większe było poczucie jakiejś ogromnej łaski, która otaczała Rzym i cały świat: łaski, która była owocem całego życia mojego ukochanego Poprzednika, a szczególnie jego świadectwa w cierpieniu. Już tamtego dnia czuliśmy unosząca się woń świętości, a Lud Boży na różne sposoby okazywał swoją cześć dla Jana Pawła II. Dlatego chciałem, aby – przy koniecznym poszanowaniu prawa Kościoła – jego proces beatyfikacyjny przebiegał w sposób możliwie najszybszy. I oto nadszedł oczekiwany dzień; przyszedł szybko, ponieważ tak podobało się Bogu: Jan Paweł II jest błogosławiony… Swoim świadectwem wiary, miłości i odwagi apostolskiej, pełnym ludzkiej wrażliwości, ten znakomity Syn narodu polskiego, pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do Kościoła, głosić Ewangelię. Jednym słowem: pomógł nam nie lękać się prawdy, gdyż prawda jest gwarancją wolności… Chciałbym na koniec podziękować Bogu za osobiste doświadczenie długoletniej współpracy z Papieżem, Janem Pawłem II. Już wcześniej miałem możliwość poznania i docenienia jego osoby, lecz od 1982 roku, gdy wezwał mnie do Rzymu na Prefekta Kongregacji Nauki Wiary, przez kolejne 23 lata mogłem być przy nim i coraz bardziej go podziwiać. Moja posługa była wspierana jego głęboką duchowością i bogactwem jego intuicji. Zawsze uderzał mnie i budował przykład jego modlitwy: zanurzał się w spotkaniu z Bogiem, pomimo rozlicznych trudności jego posługiwania. A potem świadectwo jego cierpienia: Pan pozbawiał go stopniowo wszystkiego, lecz on pozostawał skałą, zgodnie z wolą Chrystusa. Jego głęboka pokora zakorzeniona w intymnym zjednoczeniu z Chrystusem, pozwoliła mu dalej prowadzić Kościół i dawać światu jeszcze bardziej wymowne przesłanie, i to w czasie, gdy topniały jego siły fizyczne. W ten sposób doskonale zrealizował on powołanie każdego kapłana i biskupa: bycia jednym z Chrystusem, z Tym, którego codziennie przyjmuje i ofiaruje w Eucharystii. Błogosławiony jesteś umiłowany Papieżu Janie Pawle II, ponieważ uwierzyłeś. Prosimy, byś nadal umacniał z nieba wiarę Ludu Bożego. Wiele razy udzieliłeś nam swojego błogosławieństwa na tym placu i z okien Pałacu Apostolskiego. Także dziś prosimy cię, Ojcze Święty, pobłogosław nam.

Ksiądz Oder natychmiast po beatyfikacji zaapelował do wiernych, by nadsyłali do jego biura sygnały o możliwym uzdrowieniu przypisywanym wstawiennictwu błogosławionego. Do kanonizacji potrzebny był bowiem drugi cud. Ksiądz Oder złożył dokumentację dotyczącą nowego cudu w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Wybrano przypadek uzdrowienia z tętniaka mózgu, jakiego doznała Floribeth Mora Diaz z Kostaryki w kwietniu 2011 r. To przypadek, jak podkreślano, wyjątkowy i wręcz spektakularny, bo do uzdrowienia doszło w dniu beatyfikacji Jana Pawła II. Już po uznaniu tego cudu kobieta opowiedziała, że po ciężkim krwotocznym udarze mózgu, jaki przeszła, lekarze mówili, że nic nie mogą dla niej zrobić. Kilka tygodni po udarze Floribeth obejrzała transmisję telewizyjną z beatyfikacji

Jana Pawła II w Watykanie. Jej rodzina zaś poszła na miejscowy stadion, gdzie również można było obejrzeć przekaz ze mszy. Następnego ranka obudziła się zdrowa. Lekarze stwierdzili potem, że została wyleczona w sposób, którego nauka nie jest w stanie wyjaśnić. Cud ten uznały w głosowaniu najpierw komisja lekarzy z watykańskiej kongregacji, następnie komisja teologów. 2 lipca dokumentację zaaprobowała komisja kardynałów i biskupów, a już 5 lipca papież Franciszek uznał cud i zgodził się na kanonizację Jana Pawła II.

Wywiad z Księdzem Arcybiskupem Józefem Michalikiem Przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski

rozmawia Maria Popielewicz.

Beatyfikacja Papieża Polaka to wielki dzień dla naszego Narodu. Wymowne jest też świadectwo dane przez Polaków przybyłych na beatyfikację Jana Pawła II…

- Z jednej strony ukazała ona całemu światu świadectwo wielkości Jana Pawła II, a z drugiej – także ważne świadectwo Polaków, którzy tak licznie przybyli do Rzymu na uroczystości. Nasze godne zachowanie, nasze intencje, z którymi idziemy do Papieża, świadectwo naszej modlitwy i ofiary są bardzo wymowne. Polacy przywieźli do Rzymu swe niepokoje i nadzieje, aby powierzyć je naszemu nowemu Błogosławionemu. Dotyczą one i Ojczyzny, i Kościoła, i spraw osobistych. Taka postawa Narodu to dobry znak, że Polacy pragną realizować papieskie dziedzictwo w swym życiu. Jan Paweł II uczył nas, że Panu Bogu warto dawać więcej z siebie, że warto służyć ofiarnie Ojczyźnie, drugiemu człowiekowi, angażować się w życie Kościoła. Bo dzisiaj w wielu ludziach górę bierze interes własny, egoizm… Człowiek ma prawo być szczęśliwy, odczuwać satysfakcję życiową, ale nie krzywdząc innych, nie przez zapomnienie o drugim człowieku.

Ojciec Święty tak często mówił o potrzebie umiłowania własnej Ojczyzny. Czy Jego beatyfikacja może ożywić ducha patriotyzmu w Polsce?

- Dzisiaj, niestety, często się zapomina o tym, co jest podstawą naszego istnienia, zapomina się o przywiązaniu do ziemi, o zdrowym patriotyzmie, o czym Jan Paweł II bardzo często mówił. Byłem nawet świadkiem, jak niegdyś dziwili się mieszkańcy innych kontynentów, że Papież tak wiele mówi o umiłowaniu swojej Ojczyzny i że ma odwagę powiedzieć słowo "Ojczyzna". Błogosławiony Jan Paweł II, kierując słowa do nas, Polaków, nieraz przypominał o historii, o tym, że musimy mieć świadomość jako Naród, że to dzięki mocnej rodzinie, która przekazywała wartości następnym pokoleniom, nasza Ojczyzna przetrwała najtrudniejsze lata. Przypominał, że patriotyzm to miłość prawdziwa i ofiarna, bezinteresowna do Ojczyzny, że patriotyzm nie ma nic wspólnego z szowinizmem czy nacjonalizmem. Pielęgnując to papieskie dziedzictwo umiłowania Ojczyzny, nie możemy dać sobie wmówić, że jest inaczej. Trzeba – wbrew niekiedy pewnym środkom przekazu – ukazywać i pielęgnować to dobro, które rodzi się z autentycznej postawy patriotycznej. Gdyby przez prawie 150 lat nie

przechowywano w rodzinach tych wartości, Polska w 1918 roku by się nie odrodziła. Tak samo jest teraz – jeżeli nie będziemy się odwoływać do patriotyzmu, Polska duchowo, moralnie, etycznie się nie odrodzi. Trzeba promować taką linię, żeby każdy Polak, także ten w parlamencie, rządzie, wstydził się być nieuczciwym. Żeby szczycił się tym, że poniósł ofiarę dla Ojczyzny, że zachował wierność sumieniu, Dziesięciu Przykazaniom. To wyzwanie beatyfikacji to zadanie Jana Pawła II dla nas wszystkich. *Dziękuję za rozmowę.*

Przed Kanonizacją

Z pewnością to niezwykły dzień, dla Kościoła, dla Polski, dla wszystkich tych, którzy dzięki zrządzeniu Bożej Opatrzności mieli okazję uczestniczyć w spotkaniach z Janem Pawłem II, przeżywać te niezapomniane chwile, słuchać Jego wskazań, pouczeń, towarzyszyć temu pontyfikatowi. Będzie to okazja do przypomnienia tego wszystkiego , co Jan Paweł II głosił, o jakich obowiązkach katolika przypominał: o życiu zgodnym z przykazaniami, o modlitwie, odwadze głoszenia wiary i obronie Kościoła i wartości, na których jest zbudowany. Jan Paweł II w swoich homiliach i przemówieniach dawał nam gotowe „przepisy" na katolickie życie. Chciejmy z tej skarbnicy korzystać. Warto z pewnością tu przypomnieć, że data tej Kanonizacji przypada w 50. Rocznicę ingresu ks. abp do katedry wawelskiej w Krakowie, dnia 8 marca 1964 r.

Metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz, powiedział że: „ Świętość papieża" staje się najbardziej charakterystycznym, najbardziej rozpoznawalnym rysem jego postawy i służby. W tych naszych czasach i w naszym świecie był niezwykłym świadkiem Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Należał on do grona uczniów i przyjaciół Pana. Poszedł za Nim. Utożsamił się z Jezusem i ze sprawą, dla której Syn Boży przyszedł na ziemię. Tej sprawie na imię człowiek. Z Jezusem związał całe swoje życie, od młodości. Jemu zaufał. W Nim złożył swoją nadzieję. Jezus był w centrum jego egzystencji. Jezus był dla niego wszystkim. Taką postawę człowieka nazywamy świętością… Jan Paweł II należał do grona przyjaciół Jezusa, czyli do grona świętych. Ta przynależność nadawała sens i kierunek jego życiu, temu wszystkiemu, co zamierzał i co robił. Zostawił Kościołowi wspaniałe encykliki i adhortacje, katechezy, homilie i przemówienia. Zostawił wspomnienie niestrudzonego głosiciela Ewangelii. Ale przede wszystkim zostawił nam dar swojej świętości. Jego świętość ubogaca duchowo cały Kościół, jest wyzwaniem dla każdego z nas, byśmy kroczyli tą samą drogą - drogą świętości, miłości i służby Bogu i człowiekowi. Przesłanie, jakie nam zostawił, jest cały czas aktualne".

Metropolita warszawski Kardynał Kazimierz Nycz, zaznacza, że symboliczna jest także wspólna kanonizacja z papieżem Janem XXIII. - Związek tych dwóch osób, także w fakcie kanonizacji, będzie bardzo wymowny. Będzie też wskazywał na to, co się nazywa kontynuacją służby urzędu Piotrowego w Kościele - zaznaczył hierarcha. Kard. Nycz

podkreślił, że kanonizacja Jana Pawła II to dla Polaków jeszcze jedno wyzwanie, by "dać się wciągnąć w obszar świadectwa wiary, jakie dawał Kościołowi Jan Paweł II". - Musimy wpatrywać się w osobę Jana Pawła II i uczyć się od niego, jak naśladować Chrystusa i jak być z nim zjednoczonym…Papież Franciszek pragnie kanonizować razem obu papieży związanych z II Soborem Watykańskim: bł. Jana XXIII, który go zwołał i Jana Pawła II, który był jego aktywnym uczestnikiem, a następnie realizatorem - jako biskup krakowski i przez 27 lat jako głowa Kościoła powszechnego…Obaj papieże byli kochani przez Włochów, choć jeden rzeczywiście nim był, a drugi się nim czuł i szybko zaaklimatyzował w nowej ojczyźnie.

Abp J .Michalik, Metropolita przemyski, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski: *o Janie Pawle II mówił:* „Kochał ludzi i potrzebował ich ludzkiego kontaktu”… „ Kanonizacja Ojca Świętego Jana Pawła II to ukazanie całemu Kościołowi nowego świętego, który uświęcił się w naszych czasach, pośród naszych trudności, zadań i wyzwań. A realizował je na co dzień, poczynając od rodzinnych Wadowic, poprzez czas wojny w Krakowie jako student, robotnik a potem kleryk, kapłan i biskup. Nowym światłem, które ukazało głębię wiary i bogactwo ludzkiego wymiaru osobowości kard. Karola Wojtyły były jednak lata jego na Stolicy Świętego Piotra. Tu już cały świat zauważył, jak bardzo Jan Paweł II potrafił otworzyć się na działanie łaski Bożej poprzez jego posługę. Wielokrotnie zdumiewaliśmy się skutecznością Jego słów, które dotykały i mobilizowały odpowiedzialność wierzących, przyciągały obojętnych i oddalonych. Ojciec Święty odważnie pukał do drzwi najbardziej zabarykadowanych i otwierał je ku zdumieniu świata. Jan Paweł II to człowiek, który na naszych oczach dawał dowody, że cały należy do Boga i cały należy do ludzi, a ci garnęli się do niego i cenili sobie każde z nim spotkanie. Uczestniczył całym sobą w życiu. Kochał ludzi i potrzebował ich ludzkiego kontaktu, poprzez głębokie życie modlitwy służył nam swoim pośrednictwem przed Bogiem. Kochał Polskę. I służył Ojczyźnie pełnią swojej posługi, budząc tym szacunek wśród innych narodów. Żył kulturą naszej tradycji i mówił o niej w międzynarodowych gremiach. Jego regularne pielgrzymki do Polski stawały się etapami wyznaczanych zadań i stawianych wymagań. to program duszpasterski, z którego będziemy wraz z całym Kościołem jeszcze przez długie lata korzystać. Kanonizacja Jana Pawła II i Jana XXIII czyni nam jeszcze bliższymi tych wybitnych papieży, twórców i realizatorów II Soboru Watykańskiego. Dziękujemy Panu Bogu, że pozwolił nam żyć w ciekawych czasach Kościoła, któremu przewodzą święci pasterze, a który na spotkanie ludzkich słabości i grzechów idzie z przesłaniem Bożego Miłosierdzia i wskazuje że i dziś święte, piękne, autentycznie ludzkie życie jest możliwe”.

Ks. Józef Kloch - rzecznik Episkopatu Polski: „ Data kanonizacji papieża Jana Pawła II – 27 kwietnia 2014 r., to wielki dzień, również dla Polski, dla naszego kraju… Jan Paweł II będzie patronem rozpoczynających się od 2014 r. przygotowań do Światowych Dni Młodzieży, zaplanowanych w Krakowie na 2016 r… Papież z Polski był inicjatorem dni młodzieży, pierwsze takie spotkanie odbyło się w Częstochowie… Do tej pory nie zdarzyło się, by kanonizowano równocześnie dwóch papieży. Jeden jest kontynuatorem myśli drugiego, więc to piękny symbol… To Jan XXIII zainicjował Sobór Watykański II, a Jan Paweł II wcielał w życie idee soborowe… Trudno w tej chwili mówić o tym, jak polski Kościół zamierza się przygotowywać do tej uroczystości. Sądzę, że jednym z najlepszych

przygotowań będzie zamienianie słów Jana Pawła II w czyn. ***On do nas, do Polaków, tak wiele razy mówił, zwłaszcza w czasie pielgrzymek do ojczyzny, że warto sobie odświeżyć pamięć, co papież mówił. Okaże się zapewne, że niejedna rzecz powinna być nadal wcielana w życie”***.

Orędzie Papieża Franciszka skierowane do rodaków Jana Pawła II w związku ze zbliżającą się kanonizacją Papieża Polaka - Watykan 24.04.2014r.

Zbliża się kanonizacja Wielkiego Człowieka i Papieża, który przeszedł do historii pod imieniem Jana Pawła II. Jestem szczęśliwy, że przypadnie mi ogłoszenie Jego świętości w Niedzielę Miłosierdzia Bożego na zakończenie oktawy Wielkanocy.

Jestem wdzięczny Janowi Pawłowi II, podobnie jak wszyscy członkowie Ludu Bożego, za Jego wytrwałą służbę, za Jego duchowe przywództwo, za wprowadzenie Kościoła w trzecie tysiąclecie wiary chrześcijańskiej i za Jego nadzwyczajne świadectwo świętości.

Papież Benedykt XVI trzy lata temu w dniu beatyfikacji swego poprzednika słusznie zauważył, że Jan Paweł II, prosząc nas wszystkich, byśmy się nie lękali i otwarli na oścież drzwi Chrystusowi, sam wcześniej to uczynił. Otworzył dla Chrystusa społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, odwracając siłą olbrzyma – siłą, którą czerpał z Boga – tendencję, która wydawała się nieodwracalna. Swoim świadectwem wiary, miłości i odwagi apostolskiej pełnym ludzkich wrażliwości ten znakomity Syn narodu polskiego pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do Kościoła, głosić Ewangelię. Jednym słowem, pomógł nam nie lękać się prawdy, gdyż prawda jest gwarancją wolności. Utożsamiam się w pełni z tymi słowami Papieża Benedykta XVI.

Wszyscy wiemy, że zanim Karol Wojtyła wyruszył na drogi świata, do służby Chrystusowi i Kościołowi, dorastał w swojej Ojczyźnie – w Polsce. Tam kształtowało się Jego serce, które potem rozszerzyło się na wymiar powszechny. Najpierw gdy uczestniczył w Soborze Watykańskim II, a następnie, szczególnie po 16 października 1978 r., gdy znalazły w nim miejsce wszystkie narody, języki, kultury. Jan Paweł II stał się wszystkim dla wszystkich.

Dziękuję narodowi polskiemu i Kościołowi w Polsce za dar Jana Pawła II. Wszyscy zostaliśmy tym darem wzbogaceni. Jan Paweł II nadal inspiruje Kościół, inspirują nas Jego słowa, pisma, gesty, Jego styl służby. Inspiruje nas Jego cierpienie znoszone z heroiczną nadzieją. Inspiruje nas jego zawierzenie bez reszty Chrystusowi Odkupicielowi człowieka i Jego Najświętszej Matce.

Podczas ostatniej wizyty polskich biskupów „ad limina Apostolorum” podkreślałem, że Kościół w Polsce dysponuje ogromnym potencjałem wiary, modlitwy, miłosierdzia i praktyki chrześcijańskiej. Wskazywałem również na wyzwania duszpasterskie, jakimi są rodzina, młodzi, ubodzy oraz powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego.

Mam nadzieję, że kanonizacja Papieża Jana Pawła II, a także Papieża Jana XXIII będzie stanowiła nowy impuls do codziennej wytrwałej pracy Kościoła w waszej Ojczyźnie.

Cieszę się, że jeśli Bóg pozwoli, za dwa lata odwiedzę po raz pierwszy wasz kraj z okazji Światowego Dnia Młodzieży w 2016 roku.
Zachęcam wszystkich do głębokiego przeżycia kanonizacji bł. Jana Pawła II i bł. Jana XXIII. Niektórzy z was przybędą do Rzymu, ale dzięki mediom bardzo wielu będzie mogło uczestniczyć w tym wielkim wydarzeniu. Dlatego już dzisiaj dziękuję dziennikarzom prasy, radia i telewizji za ich służbę w związku z kanonizacją w najbliższą niedzielę.
Pozdrawiam wszystkich rodaków Jana Pawła II, również nie należących do Kościoła katolickiego. Wszystkich noszę w sercu. Niech Bóg was wszystkich błogosławi.

http://www.sekretariatfatimski.pl

Życiorys Jana Pawła II przedstawiony podczas Beatyfikacji
Watykan, 01.05.2011

Karol Józef Wojtyła urodził się w Wadowicach 18 maja 1920 r., został wybrany na Stolicę Piotrową 16 października 1978 r. Przyszedł na świat w rodzinie Karola i Emilii z Kaczorowskich Wojtyłów. W wieku 9 lat stracił matkę. Starszy brat Edmund, lekarz, zmarł w roku 1932 a ojciec, oficer Wojska Polskiego, w roku 1941.
Mając 9 lat przyjął pierwszą Komunię świętą a wieku lat 18 otrzymał sakrament Bierzmowania. Po ukończeniu nauki w liceum wadowickim, został studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w roku 1938.
Po zajęciu Krakowa przez niemieckie wojska okupacyjne i zamknięciu Uniwersytetu Jagiellońskiego jesienią 1939 roku, młody Karol, dla uniknięcia deportacji do Niemiec, pracował najpierw w kamieniołomach a potem w fabryce chemicznej Solvay w latach 1940/1944.
Odpowiadając na rodzące się powołanie do kapłaństwa, od 1942 r. pobierał naukę w tajnych kursach formacyjnych przy seminarium krakowskim, prowadzonym przez arcybiskupa Krakowa, kard. Adama Stefana Sapiehę. Równocześnie był jednym z organizatorów tajnego „Teatru Rapsodycznego".
Po wojnie kontynuował formację duchową i intelektualną w seminarium krakowskim i na ponownie otwartym wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otrzymał święcenia kapłańskie w Krakowie 1 listopada 1946 roku a następnie został wysłany do Rzymu, gdzie w roku 1948 dokończył studia doktoranckie z teologii, pisząc dysertację na temat wiary w dziełach Świętego Jana od Krzyża. W tym okresie, w czasie wakacji posługiwał duszpastersko wśród emigrantów polskich we Francji, Belgii i Holandii.
W roku 1948 powrócił do Polski i został skierowany do pracy duszpasterskiej, najpierw jako wikariusz w parafii Niegowić a potem jako współpracownik przy parafii Świętego Floriana w Krakowie. Był duszpasterzem akademickim do 1951 roku, kiedy to podjął ponownie studia

filozoficzne i teologiczne. W roku 1953 opublikował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pracę poświęconą systemowi etycznemu Maxa Schelera. Następnie wykładał teologię moralną i etykę jako profesor seminarium krakowskiego i wydziału teologicznego KUL.
Papież Pius XII mianował go, 4 lipca 1958 roku, biskupem tytularnym Ombi i pomocniczym krakowskim. Sakrę biskupią otrzymał dnia 28 września 1958 roku w katedrze na Wawelu, z rąk Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka.
13 stycznia 1964 roku Papież Paweł VI mianował go Arcybiskupem Krakowa, wynosząc go, 26 czerwca 1967 roku, do godności kardynalskiej.
Jako uczestnik prac Soboru Watykańskiego II (1962-1965) uczestniczył aktywnie w przygotowaniu konstytucji soborowej Gaudium et spes. W okresie poprzedzającym wybór na Stolicę Piotrową, kardynał Wojtyła uczestniczył w 5 zgromadzeniach plenarnych Synodu Biskupów.
Został wybrany papieżem 16 października 1978 roku. Dnia 22 października tegoż roku odbyła się uroczysta inauguracja jego pontyfikatu.
Jan Paweł II odbył 146 wizyt duszpasterskich we Włoszech a jako biskup Rzymu odwiedził 317 z 332 parafii rzymskich. Dokonał 104 podróży apostolskich, które są przejawem jego pasterskiej troski o Kościół Powszechny.
Spośród licznych dokumentów opublikowanych za jego pontyfikatu należy podkreślić 14 encyklik, 15 adhortacji apostolskich, 11 konstytucji apostolskich i 45 listów apostolskich. Jako papież napisał 5 książek: „Przekroczyć próg nadziei" (październik 1994), „Dar i Tajemnica" (listopad 1996)), „Tryptyk rzymski" (marzec 2003), „Wstańcie! Chodźmy!" (maj 2004) i „Pamięć i tożsamość" (luty 2005).
Jan Paweł II przewodniczył osobiście 147 ceremoniom beatyfikacji, w czasie których ogłosił 1338 błogosławionych i 51 ceremoniom kanonizacyjnym, ogłaszając 482 nowych świętych. Zwołał 9 konsystorzy, w których mianował 231 (1 in pectore) kardynałów. Przewodniczył 6 zgromadzeniom plenarnym Kolegium Kardynałów. Od roku 1978 powołał 15 zgromadzeń Synodu Biskupów: 6 zwyczajnych (1980, 1983, 1987, 1990, 1994, i 2001), 1 zgromadzenie ogólne nadzwyczajne (1985) i 8 zgromadzeń specjalnych (1980, 1991, 1994, 1995, 1997, 1998 [2] i 1999).
W dniu 13 maja 1981 roku dokonano na Placu Świętego Piotra nieudanego zamachu na jego życie. Uratowany macierzyńską opieką Matki Bożej, po opuszczeniu szpitala, przebaczył zamachowcowi i, świadom ponownie otrzymanego daru życia, ze zwiększoną energią powrócił do zajęć duszpasterskich, poświęcając się im w sposób heroiczny.
Jego troska duszpasterska znalazła swój szczególny przejaw, między innymi w utworzeniu licznych diecezji, w promulgowaniu Kodeksów prawa kanonicznego dla Kościoła łacińskiego i dla Kościołów wschodnich oraz w promulgowaniu Katechizmu Kościoła Katolickiego. Momentami szczególnie ważnymi dla pogłębienia wiary Ludu Bożego było ogłoszenie Roku Odkupienia, Roku Maryjnego i Roku Eucharystii, jak również ogłoszenie Wielkiego Jubileuszu roku 2000. Wyrazem jego żywej troski apostolskiej była propozycja zwoływania Światowych Dni Młodzieży.
Żaden z jego poprzedników nie spotkał się z tak wielką ilością wiernych: w audiencjach generalnych, których odbyło się 1160, uczestniczyło łącznie 17.600.000 pielgrzymów, nie licząc tych, którzy wzięli udział w audiencjach specjalnych i w zgromadzeniach liturgicznych oraz w spotkaniach w ramach pielgrzymek apostolskich.

W czasie trwania Wielkiego Jubileuszu roku 2000 papież spotkał się z przeszło 8 milionami wiernych. Osobnym rozdziałem były spotkania z przedstawicielami świata polityki: odbyło się 38 wizyt oficjalnych i 738 audiencji udzielonych głowom państw, oraz 246 audiencji udzielonych szefom rządów.
Zmarł w swoim apartamencie watykańskim, w sobotę 2 kwietnia 2005 roku, o godz. 21:37, w wigilię Niedzieli Przewodniej, Święta Bożego Miłosierdzia, które ustanowił. Uroczystości pogrzebowe odbyły się na Placu Świętego Piotra 8 kwietnia.

http://www.opoka.org.pl

Uroczystość Kanonizacji Błogosławionych Jana XXIII i Jana Pawła II
27 IV 2014 - Niedziela Miłosierdzia Bożego

Rozpoczynając obrzęd Kanonizacji Kardynał Amato zwrócił się do Papieża Franciszka z prośbą:

„ Ojcze Święty, Święta Matka Kościół prosi usilnie o to, by Wasza Świątobliwość wpisał błogosławionych Jana XXIII i Jana Pawła II w poczet świętych i aby jako tacy wzywani oni byli przez wszystkich chrześcijan”.

W odpowiedzi Papież wygłosił słowa:

„ Drodzy bracia, zanieśmy nasze prośby do Boga Ojca Wszechmogącego przez Jezusa Chrystusa o to, aby za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Dziewicy i wszystkich świętych wspierał swą łaską akt, który mamy uczynić”.

"Na chwałę Trójcy Przenajświętszej, dla wywyższenia katolickiej wiary i wzrostu chrześcijańskiego życia, na mocy władzy naszego Pana Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła, a także Naszej, po uprzednim dojrzałym namyśle, po licznych prośbach o pomoc Bożą i po wysłuchaniu opinii naszych Braci w biskupstwie orzekamy i ogłaszamy świętymi błogosławionych Jana XXIII i Jana Pawła II i wpisujemy ich w poczet świętych i polecamy, aby w całym Kościele byli oni czczeni z oddaniem pośród świętych. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego".

Homilia wygłoszona przez papieża Franciszka podczas mszy kanonizacyjnej. (PAP)

"W centrum dzisiejszej niedzieli wieńczącej Oktawę Wielkanocy, a którą Jan Paweł II zechciał poświęcić Miłosierdziu Bożemu, znajdują się chwalebne rany Jezusa zmartwychwstałego.

Pokazał je już po raz pierwszy, gdy ukazał się apostołom, wieczorem tego samego dnia po szabacie, w dniu Zmartwychwstania. Ale tamtego wieczoru nie było Tomasza i gdy inni powiedzieli mu, że widzieli Pana, odpowiedział, że jeśli nie zobaczy i nie dotknie tych ran, nie uwierzy. Osiem dni później Jezus ukazał się ponownie w Wieczerniku, pośród uczniów i był tam również Tomasz. Zwrócił się wówczas do niego i poprosił, by dotknął Jego ran. Wówczas ten szczery człowiek, przyzwyczajony do osobistego sprawdzania, ukląkł przed Jezusem i powiedział: "Pan mój i Bóg mój" (J 20, 28).

Rany Jezusa są zgorszeniem dla wiary, ale są również sprawdzianem wiary. Dlatego w ciele Chrystusa Zmartwychwstałego rany nie zanikają, lecz pozostają, gdyż rany te są trwałym znakiem miłości Boga do nas i są niezbędne, by wierzyć w Boga. Nie po to, by wierzyć, że Bóg istnieje, ale aby wierzyć, że Bóg jest miłością, miłosierdziem i wiernością. Święty Piotr, cytując Izajasza, pisze do chrześcijan: "Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni" (1 P 2, 24; por. Iz 53, 5).

Jan XXIII i Jan Paweł II mieli odwagę oglądania ran Jezusa, dotykania Jego zranionych rąk i Jego przebitego boku. Nie wstydzili się ciała Chrystusa, nie gorszyli się Nim, Jego krzyżem. Nie wstydzili się ciała swego brata (por. Iz 58, 7), ponieważ w każdej osobie cierpiącej dostrzegali Jezusa. Byli to dwaj ludzie mężni, pełni parezji [męstwa] Ducha Świętego i złożyli Kościołowi i światu świadectwo dobroci Boga i Jego miłosierdzia.

Byli kapłanami, biskupami i papieżami dwudziestego wieku. Poznali jego tragedie, ale nie byli nimi przytłoczeni. Silniejszy był w nich Bóg; silniejsza była w nich wiara w Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka i Pana historii; silniejsze było w nich miłosierdzie Boga, które objawia się w tych pięciu ranach; silniejsza była macierzyńska bliskość Maryi.

W tych dwóch ludziach kontemplujących rany Chrystusa i świadkach Jego miłosierdzia była "żywa nadzieja" wraz z "radością niewymowną i pełną chwały" (1 P 1,3.8). Nadzieja i radość, jaką zmartwychwstały Chrystus daje swoim uczniom i których nic i nikt nie może ich pozbawić. Paschalna nadzieja i radość, przeszedłszy przez tygiel odarcia z szat, ogołocenia, bliskości z grzesznikami aż do końca, aż do mdłości z powodu goryczy tego kielicha. Oto są nadzieja i radość, jaką dwaj święci papieże otrzymali w darze od zmartwychwstałego Pana i z kolei przekazali obficie Ludowi Bożemu, otrzymując za to nagrodę wieczną.

Tą nadzieją i tą radością żyła pierwsza wspólnota wierzących w Jerozolimie, o której mówią nam Dzieje Apostolskie (por. 2, 42-47). Jest to wspólnota, w której żyje się tym, co najistotniejsze z Ewangelii, to znaczy miłością, miłosierdziem, w prostocie i braterstwie.

Taki obraz Kościoła miał przed sobą Sobór Watykański. Jan XXIII i Jan Paweł II współpracowali z Duchem Świętym, aby odnowić i dostosować Kościół do jego pierwotnego obrazu, który nadali mu święci w ciągu wieków. Nie zapominajmy, że to właśnie święci prowadzą Kościół naprzód i sprawiają, że się rozwija. Zwołując Sobór, Jan XXIII okazał taktowne posłuszeństwo Duchowi Świętemu, dał się Jemu prowadzić i był dla Kościoła pasterzem, przewodnikiem, który sam był prowadzony. To była jego wielka posługa dla Kościoła. Był papieżem posłuszeństwa Duchowi Świętemu. W tej posłudze Ludowi Bożemu Jan Paweł II był papieżem rodziny. Kiedyś sam tak powiedział, że chciałby zostać zapamiętany jako papież rodziny. Chętnie to podkreślam w czasie, gdy przeżywamy proces synodalny o rodzinie i z rodzinami, proces, któremu na pewno On z nieba towarzyszy i go wspiera.

Niech ci obaj nowi święci pasterze Ludu Bożego wstawiają się za Kościołem, aby w ciągu

tych dwóch lat procesu synodalnego był on posłuszny Duchowi Świętemu w posłudze duszpasterskiej dla rodziny. Niech nas obaj nauczą, byśmy nie gorszyli się ranami Chrystusa, abyśmy wnikali w tajemnicę Bożego Miłosierdzia, które zawsze żywi nadzieję, zawsze przebacza, bo zawsze miłuje".

PAPA FRANCESCO

REGINA COELI

Piazza San Pietro
Domenica della Divina Misericordia, 27 aprile 2014

Drodzy Bracia i Siostry,

Zanim zakończy się to święto wiary pragnę pozdrowić i podziękować wam wszystkim!

Dziękuję [papieżowi seniorowi Benedyktowi XVI], braciom kardynałom i wielu biskupom oraz kapłanom z całego świata.

Moją wdzięczność kieruję ku delegacjom oficjalnym z wielu krajów, które przybyły, aby złożyć hołd dwóm papieżom, którzy przyczynili się trwale dla sprawy rozwoju ludów i pokoju. Specjalne podziękowania kierujemy do władz włoskich za cenną współpracę.

Z wielką miłością pozdrawiam pielgrzymów z diecezji Bergamo i Krakowa! Umiłowani, uczcijcie pamięć dwóch świętych papieży wiernie realizując ich nauczanie.

Jestem wdzięczny wszystkim, którzy wielkodusznie przygotowali te pamiętne dni: diecezji rzymskiej z kardynałem Vallinim, władzom Rzymu z burmistrzem Ignazio Marino, siłom porządkowym, różnym organizacjom, stowarzyszeniom oraz licznym wolontariuszom. Dziękuję wszystkim!

Moje pozdrowienie kieruję do wszystkich pielgrzymów - tu, na Placu Świętego Piotra, na sąsiednich ulicach i w innych miejscach Rzymu a także tym, którzy łączą się z nami za pośrednictwem radia i telewizji. Dziękuję też kierownictwu i pracownikom mediów, którzy dali wielu osobom możliwość uczestniczenia. Szczególne pozdrowienie niech dotrze do chorych i osób w podeszłym wieku, którym nowi święci byli szczególnie bliscy.

A teraz zwracamy się w modlitwie do Najświętszej Maryi Panny, którą święty Jan XXIII i święty Jan Paweł II miłowali jak Jej własne dzieci.

Regina Caeli ...

„Umiłowani, uczcijcie pamięć dwóch świętych papieży,
wiernie realizując ich nauczanie."

Zamiast Zakończenia

Oto jest dzień, który dał nam Pan…

Ci, którzy dzisiaj doznają czci, jeszcze wczoraj byli zwykłymi ludźmi - kapłanami, rodzicami, lekarzami, nauczycielami, studentami, rolnikami... Byli prości i zwyczajni, ale mieli piękne i niezłomne dusze. Wynosząc ich na ołtarze, Kościół przypomina, że świętość jest łaską Bożą w każdym czasie i w każdym miejscu, i daje bardzo konkretne tego przykłady. Setki nowych błogosławionych i świętych nie umniejszają rangi tego tytułu i godności. One potwierdzają aktualność i skuteczność łaski Bożej. A czy kandydaci na nowych świętych byli doskonali i bezgrzeszni? Pewnie nie, bo nikt nie jest wolny od słabości. Ocalili jednak wewnętrzną wolność i osobistą godność, a więc te wartości, które nie są na sprzedaż. Ich męczeństwo to lekcja dla nas wszystkich. Dla tych, którzy tak łatwo rozgrzeszyli siebie z przynależności do PZPR - bo „należeli wszyscy"; dla tych, którzy, aby publikować - musieli iść na kompromis (ale przecież nie wszyscy). I dla tych, którzy dziś niewinnie oszukują - fiskusa, państwo - bo kto tego nie robi jest po prosu śmieszny i nie rozumie życia... Tymczasem mamy nowych męczenników. Dla jednych oparcie, dla innych - wyrzut sumienia.

Obecnie wśród 122 kandydatów na ołtarze jest 84 księży, w tym 53 zakonnych; 20 kleryków, z czego 19 zakonnych; 6 braci i 3 siostry zakonne oraz 10 świeckich. 42 osoby zgłosiło 8 diecezji. Najwięcej, bo aż 17, pochodzi z diecezji pelplińskiej; 7 z archidiecezji przemyskiej; 3 z toruńskiej, 2 z łódzkiej i po jednej z diecezji drohiczyńskiej, sandomierskiej i zamojsko-lubaczowskiej. W tej grupie jest też 10 osób świeckich: 9 z archidiecezji przemyskiej i 1 z diecezji kieleckiej. Wyżsi przełożeni zakonni zgłosili 80 kandydatów z 18 zgromadzeń zakonnych. Ze względu na dużą liczbę kandydatów, proces może potrwać nawet kilka lat.

Niedziela tygodnik Katolicki -Edycja kielecka 41/2003

Polscy święci według dat Kanonizacji

Święty	Zmarł/a	Kanonizacja	Papież
Wojciech - Biskup	997	999	Sylwester II
5 Braci Męczenników - Benedyktyni	1003	1004	Jan XVIII
Świerard - Benedyktyn - Pustelnik	1034	1064	Grzegorz VII
Stanisław ze Szczepanowa - Biskup	1079	1253	Innocenty IV
Jadwiga Śląska	1243	1267	Klemens IV
Jacek Odrowąż - Dominikanin	1257	1594	Klemens VIII
Kazimierz Jagiellończyk -Królewicz	1492	1602	Klemens VIII
Stanisław Kostka - Jezuita	1568	1726	Benedykt XIV
Jan Kanty - Jan z Kęt - Kapłan	1473	1767	Klemens XIII
Józefat Kuncewicz - Biskup	1623	1867	Pius IX
Andrzej Bobola - Jezuita	1657	1938	Pius XI
Maksymilian Kolbe - Franciszkanin	1941	1982	Jan Paweł II
Albert Chmielowski - Franciszkanin	1916	1989	Jan Paweł II
Rafał Kalinowski – Karmelita Bosy	1907	1991	Jan Paweł II
Jan Sankarder - kapłan	1620	1995	Jan Paweł II
Melchior Grodziecki - Jezuita	1619	1995	Jan Paweł II
Jadwiga Królowa	1399	1997	Jan Paweł II
Jan z Dukli - Bernardyn	1484	1997	Jan Paweł II
Kinga - Klaryska	1292	1999	Jan Paweł II
Faustyna Kowalska - Zakonnica	1938	2000	Jan Paweł II
Józef Sebastian Pelczar - Biskup	1924	2003	Jan Paweł II
Urszula Ledóchowska - Urszulanka	1939	2003	Jan Paweł II
Józef Bilczewski - Arcybiskup	1923	2005	Benedykt XVI
Zygmunt Gorazdowski - Kapłan	1920	2005	Benedykt XVI
Szymon z Lipnicy - Bernardyn	1842	2007	Benedykt XVI
Zygmunt Szczęsny Feliński - Arcybiskup	1895	2009	Benedykt XVI
Stanisław Kazimierczyk - Kapłan	1489	2010	Benedykt XVI
Jan Paweł II - Papież	2005	2014	Franciszek

Alfabetyczny spis Polskich Błogosławionych

Błogosławiony	Zmarł/a	Beat.	Pontyfikat
Archutowski Roman – Ks.	1943	1999	Jan Paweł II
Bajewski Jan Antoni – O.	1941	1999	Jan Paweł II
Balicki Wojciech – Ks.	1948	2002	Jan Paweł II
Bargielski Adam – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Bartosik Ludwik Pius – O.	1941	1999	Jan Paweł II
Beszta-Borowski Antoni – Ks.	1943	1999	Jan Paweł II
Beyzym Jan – O.	1912	2002	Jan Paweł II
Binkiewicz Maksymilian – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Biernacka Marianna	1944	1999	Jan Paweł II
Błądziński Władysław – Ks.	1944	1999	Jan Paweł II
Bogumił z Dobrowa- Bp	ok. 1204	1925	Pius XI
Bohatkiewicz Michał – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Bojanowski Edmund	1871	1999	Jan Paweł II
Borowik Paulina Maria Felicyta – S.	1943	2000	Jan Paweł II
Bronisława - S	1259	1839	Grzegorz XVI
Cebula Józef – Ks.	1941	1999	Jan Paweł II
Chludzińska- Borzęcka Celina – S.	1913	2007	Benedykt XVI
Chojnacki Fidelis – Br.	1942	1999	Jan Paweł II
Chrobot Józefa Maria Kanuta – S.	1943	2000	Jan Paweł II
Chrzan Jan Nepomucen – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Chyliński Rafał, Melchior – O.	1741	1991	Jan Paweł II
Cierpka Helena Maria Gwidona – S.	1943	2000	Jan Paweł II
Czartoryski August – Ks.	1893	2004	Jan Paweł II
Czartoryski Michał – O.	1944	1999	Jan Paweł II
Czempiel Józef – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Czeska Zofia – S.	1650	2013	Franciszek
Dachtera Franciszek – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Dańkowski Piotr Edward – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Darowska Marcelina – S.	1911	1996	Jan Paweł II
Demski Władysław – Ks.	1940	1999	Jan Paweł II
Detkens Edward – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Dorota z Mątowów	1394	1976	Paweł VI
Drzewiecki Franciszek – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Ducki Symforian Feliks – Br.	1942	1999	Jan Paweł II
Dulny Tadeusz – Kl.	1942	1999	Jan Paweł II
Faron Celestyna - S	1944	1999	Jan Paweł II
Findysz Władysław – Ks.	1964	2005	Benedykt XVI
Frąckowiak Grzegorz – Br.	1943	1999	Jan Paweł II
Frelichowski Stefan Wincenty – Ks.	1945	1999	Jan Paweł II
Gietyngier Ludwik Roch – Ks.	1941	1999	Jan Paweł II
Gondek Krystyn – O.	1942	1999	Jan Paweł II
Gostyński Kazimierz – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Goral – Władysław Bp.	1945	1999	Jan Paweł II
Górecki Marian – Ks.	1940	1999	Jan Paweł II
Grelewski Kazimierz – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II

Grelewski Stefan – Ks.	1941	1999	Jan Paweł II
Grzymała Edward – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Guz Innocenty Józef Wojciech – O.	1940	1999	Jan Paweł II
Hlebowicz Henryk – Ks.	1941	1999	Jan Paweł II
Jabłońska Bernardyna – S.	1940	1997	Jan Paweł II
Jakub Strzemię – Bp.	1409	1790	Pius VI
Jan z Łobdowa – O.	1264	1638	Urban VIII
Jankowski Józef – O.	1944	1999	Jan Paweł II
Januszewski Hilary Paweł – O.	1945	1999	Jan Paweł II
Jędrzejewski Dominik – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Jolenta Helena – S.	1298	1827	Leon XII
Jóźwiak Czesław	1942	1999	Jan Paweł II
Jóźwik Eleonora Maria Aniela – S.	1943	2000	Jan Paweł II
Juta z Chełmży	1260	1275	Grzegorz X
Kaczorowski Henryk – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Kadłubek Wincenty - Bp	1223	1764	Klemens XIII
Karłowska Maria – S.	1935	1997	Jan Paweł II
Kaszyra Jerzy – Ks.	1943	1999	Jan Paweł II
Kaźmierski Edward	1942	1999	Jan Paweł II
Kęsy Franciszek	1942	1999	Jan Paweł II
Klinik Edward	1942	1999	Jan Paweł II
Kłopotowski Ignacy – Ks.	1931	2005	Benedykt XVI
Kolumba Gabriel Janina Matylda – s.	1926	1993	Jan Paweł II
Komorowski Bronisław –Ks.	1940	1999	Jan Paweł II
Konopiński Marian – Ks.	1943	1999	Jan Paweł II
Kopliński Anicet Wojciech – O.	1941	1999	Jan Paweł II
Kostkowski Bronisław – Kl.	1942	1999	Jan Paweł II
Kotowska Jadwiga Alicja – S.	1939	1999	Jan Paweł II
Kowalska Mieczysława – S.	1942	1999	Jan Paweł II
Kowalski Józef – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Kozal Michał – Bp.	1943	1987	Jan Paweł II
Koźmiński Honorat – Ks.	1916	1988	Jan Paweł II
Kózka Karolina	1914	1987	Jan Paweł II
Kratochwil Maria Antonina – S.	1942	1999	Jan Paweł II
Krzysztofik Henryk – O.	1942	1999	Jan Paweł II
Kubista Stanisław – Ks.	1940	1999	Jan Paweł II
Kubski Stanisław – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Kukołowicz Anna Maria Rajmunda – S.	1943	2000	Jan Paweł II
Kurzawa Józef – Ks.	1940	1999	Jan Paweł II
Kut Józef – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Lament Bolesława Maria – S.	1946	2004	Jan Paweł II
Laskowski Włodzimierz – Ks.	1940	1999	Jan Paweł II
Ledóchowska Maria Teresa – S.	1922	1975	Paweł VI
Leszczewicz Antoni – Ks.	1943	1999	Jan Paweł II
Lewoniuk Wincenty i 12 towarzyszy	1874	1996	Jan Paweł II
Liguda Alojzy – O.	1942	1999	Jan Paweł II
Mackiewicz Eugenia Maria Kanizja – S.	1943	2000	Jan Paweł II
Maćkowiak Władysław – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Markiewicz Bronisław – Ks.	1912	2005	Benedykt XVI
Matulewicz Jerzy – Bp.	1927	1987	Jan Paweł II
Matuszewska Leokadia Maria Heliodora – S.	1943	2000	Jan Paweł II
Matuszewski Wincenty – Ks.	1040	1999	Jan Paweł II
Mazurek Alfons Maria – O.	1944	1999	Jan Paweł II

Mardosewicz Maria Stella Adela – S.	1943	2000	Jan Paweł II
Mączkowski Władysław – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Merkert Maria Luiza – S.	1872	2007	Benedykt XVI
Miegoń Władysław – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Mysakowski Stanisław – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Mzyk Ludwik – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Narmontowicz Weronika Maria Boromea – S.	1943	2000	Jan Paweł II
Nierychlewski Wojciech – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Noiszewska Maria Ewa od Opatrzności – S.	1942	1999	Jan Paweł II
Nowakowski Leon – Ks.	1939	1999	Jan Paweł II
Nowowiejski Julian Antoni – Bp.	1941	1999	Jan Paweł II
Odrowąż Czesław – O	1242	1713	Klemens XI
Oprządek Marcin – Br.	1942	1999	Jan Paweł II
Oziębłowski Michał – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Pankiewicz Anastazy – O.	1942	1999	Jan Paweł II
Papczyński Stanisław – Ks.	1701	2007	Benedykt XVI
Pawłowski Józef – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Piaszczyński Michał – Ks.	1940	1999	Jan Paweł II
Pisarski Zygmunt – Ks.	1943	1999	Jan Paweł II
Popiełuszko Jerzy – Ks.	1984	2010	Benedykt XVI
ProtmanRegina – S.	1613	2000	Jan Paweł II
Puchała Achilles Józef – O.	1943	1999	Jan Paweł II
PutzNarzyz – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Pyrtek Stanisław – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Radzimin Gaudenty – Bp.	po. 1006	1970	Paweł VI
Rapiej Julia Maria Sergia – S.	1943	2000	Jan Paweł II
Rewera Antoni –Ks	1942	1999	Jan Paweł II
Rodzińska Maria Julia – S.	1945	1999	Jan Paweł II
Rogaczewski Franciszek – Ks.	1940	1999	Jan Paweł II
Rosłaniec Franciszek – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Sadok i 48 towarzyszy	1260	1807	Pius VII
Sajna Zygmunt – Ks.	1940	1999	Jan Paweł II
Salawa Aniela	1922	1991	Jan Paweł II
Salomea – S.	1268	1672	Klemens X
Siedliska Franciszka – S.	1902	1989	Jan Paweł II
Sitko Roman – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Skrzypczak Marian – Ks.	1939	1999	Jan Paweł II
Sobaszek Aleksy – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Sopoćko Michał –Ks	1975	2008	Benedykt XVI
Stanek Józef – Ks.	1944	1999	Jan Paweł II
Staszewska Maria Klemensa Helena – S.	1943	1999	Jan Paweł II
Starowieyski Stanisław Kostka	1941	1999	Jan Paweł II
Stępień Karol Herman – O.	1943	1999	Jan Paweł II
Stępniak Florian – O.	1942	1999	Jan Paweł II
Straszewski Józef – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Stryjas Franciszek	1944	1999	Jan Paweł II
Strzelecki Bolesław – Ks.	1941	1999	Jan Paweł II
Sykulski Kazimierz – Ks.	1941	1999	Jan Paweł II
Szewczyk Małgorzata – S.	1905	2013	Franciszek
Szramek Emil, Michał – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Szymkowiak Sancja – S	1942	2002	Jan Paweł II
Świadek Antoni – Ks.	1945	1999	Jan Paweł II
Trojanowski Stanisław – Br.	1942	1999	Jan Paweł II

Truszkowska Angela Zofia – S.	1899	1993	Jan Paweł II
Tułasiewicz Natalia	1945	1999	Jan Paweł II
Turchan Narcyz – O.	1942	1999	Jan Paweł II
Wetmański Leon – Bp.	1941	1999	Jan Paweł II
Wiecka Maria – S.	1904	2008	Benedykt XVI
Władysław z Gielniowa – O.	1505	1750	Benedykt XIV
Wojciechowski Jarogniew	1942	1999	Jan Paweł II
Wołowska Maria Kazimiera – S.	1942	1999	Jan Paweł II
Woźniak Michał – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Zapłata Józef – Br.	1945	1999	Jan Paweł II
Zawistowski Antoni – Ks.	1942	1999	Jan Paweł II
Zembol Brunon – Br.	1942	1999	Jan Paweł II
Żak Jadwiga Maria Imelda – S.	1943	2000	Jan Paweł II
Żukowski Piotr Bonifacy – Br.	1942	1999	Jan Paweł II

SPIS TREŚCI (dotyczy książki

)Wstęp

O ŚWIĘTOŚCI

Pierwsi święci……..……..……. . 6
Konst. Ap. Jana Pawła II - Divinus Perfectionis Magister ……..……. . 8
Konst. Dog. - Lumen gentium – Świętość chrześcijańska …….…..…. 12
Katechizm Kościoła Katolickiego – Świętość chrześcijańska……..... 15
Adh. Ap. Jana Pawła II o powołaniu i misji świeckich w Kościele…….... 17
Nauczanie Papieży…….…….... 19
Katechezy Papieża Franciszka……..… 19
Katechezy Benedykta XVI ……..…….... 20
Świętość w nauczaniu Jana Pawła II ……..…..…... 23
Fragmenty homilii Jana Pawła II podczas kanonizacji i beatyfikacji……..…..... 24
Nadzwyczajny rozkwit świętości - Kard. Jose Saraiva Martins ……..…..…..….32

KANONIZACJE I BEATYFIKACJE

Święci i Błogosławieni wyniesieni do chwały ołtarzy przez Jana Pawła II……..... 34
Wykaz Polskich świętych ogłoszonych przez Jana Pawła II ……...…..…. 35
Wykaz Polskich świętych ogłoszonych przez Benedykta XVI…….....….. 36
Wykaz Polskich świętych ogłoszonych przez Papieża Franciszka……..…..…… 37

Wykaz Polskich Błogosławionych ogłoszonych przez Jana Pawła II …….....….. 37
Wykaz Polskich Błogosławionych ogłoszonych przez Benedykta XVI……..... 37
Wykaz Polskich Błogosławionych ogłoszonych przez Papieża Franciszka……..… 37

Święci związani z Polską z krótkimi życiorysami ……..... 38
Błogosławieni związani z Polską z krótkimi życiorysami ……..... 49

Kalendarium życia Karola Wojtyły - do wyboru Papieżem……..…..… 98
Twórczość i publikacje ……..……..……. 100
Nagrody i wyróżnienia ……. 102
Encykliki Jana Pawła II ……... 102
Listy apostolskie ……..…. 103
Adhortacje apostolskie …… 103
Konstytucje apostolskie ……..... 104

PIELGRZYMKI DO OJCZYZNY

Wykaz Polskich Pielgrzymek …….……. 104
Wskazania, rady i pouczenia z Pielgrzymek do ojczystej ziemi ……...…106
Niektóre najważniejsze wydarzenia pontyfikatu Jana Pawła II …….…..…. 144
Ostatnie chwile życia Jana Pawła II - *Arcybiskup Mieczysław Mokrzycki*……..…. 146

DOGA DO ŚWIĘTOŚCI

Przebieg procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego ……..…….…….. 150
Beatyfikacja Jana Pawła II ……..……. 152
Rozmowa z Ks. Abp J. Michalikiem Przew. Konferencji Ep. Pl. ……..……...154
Przed Kanonizacją – wypowiedzi: (Kard. St. Dziwisza, Kard. K. Nycza, Abp. J. Michalika, Ks. J. Klocha)……...…….....…. 155
Orędzie Papieża Franciszka w związku z kanonizacją Papieża Polaka ……... 156
Życiorys Jana Pawła II przedstawiony podczas Beatyfikacji ….…….…. 157
Ogłoszenie Kanonizacji ……..……..…..…. 159
Regina Coeli – 27 IV 2014 r. ……..……..…..….161
Oto jest dzień, który dał nam Pan… ……... 162
Tabela - Polskich Świętych według dat kanonizacji, śmierci, przez papieża……163
Tabela - Spis Polskich Błogosławionych z datą, śmierci, beatyfikacji, przez papieża163
Skorowidz Świętych i Błogosławionych ……..……167

Bibliografia ……. 171
Spis treści

